

WTOREK, 18 LISTOPADA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Luisa MORGANTINI

Wiceprzewodnicząca

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00)

2. Debaty na temat łamania praw człowieka, demokracji i państwa prawa (ogłoszenie złożonych projektów rezolucji): patrz protokół

3. Decyzja o trybie pilnym

Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 332/2002 ustanawiające instrument średnioterminowej pomocy finansowej dla bilansów płatniczych państw członkowskich (COM(2008)0717 - C6-0389/2008 - 2008/0208(CNS))

Pervenche Berès, przewodnicząca Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (FR) Pani przewodnicząca! Ta dyskusja odbędzie się dziś wieczorem jeśli zgromadzenie plenarne opowie się za zastosowaniem w tej sprawie trybu pilnego. Sprawa ta dotyczy zmiany prawa europejskiego, która umożliwi nam udzielanie państwom spoza strefy euro pomocy finansowej w odniesieniu do bilansów płatniczych.

Jak wszyscy wiemy sprawa ta dotyczy w szczególności Węgier; uważam jednak, że niestety powinniśmy wybiec w przyszłość, a zatem wzmocnić ten instrument udzielania przez Unię Europejską takiej pomocy swoim państwom członkowskim, w tym państwom członkowskim spoza strefy euro.

Dlatego apeluję do zgromadzenia plenarnego o przyjęcie drogą głosowania wniosku o zastosowanie w tym przypadku trybu pilnego.

(Parlament przyjął wniosek o zastosowanie trybu pilnego)⁽¹⁾

4. Wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach WPR - Zmiana wspólnej polityki rolnej - Wsparcie rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich – Strategiczne wytyczne Wspólnoty dla rozwoju obszarów wiejskich (2007-2013) (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest debata łączna w sprawie:

- sprawozdania (A6-0402/2008) pana posła Luisa Manuela Capoulasa Santosa w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej oraz ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników (COM(2008)0306 - C6-0240/2008 - 2008/0103(CNS));

- sprawozdania (A6-0401/2008) pana posła Luisa Manuela Capoulasa Santosa w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie zmiany wspólnej polityki rolnej poprzez zmianę rozporządzeń (WE) nr 320/2006, (WE) nr 1234/2007, (WE) nr 3/2008 i (WE) nr [...] /2008 (COM(2008)0306 - C6-0241/2008 - 2008/0104(CNS));

- sprawozdania (A6-0390/2008) pana posła Luisa Manuela Capoulasa Santosa w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1698/2005 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski

⁽¹⁾ Dalsze szczegóły: patrz protokół.

Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) (COM(2008)0306 - C6-0242/2008 - 2008/0105(CNS));

- sprawozdania (A6-0377/2008) pana posła Luisa Manuela Capoulasa Santosa w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady zmieniającej decyzję 2006/144/WE w sprawie strategicznych wytycznych Wspólnoty dla rozwoju obszarów wiejskich (okres programowania 2007-2013) (COM(2008)0306 - C6-0239/2008 - 2008/0106(CNS)).

Luis Manuel Capoulas Santos, sprawozdawca. – (PT) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie przewodniczący Rady, panie i panowie! Z wielką przyjemnością witam państwa na początku tej debaty. Jest to ostatni akt długiego, cechującego się aktywnym udziałem procesu dyskusji refleksji na temat obecnego i przyszłego kształtu wspólnej polityki rolnej (WPR).

Okazało się, że realizacja tego zadania wymaga żmudnej pracy, co z kolei wymagało realizowanej przez wiele miesięcy, a w istocie przez ponad rok, ścisłej współpracy Parlamentu, Rady i Komisji oraz zainteresowanych stron sektora rolnictwa i środowisk wiejskich Unii Europejskiej. W tym okresie miałem możliwość zapoznać się z opiniami wielu organizacji reprezentujących sektor rolnictwa oraz środowiska wiejskie z różnych państw członkowskich, a także rozmawiać z posłami i przedstawicielami instytucji z wielu, a w rzeczywistości z niemal wszystkich państw członkowskich, a także z przedstawicielami instytucji Wspólnoty, w tym oczywiście przede wszystkim Parlamentu Europejskiego.

Uczestniczyłem w różnych seminariach i konferencjach, przysłuchując się z uwagą wystąpieniom wszystkich uczestników tego procesu, włącznie z wypowiedziami w środkach masowego przekazu, szukając możliwie najlepszej syntezy. Chciałbym zatem podziękować wszystkim moim kolegom, którzy z entuzjazmem uczestniczyli w tej debacie, a także wszystkim koordynatorom reprezentującym poszczególne grupy polityczne. Muszę, w szczególności podkreślić rolę, jaką odegrał pan poseł Goepel, nie tylko jako koordynator grupy PPE-DE, ale także jako sprawozdawca, autor sprawozdania z inicjatywy własnej, które poprzedzało sprawozdania stanowiące przedmiot naszej dzisiejszej debaty.

Muszę także podziękować panu przewodniczącemu Parishowi za sposób prowadzenia prac na forum naszej komisji, a także za znakomitą współpracę urzędników sekretariatu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, ponieważ to oni wykonali najcięższą i merytorycznie najtrudniejszą jej część.

Wreszcie, chciałbym podziękować Komisji, reprezentowanej przez panią komisarz, za gotowość do współpracy, którą wykazały także różne departamenty Komisji, a ponadto panu Barnier za stałą wymianę korespondencji z Parlamentem, nawet zanim formalnie prezydencja francuska rozpoczęła swoje urzędowanie.

Realizacja tej ścisłej współpracy okazała się dobrym pierwszym przykładem zalet stosowania procedury współdecyzji i mam nadzieję, że zasada ta zostanie wprowadzona w życie z chwilą ostatecznej ratyfikacji traktatu lizbońskiego przez wszystkie państwa członkowskie, co miejmy nadzieję nastąpi jak najszybciej.

Ta debata, ze wszystkimi nieodłącznie jej towarzyszącymi uzgodnieniami i sporami, ukazuje wyraźnie złożoność rolnictwa europejskiego w całej jego różnorodności. Pokazuje także w modelowy sposób znaczenie, jakie Europa, jej instytucje, a zwłaszcza Parlament, przykładają do tej sprawy. Biorąc w szczególności pod uwagę, że ze względu na przerwę wakacyjną termin na zgłaszanie poprawek do wniosku Komisji był krótszy niż zazwyczaj, 1170 zgłoszonych poprawek pokazuje szerokie uczestnictwo posłów w tej debacie.

Kompromis osiągnięty jednak przez cztery główne grupy polityczne w Parlamencie, w ramach którego około 400 poprawek dotyczących najważniejszych kwestii ujętych zostało w sześć kompromisowych rozwiązań, ukazuje także poczucie odpowiedzialności, ducha kompromisu i gotowość do ustępstw ze strony posłów.

Co do treści sprawozdania, które, jak uważam, jest dość wyważone, zawierające reakcję na obecne wyzwania i użyteczne wytyczne na przyszłość, to muszę powiedzieć, że Parlament uznał za pozytywne i zaakceptował wiele propozycji Komisji.

Pragnę zwrócić uwagę na następujące kwestie: potwierdzenie potrzeby istnienia wspólnej polityki rolnej jako zasadniczego warunku istnienia w Europie konkurencyjnego i bezpiecznego dla środowiska rolnictwa, wkład wniesiony przez Komisję w zapewnienie sprawiedliwszej bardziej akceptowalnej społecznie wspólnej polityki rolnej, nacisk na uproszczenie przepisów i ograniczenie biurokracji, akceptację propozycji zapewnienia rolnikom większej swobody wyboru w określaniu opcji produkcyjnych, zwiększenie środków na rozwój obszarów wiejskich i rozszerzenie zakresu tej pomocy w celu sprostania nowym wyzwaniom (energia, zmiany klimatyczne, gospodarka wodna, różnorodność biologiczna), przyjęcie zasady modulacji

progresywnej, zapewnienie państwom członkowskim dodatkowej elastyczności w zarządzaniu WPR (mam tu na myśli art. 68), ustanowienie systemu zarządzania ryzykiem i sytuacjami kryzysowymi, współfinansowanego przez Wspólnotę, oraz ogólnie pozytywny kierunek dyskusji dotyczącej modelu, który ma obowiązywać po 2013 roku i reakcje Unii Europejskiej na negocjacje na forum Światowej Organizacji Handlu zmierzające do zawarcia sprawiedliwego i opartego na zasadach wzajemności porozumienia dotyczącego uregulowania handlu międzynarodowego produktami rolnymi.

Wniosek Komisji zawiera jednak także elementy, które Parlament i ja jako sprawozdawca uważamy za mniej pozytywne. Jak już wspominałem przy innych okazjach, pod pewnymi względami propozycje Komisji odzwierciedlają, np. w przypadku instrumentów zarządzania rynkiem oraz w przypadku sektora mleczarskiego, zbyt liberalne podejście, które może się okazać niebezpieczne, zwłaszcza w okresie, w którym na odnośnych rynkach panuje ogromna niestabilność i zmienność. Ponadto niekiedy występuje brak wrażliwości społecznej, co jest szczególnie widoczne w przypadku propozycji dotyczącej wyłączenia drobnych producentów rolnych.

Uważam także, że wniosek Komisji dotyczący spójności społecznej i terytorialnej zmierza w niewłaściwym kierunku, ponieważ w ramach nowego systemu modulacji obejmuje eliminację mechanizmu redystrybucji płatności. Ponadto sądzę, że Komisja nie uwzględniła w należyty sposób niektórych sektorów, które są szczególnie podatne na obecny kryzys na rynkach, a ze względu na proponowany harmonogram i stopień oddzielenia płatności od produkcji do 2013 roku stoją w obliczu poważnego zagrożenia zaniechaniem produkcji. Dotyczy to np. sektora owczarskiego i dlatego postanowiliśmy nazwać je niewielkimi WOR (wspólna organizacja rynku), ponieważ pomimo, że niewielkie, są jednak niezwykle istotne, a dla niektórych regionów Europy, gdzie bardzo trudno jest znaleźć alternatywne rozwiązania, mają bardzo duże znaczenie politycznie, gospodarcze i społecznie.

Celem tego sprawozdania oraz stanowiska Komisji ds. Rolnictwa, przyjętego zdecydowaną większością, jest doprowadzenie do zmiany niektórych z tych mniej pozytywnych aspektów.

Ważne propozycje Parlamentu stanowi pięć kompromisowych rozwiązań w odniesieniu do podstawowych elementów modulacji. Propozycje te dotyczą udziału procentowego i progresywnego charakteru wsparcia dla drobnych producentów rolnych, zapewnienia państwom członkowskim większej swobody w wyznaczaniu progów minimalnych; procentowego udziału pomocy, którą państwa członkowskie mogą nadal pozostawić powiązaną z produkcją zgodnie z art. 68 oraz rozszerzenia zakresu stosowania tego artykułu, szerszego zakresu stosowania systemu ubezpieczeń, rozszerzonego na sektor rybołówstwa; współfinansowania rozwoju obszarów wiejskich oraz rozszerzenia nowych wyzwań. Pozytywny wkład wnosi także wiele innych propozycji Parlamentu. Chciałbym zwrócić uwagę np. na uwzględnienie czynnika zatrudnienia przy rozdziale środków pomocy oraz na spełnianie wymogów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy jako warunku otrzymania rzeczoney pomocy.

Komisja ds. Rolnictwa przyjęła także bardzo jasne stanowisko w sprawie najtrudniejszego aspektu tej sprawy, a mianowicie sektora mleczarstwa. Jest to bardzo ważna kwestia, którą należy rozpatrywać z dużą ostrożnością ze względu na sytuację panującą obecnie na odnośnym rynku.

Choć mam głęboki szacunek dla wszystkich punktów widzenia, czasem całkowicie sprzecznych z moim punktem widzenia w pewnych dziedzinach, niemniej jednak zasługujących na szacunek, uważam stanowisko przyjęte przez Komisję ds. Rolnictwa za dość rozsądne. Chciałbym, żeby stanowisko to zostało przyjęte na sesji plenarnej i potwierdzone przez Radę przy poparciu Komisji. Utrzymanie wzrostu produkcji za dwa lata w rozsądnych granicach, oprócz 2%, które dopuszczamy na rok 2008, oraz podjęcie na początku 2010 roku ostatecznej decyzji w sprawie przyszłości przedmiotowego sektora z uwzględnieniem zmian na rynku, przy wzroście o 4% za trzy lata, wydaje mi się rozwiązaniem w miarę sensownym, które może nawet mogłoby stanowić podstawę ostatecznego kompromisu.

Pani przewodnicząca! Zakończę moje wystąpienie wyrażając nadzieję, że ta debata przyczyni się do uściślenia stanowisk i że będziemy w stanie osiągnąć konsensus, którego oczekuje od nas zarówno sektor rolnictwa, jak i sami rolnicy. Mam nadzieję, że wszyscy – Parlament, Rada i Komisja – sprostamy temu wyzwaniu.

Michel Barnier, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Z dużym zadowoleniem przyjmuję możliwość ponownego pojawienia się w tej Izbie i wystąpienia przed państwem w tym ważnym momencie, ponieważ zarówno Parlament, jak i Rada dążą do wypracowania ostatecznego stanowiska w sprawie oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej.

Wszyscy wiemy, że ocena ta nie stanowi zasadniczej zmiany podejścia, jak w przypadku reformy przeprowadzonej w 2003 roku, ale istotne dostosowanie rozwiązań wprowadzonych w ramach tej reformy do bardzo zmiennej sytuacji.

W szczególności ocena ta umożliwia zareagowanie na sytuację, którą istotnie trudno byłoby sobie wyobrazić kilka lat temu. W rzeczy samej, kto mógłby przewidzieć pojawienie się od 2008 roku trendów rynkowych, które doprowadziły do drastycznego wzrostu cen produktów rolnych i spowodowały, z czego zdajemy sobie w pełni sprawę, zamieszki wywołane brakiem żywności niemal na całym świecie?

Sytuacja to pokazała w jakim stopniu rolnictwo pozostaje dla naszego kontynentu europejskiego strategicznym atutem oraz jak duże znaczenie ma koncepcja suwerenności żywnościowej w kontekście coraz bardziej zmiennych cen produktów rolnych.

Jednakże, choć ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej dotyczy obecnie jedynie wprowadzanych zmian, to jednak jest ich wiele i są one skomplikowane, a dla nas wszystkich stanowią pakiet, który trudno jest skompletować.

Rada wykonała już wiele pracy na wszystkich szczeblach w celu rozstrzygnięcia licznych kwestii. W związku z tym chciałbym serdecznie podziękować za cenny wkład wniesiony przez prezydencję słoweńską, co umożliwiło podjęcie prac w niezwykle konstruktywny sposób, zwłaszcza jeśli chodzi o komunikat Komisji. Panie i panowie! Ponadto to właśnie państwa sprawozdawcy, posłowie Lutz Goepel i Luis Manuel Capoulas Santos, pracowali w imieniu Parlamentu nad tym komunikatem dotyczącym wniosków legislacyjnych. Chciałbym obydwu panom najserdeczniej podziękować za jakość obydwu sporządzonych przez panów sprawozdań, które są bardzo szczegółowe i zawierają wiele propozycji.

Jak państwo wiedzą, od samego początku chciałem współpracować z Parlamentem Europejskim. Mam także doświadczenie współpracy z Parlamentem z czasów, kiedy miałem zaszczyt piastowania przez pięć lat stanowiska komisarza europejskiego odpowiedzialnego za politykę regionalną i instytucje, a jak państwu już powiedziałem, chciałem pracować nad tą kwestią zgodnie z zasadą współdecyzji, która ma obowiązywać w przyszłości.

Byłem bardzo żywo zainteresowany pracami prowadzonymi następnie przez Parlament równolegle z pracami Rady i wszyscy wzięliśmy udział w pewnego rodzaju poszerzonym, wzajemnym dialogu.

W związku z tym uczestniczyłem w niezwykle produktywnych, regularnych dyskusjach na temat stanu negocjacji, zarówno w członkami Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, jak i na forum Parlamentu, obejmujących prawie 50 godzin posiedzeń z posłami do Parlamentu Europejskiego lub z innymi kolegami. Na każdym istotnym etapie negocjacji spotykaliśmy się na forum Rady: 27 września i 22 października po głosowaniach w Komisji Rolnictwa, a także 4 listopada, żeby zająć się ostatnim etapem negocjacji oraz październikowymi obradami Rady.

Panie i panowie! W tej chwili chciałbym szczególnie podziękować przewodniczącemu komisji, panu posłowi Neilowi Parishowi za aktywną współpracę podczas całego tego procesu. Chciałbym także podziękować przewodniczącym grup politycznych, panom posłom Lutzowi Goepelowi, Luisowi Manuelowi Capoulasowi Santosowi, Nielsowi Buskowi, Friedrichowi-Wilhelmowi Graefe zu Baringdorffowi, Vincenzo Aicie i Sergiowi Berlato.

Ponieważ obecnie prawujemy prezydencję, to my stale informowaliśmy Radę, na szczeblu ministerialnym i technicznym, o stanie prac Parlamentu. Przykładowo podczas naszego ostatniego posiedzenia Rady Ministrów w Luksemburgu osobiście poinformowałem każdego ministra na piśmie o stanowisku Parlamentu w sprawie każdego zagadnienia, które mieliśmy omówić na forum Rady.

Jutro, po wydaniu przez Parlament opinii, ja i pani komisarz Mariann Fischer Boel będziemy mogli podjąć próbę doprowadzenia do porozumienia politycznego w Radzie. Zanim rozpoczniemy, to znaczy zanim rozpoczniemy ostatni etap negocjacji, poinformuję ministrów o wyniku państwa głosowania w sprawie tej oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej.

Panie i panowie! Jak zawsze, znalezienie kompromisowego rozwiązania nie jest łatwe, ponieważ jest wiele istotnych, nierozstrzygniętych kwestii. Są to kwestie sporne, ale postanowiliśmy – tzn. prezydencja postanowiła – znaleźć jak najlepsze dynamiczne rozwiązanie, we współpracy z Komisją oraz zgodnie z wynikiem państwa głosowania.

Prace w Radzie pokazały, że w wielu kwestiach, jako ministrowie, mamy obawy podobne do obaw Parlamentu. Podam dwa przykłady: po pierwsze, dążenie do zapewnienia większej elastyczności w przypadku art. 68; po drugie utrzymanie nadzwyczajnych środków wspierania rynku w przypadku sytuacji zagrożenia zdrowia, art. 44 rozporządzenia o jednolitej organizacji rynku, który zostanie uwzględniony w ostatecznym kompromisowym rozwiązaniu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Mogę państwa zapewnić, że wśród najbardziej wrażliwych kwestii znaleźć można co najmniej dwie, które są szczególnie wrażliwe: to kwestia mleka i kwestia modulacji. Na forum Rady mieliśmy debaty równie szczegółowe, gorące i ożywione jak te, którym przysłuchiwałem się lub które obserwowałem tutaj w Parlamencie. Te same obawy wyrażone zostały na obydwu naszych forach.

Dzisiejsza poranna debata oraz jutrzejsze głosowanie w sprawie oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej stanowią zatem bardzo ważne kroki, jeszcze raz pokazujące istotną rolę Parlamentu, którą Parlament musi nadal pełnić. W każdym razie właśnie tym duchu, a mianowicie w duchu tego poszerzonego dialogu, w duchu współdecyzji, przez wiele miesięcy chciałem pracować w imieniu prezydencji.

Dlatego, tak jak niewątpliwie pani komisarz, cieszę się, że mam dziś możliwość przysłuchiwania się państwa wystąpieniom, udzielenia odpowiedzi na niektóre państwa pytania i uczestniczenia z państwem w tej dyskusji końcowej.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Pani przewodnicząca! Zanim odniosę się bardziej szczegółowo do przedmiotu dzisiejszej debaty, chciałabym najpierw podziękować panu posłowi Capoulasowi Santosowi za całość pracy wykonanej w związku z tym sprawozdaniem. Oczywiście nie lekceważę ciężkiej pracy, a jak powiedział pan poseł Capoulas Santos, liczba poprawek na pewno w żaden sposób nie ułatwiała zadania znalezienia płaszczyzny porozumienia w poszukiwaniu rozwiązania.

Spędziliśmy ponad rok debatując wspólnie nad oceną funkcjonowania, niekiedy bardzo szczegółowo, najpierw na podstawie sprawozdania pana posła Goepela, a teraz wreszcie na podstawie sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa. Sądzę, że nie muszę tłumaczyć, jak jestem wdzięczna za konstruktywną współpracę, której zawsze doświadczałam w stosunkach z Parlamentem, a także za to, że zawsze staraliśmy się słuchać i dążyć do kompromisu zbliżającego nas do siebie.

Ponieważ czas mojego wystąpienia jest ograniczony, nie będę mogła poruszyć wszystkich kwestii szczegółowo. Skoncentruję się więc na niektórych ważniejszych kwestiach, począwszy od sektora mleczarstwa.

Rok 2007 był rokiem może bardzo dziwnym, ale na pewno bardzo konstruktywnym. Jednym, czego nauczyliśmy się w 2007 roku, jest to, że system kwot nie pozwala podaży zaspokajać popytu. Skutkiem tego ceny produktów mleczarskich osiągnęły niebotyczny poziom. Wielu rolników powiedziało mi, że była to dla nich korzystna sytuacja, tak długo jak trwała, ale skutek był taki, że wzrost produkcji stanowiący niewątpliwie reakcję na ten wzrost cen spowodował następnie gwałtowny spadek cen.

Sądzę, że dziś możemy się zgodzić, że sektor mleczarstwa rzeczywiście usiłuje odzyskać niektórych klientów, którzy opuścili ten rynek, ponieważ uznali, że ceny są zbyt wysokie. Widzę zatem, że Parlament proponuje wzrost o 1%, ale tylko przez okres dwóch lat, a więc wzrost do roku 2010 o 2%.

Uważam, że ważne jest, żebyśmy dokonali oceny skutków decyzji, które będziemy podejmować w odniesieniu do sektora mleczarstwa, ale w roku 2010 będzie jeszcze na to za wcześnie. Dlatego uważam, że powinniśmy trzymać się planu i zrealizować to zadanie w 2011 roku, wskazując jednocześnie wyraźnie, że będziemy otwarci na przedyskutowanie wszystkiego w 2011 roku. Faktem pozostaje jednak, że system kwot wygasa w 2015 roku.

Ze wszystkich przeprowadzonych przez nas rozmów dowiedziałam się także, że istnieje silna presja, żeby ustanowić fundusz na rzecz restrukturyzacji sektora mleczarstwa. Zgadzam się, że niektóre środki ochronne powinny zostać dostosowane lub przyjęte i jestem przekonana, że wiele można zrobić zgodnie z nowym art. 68.

Przyznaję, że w swoim obecnym brzmieniu art. 69 ma zbyt wąski zakres stosowania i jest zbyt restrykcyjny, żeby można było go stosować perspektywicznie, więc obecnie stwarzamy nowe możliwości poprzez zmianę brzmienia art. 68. Jeżeli uda nam się osiągnąć dobre połączenie art. 68 z nowymi możliwościami rozwoju obszarów wiejskich, to jestem pewna, że znajdziemy rozwiązania szczególnych problemów, które występują w niektórych regionach.

Jeśli chodzi o system płatności jednolitych, o oddzielenie płatności od produkcji, Komisja proponuje zachowanie możliwości stosowania systemu płatności powiązanych z produkcją w dwóch lub trzech obszarach – krów mamek oraz owiec i kóz – ponieważ przyznajemy, że rzeczywiście napotkali państwo na szczególne problemy w tych dwóch obszarach. Chcą także państwo zachować w mocy system płatności powiązanych z produkcją w przypadku premii za bydło płci męskiej, rośliny białkowe i susz paszowy. Zasadniczo uważam, że istotne jest systemowe oddzielenie płatności od produkcji – jest to w rzeczywistości podstawowy element wszystkich podjętych reform – i powinniśmy jeszcze raz rozważyć kwestię uproszczenia przepisów, żeby wykorzystać każdą możliwość uproszczenia naszego systemu. Jestem jednak otwarta na znalezienie rozwiązania, które byłoby mniej skomplikowane, aniżeli zaproponowane przez nas.

Zaproponowaliśmy dwustopniowe podejście do oddzielenia płatności od produkcji i może zaakceptuję, wraz z prezydencją dokonanie tego za jednym zamachem, ale dopiero w 2012 roku – ostatnim roku obowiązywania tego systemu – więc skutki przyjęcia takiego rozwiązania byłyby odczuwalne dopiero w roku budżetowym 2013. Państwa pytanie, dlaczego mamy przyjąć rozwiązanie bardziej skomplikowane niż jest to konieczne ma sens. Jak już powiedziałam, art. 68 ma być stosowany jako instrument bardziej elastyczny, ale z określonymi ograniczeniami, ponieważ chcą państwo sytuacji, w której można powiązać 10% płatności z produkcją. Uważam, że powinniśmy zachować ostrożność, żeby nie doprowadzić do sytuacji, w której oddzielenie płatności od produkcji dokonane zostanie tylnymi drzwiami, a mianowicie poprzez art. 68.

Na koniec, co się tyczy modulacji, rozwoju obszarów wiejskich i nowych wyzwań, sądzę, że wszyscy zgodzimy się, że sprostanie nowym wyzwaniom wymagać będzie od nas większych środków finansowych. Priorytetowa sprawą są dla nas zmiany klimatyczne. Powinniśmy także znaleźć nowe metody prowadzenia gospodarki wodnej. Woda jest zasobem deficytowym i ma bardzo duże znaczenie dla rolnictwa, zwłaszcza w niektórych naszych południowych regionach. Powinniśmy zatem zastosować nowe technologie, żeby wykorzystywać wodę w jak najinteligentniejszy sposób i unikać jej marnotrawienia. Cel ten jesteśmy w stanie zrealizować, ale niewątpliwie wymagać to będzie nakładów finansowych.

Dlatego właśnie zaproponowałam to przeniesienie z pierwszego do drugiego filara – 8% rozłożonych na lata. Zdaję sobie sprawę z tego, że może jutro wrócimy do tej kwestii i znajdziemy kompromisowe rozwiązanie, ale pragnę podkreślić, że niewątpliwie niezbędne będzie zwiększenie nakładów finansowych, tak jak w przypadku różnorodności biologicznej oraz cięć w sektorze mleczarstwa, które wprowadziliśmy do systemu

Nie odniosę się szczegółowo do kwestii modulacji progresywnej. Znam państwa opinie w tej sprawie i wiem, że teraz mówicie „1, 2, 3”. Jestem pewna, że i w tej kwestii będziemy mogli znaleźć przyzwoity kompromis w tej kwestii.

Poruszyłam jedynie niektóre z podstawowych spraw i jestem pewna, że będę miała możliwość udzielenia odpowiedzi na państwa pytania pod koniec tej debaty. Pragnę dodać, że jestem zaangażowana w poszukiwanie we współpracy z prezydencją przyzwoitego kompromisowego rozwiązania. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nigdy nie dostaje się wszystkiego, czego się chce, więc uważam, że dla nas wszystkich będzie to kwestia zaakceptowania tego, że trzeba będzie „połknąć kilka wielbłądów”, żeby móc znaleźć kompromisowe rozwiązanie, które będzie korzystne dla europejskiego sektora rolnictwa w bardziej zglobalizowanym świecie.

Kathalijne Maria Buitenweg, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – (NL) Pani przewodnicząca! Choć Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności przywiązuje wielką wagę do tego, by być wiarygodnym organem, nie oznacza to jednak, że nie można wprowadzić istotnych zmian; oznacza to, że niezbędne jest ogłoszenie ich z dużym wyprzedzeniem, a także, że obywatelom należy także zaoferować możliwość zastosowania alternatywnych rozwiązań.

W ubiegłym roku Komisja Europejska przedstawiła komunikat w sprawie oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, która wymaga gruntownej reformy. Zamiarem Komisji było dokonanie znacznych cięć subsydiów bezpośrednich oraz zwiększenie efektywności działań w dziedzinie ochrony środowiska i zatrudnienia. Ostatecznie byliśmy rozczarowani brakiem poparcia dla naszych propozycji, w których w istocie przewidziano jedynie kilka nieznacznych cięć subsydiów bezpośrednich. Rolnicy nie powinni otrzymywać finansowego wsparcia na podstawie wielkości plonów zebranych w przeszłości czy z tytułu własności ziemi. Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego chciałaby, żeby rolnicy otrzymywali wsparcie finansowe za świadczenie usług publicznych, takich jak ochrona różnorodności biologicznej czy gospodarka wodna, a także za swoją działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego, dobrostanu zwierząt i

bezpieczeństwa żywności, wykraczającą swoim zakresem poza to, co jest wymagane prawem. Chcielibyśmy, żeby system ten stosowany był od 2020 roku.

Dziś wieczorem będziemy rozmawiać o spadku populacji pszczół. Poprawa tej sytuacji wymaga ograniczenia stosowania środków do opryskiwania oraz ochrony różnorodności biologicznej poprzez wprowadzanie stref buforowych. Problemów przysparza tutaj technologia genetyczna i intensywna gospodarka rolna oparta na monokulturze. Mam nadzieję, że dziś wieczorem, tak jak zrobiliśmy to dziś rano, opowiemy się za takim rodzajem rolnictwa, w którym gospodarka rolna oparta na polowej uprawie roślin oraz przyroda uzupełniają się wzajemnie.

Markus Pieper, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju Regionalnego*. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Poczyniliśmy pewne postępy w budowie wolnych rynków rolnych, zarówno pod względem uregulowania kolejnych rynków rolnych, jak i uwzględniania w polityce europejskiej zasad ochrony ekonomicznej i socjalnej.

Z zadowoleniem przyjmuję zwłaszcza to, że Komisja zajęła już pozytywne stanowisko w sprawie kilku propozycji przedstawionych przez Parlament. Chciałbym także podziękować sprawozdawcy, który uwzględnił wiele propozycji zgłoszonych przez Komisję Rozwoju Regionalnego w sprawie modulacji i rozwoju obszarów wiejskich. Jest jednak jedna kwestia, która budzi nasz niepokój: chcielibyśmy wyłączenia większej liczby drobnych gospodarstw rolnych z systemu dodatkowych cięć środków. Komisja Rozwoju Regionalnego oraz wielu posłów spoza niej uważa, że próg wyłączenia powinien zostać podniesiony maksymalnie do 10 tysięcy euro.

Pani komisarz! Wbrew wyrażonej przez niektórych opinii, którą wszyscy znamy, nie jest to propozycja absurdalna. Wprost przeciwnie, nasza propozycja jest bardzo poważna, ponieważ ma na celu umożliwienie gospodarstwom rolnym podejmującym działalność w normalnych warunkach gospodarki rynkowej planowanie z pewnością, a także uwzględnia obietnice złożone w reformach rolnictwa przeprowadzonych w 2003 roku. W ostatnich miesiącach drobne gospodarstwa rolne zostały szczególnie dotknięte zawirowaniami na rynkach. Dlatego powinniśmy zaoferować im wsparcie polityczne. Oczywiście realizacja takiego programu mogłaby wymagać ograniczenia specjalnych programów w niektórych sektorach. Niemniej jednak powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że przedmiotowy system ma wady. Nie możemy z jednej strony ograniczyć premii dla producentów mleka, a następnie twierdzić, że rozwiązaniem wynikających z tego problemów może być ustanowienie funduszu mlecznego, finansowanego z pozyskanych w ten sposób środków.

Gdyby wprowadzenie zmian strukturalnych w tym zakresie wymagało nakładów finansowych, należałoby je znaleźć wśród niewykorzystanych środków funduszy rolnych i funduszy strukturalnych. Polityka rolna będzie nadal pozostawać wewnętrznie sprzeczna i nieprzewidywalna, dopóki będzie tak popychana w różne strony. Dlatego jako Komisja Rozwoju Regionalnego wzywamy do zapewnienia bezpieczeństwa planowania w odniesieniu do programów rozwoju obszarów wiejskich i do dochodów rolników. Obydwa te cele mogą zostać zrealizowane tylko wtedy, gdy w przyszłości oddzielimy wyraźnie operacyjne podejście do płatności wyrównawczych od podejścia do programów regionalnych. Oczekujemy teraz, że Komisja opracuje i przedstawi odpowiednie propozycje w tym zakresie.

Lutz Goepel, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (DE) Pani przewodnicząca! Bóg jeden wie, że dwie minuty to bardzo mało czasu, żeby opowiedzieć państwu o roku sumiennej pracy nad tą oceną funkcjonowania wspólnej polityki rolnej. Chciałbym tylko poruszyć kilka kwestii. Gwoli przypomnienia, w listopadzie 2007 roku Komisja zaproponowała modulację wynoszącą 8% i zmniejszenie o 45%. Proponowana była modulacja progresywna wynosząca 4%, tzn. modulacja uzależniona od wielkości gospodarstwa, określona w sprawozdaniu pana posła Goepela. Następnie usłyszeliśmy o modulacji podstawowej wynoszącej 8% i modulacji progresywnej wynoszącej 9%, co dałoby razem 17%, jako o ofercie zaproponowanej przez Komisję, a ostatnio osiągnęliśmy podczas głosowania w komisji poziom 5%. Istotne było dla nas, żeby wszystkie środki pozyskane w drodze modulacji pozostały w danym regionie, a także, żeby wykorzystane zostały niezależnie od wielkości czy formy prawnej poszczególnych gospodarstw.

Pani komisarz! Apelowaliśmy, żeby w okresie zmiany systemu państwa członkowskie zachowały większą elastyczność. Oznaczałoby to zapewnienie większych możliwości wprowadzenia systemu dalszego oddzielania płatności od produkcji oraz odejścia od systemu stosowania historycznych wartości referencyjnych. Zasadniczo akceptuję takie podejście. Debaty na forum komisji pokazały, że nie jest to celowe we wszystkich obszarach, o czym powinniśmy pamiętać, w szczególności w przypadku obszaru dotyczącego upraw, w miarę odchodzenia od niewielkich organizacji wspólnych rynków. Nowe wyzwania

i wzrost mobilności na rynkach wymagają nowych, elastycznych mechanizmów. Jeśli chodzi o rynek mleczarski, udało nam się także zmienić brzmienie art. 68, aby umożliwić wsparcie dla regionów w niekorzystnym położeniu.

Wreszcie dochodzimy do kwestii mleka, najbardziej skomplikowanej kwestii w tej ocenie. Ponieważ kwestia ta jest tak skomplikowana wolałbym, żebyśmy zajęli się tym zestawem kwestii związanych z mlekiem poprzez przedstawienie możliwości i środków uzupełniających w kompleksowym sprawozdaniu, kiedy w 2010 lub 2011 roku zniesione zostaną ostatecznie kwoty. Jednakże fundusz mleczny obejmuje znaczne środki i umożliwia zapewnienie dodatkowego wsparcia producentom mleka, zwłaszcza na obszarach w niekorzystnym położeniu. Wspieranie inwestycji dokonywanych przez producentów mleka bez istnienia we wszystkich państwach członkowskich UE powiązanej z tym kwoty nie powinno być wyśmiewane, ponieważ zmniejszyłoby presję nabywczą przedsiębiorców.

I jeszcze jedna uwaga osobista, chciałbym podziękować mojemu zespołowi za doprowadzenie z powodzeniem do zakończenia prac nad tym pakietem pod koniec okresu mojej aktywności jako posła do Parlamentu w okresie francuskiej prezydencji.

(Oklaski)

Stéphane Le Foll, w imieniu grupy PSE. – (FR) Pani komisarz, panie ministrze, panie pośle Capoulas Santos! Chciałbym w takim razie wystąpić i, jak powiedział pan poseł Goepel, dwie minuty w przypadku tak ważnego sprawozdania to nie jest dużo.

To, co chciałbym powiedzieć jest całkiem proste. Najpierw chciałbym wystąpić w obronie przedstawionego dzisiaj przez pana posła Capoulasa Santosa wyważonego sprawozdania. Niezbędne było uaktualnienie wspólnej polityki rolnej, co jest celem oceny funkcjonowania tej polityki, ale także równie niezbędne było zachowanie jej spójności na szczeblu europejskim, a jednocześnie zapewnienie, żeby była nadal polityką, w ramach której wyznaczane są cele dla rolnictwa w całej Europie. Tej właśnie równowagi mam zamiar teraz bronić, podając cztery przykłady.

Pierwszy przykład dotyczy kwestii kwot mlecznych, która wywołała dyskusję i, mówiąc szczerze, uważam, że wypracowane stanowisko jest właściwe. W sprawie kwot mlecznych powinniśmy zachować ostrożność. Wszyscy, którzy chcą działać szybko w celu doprowadzenia do wzrostu produkcji i eliminacji mechanizmów rynkowych narażają nas na poważne niebezpieczeństwo spowodowania spadku cen mleka i konieczność wykonania niezwykle kłopotliwej pracy dotyczącej restrukturyzacji.

Jeśli chodzi o oddzielenie płatności od produkcji, w sprawie tej wypracowaliśmy i przyjęliśmy także stanowisko, które uważam za wyważone. Całkowite oddzielenie płatności od produkcji naraża na szwank wiele rodzajów produkcji. Powinniśmy chronić różne rodzaje produkcji w Europie, takie jak produkcja owiec, bydła i kóz oraz drobnotowarowa produkcja roślinna.

Jeśli idzie o mechanizmy regulacyjne, rzeczywiście możemy przyjąć podejście oparte na zabezpieczeniu się, ale powinniśmy także utrzymać w mocy mechanizmy publiczne umożliwiające zapobieganie i regulację; takie właśnie postulaty zawarte są w tym sprawozdaniu i uważam, że jest to bardzo ważne.

Wreszcie, jeśli chodzi o zwiększenie ogólnej pomocy oraz sposób, w jaki mamy tego dokonać, chcę powiedzieć, że w drodze modulacji i ograniczenia zakresu stosowania art. 68 poczynione zostały istotne kroki, które prowadzą nas we właściwym kierunku, tzn. w kierunku zapewnienia, by nasz międzynarodowy model produkcji rolnej odzwierciedlał w większym stopniu zasadę zrównoważonego rozwoju. Powinniśmy pamiętać o konieczności zachowania modelu operacyjnego opartego na poszczególnych osobach lub grupach i uwzględniającego trzy cele, a mianowicie cele gospodarcze i społeczne oraz w zakresie ochrony środowiska.

Niels Busk, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Pani przewodnicząca! Ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej promowana była jako sposób na uproszczenie przepisów oraz ograniczenie biurokracji. To były najważniejsze doniesienia, kiedy rozpoczynaliśmy naszą debatę. Ogłaszano również, że przygotujemy rolnictwo w UE na wzrost wolnego handlu, a zwłaszcza na nowy okres po roku 2013, w którym obowiązujące obecnie porozumienie wygasa. Jednocześnie dla nas w Europie bardzo ważne było wzięcie na siebie naszej części odpowiedzialności za produkowanie żywności wysokiej jakości, nie tylko dla konsumentów europejskich, ale także dla całego świata, a zwłaszcza zwiększającej się części mieszkańców świata, która domaga się żywności.

Sektor mleczarstwa był sektorem, w którym mieliśmy rzeczywiście sprawdzić, czy w Europie jesteśmy gotowi sprostać wymogom zwiększenia produkcji. W związku z tym uważam, że rozczarowujące jest uczestniczenie w debacie dotyczącej tego, czy powinniśmy rozpocząć proces tzw. „miękkiego lądowania” i zapewnienia producentom mleka, którzy tego pragną, możliwości zwiększenia produkcji mleka. Dla mnie jest to sygnał, że w Europie nie jesteśmy szczególnie gotowi do zmian, które będą niezbędne w przyszłości, a zwłaszcza w okresie po 2013 roku.

Jeśli idzie o uproszczenie przepisów oraz ograniczenie biurokracji – ułatwienie życia rolnikom – musimy przyznać, że nie jest szczególnie łatwo znaleźć jednoznaczne. ani też liczne przykłady uproszczenia przez nas przepisów lub ograniczenia biurokracji. Uważam, że cały problem z zasadą współzależności, w związku z którą występują obecnie znaczne różnice pomiędzy państwami członkowskimi, jest obszarem niewątpliwie wymagającym poprawy. Za najważniejszą sprawę uważam, że jednym z wyników tego przeglądu polityki rolnej powinno być bardziej jednoznaczne wskazanie kierunku, w którym ma zmierzać rolnictwo po wygaśnięciu porozumienia w 2013 roku.

Pozytywnym elementem jest polityka rozwoju obszarów wiejskich i tutaj oczywiście kwestią o istotnym znaczeniu jest, żeby środki z modulacji pozostały na obszarach wiejskich, co spowodowałoby, że modulacja przyniesie rzeczywiste korzyści. Wreszcie, byłbym zadowolony – i uważam także, że byłoby to korzystne dla rolnictwa europejskiego – gdyby Parlament trzymał się ściślej propozycji, którą Komisja zgłosiła jakiś czas temu.

Janusz Wojciechowski, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Dwaj bracia dostali od rodziców torbę cukierków. „Podzielimy się sprawiedliwie”, mówi starszy brat, a młodszy na to: „Ja bym wolał po równo”. Ta anegdota przypomina relacje między starymi i nowymi krajami członkowskimi w sprawach rolnych. Stare kraje dostają więcej, a nowe kilkakrotnie mniej.

Rozumiemy okres przejściowy, ale dlaczego tak ma być również po 2013 roku? Dlaczego w dalszym ciągu nowe kraje mają dostawać proporcjonalnie dwa, trzy razy mniej niż kraje stare? I słyszymy, że to jest sprawiedliwe, bo są zasługi historyczne. A my nie chcemy sprawiedliwie, chcemy po równo. Nierówności miały jakieś uzasadnienie w systemie dopłat do produkcji – preferowani byli rolnicy produkujący więcej. Ale dziś, po przejściu na system dopłat obszarowych, nie ma żadnego uzasadnienia dla takiej dyskryminacji. To musi się skończyć po 2013 r. i nie może być podziału na starych i nowych członków. My, nowi, też chcemy być starzy!

(Oklaski)

Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Te rozmowy odbywają się w niekorzystnych okolicznościach. Gdyby Irlandczycy głosowali rozsądnie, mielibyśmy coś do powiedzenia w sprawach dotyczących rolnictwa i finansów rolnych po 1 stycznia 2009 roku.

Obecnie nasze rozmowy prowadzone są nadal na starych zasadach, pomimo, że urzędujący przewodniczący Rady, pan Barnier, zgodził się na nasz udział. Jest to uprzejma oferta, która pozostaje jednak jedynie pobożnym życzeniem, ponieważ wszystko jest, jak jest. Jest to także widoczne, kiedy czyta się projekty dokumentów Komisji. Pierwszy projekt redagowany przez pana posła Goepela jako sprawozdawcę – pan poseł przedstawił nam dane liczbowe kilka minut temu – przewidywał znaczną obniżkę o 10, 25 i 45 procent. W Parlamencie przeanalizowaliśmy te dane i dodaliśmy koszty robocizny obejmujące specjalne składki na ubezpieczenie. Obejmowałoby to redystrybucję i stanowiło przykład, który moglibyśmy wykorzystać po 2013 roku.

Obawiamy się, że w 2013 roku będziemy mieli obniżkę liniową. Jeśli chodzi o wartości wspomniane obecnie przez Komisję, należy stwierdzić, że góra urodziła mysz. Propozycja ta jest dość nieambitna i nie ma żadnego związku z diagnozą, którą pani słusznie przedstawiła, i z którą się zgadam. Wcześniej przywołała pani podstawowe kwestie: gospodarkę wodną, zmiany klimatyczne, różnorodność genetyczną, energie odnawialne oraz produkcję mleczarską. Wszystkie te kwestie wymagają rozważenia, ale proponowane przez panią środki są absurdalne.

Chciałbym pokrótce odnieść się do kwestii sektora mleczarstwa. Zna pani sytuację w sektorze mleczarstwa. Istnieje nadwyżka mleka, a ceny spadły do katastrofalnych poziomów. Pani propozycja dotyczy przyspieszenia i zwiększenia możliwości produkcyjnych. Jednakże gospodarka rynkowa oznacza produkcję zgodnie z zapotrzebowaniem. To, co pani proponuje jest trochę takie, jakby przemysł samochodowy skrócił lub zlikwidował wolne w okresie Świąt Bożego Narodzenia i zorganizował dodatkowe zmiany w celu zwiększenia zapasów samochodów. Takie podejście jest chybione, popieram wcześniejszą wypowiedź pana posła Goepela,

a mianowicie, że nieuregulowanie kwestii produkcji mleka w ramach oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej miałoby sens, ale dopiero wtedy, gdy będziemy mieli wreszcie wyniki analiz rynkowych, które obiecano nam tak dawno temu, ale które ciągle się nie pojawiły. Wtedy moglibyśmy wtedy wyciągnąć zasadne wnioski w odniesieniu do sektora mleczarstwa, które odzwierciedlałyby sytuację na rynku i potrzeby rolników.

Vincenzo Aita, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że dzisiejsza debata i następujące po niej głosowanie stanowią ważny etap dla polityki rolnej Wspólnoty.

Uważam, że ze względu na to, co się stało w ostatnich latach, a przede wszystkim w ostatnich dwóch latach, Europie potrzebne jest wzmocnienie wspólnej polityki rolnej (WPR). Zamiast tego, dzięki tej pracy, której wykonanie zajęło dość dużo czasu, oraz dzięki pracy wykonanej przez pana posła Capoulasa Santosa zajęliśmy się niektórymi kwestiami, ale zrobiliśmy to w ramach starego systemu. Kwestiami, które podczas tych ostatnich dwóch lat stały się dla Europy podstawowe, są następujące dwie kwestie, na które chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Rozpoczęliśmy od oceny funkcjonowania WPR, przeprowadzonej w 2003 roku.

Niektóre dane powinny skłaniać nas do refleksji, czy w naszej pracy jesteśmy na właściwej drodze, pomimo tego, że w okresie ostatnich osiemnastu miesięcy wykonana została znakomita praca. Miejsca pracy straciły olbrzymie rzesze pracowników – według danych Eurostatu do 2005 roku, więc nie wiemy co się stało w latach 2007 i 2008 – w przybliżeniu dwa miliony pracowników, którzy stracili pracę w tym sektorze stabilnego, sezonowego i stałego źródła zatrudnienia. W latach 2003 i 2005 – znowu według danych Eurostatu – likwidacji uległo 611 tysięcy gospodarstw rolnych. W takiej sytuacji, w sytuacji kryzysu ekonomicznego, zdarza się, że państwa członkowskie podejmują zdecydowane działania interwencyjne z udziałem banków i przemysłu, ale w żadnym kraju nie jest prowadzona debata dotycząca stanu rolnictwa, ponieważ oczekuje się, że wszystkie problemy zostaną rozwiązane w ramach polityki Wspólnoty oraz WPR.

Uważam, że podejmowane przez nas działania są sprzeczne z rzeczywistymi potrzebami rolników oraz działaniami, których w rzeczywistości potrzebują, a mianowicie działaniami, aby pomóc tym przedsiębiorstwom wyjść z sytuacji, w której ich interesy podporządkowane są interesom sektorów przetwórstwa i handlu, ponieważ kolejnym faktem – i już kończę – jest to, że w ostatnich dwóch, trzech latach, udział przedsiębiorstw rolnych w dochodach spadł z korzyścią dla transformacji w sektorze handlu.

To są właśnie kwestie, którymi powinniśmy się zająć i pod tym względem ocena tego, nad czym będziemy głosować w tej Izbie pojutrze, jest negatywna.

Witold Tomczak, w imieniu grupy IND/DEM. – (PL) Pani przewodnicząca! Finansowa dyskryminacja gospodarstw rodzinnych i dyskryminacja nowych państw członkowskich to dwa zasadnicze mechanizmy wspólnej polityki rolnej, które osłabiają całą Unię i są sprzeczne z jej głównymi celami. Proponowane zmiany nie likwidują tych mechanizmów. Czy można reformować uczciwie rolnictwo europejskie, pomijając 95% gospodarstw rolnych? Te 95% to gospodarstwa rodzinne, których powierzchnia nie przekracza 50 hektarów. Otrzymują one jednak tylko resztki z unijnej puli dotacji rolniczych. Ci najbogatsi, których jest tylko 1%, otrzymują ponad 9 miliardów euro, czyli więcej niż 90% wszystkich gospodarstw. Taka polityka uderza właśnie w gospodarstwa rodzinne, które stanowią o sile europejskiego rolnictwa. Efektem stosowanej i proponowanej polityki rolnej będzie dalsze wyludnianie się wsi, degradacja środowiska oraz utrata bezpieczeństwa żywnościowego regionów, państw oraz całej Unii.

Peter Baco (NI). – (SK) Propozycje Komisji dotyczące monitorowania funkcjonowania wspólnej polityki rolnej (WPR) zostały sformułowane w okolicznościach zupełnie innych niż te, w których znajdujemy się obecnie. Obecnie większą uwagę musimy poświęcić w szczególności opanowaniu rosnącej zmienności rynków rolnych, przyspieszeniu procesu dostosowania do cen na rynkach światowych, podkreślaniu niezastąpionej roli rolnictwa w społeczeństwie, wzmocnieniu mechanizmów WPR, a przede wszystkim lepszemu wykorzystaniu możliwości dyskryminowanego rolnictwa nowych państw członkowskich.

Niestety poprawki zgłoszone przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich stanowią jedynie częściową korektę niedostatecznej reakcji Komisji Europejskiej na problemy, z którymi się obecnie borykamy. Przykładowo Komisja forsowała wprowadzenie zasady modulacji progresywnej w celu zademonstrowania obywatelom UE swojej zdolności eliminowania wysokiego poziomu wsparcia dla rolnictwa.

Jest to sprzeczne z koniecznością zapewnienia większego stopnia koncentracji czynników produkcji. Jednakże całkowicie absurdalna jest niechęć do zaakceptowania propozycji traktowania gospodarstw nie jako własności właścicieli, lecz jako racjonalnych i funkcjonalnych federacji drobnych właścicieli ziemskich, którzy nie

byliby w stanie konkurować ze sobą. Dlatego każdego poszczególnego udziałowca należy uznać za pojedynczego rolnika.

Dlatego wzywam pana Barniera, urzędującego przewodniczącego Rady, do uwzględnienia w debatach prowadzonych na forum Rady proponowanego rozwiązania tego problemu.

Neil Parish (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Najpierw chciałbym podziękować pani komisarz Mariann Fischer Boel, urzędującemu przewodniczącemu Rady, panu Barnierowi, sprawozdawcy, panu posłowi Capoulasowi Santosowi oraz panu posłowi Lutzowi Goepelowi za współpracę, a także wszystkim członkom komisji za ich ciężką pracę, ponieważ jesteśmy 27 państwami członkowskimi, a choć w sprawie tego stanowiska nie mamy 27 stanowisk, to jednak nadal mamy ich wiele i zebraliśmy się na forum komisji w celu osiągnięcia, moim zdaniem rozsądnego kompromisu. Chciałbym także podziękować pani komisarz za współpracę i pomoc, a w szczególności panu Michelowi Barnierowi za ścisłą współpracę, jeśli nie procedurę współdecyzji.

Musimy teraz pójść naprzód i przyjąć sprawozdanie, osiągnąć kompromis i przyjąć stanowisko, żeby rolnicy w Europie wiedzieli dokładnie, w którym kierunku mają podążać.

Produkcja żywności jest niezbędna – co zobaczyliśmy wyraźnie w zeszłym roku – i musimy uwolnić rolników od biurokracji; potrzebujemy uproszczenia przepisów. Powinniśmy także zapewnić rolnikom możliwość swobodnego podejmowania decyzji dotyczących działalności gospodarczej. Musimy więc pójść naprzód. Rzeczywiście potrzebne nam jest jakieś zarządzanie kryzysowe, ale nie możemy dopuścić do powrotu interwencji – równowaga musi być właściwa.

Wielu z nas podróżuje samolotami po Europie, a kiedy lądujemy, lubimy miękkie lądowanie; miękkiego lądowania wymagają także kwoty mleczne. Musimy uwolnić rynek. Pani komisarz powiedziała, że w ubiegłym roku odnotowaliśmy popyt na produkty mleczne, a w tym roku popyt na takie produkty nie był tak duży, ale w przyszłym roku może znowu nastąpić wzrost popytu i potrzebujemy elastyczności, żeby zaspokoić zapotrzebowanie na takie produkty.

Rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich to jedno i to samo; powinniśmy zatem podjąć działania mające na celu poradzenie sobie z problemami związanymi ze zmianami klimatycznymi i gospodarką wodną, przyjrzenie się kwestii biopaliw i biogazu i zapewnienie Europie rzeczywiście dobrej pozycji. Nie możemy się cofać, ponieważ jeśli chodzi o WTO nasza pozycja jest dobra. Pójdźmy naprzód poprzez rzeczywiste zreformowanie polityki rolnej.

Brian Simpson (PSE). - Pani przewodnicząca! Na wstępie chciałbym także podziękować naszemu sprawozdawcy za ciężką pracę nad tą delikatną kwestią.

Obawiam się jednak, że pomimo tych znacznych wysiłków, zarówno ja, jak i delegacja mojego kraju, nie możemy poprzeć przyjęcia tego sprawozdania. Uważam, że wspólna polityka rolna wymaga radykalnej reformy. Polityka ta wymaga przejścia ze starego systemu płatności bezpośrednich na system rynkowy odzwierciedlający znaczenie zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich i ochrony środowiska naturalnego oraz efektywnego rolnictwa zamiast wspierania nieefektywnego rolnictwa. Choć to sprawozdanie samo w sobie nie jest dokumentem dotyczącym zasadniczej reformy, to jednak nadaje ton kolejnym reformom po 2013 roku. Dlatego jestem rozczarowany wynikiem głosowania w Komisji Rolnictwa, który po raz kolejny – jak mi się wydaje – odzwierciedla to, że komisja nie jest zainteresowana zasadniczą reformą tego zdyskredytowanego systemu.

W szczególności pragnę zwrócić uwagę na obowiązkową modulację. Nie mogę poprzeć stanowiska, zgodnie z którym ograniczeniu ulegną środki na rozwój obszarów wiejskich, a państwa członkowskie nie będą już dłużej musiały współfinansować nowego mechanizmu modulacji. Nie mogę także poprzeć stanowiska Komisji Rolnictwa, że powinniśmy także wycofać się z pomysłu pełnego oddzielenia płatności od produkcji, ale moje największe obawy związane są z Komisją Europejską. Pani komisarz! Pani stanowisko w sprawie obowiązkowej modulacji jest słuszne. Pani stanowisko w sprawie oddzielenia płatności od produkcji jest również słuszne. Choć raz mamy Komisję, która rzeczywiście chce zreformować WPR, ale ma do czynienia z Parlamentem, który nie spełnia pokładanych w nim w tej kwestii nadziei, uważając, że wyzwaniom, w obliczu których stoimy, można sprostać trzymając się starego, skompromitowanego systemu. Pani komisarz! Proszę się nie poddawać! Ma pani rację, ale niestety podejrzewam, że ta Izba postąpi niewłaściwie.

Jan Mulder (ALDE). - (NL) Pani przewodnicząca! Jak pani wie, nie jestem zbyt entuzjastycznie nastawiony do wszystkich propozycji oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej. Gdybym był rolnikiem i w 2005

roku próbowałbym przewidzieć, czego mam się spodziewać do 2013 roku, mógłbym oczekiwać – jeżeli mogą państwo okazać mi trochę cierpliwości – obniżki o 8% ze względu na modulację, obniżki o 10% na rezerwę krajową i ewentualnie obniżki o 9% ze względu na ograniczenie wysokich premii, a więc obniżki o 27% łącznie. Jak w przyszłości przeciętny rolnik ma polegać na rządzie europejskim, który nie spełnia swoich obietnic? Pani poseł Buitenweg powiedziała, że obniżka o 27% jest nieistotna, a ja uważam, że pozbawia to rolników znacznej części tej pomocy, która została im obiecana. Dlatego jestem także przeciwny tej modulacji i wołałbym, żeby łączne zmniejszenie tych premii nie było aż tak drastyczne.

Jeśli chodzi o rezerwę krajową, uważam, że powinniśmy wykorzystać jedyną możliwość jaką mamy, a mianowicie jak najszybciej opracować system ubezpieczeniowy zapewniający w całej Europie ubezpieczenie od chorób zwierząt czy roślin. Wcześniej czy później tak duża częstotliwość podróży spowoduje w Europie wybuch kolejnej zakaźnej choroby zwierząt, a nasze budżety nie są na to przygotowane. Jeżeli miałoby to się wydarzyć po raz kolejny, nie wiem skąd Komisja weźmie pieniądze. W tym przypadku przydatny byłby system ubezpieczeniowy.

Jeśli chodzi o kwoty mleczne, możemy jedynie zwrócić uwagę, że na arenie międzynarodowej pojawia się coraz więcej rynków. Uważam, że gdybyśmy powiedzieli np. Amerykanom czy Brazylijczykom, że jeżeli tego chcą, rynki te mogą należeć do nich, to nie byłoby to dobre dla Europy. Powinniśmy być także obecni na tych rynkach i dlatego w przypadku kwot mlecznych niezbędne jest miękkie lądowanie.

Moglibyśmy podjąć trzy środki, a mianowicie obniżyć opłatę za przekroczenie kwoty na produkcję, stopniowo zwiększać kwoty mleczne oraz co roku rozdzielać to, co nie zostało wykorzystane na skutek nieosiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej przez tych rolników, którzy wykorzystali swoją zdolność produkcyjną w pełnym zakresie, a nawet ją przekroczyli.

Gintaras Didžiokas (UEN). - (LT) Najpierw chciałbym podziękować wszystkim, którzy pracowali tak ciężko nad skomplikowanymi i ważnymi, a według mnie najważniejszymi w tym roku projektami w zakresie stanowienia prawa, a zwłaszcza sprawozdawcy, panu posłowi Capoulasowi Santosowi. Nie mam wiele czasu, więc mogę jedynie poruszyć najważniejsze kwestie, którymi zainteresowani są rolnicy w moim kraju.

Po pierwsze, mówi się o zrównaniu poziomów płatności bezpośrednich dopiero za 13 lat. To bardzo istotna kwestia i jeżeli mówimy o solidarności, uczciwej konkurencji i wspólnym rynku, to powinniśmy zachowywać się zgodnie z tymi zasadami. Powinniśmy zapewnić prawidłowy rozdział środków finansowych pomiędzy beneficjentów pomocy.

Drugą bardzo istotną kwestią jest konieczność zniesienia ograniczeń powierzchni gruntów według stanu na 30 czerwca 2003 r. Jeżeli mówimy o niedoborach żywności, o głodzie na świecie i wreszcie o biopaliwach, to pozwólm rolnikom wykorzystać możliwości drzemiące w istniejących zasobach.

Przede wszystkim powinniśmy zachować obecny budżet wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej i nie dopuścić do rozproszenia środków w tym budżecie poprzez realizację różnych wątpliwych pomysłów.

Alyn Smith (Verts/ALE). - Pani przewodnicząca! Gratuluję i dziękuję wszystkim kolegom za doprowadzenie dzisiaj tej sprawy do szczęśliwego końca. Chcę jednak przyłączyć się do tych kolegów, którzy są rozczarowani, że choć mieliśmy taką możliwość, to jednak nie poczyniliśmy dostatecznych postępów i nie byliśmy zbyt ambitni. Pamiętajmy jednak, że z założenia ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej miała ograniczyć się jedynie do samej oceny, a zasadnicze reformy miały zostać przeprowadzone później i na tym właśnie powinniśmy się skoncentrować w dniu dzisiejszym.

Kiedy wybieramy w przyszłość, do roku 2013, niewątpliwie jest wiele do zrobienia, ponieważ mamy wspólną politykę rolną, która jak każdy dobry kompromis nie zadowala w pełni nikogo. Wykorzystam więc uwagi pana posła Neila Parisha, a także pana posła Piepera, że powinniśmy wybrać w przyszłość, odpowiadając sobie na pytanie, jakie cele chcemy zrealizować w ramach wspólnej polityki rolnej. W szczególności taka dyskusja powinna uwzględniać kwestię reformy funduszy strukturalnych, ponieważ w swoim obecnym kształcie WPR jest zbyt skomplikowana i pełna zawłości, a ponadto trudno jest zapewnić jej poparcie społeczne, podczas gdy fundusze strukturalne byłyby tańszym, skuteczniejszym sposobem zapewniania dóbr publicznych związanych ze środowiskiem naturalnym. Powinniśmy pamiętać, że WPR dotyczy udzielania bezpośredniego wsparcia producentom lokalnej żywności o wysokiej jakości. Jeżeli będziemy o tym pamiętać, popełnimy niewiele błędów. To jest nasz cel nadrzędny, a dziś podejmujemy krok na drodze do jego realizacji.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Uczestniczymy w tej debacie nad dalszymi zmianami wspólnej polityki rolnej (WPR) z pewnymi obawami, ponieważ zasadniczo zmiany te mają na celu zapewnienie większej liberalizacji i uzależnienie od rynków międzynarodowych, bez uwzględnienia, że rolnictwo jest sektorem strategicznym, a także, że bezpieczeństwo i niezależność w zakresie zaopatrzenia w żywność mają zasadnicze znaczenie dla zagwarantowania mieszkańcom naszych państw członkowskich żywności wysokiej jakości.

Podobnie nie do przyjęcia jest brak wrażliwości społecznej, który towarzyszy dążeniu do przeprowadzenia całej tej reformy, bez uwzględnienia tego, że mamy obecnie poważny problem z bezrobociem. Ograniczenie wsparcia dla drobnych producentów rolnych, ogłoszenie zniesienia systemu kwot mlecznych, renacjonalizacja wspólnej polityki rolnej oraz ciągle niesprawiedliwy rozdział środków pomocy grożą zniszczeniem tego, co jeszcze pozostało z gospodarki funkcjonującej w oparciu o gospodarstwa rodzinne.

Dlatego nalegamy na przyjęcie zgłoszonych przez nas propozycji dotyczących zagwarantowania wsparcia dla rolników prowadzących gospodarstwa towarowe, zwalczania niestabilności w sektorach produkcyjnych wywoływanej wahaniami cen oraz zapobieżenia pogarszaniu się sytuacji środowisk wiejskich oraz pustoszczenia wielu regionów.

Georgios Georgiou (IND/DEM). – (EL) Pani przewodnicząca! Najpierw chciałbym powiedzieć, jak bardzo jesteśmy wdzięczni naszemu koledze, panu posłowi Luisowi Manuelowi Capoulasowi Santosowi i wszystkim innym osobom, które uczestniczyły w przygotowaniu tego godnego uznania sprawozdania.

Obszary wiejskie zamieszkałe przez rolników zajmujących się uprawą tytoniu są najbiedniejszymi obszarami Grecji; Obawiam się, że obszary te są najbiedniejsze w Europie w wartościach bezwzględnych. Mieszkańcy tych regionów nie mają innej możliwości zatrudnienia niż praca przy tytoniu i domagają się jedynie tego, żeby system wsparcia produkcji tytoniu został zachowany w mocy co najmniej do 2013 roku. Domagają się także, jeżeli jest to w ogóle możliwe, naprawy niesprawiedliwości będącej następstwem stosowania rozwiązań wprowadzonych w 2004 roku, a także dalszego udzielania subsydium tytoniowego w ramach pierwszego filara ograniczonego o 50% dopiero od 2010 roku, w celu udzielania im wsparcia dochodowego. Jest to humanitarne, a nie techniczne żądanie.

Jim Allister (NI). – Pani przewodnicząca! W dostępnym mi czasie skoncentruję się na sektorze mleczarstwa, ponieważ – jak pani komisarz wie od czasu naszego spotkania, które miało miejsce w zeszłym tygodniu – w moim okręgu wyborczym sektor ten boryka się z trudnościami wywołanymi gwałtownym spadkiem cen. Ten spadek cen umocnił mnie w przekonaniu, że zniesienie kwot mlecznych jest przedwczesne i nierozważne, a ponadto nie wpłynie w żaden sposób na stabilizację rynku.

Podobnie ograniczenie zakresu stosowania dostępnych środków zarządzania rynkiem wydaje mi się niepotrzebne i nierozsądne ze względu na niestabilność wpływającą obecnie na sytuację na rynku. Utrzymanie na tym rynku cen minimalnych wymaga zachowania znaczących możliwości zarządzania tym rynkiem. Bez tego nie czeka nas wcale miękkie lądowanie, jeśli chodzi o mleko.

Dlatego z przykrością odnotowuję, że w okresie, w którym niektóre państwa członkowskie wykazują elastyczność – np. Francja przeznacza niewykorzystane środki na wspieranie sektora owczarskiego, a Niemcy rozważają ustanowienie funduszu na rzecz restrukturyzacji sektora mleczarstwa – Komisja pragnie ograniczyć swoje możliwości działania poprzez niepotrzebne znoszenie środków zarządzania rynkiem.

PRZEWODNICZY: Manuel António DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

Agnes Schierhuber (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie przewodniczący Rady! Najpierw chciałabym podziękować sprawozdawcom za wniosek legislacyjny oraz sprawozdanie w inicjatywy własnej. Reformy przeprowadzone w latach 2003 i 2004 stanowiły ważne etapy zmiany wspólnej polityki rolnej (WPR). Szczegółowa ocena funkcjonowania WPR nie jest sama w sobie zasadniczą reformą, a jedynie kolejnym ważnym etapem tworzenia nowoczesnej, wielowymiarowej i konkurencyjnej wspólnej polityki rolnej. Jeśli chodzi o priorytety, wszystko pozostaje bez zmian. Kwestią pierwszorzędnej wagi jest produkcja żywności, a następnie kwestia pasz i źródeł zaopatrzenia w energię.

Znaczenie produkcji mlecznej, zwłaszcza na terenach górskich, gdzie często jedyną możliwością jest gospodarowanie na użytkach zielonych, zostało już omówione. W tym przypadku chronimy nie tylko środowisko naturalne, ale także miejsca pracy, co uważam za równie istotne. Uważam, że kwestią o podstawowym znaczeniu jest także przygotowanie się do miękkiego lądowania po 2015 roku. Obecnie

jestem przeciwna zwiększeniu ogólnej kwoty mlecznej. Uważam, że w okresie, w którym mamy tak znaczną nadwyżkę mleka powinniśmy zachować ostrożność. Każdy to przywołuje kwestię cen żywności, jako powód zwiększenia kwot nie zauważa, że producent mleka otrzymuje mniej niż 30% ceny sprzedaży, podczas gdy cena sprzedaży w supermarketach – nawet w państwie członkowskim, z którego pochodzi – jest obecnie taka sama jak 25 lat temu.

Drugi filar należałoby wzmocnić nie osłabiając pierwszego filara. Z zadowoleniem przyjmujemy zmianę oceny art. 68 dzięki zapewnieniu państwom członkowskim swobody podejmowania decyzji. Cieszę się także, że osiągnięte zostało porozumienie sprawie funduszu mlecznego, w tym w odniesieniu do produkcji na terenach górskich oraz regionach w niekorzystnym położeniu.

Wreszcie chciałabym powiedzieć, że mam wielką nadzieję, że w najbliższych dniach Rada i Komisja osiągną kompromis. Jestem pewna, że wspólna polityka rolna zostanie rozwinięta, aby zapewnić nam także w przyszłości we wszystkich regionach UE wielofunkcyjną produkcję rolną, zgodną z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Rosa Miguélez Ramos (PSE). – (ES) Panie przewodniczący, pani komisarz! Akceptujemy cele tej oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, ale nie wszystkich proponowanych środków.

Analiza zagrożeń związanych ze zmianami klimatycznymi, finansami i zdrowiem oraz innych wyzwań pokazuje, że wspólna polityka rolna nie tylko nie jest przestarzała, ale wręcz przeciwnie jest niezbędna, żeby odgrywać fundamentalną rolę w zapewnianiu światu bezpieczeństwa zaopatrzenia w żywność oraz w zachowywaniu naszych społeczności wiejskich.

W 1992 roku, roku reform MacSharry'ego, sądziliśmy naiwnie, że samowystarczalność żywnościowa jest zdecydowanie zapewniona, a także, że każdy znajdzie sobie odpowiednie miejsce na rynku. Zdaliśmy sobie jednak sprawę, że coraz bardziej zglobalizowany rynek nie odzwierciedla naszych aspiracji w zakresie produkcji rolnej zapewniającej stale w całej Europie bezpieczną żywność po rozsądnych cenach.

Wzrost cen surowców – które obecnie znowu spadają – występujący jednocześnie ze wzrostem kosztów produkcji pasz i nawozów, wywołał głęboki kryzys w kilku sektorach, takich jak sektory hodowli owiec i wołowiny, co stanowi dla nas istotne doświadczenie.

Pani komisarz! Wydaje się, że ten efekt huśtawki będzie się utrzymywać. W szczególności chcę zwrócić uwagę na sektor owczarski i sektor mleczarstwa. Sektor owczarski podupada. Sektor ten potrzebuje wsparcia ze strony Wspólnoty, o co Parlament zaapelował w czerwcu ubiegłego roku, a sama zmiana brzmienia art. 68 nie wystarczy.

Jeśli chodzi o sektor mleczarstwa, zapewnienie miękkiego lądowania wymaga okresu przejściowego, żeby sektor mógł się dostosować i przekształcić się nie wykazując sztywności, którą wywołuje obecnie brak niewykorzystanych kwot. Pani komisarz! Dodam, że nie we wszystkich państwach członkowskich sytuacja jest podobna lub taka sama.

Donato Tommaso Veraldi (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym podziękować sprawozdawcy za wykonanie znakomitej, pozytywnej i sensownej pracy. Przedmiot oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej (WPR) jest w istocie bardzo ważny, ponieważ celem tej oceny jest zwiększenie konkurencyjności europejskiego rolnictwa.

Uważam, że należy zwrócić uwagę na dwie kwestie, a mianowicie na kwestię zwiększenia kwot mlecznych, zapewnienie państwom mającym deficyt i państwom, w których kwota krajowa jest przekraczana, możliwości zwiększenia produkcji, a także na kwestię utrzymania w mocy do 2012 roku systemu pomocy związanej z wielkością produkcji tytoniu.

Jeśli chodzi o tę drugą kwestię, pomimo zdecydowanego sprzeciwu wobec zmiany porozumienia z 2004 roku, zważywszy, że duża grupa państw uważa subsydiowanie uprawy tytoniu za moralnie nie do zaakceptowania ze względu na wpływ palenia na zdrowie publiczne, chciałbym zwrócić uwagę, że udział produkcji surowca tytoniowego w Europie nie przekracza 4% produkcji światowej, a także, że Unia Europejska jest wiodącym światowym importerem surowca tytoniowego z państw trzecich, co pokrywa ponad 70% swojego zapotrzebowania.

Dlatego uważam, że naszym obowiązkiem jest znalezienie sprawiedliwego rozwiązania w celu zapobieżenia dalszym konsekwencjom dotyczącym gospodarki i zatrudnienia, w celu uniknięcia masowego porzucania uprawy tytoniu.

Andrzej Tomasz Zapałowski (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Jednym z najważniejszych zadań, które stało i stoi przed wspólną polityką rolną było zapewnienie samowystarczalności w rolnictwie poszczególnym państwom Unii Europejskiej. Patrząc na wnioski końcowe zawarte w przeglądzie widzę, iż proponowane zmiany dotyczą większości mechanizmów poprawy sytuacji produkcji na poszczególnych rynkach. I dobrze. Ale martwi mnie, że nie ma zgody na generalną zmianę w podejściu do wyrównania dopłat we wszystkich państwach Unii do jednakowego poziomu, co umożliwiłoby zdrową konkurencję wewnątrz Wspólnoty i na zewnątrz.

Tak naprawdę ten przegląd potwierdził fakt, iż w Unii Europejskiej trwa ciągle protekcjonizm dla rolnictwa narodowego ze strony krajów tzw. starej Unii w stosunku do krajów nowoprzyjętych. Fakt, iż jestem kolejnym mówcą zwracającym na to uwagę świadczy o powadze problemu i ciągłym ignorowaniu go przez Komisję. Bardzo ważne jest, iż Parlament zauważył także jak niesprawiedliwy był pierwotny podział kwot mlecznych. Dobrze, iż próbujemy ten problem nieśmiało, ale jednak, uregulować.

Marie-Hélène Aubert (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie Barnier! Przez ostatnie trzy dni obchodziliśmy Europejskie Dni Rozwoju, w trakcie których często podnoszona była kwestia kryzysu żywnościowego, który jest poważnym problemem dla najbiedniejszych krajów. Wszyscy mówcy podkreślali, że kraje rozwijające się powinny rozwinąć swoje własne rolnictwo poprzez optymalne wykorzystanie swoich gruntów i zasobów naturalnych.

Nawiasem mówiąc wygłaszane z przejęciem opinie tych, którzy wczoraj i znowu dzisiaj nawoływali do ograniczenia interwencji państwa i cięć w wydatkach publicznych, powszechnej liberalizacji, prywatyzacji i zepchnięcia rolnictwa niemal do roli działalności prehistorycznej, a następnie dokonali zwrotu o 180. stopni na rzecz ogromnych inwestycji publicznych w produkcję rolną i niezależność w zakresie zaopatrzenia w żywność, wydają się jednocześnie śmieszne i skandaliczne.

Przyszłość rolnictwa w krajach rozwijających się jest bezpośrednio uzależniona od wyniku naszej dzisiejszej debaty. Niestety, nie uważam jednak, żeby ta ocena wspólnej polityki rolnej (WPR), której proces rozpoczął się zanim zamieszki wywołane brakiem żywności oraz katastrofalne zakłócenia na rynkach osiągnęły swoje apogeum, brała pod uwagę sytuację środowisk rolniczych Południa czy wyciągała pełne wnioski z występującego obecnie poważnego kryzysu ekologicznego, społecznego, gospodarczego i finansowego.

Dlatego z wielką przykrością odnotowuję, że solidne związki pomiędzy rolnictwem Północy i Południa cieszą się tak małym zainteresowaniem, zarówno jeśli idzie o propozycje Komisji, jak i w sprawozdaniu Parlamentu, a to, że pod znakiem zapytania stoi rozstrzygnięcie kwestii obiecanego już jednego miliarda euro pokazuje, że dużo jest jeszcze do zrobienia.

Sylwester Chruszcz (NI). – (PL) Panie przewodniczący! Polscy rolnicy i rolnicy z Europy Środkowej i Wschodniej wchodząc do Unii Europejskiej zostali potraktowani jako członkowie drugiej kategorii, dotyczy to m. in. dopłat i kwot mlecznych. Obecnie nasila się tendencja, aby tę dyskryminację i nierówne traktowanie zachować nawet po 2013 roku. Miejcie Państwo na uwadze, że duża część gospodarstw rolnych we wschodniej części Unii to gospodarstwa rodzinne. Decyzje podejmowane w Brukseli i Strasburgu uderzą właśnie w te rodziny. To właśnie ci rolnicy głosowali za wejściem do Unii mając jednocześnie obiecanie równe traktowanie od 2013 roku. Czy mamy im dziś powiedzieć, że zostali oszukani?

Apeluję do kolegów posłów, aby wspólna polityka rolna nie była wspólna tylko z nazwy. Pod bardzo szczytnymi hasłami tak naprawdę podejmuje się działania, które mogą uderzyć w polskie, europejskie rolnictwo i na to naszej zgody być nie może.

Dzisiaj w Brukseli protestują polscy rolnicy ze Związku Zawodowego Solidarność. Chcą oni zwrócić uwagę unijnych władz na trudną sytuację producentów mleka i zbóż. Popieram ich i uważam, że protesty w Brukseli to najlepszy dowód na to, że w rolnictwie nie dzieje się najlepiej. Nierówne traktowanie starych i nowych państw członkowskich musi się wreszcie skończyć.

Esther Herranz García (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Zdecydowana większość rolników i hodowców czeka na decyzje i porozumienia dotyczące tej oceny wspólnej polityki rolnej (WPR), które Rada ds. Rolnictwa i Rybołówstwa przyjmie do czwartku. Rolnicy i hodowcy czekają, ponieważ nie jest to tylko zwykła ocena, ale ocena skutkująca wieloma zmianami, takimi jak upadłość wielu gospodarstw, jeżeli dokonane zostaną cięcia pomocy bezpośredniej zaproponowane przez Komisję Europejską.

Modulacja jest kluczową kwestią tego sprawozdania parlamentarnego i mogłaby stać się jednym z kilku elementów opinii Parlamentu, co wywarłoby pewien skutek na negocjacje prowadzone przez ministrów rolnictwa państw członkowskich UE.

Od lat byliśmy przeciwni jakiegokolwiek zwiększeniu tego, co eufemistycznie nazywamy „modulacją”, ponieważ brak dostatecznych środków na realizację polityki rozwoju obszarów wiejskich nie będzie następstwem braku środków w budżecie wspólnej polityki rolnej, lecz raczej całkowitego braku woli politycznej, żeby w budżecie Wspólnoty zapewnić dostateczne środki dla tego istotnego filara.

Czy chcemy liberalizacji rynków? Oczywiście, że chcemy, ale przy zastosowaniu takich samych wymogów i warunków dla wszystkich producentów, zarówno w Unii Europejskiej, jak i w państwach trzecich.

Obecnie Unia Europejska igra z przyszłością wielu rolników i hodowców. Muszę tu zwrócić szczególnie uwagę na sytuację w sektorach borykających się z trudnościami, takich jak sektory: owczarski, wołowy i produkcji tytoniu, których dalsze istnienie w wielu regionach produkcyjnych zależeć będzie od wyniku tej oceny funkcjonowania.

Niektórzy producenci, tacy jak hodowcy owiec nie proszą o pomoc. Chcą tylko, żeby zapewniono im możliwość wycofania się z rynku z godnością, ponieważ dokonali kalkulacji i jedyną możliwością przetrwania jest dla nich ograniczenie produkowanych ilości. Zaprzestanie produkcji jest zatem jedynym wyjściem, które pozostawiliśmy wielu producentom, których miejsce zajęte zostanie niewątpliwie przez import z państw trzecich, ponieważ konsumenci nie przestaną konsumować, a świat nie zatrzyma szybkiego wzrostu liczby konsumentów.

Parlament powinien wydać swoją opinię ostrożnie, a Rada powinna ją rozważyć. Chciałabym podziękować przewodniczącemu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, panu posłowi Parishowi za kroki, które podjął, by Parlament został wysłuchany, a nie bezceremonialnie ignorowany przez Radę i Komisję, tak jak dotychczas.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (FR) Panie Barnier, pani Fischer Boel! Mam nadzieję, że znakomite sprawozdanie pana posła Capoulasa Santosa będzie mogło stanowić solidną podstawę kompromisu na forum Rady w okresie prezydencji francuskiej, a także, że Parlament Europejski i Rada wspólnie poskromią Komisję.

Co oznacza, jak przytoczyłem to już za Saint-Exupéry'm, że Mały Książę oswoił listę. Mam nadzieję, że uda nam się to jutro. Całkowite zniesienie mechanizmu interwencyjnego jest dla Europy i bezpieczeństwa żywności w Europie wysoce niebezpieczne.

Karanie dużych producentów rolnych wyrze niezwykle szkodliwy wpływ na europejską konkurencyjność, a w przypadku gospodarki hodowlanej należy pomóc rolnikom bezrolnym.

Anne Laperrouze (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Na początku tej dekady określiliśmy ramy finansowe wspólnej polityki rolnej (WPR) do 2013 roku. Rolnicy dokonali inwestycji w oparciu o przedstawione im dane liczbowe. Czy teraz, w połowie kampanii, postanowimy obniżyć wysokość płatności, których mają prawo oczekiwać? To niesprawiedliwe.

Jestem przeciwna modulacji zalecanej, czy to przez Komisję Europejską, czy to w sprawozdaniu pana posła Capoulasa Santosa. Celem wspólnej polityki rolnej jest wspieranie rolnictwa i nadanie struktury. Przykładowo, obserwujemy ogólny zastój w gospodarce hodowlanej na korzyść importu owiec z państw trzecich. Rolnicy zajmujący się produkcją zwierzęcą potrzebują wspólnej polityki rolnej, w ramach której mogliby liczyć na wsparcie. Dlatego potrzebne są nie tylko premie za owce maciorki, ale także premie środowiskowe za zachowanie pastwisk i rezerwy krajowe umożliwiające zajmowanie się spustoszeniami spowodowanymi wybuchami chorób, a zwłaszcza choroby niebieskiego języka.

Panie ministrze, pani komisarz, panie i panowie! Rolnicy liczą na nas!

Liam Aylward (UEN). - Panie przewodniczący! Jestem pewny, że pani komisarz i pan przewodniczący Rady oczekują, że zaapeluję o zrealizowanie podstawowych zaleceń sprawozdania dotyczącego sytuacji w sektorze owczarskim, które zostało przyjęte w tym Parlamencie zdecydowaną większością.

Jeśli idzie o modulację, jestem przeciwny wzrostowi o 13% do 2012 roku, gdyż uważam, że nie powinno to być obowiązkowe, a także, że każde państwo członkowskie powinno mieć swobodę podejmowania decyzji w tym zakresie. Jeśli chodzi o kwoty mleczne, oczekiwałbym zwiększenia o 2%, a nie o proponowane

1%, a państwa, które mają niewykorzystane moce produkcyjne w przypadku mleka powinny móc je wykorzystać do czasu miękkiego lądowania, które ma nastąpić w 2015 roku.

Najważniejsze jest jednak to, że kiedy ostatnim razem reformowaliśmy wspólną politykę rolną, obiecano nam uproszczenie przepisów i jeżeli jest coś, co doprowadza rolników do szału, to jest to biurokracja i zbędne przepisy. Obecnie liczba urzędników, nadzorujących w imieniu Komisji, ministerstw rolnictwa państw członkowskich i władz lokalnych przestrzegających przez rolników obowiązujących przepisów, jest większa niż liczba policjantów zwalczających przestępczość na ulicach. Jest to absurdalne; rolnikom powinno się pozwolić nadal gospodarować i produkować niezbędną żywność, która jest potrzebna dla stale rosnącej populacji.

Chciałbym powiedzieć, że z mojego osobistego punktu widzenia w moim kraju nie może być mowy o drugiej Lizbonie dopóki sprawa ta nie zostanie rozstrzygnięta.

Véronique Mathieu (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Sprawozdanie, nad którego przyjęciem będziemy jutro głosować, stanowi zwieńczenie roku pracy i negocjacji poświęconych przyszłości wspólnej polityki rolnej i naszych rolników. Faktycznie właśnie 20 listopada ubiegłego roku pani Fischer Boel odwiedziła nas, żeby przedstawić swoje propozycje dotyczące oceny wspólnej polityki rolnej.

Teraz, w ślad za sprawozdaniem pana posła Lutza Goepela w sprawie poczynionych postępów, mamy przed sobą sprawozdanie pana posła Capoulasa Santosa w sprawie wniosku Komisji. Obydwu naszym kolegom posłom należy pogratulować znakomitej pracy. Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Parlamentu Europejskiego udało się nie ustąpić Komisji Europejskiej w sprawie jej pierwotnych propozycji, które według nas były zbyt liberalne.

Mam zamiar zachować czujność, jeśli idzie o sektor mleczarstwa, a w szczególności o środki, które mają być stosowane do czasu zniesienia kwot. Mam tutaj na myśli zwłaszcza producentów mleka na terenach górskich, którzy nie mogą być biednymi kuzynami w tej reformie, będziemy musieli zadbać o to, by zostali oni wyłączeni, ponieważ będą potrzebowali wsparcia bardziej niż inni rolnicy.

Nie mam zamiaru odgrywać w ich przypadku roli Kasandry, ale jak mamy sobie wyobrazić uznanie francuskiego sektora mleczarstwa za jeden region? Dlatego całym sercem przyjmuję propozycję ustanowienia funduszu mlecznego oraz propozycję oceny zwiększenia kwot mlecznych od 2010 roku, zgodnie ze zmianami na rynku.

Uważam, że wyliczenia Komisji Rolnictwa dotyczące progresywnej modulacji są rzetelne i umożliwiłyby nam wzmocnienie rozwoju regionalnego oraz rozwoju obszarów wiejskich, a także ochronę różnorodności biologicznej, zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Z zadowoleniem przyjmuję także wyjaśnienie zasady współzależności, której stosowanie było jak dotychczas dla rolników rzeczywistym problemem.

Mam także nadzieję, że zachowamy fundusz tytoniowy, którego istnienie umożliwia nam zachowanie w Europie drobnych gospodarstw oraz znacznej liczby miejsc pracy w regionie, w którym nie da się uprawiać czegokolwiek innego, a ponadto pozwala uniknąć przywozu takich produktów.

Wreszcie, panie ministrze Barnier! Bardzo cenimy pana zaangażowanie w trakcie tych negocjacji. Wykazał pan dużą dozę cierpliwości i zdecydowania, nie próbując niczego na siłę przyspieszać, a wręcz przeciwnie. Współpraca z panem była prawdziwą przyjemnością. Pańska współpraca z nami była bezcenna. Wiem, że będziemy mogli na pana liczyć.

Lily Jacobs (PSE). – (NL) Panie przewodniczący! W latach 60. pan Sicco Mansholt, prominentny członek mojej partii w Holandii, stworzył europejską politykę rolną i jesteśmy z tego dumni. Kierował się on wizją zapewnienia wszystkim Europejczykom dostatecznej ilości bezpiecznej żywności, a wszystkim europejskim rolnikom przyzwoitych dochodów. Są to ideały, które popieram tutaj znowu z całego serca. Wiele się jednak zmieniło przez te ostatnie 50 lat. Liczba mieszkańców świata gwałtownie rośnie, nasilają się zmiany klimatyczne, wrasta globalizacja, nieuczciwy handel i spekulacje cenami żywności, czego dobrym przykładem jest ostatni kryzys żywnościowy.

Debata nad oceną funkcjonowania wspólnej polityki rolnej dotyczy przede wszystkim zasobów, środków i sprytnych wyłączeń. Wyrażam ubolewanie, że w okresie poprzedzającym 2013 rok, najważniejsze sprawy schodzą na dalszy plan. Naszą wspólną politykę rolną należy uaktualnić w rozsądny sposób, w ramach którego zachowamy idee Mansholta, ale pozbedziemy się przestarzałych elementów, takich jak np. subsydia

wywozowe czy produkcyjne. Najwyższy czas na uczciwy handel, zwrócenie większej uwagi na zrównoważony rozwój, zdrowie i innowacyjne rozwiązania, które pozwolą nam sprostać wyzwaniom, w obliczu których naprawę stoimy. Jesteśmy to winni reszcie świata, następnym pokoleniom i podatnikom europejskim.

Kyösti Virrankoski (ALDE). - (FI) Panie przewodniczący! Cele polityki rolnej określone w Traktacie obejmują rozwój rolnictwa, zagwarantowanie rolnikom odpowiedniego poziomu dochodów a konsumentom rozsądnych cen, stabilizację rynków oraz zapewnienie odpowiedniego zaopatrzenia.

Oprócz innych problemów, cele wynikające z oceny funkcjonowania polityki rolnej są sprzeczne z pierwszym z tych celów i dlatego ich realizacja oznaczałaby w rzeczywistości zmianę Traktatu. Pomoc dla rolników zostałaby ograniczona, a tym samym złamane zostałyby złożone wcześniej obietnice. Ceny konsumpcyjne mogłyby wzrosnąć. Ograniczenie zakupów interwencyjnych oraz zniesienie kwot mlecznych spowodowałoby większe wahania rynku. W ubiegłym roku wydaliśmy ponad 500 milionów euro na subsydia wywozowe do mleka. Oddzielenie płatności od produkcji spowodowałoby spadek produkcji, podczas gdy akceptowalność tego rozwiązania byłaby jeszcze bardziej niepewna.

Ta ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej pozbawiona jest przede wszystkim aspektu solidarności. Wniosek Komisji nie odzwierciedla w żaden sposób zasady, zgodnie z którą rolnicy powinni mieć możliwość prowadzenia działalności rolniczej zgodnej z zasadą zrównoważonego rozwoju na tych obszarach, które są w najgorszej sytuacji pod względem warunków naturalnych, chociaż Rada Europejska potwierdziła to trzy razy. Gospodarstwo rodzinne jest zbyt słabym parterem negocjacyjnym w porównaniu z międzynarodowymi gigantami żywnościowymi czy międzynarodowymi mechanizmami rynkowymi. Dlatego potrzebna nam jest wspólna polityka rolna.

Sergio Berlato (UEN). - (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Naszym podstawowym celem jest zapewnienie, żeby po roku 2013 Europa miała nadal wspólną politykę rolną. Uważamy, że jest to zasadnicza kwestia, nie tylko ze względu na konieczność ochrony sektora rolnictwa i ustroju społeczno-gospodarczego w naszych państwach członkowskich, ale także dlatego, że zapewnienie europejskiego bezpieczeństwa zaopatrzenia w żywność jest na początku trzeciego tysiąclecia strategicznie niezbędne bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości.

Pani komisarz! Pragniemy podkreślić, że powinniśmy nadal realizować politykę wsparcia w kontekście każdej z poszczególnych wspólnych organizacji rynku, tam gdzie to konieczne, a konkretnie uważamy, że:

a) w sektorze uprawy tytoniu, oddzielenie płatności od produkcji powinno obejmować możliwość stosowania do 2013 roku także pomocy związanej z wielkością produkcji w celu zapobieżenia całkowitemu porzuceniu produkcji, ponieważ brak takiego rozwiązania mógłby spowodować zagrożenie dla całych sektorów, powodując bezrobocie oraz stwarzając różne problemy gospodarcze i ekologiczne na obszarach w szczególnie niekorzystnym położeniu. Pani komisarz i panu przewodniczącemu pragnę przypomnieć, że Parlament Europejski wyraził już swoje poparcie w tej sprawie znaczną większością;

b) w sektorze mleczarstwa, w celu przywrócenia równowagi na rynku w krótkim okresie, a w celu umożliwienia wyjścia z systemu kwot zgodnie z zasadą miękkiego lądowania w dłuższym okresie, wskazane byłoby zwiększenie kwot o 2% w każdym roku obrotowym w latach 2009-2010 i w latach 2014-2015.

Sebastiano Sanzarello (PPE-DE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! I ja chciałbym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Capoulasowi Santosowi, a także panu posłowi Goepelowi, wykonanej przez nich znakomitej pracy.

Debatujemy nad wspólną polityką rolną (WPR), która ustanowiona została pierwotnie pod koniec lat 90. a następnie sama zrodziła dalszą politykę w 2003 roku, w warunkach zglobalizowanego świata, w których odnotowaliśmy nadwyżki produkcyjne, w których wygłaszaliśmy peany na cześć nadmiernej pomocy udzielanej rolnictwu. Stworzyliśmy koncepcje oddzielenia płatności od produkcji, modulacji i warunkowości oraz nadmiernie zbiurokratyzowany system udzielania pomocy i w ciągu kilku lat osiągnęliśmy założony poziom rozwoju, o czym mówił pan Barnier. Osiągnięcie poziomu rozwoju, który sobie założyliśmy, przyniosło nam deficyt produkcji, problemy z zaopatrzeniem, zwłaszcza w przypadku zbóż, deficyt produkcji mięsa w Europie i utratę niewyobrażalnej liczby miejsc pracy.

Dlatego uważam, że podejście, które Komisja przyjęła zmieniając swoje stanowisko z 2003 roku, powinno ulec zmianie wraz z upływem kadencji prezydentury francuskiej, a ponadto powinniśmy ponownie rozważyć stanowisko przyjęte w tych sprawach oraz w sprawie modulacji, która wydaje się nadmierna. Pozbawiając producentów środków i przenosząc je do drugiego filara zabieramy środki tym, którzy inwestują i produkują

codziennie w sektorze rolnictwa, tym, od których wymagamy szacunku dla ziemi oraz przestrzegania zasad zdrowotności produktów żywnościowych, przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przestrzegania zasad dobrostanu zwierząt, produkowania bezpiecznej żywności o wysokiej wartości odżywczej, Pozbawiamy ich należnego im wsparcia w coraz bardziej konkurencyjnym i zglobalizowanym świecie.

Powinniśmy zatem jeszcze raz to przemysleć, zwłaszcza w przypadku kwot mlecznych, w państwach takich jak Włochy, które już od 20 lat borykają się z problemem deficytu produkcji, pomimo znacznego potencjału produkcyjnego. System pomocy związanej z wielkością produkcji należy utrzymać w mocy. Popieram to, co moi koledzy posłowie powiedzieli w tej sprawie w odniesieniu do tytoniu, ponieważ w Europie 500 tysięcy rodzin utrzymuje się z pracy w tym sektorze, a zniesienie systemu pomocy związanej z wielkością produkcji niewątpliwie doprowadzi te rodziny do ubóstwa, nie przyczyniając się, jeżeli o to tutaj chodzi, do zmniejszenia liczby palaczy.

Vincenzo Lavarra (PSE). - (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Z dużym zadowoleniem przyjmuję dowody bardzo pozytywnego procesu współdecyzji w dziedzinie rolnictwa, co było możliwe dzięki ściślejszej współpracy pomiędzy Radą, Komisją i Parlamentem Europejskim. Jest to dobry znak i jestem pewny, że pozwolą mi państwo pogratulować panu posłowi Capoulasowi Santosowi wyważonego sprawozdania w sprawie modulacji, młodych rolników oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, a także nowych wyzwań.

Przechodzimy obecnie trudne przemiany; wiemy o miękkim lądowaniu oraz o oddzieleniu płatności od produkcji, a także o innych innowacyjnych środkach. Przechodząc te przemiany powinniśmy chronić rolników mających przed sobą zniesienie kwot mlecznych, a także chronić obszary znajdujące się w niekorzystnym położeniu, takie jak występujące w sektorze produkcji tytoniu, a ponadto powinniśmy wykorzystać możliwości, jakie stwarzają te zmiany, żeby jeszcze raz poważnie zastanowić się nad kształtem wspólnej polityki rolnej (WPR) po 2013 roku w celu uaktualnienia jej celów i określenia jej nowych misji i rozpocząć debatę w sprawie sposobów przezwyciężenia dychotomii pomiędzy pierwszym filarem a drugim filarem.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chcę podziękować Radzie, Komisji i sprawozdawcy za ciężką pracę wykonaną w tej sprawie. Jedyną „prostą” kwestią w dziedzinie wspólnej polityki rolnej, która nie została uwzględniona w tej debacie, jest, że budżet jest ustalony i ulega zmniejszeniu, a jednak oczekiwania, jakie mamy w przypadku tej polityki są coraz większe, obejmując sprawy takie, jak zmiany klimatyczne, różnorodność biologiczna i gospodarka wodna. Inteligentnie prowadzona gospodarka wodna to bardzo dobry pomysł, a władze lokalne powinny zająć się jej uszczelnieniem. Jakże to mądre!

Chciałabym przejść do kwestii mleka. Cóż w tym złego, że zwiększymy kwoty o 2% i zaufać rolnikom produkującym na rynek, że będą to robić? Nie jest to obowiązkiem. Niech rolnicy sami podejmą decyzję. Jeśli chodzi o kwestię owiec, sprawozdanie pana posła Aylwarda wzbudziło ogromne nadzieje, które my w tym Parlamencie podzielamy. Nie możemy zniweczyć tych nadziei, kiedy Rada podejmie wreszcie swoje ostateczne decyzje.

Jeśli idzie o modulację i art. 68, mówimy o przesunięciu środków przeznaczonych na rolnictwo w celu sprostania nowym wyzwaniom. Nie można tego robić, a jeśli nawet tak, to można to zrobić jedynie ustanawiając mniejszą, a nie większą liczbę przepisów, co zazwyczaj jest regułą.

Największym zagrożeniem dla WPR i rolników europejskich jest przegląd budżetu – dziedzictwo Tony’ego Blaira w tej polityce, zagrażające finansowaniu rolnictwa. Odnosząc się do uwagi na temat traktatu lizbońskiego, którą przedstawił mój kolega, pan poseł Liam Aylward, chciałabym powiedzieć, że istotnie problemem nie były kontrole. Wydaje mi się, że obecnie rolnicy w Irlandii byłoby *bardziej* skłonni poprzeć traktat lizboński, ponieważ obawiają się, że państwa członkowskie będą sprawowały większą kontrolę nad realizacją polityki rolnej, znają także związane z tym zagrożenia w związku z naszym budżetem na rok 2009, kiedy to rząd Irlandii ograniczył wsparcie dla rolnictwa – ufają Europie bardziej niż państwu członkowskiemu, na terenie którego działają. Powinniśmy o tym pamiętać.

Największym problemem, z którym borykają się rolnicy w całej Europie, jest zmienność dochodów i zmienność cen. Potrzebujemy środków wspierania rynku. Muszą one być bardziej elastyczne i bardziej sensowne, a ponadto stosowane tylko wtedy, gdy jest to konieczne; w przeciwnym razie zniszczymy rodzinną gospodarkę rolną i zniszczymy to, co stworzyliśmy w Europie, tzn. źródła zaopatrzenia w bezpieczną żywność o wysokiej jakości. Życzę państwu powodzenia w obradach.

Bogdan Golik (PSE). – (PL) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Szczególne podziękowania dla posła sprawozdawcy Luisa Manuela Capoulasa Santosa za ogromną pracę, którą wykonał w ciągu ostatnich miesięcy i duże zdolności kompromisu.

Wspólna polityka rolna musi zachować swój wspólnotowy charakter przez zapewnienie równych warunków konkurencji w poszerzonej Unii Europejskiej. Warunkiem niezbędnym jest w tym przypadku między innymi dążenie do ujednolicenia stawek płatności w skali całej Unii Europejskiej. Wierzę, że dojdzie do tego w 2013 r. i nikomu nie przyjdą do głowy w tym zakresie żadne pomysły, żeby przesuwać to na kolejne lata.

Ze względu na szczupłość czasu ograniczę się tylko do jednego elementu. Nowe państwa członkowskie będą w coraz większym stopniu objęte wymogami z zakresu ochrony środowiska, bezpieczeństwa żywnościowego oraz dobrostanu zwierząt. Przestrzeganie tych wymogów wiąże się z koniecznością ponoszenia w krótkim czasie ogromnych nakładów finansowych, co w przypadku tych państw oznacza istotne zmniejszenie rentowności produkcji rolnej. Dlatego też zsynchronizowanie pełnego wdrożenia tych zasad musi być przesunięte na okres zrównania pełnych płatności i dopłat.

Ioannis Gklavakis (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Chciałbym pogratulować panu posłowi Capoulasowi Santosowi znakomitego sprawozdania, a ponadto podziękować koordynatorowi i kontrsprawozdawcy, panu posłowi Goepelowi.

Pokrótkę omówię trzy kwestie; przede wszystkim, jeśli o nas chodzi, obowiązujący obecnie system pomocy w sektorze tytoniu powinien zostać utrzymany w mocy do 2013 roku, a 50% środków na finansowanie tej pomocy powinno nadal pochodzić z budżetu pierwszego filara, a nie z drugiego filara. Uważam, że jest to zarówno nieuczciwe, jak i niesprawiedliwe. Dlaczego tak uważam? Ponieważ zasadę tę chcemy zastosować jedynie w przypadku tytoniu. Po drugie, uważam, że dla ponad pół miliona rodzin rolników oznaczać to będzie katastrofę, zwłaszcza w moim kraju, gdzie większość producentów tytoniu stanowią biedni, drobni producenci rolni, którzy porzucają swoje gospodarstwa i przeniosą się do dużych miast, co jest niezwykle niebezpieczne dla środowiska i krajobrazu.

Chciałbym coś tutaj wyjaśnić. Wszyscy jesteśmy przeciwni paleniu, ale nie możemy mylić ze sobą dwóch kwestii; tak długo, jak ludzie w Europie będą palić papierosy, a przemysł europejski potrzebować będzie tytoniu, produkowanie przez nas tytoniu ma większy sens niż importowanie go.

Po drugie, sens ma także utrzymanie w mocy obowiązującego obecnie systemu uprawnień specjalnych, zwłaszcza jeśli chodzi o uprawnienia specjalne dotyczące pasz.

Po trzecie, jestem przeciwny wprowadzeniu minimalnych progów przyznawania pomocy bezpośredniej, proponowanych przez Komisję, co do których Komisja twierdzi, że finansowego wsparcia nie powinien otrzymywać każdy, kto otrzymuje obecnie mniej niż 250 euro rocznie lub przeznacza pod uprawę mniej niż jeden hektar gruntów. Na litość boską! Unia Europejska chce wspierać zarówno dużych, jak i drobnych producentów. Potrzebujemy ich wszystkich, ale przede wszystkim potrzebujemy drobnych producentów rolnych. Dlatego apeluję o zmianę tej propozycji oraz o udzielanie pomocy rolnikom, niezależnie od tego jak małe są ich gospodarstwa.

Katerina Batzeli (PSE). – (EL) Panie przewodniczący! Na wstępie chciałabym pogratulować panu posłowi Capoulasowi Santosowi sprawozdania. Panie ministrze Barnier, pani komisarz Fischer Boel! Niezależnie od szkół myślenia, ilustrujących odmienne podejście każdego z państwa do wspólnej polityki rolnej i jej roli w rozwoju Unii Europejskiej, osiągnęliśmy coś, co jest nieosiągalne; innymi słowy powodują państwo utratę zaufania i rozczarowanie zarówno drobnych, jak i dużych producentów. Inaczej mówiąc, ograniczając pomoc we wszystkich obszarach, proponując dalsze ograniczenie wysokości uprawnień w okresie wzrostu kosztów produkcji, rozczarowaliśmy zarówno dużych producentów mleka, jak i drobnych producentów działających na małych obszarach i na terenach górskich.

Propozycja dotycząca tytoniu, w ramach której Komisja proponuje skandaliczną obniżkę o 50%, bez żadnego uzasadnienia na podstawie Traktatu czy nawet polityki horyzontalnej realizowanej w ramach wspólnej polityki rolnej, nie budzi zaufania. Kolejna różnica dotyczy wyłączenia drobnych gospodarstw do 10 hektarów, co zwłaszcza w przypadku Grecji oznacza, że wyłączone zostaną obszary wypasarskie.

Pani komisarz! Znam pani politykę komunikacyjną i mam dla pani wielki szacunek. Mówi pani o miękkim lądowaniu. Proszę uważać, jakim lotnisku wylądujemy. Lotnisko jest także w Guantanamo!

Esther de Lange (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Wiele już usłyszeliśmy podczas tej długiej porannej debaty. Na całe szczęście zanim rozpoczęliśmy tę debatę udało mi się poczęstować panią komisarz porcją

owoców dla szkół, więc miejmy nadzieję, że dzięki tej przekasce będziemy mogli jeszcze jakiś czas kontynuować dyskusję na ten ważny temat.

Chciałabym jednak skierować uwagę nie na owoce dla szkół, a na kwestię mleka. Uważam, że niezależnie od dyskusji dotyczącej wszelkiego rodzaju instrumentów technicznych niemożliwe jest wyjaśnienie obywatelom europejskim dlaczego zapłaciliśmy 340 milionów euro w formie opłaty za przekroczenie kwoty na produkcję, podczas gdy niemal 1% europejskiej kwoty pozostaje niewykorzystany. W każdym razie Rada będzie musiała odnieść się to tego braku logiki.

Co więcej, jak już powiedziałam, propozycja Komisji dotycząca corocznego zwiększania kwoty o 1% jest według mnie bardzo „odchudzona”, a mogłaby z łatwością zostać później na forum Rady Ministrów podniesiona do postaci „półtłustej”. Przecież zwiększając kwotę o 1% nie wykorzystujemy możliwości istniejących na rynku wewnętrznym UE oraz na rynku międzynarodowym. Argument, który słyszałam wcześniej podczas tej debaty, a mianowicie, że nasz system kwot zapewniłby nam automatycznie dobre ceny, jest zbyt krótkowzroczny. Widać to także wyraźnie po zmianach cen od 1984 roku. Rzecz jasna w naszym regionie nie do pomyślenia jest istnienie olbrzymich magazynów, jakie znajdują się w Stanach Zjednoczonych. Będziemy musieli zapewnić zabezpieczenie na wypadek wielu chudych lat i nieprzewidywanych okoliczności, takich jak choroby zwierząt.

Ponadto – i uważam to za równie ważne – wzywam Komisję do zbadania, jak dzielone są dochody w łańcuchu produkcji żywności. Podczas gdy obecnie supermarkety pracują na marżach zysku wynoszących około 20%, a łańcuchy dystrybucyjne na marżach zysku kształtujących się na poziomie blisko 10%, wielu producentów pierwotnych – rolników – bez których, nie byłoby żadnej żywności, pracuje obecnie ze stratą.

Wrócimy jednak do głównego tematu. Jak już powiedziałam, mówimy tutaj o naszym chlebie powszednim. Bezpieczeństwo żywnościowe powinno zatem stanowić kwestię pierwszorzędnej wagi nie tylko podczas tej debaty, ale przede wszystkim także podczas debaty dotyczącej kształtu polityki rolnej po 2013 roku. Uważam bowiem, że ostatnią rzeczą, jakiej nam potrzeba, jest stwierdzenie kiedyś, że w sprawie naszego chleba powszedniego staliśmy się tak samo zależni od odległych krajów, jak przypadku energii.

Giovanna Corda (PSE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie ministrze Barnier, panie i panowie! Jestem bardzo wdzięczna naszemu koledze, panu posłowi Capoulasowi Santosowi, za ogromną pracę, którą wykonał, co należy podkreślić, zachowując poczucie humoru.

Celem wspólnej polityki rolnej (WPR) było zawsze gwarantowanie wszystkim zaopatrzenia w żywność. Realizacja tego celu jest obecnie jeszcze bardziej zasadna, ponieważ kryzys, którego doświadczamy zagraża zarówno konsumentom, jak i rolnikom. Niezbędne jest nie tylko zapewnienie konsumentom dostępu do produktów żywnościowych, ale także zagwarantowanie rolnikom przyzwoitych dochodów. Dlatego powinniśmy zachęcać młodych rolników do podejmowania i rozwijania działalności gospodarczej oraz pomagać im w tym, ponieważ to oni w przyszłości będą żywić naszą planetę.

Chciałabym zwrócić uwagę na trudności występujące w sektorach hodowli owiec i kóz, w przypadku których pan poseł Capoulas Santos wykazał szczególną wrażliwość. Niezbędne jest udzielenie tym sektorom wsparcia nie tylko w zakresie produkcji mięsa, ale także mleka – w sektorze, którego sytuacja na Sardynii jest mi dobrze znana.

Jean-Paul Denanot (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Dziękuję za wykonaną pracę oraz za wnioski i wytyczne, które wynikają z oceny wspólnej polityki rolnej (WPR) oraz ze sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa.

Rolnictwo jest istotnie sektorem gospodarki niezdolnym do samodzielnego reagowania na sygnały rynku. Niewątpliwie działalność rolnicza wpływa na samowystarczalność żywnościową, ale także, czego aż nazbyt często jesteśmy świadkami, na sytuację regionów i na zatrudnienie.

Eliminacja instrumentów rynkowych zadałaby naszemu rolnictwu dotkliwy cios. Przykładowo, oddzielenie płatności od produkcji stanowi rzeczywisty problem w niektórych dziedzinach chowu zwierząt gospodarskich, a mianowicie krów mamek i owiec. Cieszę się, że, jak słyszałam, pani komisarz Fischer Boel właśnie poruszyła tę kwestię.

Ponadto jasne jest, że ścisłe przestrzeganie zasady stosowania kwot referencyjnych przyznanych w przeszłości stanowiłoby znaczną przeszkodę na drodze do jakiegokolwiek ewentualnej reformy. Nadal uważam jednak, że zasadniczą sprawą jest rozstrzygnięcie kwestii drugiego filara WPR, ponieważ zwiększenie zatrudnienia na obszarach wiejskich wymaga przede wszystkim wykorzystania wszystkich możliwości, jakie zapewnia

działalność rolnicza. Powinniśmy zatem rozstrzygnąć kwestię drugiego filara, nie obniżając oczywiście pierwszego filara.

María Isabel Salinas García (PSE). - (ES) Panie przewodniczący! Najpierw ja także chciałabym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Capoulasowi Santosowi, wspaniałej pracy. Uważam, że pan poseł zachował w swoim sprawozdaniu równowagę i umiar.

Uważam, że na tym etapie debaty niezwykle istotne jest skierowanie do naszych rolników przesłania dotyczącego stabilności. Rolnicy europejscy potrzebują obecnie stabilności i odpowiednich rozwiązań bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości. Potrzebują zarówno dostatecznie długich okresów przejściowych, jak i kontynuacji szczególnych środków dla sektorów walczących o przetrwanie.

Pani komisarz! Te same rozwiązania nie mogą być stosowane we wszystkich sektorach. Powinna pani pamiętać, że mamy sektory borykające się z rzeczywistymi trudnościami. Wspólna polityka rolna nie może być źródłem problemów, lecz rozwiązań, a do tego niezbędny jest nam mocny pierwszy filar.

Wierzmy w rozwój obszarów wiejskich i upatrujemy w nim nadzieję, ale nie uważamy, by modulacja proponowana przez Komisję była rozwiązaniem. Nie należy wzmacniać rozwoju obszarów wiejskich ze szkodą dla pierwszego filara. Przyznajemy, że system płatności jednolitych wymaga uproszczenia poprzez zmianę instrumentów rynkowych. Nie oznacza to jednak ich likwidacji.

Jeżeli nam się uda, położymy podwaliny pod wspólną politykę rolną, która realizowana będzie jeszcze długo po 2013 roku. Jeżeli nam się nie uda, doprowadzimy wielu rolników europejskich do bankructwa.

Alessandro Battilocchio (PSE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję znaczące wysiłki poczynione przez pana posła Capoulasa Santosa, naszego sprawozdawcę, w celu zapewnienia, by wspólna polityka rolna (WPR) pozostała bliższa europejskim rolnikom i obywatelom, a nie potrzebom rynku, a także w celu pogodzenia różnych interesów pojawiających się w obliczu tylu wyzwań.

Dlatego niezbędne jest przyjęcie i stosowanie przez 27 państw członkowskich wspólnego podejścia w odniesieniu do przedmiotowego sektora; istotne jest jednak także utrzymanie w mocy instrumentów wspierania rynków i zarządzania rynkami podstawowych produktów. Mam tutaj na myśli np. sektor mleczarstwa czy pomoc dla plantatorów tytoniu, której zniesienie nie przyczyniłoby się na pewno do zmniejszenia liczby palaczy, doprowadziłoby natomiast do zniknięcia istotnego produktu europejskiego oraz związanej z nim struktury społecznej.

W takich instrumentach należy jednak zawsze uwzględniać niezwykle zróżnicowane okoliczności, w których prowadzona jest w Europie działalność rolnicza. Przykładowo, obowiązujący obecnie system kwot mlecznych stanowi reakcję na kryteria, które nie mają już zastosowania. Proponowane tytułem kompromisowego rozwiązania podniesienie kwot o 1% nie jest dostatecznie wysokie, żeby zaspokoić zapotrzebowanie krajowe w większości państw członkowskich. Powinniśmy zatem opracować, przyjąć i wdrożyć bardziej elastyczny system, który zapewniłby każdemu państwu członkowskiemu możliwość zaspokajania jego własnych potrzeb, co przyczyniłoby się także do wzrostu europejskiej konkurencyjności tego sektora na rynku międzynarodowym.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Zdecydowanie popieram pana ministra Barniera, kiedy mówi o niezależności żywnościowej i o jej znaczeniu, a także panią komisarz Fischer Boel, kiedy mówi o znaczeniu zmian klimatycznych w kontekście bieżącej agendy dotyczącej rolnictwa. Czy moglibyśmy połączyć te dwie koncepcje?

Przewiduje się, że rosnący światowy popyt na produkty mleczarskie, który w 2020 roku sięgnie 35%, doprowadzi do intensyfikacji produkcji w irlandzkim sektorze mleczarstwa, co najprawdopodobniej wpłynie na stan pogłowia krów mamek na skutek ewentualnego zmniejszenia pogłowia bydła w związku realizacją celów UE w zakresie uporania się ze zmianami klimatycznymi w ramach propozycji dotyczącej wspólnych działań. Irlandzki system produkcji żywności uważany jest za jeden z najbardziej efektywnych pod względem kontroli emisji na jednostkę wyprodukowanej żywności. Jeżeli Irlandia zmniejszy pogłowie bydła, to najprawdopodobniej wszelkie niedobory na międzynarodowych rynkach żywności uzupełnione zostaną przez kraje o mniej bezpiecznych dla środowiska systemach rolnictwa i systemach generujących o wiele wyższe poziomy emisji ze względu na mniej efektywne metody zarządzania pogłowiem lub średnią wieku pogłowia, a także ze względu na wylesianie.

Paulo Casaca (PSE). - (PT) Panie przewodniczący, pani komisarz Fischer Boel, panie ministrze Barnier! Ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej powinna służyć zmianie tych elementów, które nie działają

właściwie. Jednym z takich elementów są przepisy dotyczące rolnictwa w najbardziej oddalonych regionach. Są to, między innymi, przepisy rozporządzenia dotyczącego produkcji cukru w Autonomicznym Regionie Azorów.

Chciałbym zaapelować zarówno do pani komisarz, jak i do pana ministra, a także do wszystkich posłów, o przeanalizowanie zgłoszonych przeze mnie poprawek, żeby zastanowić się, co mamy do stracenia, ponieważ rozwiązanie tego problemu jest łatwe i proste. Ewentualne nierozwiązanie tego problemu spowoduje jednak bezrobocie i upadek sektora, co z kolei będzie miało bardzo poważne konsekwencje dla Autonomicznego Regionu Azorów.

Apeluję ponownie, żeby poświęcili państwo tej sprawie szczególną uwagę.

Francesco Ferrari (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że ze względu na zaistniałą ostatnio sytuację nasze podziękowania należą się zarówno pani komisarz, jak i sprawozdawcy. Chciałbym podziękować sprawozdawcy za pracę, którą wykonał, ponieważ podczas dyskusji na temat rolnictwa poruszamy kwestię żywności, a zatem bardzo delikatną kwestię.

Chciałbym poruszyć dwie kluczowe kwestie. Pierwsza dotyczy kwot mlecznych. Z zadowoleniem przyjmuję konsensus osiągnięty w sprawie zwiększenia kwot o 1% – można było je zwiększyć nawet o 2% – ale większy problem pojawi się po 2014 roku. Jeżeli ładowanie nie będzie miększe, ci którzy w ostatnich latach dokonali inwestycji będą mieli wówczas ogromne problemy, a przedsiębiorstwa rolne związane z tym sektorem poniosą ogromne straty. Kolejny aspekt lub kwestia dotyczy mechanizmów kontroli cen produktów rolnych. Rok temu mieliśmy problem żywnościowy związany ze zbożami, a teraz ceny kukurydzy i pszenicy spadły o połowę w porównaniu z ubiegłym rokiem, podczas gdy ceny konsumpcyjne makaronów, chleba i pasz utrzymują się nadal na wysokim poziomie. Może jest to następstwo błędnego planowania lub niedostatecznej kontroli...

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Komisja Europejska zaprezentowała pułapy środków finansowych na wspólną politykę rolną w poszczególnych krajach członkowskich do roku 2013 i w latach następnych. Jeśli przeliczyć te kwoty na jeden hektar użytków rolnych, to widać olbrzymie zróżnicowanie wsparcia na hektar pomiędzy poszczególnymi krajami: w Belgii jest to ok. 490 euro, w Danii 390, w Niemczech 340, we Francji 260, ale w nowych krajach członkowskich już znacznie mniej: 210 w Czechach, 200 na Słowacji, a w Polsce tylko 190.

W sytuacji, kiedy koszty wytwarzania w starych i nowych państwach członkowskich bardzo szybko ulegają wyrównaniu, a Komisja Europejska proponuje oddzielenie wsparcia finansowego od produkcji, utrzymanie takiego zróżnicowania nie tylko nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia, ale także dyskryminuje rolników w nowych państwach członkowskich. Jeżeli stanowisko Komisji i Rady nie ulegnie w tej sprawie zmianie, będziemy już na trwałe mieli dwie wspólne polityki rolne: tę bogatszą, adresowaną do starych państw członkowskich, i tę biedniejszą, która będzie udziałem nowych państw członkowskich.

Elisabeth Jeggle (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie ministrze! Chcę przedstawić krótką wypowiedź, koncentrując się na tym, że w pierwszym rządzie jesteśmy odpowiedzialni za 500. milionów konsumentów w Unii Europejskiej, a następnie za rolników w Unii Europejskiej, którzy produkują żywność dla tych konsumentów. Odpowiadamy w tym samym stopniu za duże, jak i małe gospodarstwa. Odpowiadamy za gospodarstwa położone na obszarach w niekorzystnej sytuacji i na obszarach użytków zielonych, a w szczególności na obszarach produkcji mleczarskiej i mięsa.

Pani komisarz! Chciałabym podziękować pani za pozytywne rozpatrzenie propozycji dotyczącej ustanowienia funduszu mlecznego, czego domagałam się od dwóch lat, tzn. od czasu debaty w sprawie mini-pakietu dotyczącego mleczarstwa oraz zniesienia środków wsparcia w tym sektorze. Jestem przekonana, że mechanizm ten umożliwi nam przekazywanie pomocy, jeżeli najpierw nie zabierzemy środków finansowych innym rolnikom, a zamiast tego wykorzystamy zasoby uwolnione dzięki zniesieniu środków wspierania rynku.

Marian Harkin (ALDE). – Panie przewodniczący! Podczas tej debaty powinniśmy poruszyć kwestie bezpieczeństwa żywności, możliwości przesledzenia pochodzenia żywności i przede wszystkim bezpieczeństwa żywnościowego. Nie możemy rozdzielać tych kwestii w dyskusjach ani ignorować tego, że z roku na rok liczba rolników stale gwałtownie spada.

Podniesienie poziomu obowiązkowej modulacji stanowi po prostu sięgnięcie do kieszeni rolników europejskich. Od 2005 roku wartość płatności jednolitej na gospodarstwo spadła o około 15% ze względu na inflację i inne czynniki, a pomimo tego proponuje się ją zmniejszyć jeszcze bardziej.

Wydaje się, że modnym hasłem jest upraszczanie przepisów. Jednakże przynajmniej w Irlandii liczba urzędników zajmujących się kontrolowaniem rolników gwałtownie wzrosła. W ostatnich tygodniach w liczeniu owiec w górach Connemara, na niewielkim obszarze, gdzie cena owiec nie pokryłaby nawet kosztów inwestycji dokonanych przez rolników, uczestniczyło kilka helikopterów oraz 61 inspektorów terenowych. Niektórym przypominało to inwazję Iraku, a nie dobroczynną Europę. Jest to marnotrawstwo i stwarza obraz nadmiernie zbiurokratyzowanej Europy, działającej w całkowicie nieproporcjonalny sposób.

Astrid Lulling (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Choć nie jestem zadowolona z osiągniętego przez nas kompromisu, mogę go zaakceptować, ponieważ pozwala nam zapobiec wyrządzeniu naszym rolnikom najdotkliwszej szkody, którą byłoby nieograniczenie płatności bezpośrednich, zgodnie z fatalną propozycją Komisji.

Wprowadzenie tych ograniczeń wyrządzi mniejsze szkody, jeżeli pozyskane w ten sposób środki zasilą fundusz mleczny. Niestety dziś rano przeczytałam, że pani komisarz wróciła znowu na barykady, sprzeciwiając się ustanowieniu tego funduszu. Dla rolników luksemburskich bez znaczenia jest, czy obniżymy limit płatności bezpośrednich do 10 tysięcy euro, ponieważ wszyscy rolnicy pracujący w pełnym wymiarze godzin przekraczają ten limit. Priorytetem powinno być zatem uniknięcie tych cięć lub zapewnienie, żeby były jak najmniejsze. W przeciwnym razie luksemburscy rolnicy pracujący w pełnym wymiarze czasu pracy nie będą mieli przyszłości.

Giovanni Robusti (UEN). - (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Uważam, że to nie czas i nie miejsce na merytoryczną debatę. Parlament Europejski ma jedynie prawo wyrazić swoją opinię w jedynej sprawie, w której UE ma prawo podejmować decyzje, od których wszystko zależy, a ponadto na którą wydawanych jest połowa środków jej budżetu.

Moim zdaniem ocena funkcjonowania jest konserwatywna; globalizacja, która jest także jednym z celów UE, opłacana jest ze środków rolnictwa – ofiary niekończących się poszukiwań nierealnej mediacji. Moja rola jako posła do PE pokazuje jednak brak przejrzystości w stosowaniu wspólnej polityki rolnej (WPR). W 2008 roku pan komisarz podpisał rozporządzenie nr 250, ale państwa członkowskie ignorują je i będzie tak dalej również po 30 czerwca 2009 r.

Śmiem twierdzić, że jedynym rozwiązaniem, jakie nam pozostało, jest zwrócenie się do wyznaczonych organów kontroli, ale musimy pamiętać, że powinniśmy doprowadzić do tego, żeby debata dotycząca polityki rolnej prowadzona była bardziej z myślą o obywatelach, którzy powinni otrzymywać informacje, jeżeli chcemy pójść właściwą drogą. Jeżeli tego nie zrobimy, będziemy nadal narażać na szwank środowisko rolników, które jest ofiarą stałej izolacji.

James Nicholson (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw poruszyć kwestię mleka. Nie jestem za zwiększeniem kwot o 2%. Jestem gotowy poprzeć zwiększenie o 1%, ponieważ choć wiele powiedziano o miękkich lądowaniach, ja w miękkie lądowania nie wierzę. Uważam, że my tu siedzimy, a świat tymczasem się zmienia. W ostatnich miesiącach sektor mleczarstwa, który 12 miesięcy temu stanowił niewątpliwie jeden z przykładów sukcesu w naszym sektorze produkcji, już nim przestał być ze względu na zmiany na rynkach międzynarodowych.

Pani komisarz! Chciałbym powiedzieć, że jestem trochę zaniepokojony proponowanym brzmieniem art. 68 i 69. Uważam, że z wyrażenia „wspólna polityka rolna” można raz na zawsze wykreślić słowo „wspólna”. W tej sprawie należałoby zachować szczególną ostrożność, aby nie przekazywać zbyt dużej liczby obowiązków, a także, żeby po prostu środki finansowe nie wracały, a państwa członkowskie nie tworzyły nierównych warunków.

Jeśli idzie o modulację, tu uważam, że powinniśmy trzymać się wartości jednocyfrowych, ale wszelkie środki dotyczące modulacji, jakie ewentualnie wprowadzimy powinny być obligatoryjne. Niech wszyscy w całej Europie płacą z drugiego filara na tym samym poziomie modulacji.

Katerina Batzeli (PSE). - (EL) Panie przewodniczący! Chciałabym poruszyć dodatkowo kilka kwestii. Po pierwsze, powinniśmy wzmocnić pierwszy filar wspólnej polityki rolnej (WPR), żeby producenci mogli zaspokajać bieżące potrzeby i stawiać czoła bieżącym wyzwaniom rynku. Po drugie, jakiegokolwiek dalsze różnicowanie wywoła wśród producentów niepewność co do poziomu dochodów. Po trzecie, zalecenie

dotyczące nowych mechanizmów wsparcia, takich jak wzajemny fundusz na rzecz bezpieczeństwa produkcji, nie może być finansowane drogą dodatkowych nakładów, a po czwarte, współfinansowanie pierwszego filara WPR otwiera drogę do współfinansowania w przyszłości całej wspólnej polityki rolnej.

Colm Burke (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować sprawozdawcom wyników ich pracy nad sprawozdaniem w sprawie oceny funkcjonowania WPR, ponieważ istotne jest zwrócenie uwagi na wzrost wkładu pracy Parlamentu w ten proces. Ponadto chciałbym wyrazić uznanie dla podejścia Rady i Komisji w trakcie tych negocjacji. Uważam, że dobrze to wróży przyszłym negocjacjom, kiedy w sprawach dotyczących rolnictwa Parlament będzie już miał pełne prawo współdecydowania wraz z Radą.

Jako, że pochodzę z rolniczego regionu Irlandii z przykrością zauważam, że w ostatnich czasach rolnicy stali się z wielu powodów przeciwnikami projektu europejskiego, a jednym z tych powodów jest brak przejrzystości negocjacji w Radzie. Jeżeli jednak traktat lizboński zostanie przyjęty, i kiedy zostanie przyjęty, Parlament będzie odgrywać istotną rolę, a tym samym wzrośnie rola otwartej i przejrzystej debaty nad kwestiami związanymi ze WPR, co prowadzić będzie do większej legitymizacji społeczności wiejskiej.

Europa musi iść naprzód przy pełnym zaangażowaniu Parlamentu w proces podejmowania decyzji, a cel ten zostanie ostatecznie osiągnięty dopiero wtedy, gdy stosowana będzie procedura współdecyzji.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Dobre sprawozdanie. Czego brak, co zmienić? W przeglądzie wspólnej polityki rolnej nie uwzględniono w wystarczającym zakresie nowej sytuacji, jaka powstała na świecie i w Europie w wyniku kryzysu żywnościowego. Wydarzyło się zbyt wiele, aby tego nie brać pod uwagę w sposób znaczący.

Wiele kwestii zawartych w propozycjach Komisji Europejskiej nie spełnia oczekiwań nowych krajów członkowskich, które domagają się bardziej sprawiedliwego systemu dopłat bezpośrednich. Jestem przekonany, że owo wyrównanie poziomu płatności między państwami członkowskimi jest nieuchronne. Pani komisarz, obradom rady ministrów będzie towarzyszyć ośmiotysięczna manifestacja plantatorów tytoniu. Mam nadzieję, że ich postulaty zostaną spełnione.

Inne kwestie: po pierwsze należy ostrożnie podchodzić do odejścia od systemu kwot mlecznych w 2015 r. Potrzeba przyjęcia drogi dojścia do tej sytuacji. Rynek mleka jest niestabilny, dlatego istnieje potrzeba jego monitorowania. Po drugie powinniśmy pozostawić instrumenty interwencji rynkowej, np. przechowywanie (...)

(Przewodniczący odebrał posłowi głos)

Michel Barnier, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję bardzo za poświęcenie mi uwagi oraz za pytania, jakie państwo nam zadali. Chciałbym po kolei odnieść do kilku kwestii.

Po pierwsze, chciałbym poruszyć kwestię modulacji, o której wspomniał pan poseł Goepel, a także pan poseł Baco oraz pan poseł Sanzarello, a przed chwilą pani poseł Lulling. Mogę państwa zapewnić, że kwestia tempa wprowadzania systemu modulacji będzie podstawowym elementem każdego kompromisowego rozwiązania. Odnotowałem pragnienie Parlamentu, żeby znalezione zostało kompromisowe rozwiązanie. Chciałbym dodać, że zbyt szybkie wprowadzenie modulacji progresywnej niewątpliwie przysporzyłoby kilku państwom członkowskim problemów, ale musimy być w pełni świadomi tego, że samo przyjęcie zasady modulacji progresywnej wychodzi naprzeciw nagłonnemu zapotrzebowaniu społecznemu. Dlatego we współpracy z panią komisarz Mariann Fischer Boel musimy znaleźć kompromisowe rozwiązanie i w związku z tym uważam, że stanowisko przedstawione przez sprawozdawcę Parlamentu rzuci pewne światło na ten kompromis. Jeśli idzie o modulację, kwestia stopnia współfinansowania w przypadku dodatkowej modulacji jest kolejnym elementem, który musi zostać uwzględniony w tym pakiecie. Zaproponowaliście państwo 100%, tzn. brak współfinansowania ze środków krajowych. Jest to bardzo ambitne, ale według mnie właściwe rozwiązanie.

Po drugie, chciałbym się odnieść do kwestii nowych wyzwań. Rozumiem w pełni stanowisko Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, która uznaje faktyczne wsparcie dla sektora mleczarstwa za jedno z tych nowych wyzwań, finansowanych w ramach systemu modulacji. Uważam, że jest to jeden ze sposobów, nad którym będziemy pracować z panią komisarz Mariann Fischer Boel.

Panie i panowie! Kolejną podstawową kwestią o szerokim zakresie, a zarazem niezwykle problematyczną, jest kwestia, o której wspomniał pan poseł Capoulas Santos, który chciałby zastosowania ostrożnego i łagodnego podejścia, co znalazło odzwierciedlenie także w stanowiskach pana posła Goepela i pani poseł

Mathieu, a przed chwilą pana posła Le Folla. Wymieniłem tylko kilku posłów z nazwiska, ale wielu z państwa mogłoby wypowiedzieć się w tej sprawie, w sprawie kwot mlecznych. Rozstrzygnięcia wymagają dwie kwestie, a mianowicie kwestia zwiększenia kwot i jego skali oraz kwestia środków wsparcia.

Jeśli chodzi o zwiększenie kwot, zauważyłem, że debaty w Parlamencie ujawniły dużą różnorodność stanowisk. Szczepnie mówiąc, taką samą sytuację mamy w Radzie Ministrów. Zaproponowane przez państwa rozwiązanie, tzn. zwiększenie kwot w latach 2009-2010 o 1% rocznie, a następnie podjęcie na podstawie sprawozdania decyzji w sprawie kolejnego zwiększenia jest rozsądne i zgodne z oczekiwaniami sprawozdawcy, pana posła Capoulasa Santosa. Jednocześnie nie można zapominać o kwestii widoczności przedsiębiorstw rolnych w średnim okresie, tak jak ogólnie przedsiębiorstw. Wymaga to ustalenia ścieżki dojścia do roku 2015, a ostatecznie uważam, że propozycja Komisji jest zbliżona do wyważonego rozwiązania. Będziemy nad tym pracować, a także zwłaszcza nad środkami wsparcia, ponieważ wszyscy akceptują udzielanie wsparcia regionom wrażliwym. Uważam, że proponowane rozwiązanie obejmujące wykorzystanie art. 68 do celów wdrożenia większej liczby środków strukturalnych zapewniłoby nam użyteczny zestaw środków wsparcia dla tego sektora. Jeśli chodzi o to, na czym miałyby polegać funkcjonowanie środków finansowych, które miałyby zostać wprowadzone, uważam, że niezbędna jest debata w celu znalezienia rozwiązania, które wszyscy byliby skłonni przyjąć. Mam tutaj na myśli oczywiście „fundusz mleczny”.

Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć kilka słów o środkach regulacji rynku. Odnotowałem wnioski o utrzymanie w mocy środków regulacji rynku oraz skutecznych instrumentów. Tak jak państwo, uważam, że w nowym, globalnym kontekście rolnictwa i żywności, o którym wielu z nas wspomniało, ten sektor produkcji, ta rzeczywista gospodarka, która wywiera wpływ na zaopatrzenie obywateli w żywność, wymaga środków interwencji w razie poważnej niestabilności rynku i z tego punktu widzenia kwestia interwencji stanowi istotny element prowadzonych przez nas negocjacji.

Wiele państw członkowskich, tak jak wielu posłów PE, chce dokonania przeglądu pierwotnych propozycji Komisji i ponownego ich omówienia. Będziemy również dążyć do znalezienia kompromisowego rozwiązania, które umożliwiłoby nam zachowanie rzeczywistej i skutecznej siatki ochronnej.

Na koniec chciałbym poruszyć kwestię art. 68. Przeprowadzono wiele debat tutaj w Parlamencie i w Radzie i wyrażono zdecydowane żądanie, żeby rozszerzyć możliwości stosowania tego artykułu, co cieszy się znacznym zainteresowaniem, a jednocześnie zachować jego jednolitość. Stworzenie możliwości stosowania tego artykułu być może – z pewnością moim zdaniem – umożliwiłoby nam przejście do wspierania produkcji takiego rodzaju jak np. w sektorze owczarstwa, o którym była mowa, a który wymaga wsparcia.

I tej sprawie współpracujemy z panią komisarz zgodnie z tymi założeniami, tak jak będziemy dążyć do znalezienia rozwiązań mających na celu poprawę warunków finansowych. Mam tutaj na myśli, w szczególności wysunięte przez wielu przedstawicieli nowych państw członkowskich żądania większej równości i sprawiedliwości.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Przysłuchiwałem się z wielką uwagą i z dużym zainteresowaniem wszystkim z licznych dzisiejszych szczegółowych wystąpień. Na podstawie opinii, którą państwo wydacie – tu jeszcze raz chciałbym podziękować przewodniczącemu, panu posłowi Parishowi, wszystkim członkom komisji i sprawozdawcy za wykonaną pracę – moim zadaniem będzie zapewnienie osiągnięcia dynamicznego kompromisu politycznego, który umożliwi nam dostosowanie wspólnej polityki rolnej, a jednocześnie utrzymanie jej w nowym kontekście międzynarodowym, w którym znajdujemy się obecnie. Jest to zadanie, nad którym będziemy pracować wraz z panią komisarz Mariann Fischer Boel i wszystkimi jej kolegami, którym dziękuję za podejście, które rozwinęliśmy w ubiegłych miesiącach we wzajemnych stosunkach.

Na zakończenie chciałbym odnieść się do uwagi, którą przed chwilą wygłosiła pani poseł Aubert, wspominając o sytuacji braku bezpieczeństwa żywnościowego. Prezydencja zdaje sobie w pełni sprawę, że nie możemy debatować nad wspólną polityką rolną tak, jakbyśmy żyli w forticy, koncentrując się w Europie na samych sobie. Właśnie w tym duchu 3 lipca zorganizowaliśmy w Parlamencie Europejskim konferencję z udziałem Dyrektora Generalnego Światowej Organizacji Handlu, Dyrektora Generalnego Banku Światowego, Dyrektora Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa, wielu posłów do PE i pana komisarza Louisa Michela, pod hasłem „Kto żyży świat?”. W tym samym duchu 28 listopada zorganizujemy posiedzenie robocze, ponownie z udziałem pana komisarza Louisa Michela, poświęcone sprawie związku pomiędzy rolnictwem i rozwojem.

Tak jak prezydencja śledzę uważnie to, co mówi się o rolnictwie, w celu zachowania modelu rolnictwa i regionalnej żywności Unii Europejskiej, który od 50. lat leży u podstaw wspólnej polityki rolnej, przy jednoczesnym zachowaniu jasnego i nieobojętnego spojrzenia na to, co się dzieje w innych rejonach świata.

Mariann Fischer Boel, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Słuchałam uważnie i sądzę, że wyniki zastosowania procedury pytań z sali pokazują wyraźnie istnienie ogromnego zainteresowania posłów tego Parlamentu sektorem rolnictwa oraz skutkami decyzji, które zostaną podjęte.

Chciałabym odnieść się do kilku poruszonych tutaj kwestii. Po pierwsze, chcę podkreślić, że uważam, iż albo państwo nie zrozumieli, albo coś państwu umknęło, kiedy próbowali mnie państwo przekonać, że modulacja oznacza pozbawianie rolników wsparcia finansowego, co zdecydowanie nie jest prawdą. Modulacja jest niezbędna, ponieważ stoimy wobec nowych wyzwań i musimy zwiększyć zdolność rolników do dokonywania inwestycji w celu sprostania tym nowym wyzwaniom. Sądzę więc, że wprost przeciwnie, można powiedzieć, iż poprzez modulację w rzeczywistości zwiększamy wsparcie finansowe dla sektora rolnictwa, ponieważ istnieje możliwość współfinansowania. Właśnie o to tutaj chodzi. Jeżeli nadal będą państwo utrzymywać, że pozbawiamy rolników wsparcia finansowego, to mamy do czynienia z pewnym brakiem zrozumienia ze strony tych z państwa, którzy postanowili wykorzystać ten argument.

Istotna wydaje się obecnie kwestia mleka. Podczas swojego pierwszego wystąpienia pan poseł Neil Parish oświadczył, że na forum swojej komisji macie państwo do czynienia z 27. państwami członkowskimi, 27. klientami, ale przysłuchując się dzisiejszej debacie, mogłam odnieść wrażenie, że jest ich znacznie więcej, ponieważ słuchając państwa wystąpień można wybierać różne opcje od zwiększenia o 0% po zwiększenie o 10%. Urzędująca obecnie prezydencja i Komisja muszą znaleźć rozwiązanie zapewniające właściwą równowagę.

Tym, którzy mówią o funduszu na rzecz restrukturyzacji sektora mleczarstwa, chciałabym powiedzieć, że to dziwne, ponieważ nadal pamiętam negocjacje prowadzone w 2003 roku, podczas których wyrównaliśmy straty producentom mleka w całej Europie. Jako przykład podam Niemcy: niemieccy producenci mleka otrzymali tytułem wyrównania jeden miliard euro rocznie – środki przeniesione z należnych im płatności mlecznych do ich systemu płatności jednolitych. Ale wtedy nikt nie mówił o funduszu na rzecz restrukturyzacji sektora mleczarstwa i to jest właśnie powód, z jakiego tak się właśnie stało, ponieważ wiemy, że rynek mleczarski boryka się z trudnościami, dodaliśmy do listy pozycji dotyczących nowych wyzwań pozycję dotyczącą mleka. Jestem pewna, że będziemy w stanie przygotować bardzo przyzwoity pakiet dla producentów mleka działających na obszarach, na których występują trudności.

Muszę powiedzieć, że jestem zaskoczona tak dużym sprzeciwem wobec zwiększenia kwoty mlecznej, wiedząc, że w ubiegłym roku pobraliśmy od europejskich producentów mleka opłatę za przekroczenie kwoty na produkcję zamykającą się kwotą 338 milionów euro. Dla mnie zdecydowanie nie jest to droga, którą chcę dalej podążać. Chcę dać rolnikom możliwość reagowania na zmiany na rynkach. Zwiększenie kwot nie oznacza obowiązku produkowania; jest to jedynie możliwość dla tych, którzy mają mocną pozycję na rynku wewnętrznym lub zewnętrznym. Należy pamiętać, że niektórzy konkurencyjni producenci płacą rocznie 338 milionów euro, żeby utrzymać się na powierzchni.

Co się tyczy redystrybucji, oczywiste jest, że istniało szerokie porozumienie, że ta ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej nie ma być nową reformą, a zatem ma to być jedynie kontynuacja reformy przeprowadzonej w 2003 roku. Uważam, że zarówno urzędująca obecnie prezydencja, jak i Komisja, mogą przyznać, że mamy do czynienia ze zdecydowanym naciskiem ze strony nowych państw członkowskich na rzecz doprowadzenia do jakiegoś zrównania poziomów płatności i wiem, że stanowisko to będzie zdecydowanie bronić w ramach reformy 2013 roku. Moglibyśmy nawet teraz znaleźć dla państw członkowskich jakieś kompromisowe rozwiązania i mam nadzieję, że będą państwo pozytywnie zaskoczeni.

Wreszcie, jeśli chodzi o kwestię tytoniu, która została podniesiona, chciałabym powiedzieć, że jestem pod wrażeniem wypowiedzi pana posła Gklavakisa, który zawsze stara się nas przekonać, że kwestia tytoniu jest istotna i wierzymy, że tak właśnie jest w przypadku regionu pana posła. Kwestia tytoniu nie jest jednak jednym z przedmiotów oceny funkcjonowania. Reforma tytoniowa przeprowadzona została w 2004 roku przy poparciu wszystkich krajów, w tym państw członkowskich produkujących tytoń. Jak już wiele razy powiedziałam, z pewnością nie mam zamiaru ponownie reformować rynku tytoniu. Jestem jednak gotowa udzielić pomocy wszystkim tym państwom członkowskim, wszystkim tym regionom, które borykają się z problemami, ponieważ polityka rozwoju obszarów wiejskich zapewnia nam wiele możliwości. Jestem pewna, że będziemy w stanie stworzyć rozwiązania, które złagodzą skutki decyzji już podjętych w odniesieniu do producentów tytoniu.

Muszę skrócić swoje uwagi, ale tytułem podsumowania dzisiejszej debaty chcę oświadczyć, że jest dla mnie rzeczą oczywistą, iż wspólna polityka rolna jest nam dziś potrzebna bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości. Zgadzam się z panią poseł McGuinness, że sytuacja, w której jedyną odpowiedzią byłoby ponowne unarodowienie zdecydowanie narażałaby na szwank europejski sektor rolnictwa.

Zachowajmy naszą wspólną politykę rolną z elastycznością, którą uwzględniliśmy w naszych różnych wyborach w ramach polityki rozwoju obszarów wiejskich. Wspólna europejska polityka rolna jest nam jednak potrzebna. To jest mój wniosek z dzisiejszej debaty. Pragnę podziękować wszystkim państwu za to pełne zaangażowania podejście.

PRZEWODNICZY: ADAM BIELAN

Wiceprzewodniczący

Luis Manuel Capoulas Santos, sprawozdawca. – (PT) Długa lista mówców oraz stanowczość i żarliwość, z jaką wyrażali swoje opinie stanowi kolejne potwierdzenie znaczenia tej kwestii dla Parlamentu Europejskiego oraz znaczenia rolnictwa, rolników i środowisk wiejskich w Europie.

Ta debata nie przyniosła żadnych niespodzianek, ponieważ zasadniczo potwierdzone zostały stanowiska przedstawiane stale podczas różnych debat w trakcie całego długiego procesu dyskusji, trwającego już ponad rok, a w szczególnym przypadku mojej grupy politycznej, rozpoczętego już sześć miesięcy wcześniej.

Uważam jednak, że wykazane zostało także wyraźnie, że nie ma alternatywy dla stanowisk odzwierciedlających płaszczyznę porozumienia umożliwiającą znalezienie odpowiedzialnego kompromisowego rozwiązania, które mogłoby zostać przyjęte przez większość.

Komisja i Rada również potwierdziły swoje stanowiska, ale z przyjemnością odnotowuję pojawienie się oznak elastyczności i otwartości.

Dlatego, droga Mariann i drogi Michelu, ufam w wasz realizm polityczny i w to, że w duchu kompromisu znajdziemy ostateczne rozwiązanie, które będzie bardzo zbliżone do rozwiązania zaproponowanego wam w sprawie tych istotnych kwestii przez Parlament.

Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na symboliczne znaczenie tego podejścia w przeddzień uzyskania przez Parlament Europejski uprawnień w zakresie współdecyzji, ponieważ mam nadzieję, że problem ratyfikacji traktatu lizbońskiego zostanie wkrótce rozwiązany, zważywszy, że Europa potrzebuje tego traktatu.

Panie Barnier! Jak już wielokrotnie powtarzałem, jeszcze nie stosujemy procedury współdecyzji, ale działamy już w jej duchu. Dlatego mam nadzieję, że trudne negocjacje, których dziś i jutro się spodziewamy, okażą się bardzo efektywne. Jestem pewien, że będziemy w stanie znaleźć rozwiązanie w drodze konsensusu, wychodzące naprzeciw obawom obserwujących nas uważnie rolników europejskich i europejskiego rolnictwa. Wszyscy jesteśmy przekonani – i to będzie najlepsze podsumowanie tej debaty – że wspólna polityka rolna jest Europie potrzebna, żeby rolnictwo europejskie mogło być konkurencyjne i bezpieczne dla środowiska naturalnego.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę, 19 listopada 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Gerard Batten (IND/DEM), na piśmie. – Wspólna polityka rolna zmusza konsumentów brytyjskich do nabywania żywności po zawyżonych cenach od kontynentalnych rolników, zamiast po niższych cenach dostępnych na rynku międzynarodowym. Ocenia się, że istnienie WPR powoduje, że ceny są co najmniej 23% wyższe niż ceny obowiązujące na rynkach międzynarodowych.

Ekonomiści oceniają także, że koszt WPR dla konsumentów brytyjskich stanowi co najmniej równowartość 1,2% PKB, co stanowi obecnie zdumiewającą kwotę 16,8 miliarda funtów szterlingów rocznie.

Reprezentuję wielu mieszkańców Londynu, którzy borykają się z problemem spłaty swoich rachunków. Stają w obliczu problemu stałego wzrostu podatków i stałego wzrostu cen. Nie jest ich obowiązkiem utrzymywanie kontynentalnych rolników. Jeżeli poszczególne państwa chcą dotować swoje sektory rolnictwa to jest to ich sprawa, ale finansować powinni to wyłącznie podatnicy tych państw.

Wspólna polityka rolna finansowana jest przez tych, których najmniej na to stać, tzn. przez emerytów i rencistów oraz osoby o niskich dochodach, czyli tych, którzy znaczną część dochodu, którym rozporządzają, przeznaczają na zakup żywności. WPR jest jeszcze jednym z wielu powodów, dla których Wielka Brytania powinna wystąpić z Unii Europejskiej.

Constantin Dumitriu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Z zadowoleniem zauważam, że w rok od rozpoczęcia przez Komisję Europejską procesu konsultacji w sprawie dostosowania wspólnej polityki rolnej do bieżących potrzeb rolników i producentów rolnych osiągnęliśmy konsensus w sprawie niektórych propozycji.

Uważam, że kompromis osiągnięty w sprawie art. 68 jest właściwy, a zwłaszcza podniesienie z 10% do 15% pułapu dotyczącego tworzenia funduszy niezbędnych do podjęcia jakichkolwiek nowych działań strategicznych polityki publicznej w państwach członkowskich oraz wprowadzenie wyraźnie określonego pułapu, który ma być stosowany w przypadku określonych form pomocy.

Chciałbym powrócić do kwestii terminu pełnego wdrożenia w Rumunii i Bułgarii pakietu środków zapewniających zgodność z zasadą współzależności. Obydwa te państwa osiągną poziom 100% płatności bezpośrednich dopiero 1 stycznia 2016 r. W związku z tym sprawiedliwe jest, żeby ostateczny termin pełnego wdrożenia w obydwu tych państwach pakietu środków zapewniających zgodność z zasadą współzależności upływał także tego dnia. Z niepokojem zauważam, że popierana przez nas poprawka w tym zakresie nie została przyjęta. Pamiętając o znaczeniu tej kwestii dla nowych państw członkowskich apeluję do moich kolegów posłów o wzięcie tej kwestii pod uwagę w kolejnych dyskusjach, żebyśmy mogli znaleźć rozwiązanie, które byłoby korzystne dla obydwu tych państw i zaakceptowane przez przedstawicieli wszystkich państw członkowskich UE.

Béla Glattfelder (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Dokonanie oceny sytuacji nie oznacza wyłącznie przeglądu wspólnej polityki rolnej (WPR). W rzeczywistości mówimy o jej reformie oraz o znacznym ograniczeniu dotacji na rolnictwo. Jest to nie do zaakceptowania dla Węgier i dla węgierskich rolników.

Dotychczas przeprowadzone reform wyrządziły rolnictwu Węgier jedynie szkodę.

Na Węgrzech modulacja dotknęłaby nawet mniejsze, dwudziestohektarowe gospodarstwa. W przypadku tych mniejszych gospodarstw potrzebujemy nie zmniejszenia, ale raczej zwiększenia pomocy bezpośredniej. Ponadto, wprowadzenie w nowych państwach członkowskich zasady modulacji przed 2013 rokiem byłoby sprzeczne z umową o przystąpieniu.

W interesie bezpieczeństwa żywnościowego będziemy nadal potrzebować wsparcia na rzecz produkcji i regulacji poszczególnych rynków, w tym interwencji w sektorze produkcji zbóż. Uważamy, że powiązanie ceny interwencyjnej z ceną w porcie w Rouen jest nie do zaakceptowania, ponieważ koszty transportu oznaczają, że ceny są niższe w bardziej oddalonych państwach członkowskich, zwłaszcza nowych, a to stanowi dyskryminację.

Jesteśmy przeciwni zwiększeniu kwoty mlecznej. Zwiększenie kwot mlecznych na wiosnę okazało się decyzją błędną, doprowadzając do spadku cen mleka w kilku państwach członkowskich. Zwiększanie kwoty mlecznej jest w szczególności sprzeczne z interesem Węgier, ponieważ na ogół węgierska kwota mleczna pozostaje w znacznej mierze niewykorzystana. Taki krok uniemożliwiłby węgierskim producentom zwiększenie produkcji.

Zgadzamy się na utrzymanie wsparcia dla producentów tytoniu. Z produkcji tytoniu utrzymują się tysiące rodzin, zwłaszcza w północno-wschodnich regionach kraju znajdujących się w szczególnie niekorzystnym położeniu.

Roselyne Lefrançois (PSE), na piśmie. – (FR) Chciałabym najpierw pochwalić niezwykłą pracę wykonaną przez naszego sprawozdawcę, pana posła Capoulasa Santosa, który nieprzerwanie dążył do znalezienia wyważonego i trwałego kompromisowego rozwiązania, żeby umożliwić Parlamentowi Europejskiemu zajęcie jednomyślnego stanowiska w obliczu podzielonej i niepewnej Rady.

Ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej nad którą będziemy dzisiaj głosować stanowi wyjątkową możliwość poważnego zastanowienia się nad tym, jak możemy uwolnić wspólną politykę rolną (WPR) od związanego z nią niezadowolenia i już teraz pomyśleć o olbrzymiej pracy, jaką będziemy musieli wykonać w przyszłości, żeby zreformować tę politykę po 2013 roku.

Wspólna polityka rolna niewątpliwie wymaga świeżego spojrzenia, zwłaszcza pod względem społecznym i ochrony środowiska naturalnego. W związku z tym z cieszę się, że udało nam się zmienić tekst wniosku

Komisji Europejskiej w kierunku większej wrażliwości społecznej, zwłaszcza poprzez zaproponowanie wzrostu pomocy dla drobnych producentów rolnych oraz poprzez uwzględnienie w zasadach udzielania pomocy elementów dotyczących „pracy” i „zatrudnienia”. Odnoszę jednak z przykrością, iż jest to jedyne zastrzeżenie o którym wspomnę, że kryteriom gospodarczym i społecznym nie towarzyszą w większym stopniu względy ochrony środowiska naturalnego, ponieważ znakiem rozpoznawczym naszej polityki rolnej powinna być zasada „zrównoważonego rozwoju”.

Lasse Lehtinen (PSE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Powinniśmy uczynić więcej, aby pomoc dla rolnictwa przyznawana była w sposób kierujący rolnictwo na drogę zrównoważonego rozwoju. Dostępne obecnie dotacje uznawane są z reguły jedynie jako źródła dodatkowych dochodów dla rolników.

Rolnictwo w krajach basenu Morza Bałtyckiego jest największym źródłem zanieczyszczeń morza w tym regionie. Wypłacając dotacje do rolnictwa w istocie przyczyniamy się do wzrostu emisji do wód gruntowych, a tym samym do morza.

Każdy sektor gospodarki, w tym sektor rolnictwa, musi uczestniczyć w dobrowolnych działaniach i projektach na rzecz ochrony środowiska naturalnego. To jedyny sposób, aby rolnictwo mogło rościć sobie prawo do istnienia w przyszłości. Dlaczego podatnicy mieliby nadal wspierać prowadzenie działalności zawodowej wyrządzającej okolicznym obszarom szkody, kiedy problemu zanieczyszczania można się pozbyć kupując importowaną żywność?

Czysta woda jest obecnie towarem deficytowym. Rozsądnym rozwiązaniem byłoby zatem, żeby ludzie musieli płacić za zanieczyszczanie wody i nie powinno się wykorzystywać do tego celu środków publicznych.

Rolnictwo powinno należycie wykorzystywać niezliczone, istniejące już środki ochrony środowiska. Odzysk fosforu i azotu jest już technologicznie możliwy, a wkrótce stanie się także lukratywny. Te cenne zasoby naturalne i surowce powinny być odzyskiwane, tak jak jest to wymagane w przypadku innych zasobów naturalnych.

Janusz Lewandowski (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Zgodnie z przewidywaniami, tzw. health check stwarza okazję do głębszej ingerencji w zasady Wspólnej Polityki Rolnej, aniżeli ma to miejsce w innych działach polityki i budżetu Unii Europejskiej.

Polityka rolna – która kiedyś pochłaniała większość wydatków budżetowych, a na koniec roku 2013 stanowić będzie jedną trzecią budżetu – podlegała silnej krytyce. Koronnym argumentem jest dysproporcja pomiędzy wagą rolnictwa w gospodarce i zatrudnieniu, a jego udziałem w budżecie Unii. Rzeczą polega na nieporozumieniu.

Cała WPR ma charakter wspólnotowy, a jej udział w skumulowanych wydatkach publicznych Unii, narodowych i wspólnych, nie przekracza 0,3% PKB. W dodatku, zmieniły się realia międzynarodowe, a klęska głodu w krajach Trzeciego Świata skłania do ponownego namysłu nad zasadami wspomagania rolnictwa na obszarze Europy.

Parlament Europejski wnikliwie przedyskutował problem, czego wyrazem są liczne poprawki. Z punktu widzenia kraju o względnie dużym udziale rolnictwa w zatrudnieniu, jakim jest Polska, zasadne jest zwiększenie kwot mlecznych oraz narodowe wsparcie dla sektorów znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Rozważając kwestię tzw. modulacji – która okazała się najbardziej kontrowersyjna – warto pamiętać, iż „nowe” kraje członkowskie dopiero w roku 2013 osiągną poziom 100% dopłat bezpośrednich, a modulacja może być postrzegana jako zwiastun re-nacjonalizacji polityki rolnej, co byłoby niekorzystne.

Cătălin-Ioan Nechifor (PSE), na piśmie. – (RO) Jako przedstawiciel regionu, na terenie którego znajduje się znaczący sektor rolnictwa Rumunii – jednego z nowych państw członkowskich – nie uważam, że różnice w traktowaniu rolników z tych państw i rolników ze starych państw członkowskich zostaną zmniejszone na skutek przeglądu przeprowadzonego w ramach oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej. Przydatne jest jednak, że krajowe kwoty mleczne przyznane Rumunii nie zostały zmienione, a także to, że państwa członkowskie mogą zwiększać swoje kwoty mleczne na pewien okres, jeżeli takie kwoty nie są w pełni wykorzystywane w innych państwach członkowskich. Mając na uwadze obecny kryzys panujący także i w tym sektorze, należy zaproponować stworzenie funduszu na rzecz restrukturyzacji sektora mleczarstwa, z zamiarem wspierania tej restrukturyzacji.

Ponadto uważam, że zanim począwszy od 2015 roku zastosowane zostaną nowe przepisy dotyczące kwot mlecznych, producenci powinni mieć możliwość dostosowania się do zmian na rynku oraz dokonania inwestycji odzwierciedlających wymagania rynku, mając w szczególności na uwadze, że ostateczne terminy

na złożenie wniosku o pomoc inwestycyjną są dość odległe. Ponadto umożliwienie producentom dokonania inwestycji odzwierciedlających wymogi rynku pociąga za sobą konieczność uchYLENIA limitu dotyczącego ustalonej kwoty.

Maria Petre (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Słyszałam jak jeden z kolegów posłów opowiadał o sposobie dzielenia słodyczy pomiędzy dwoje dzieci. W duchu tej analogii chciałabym zauważyć, że gdyby te dzieci zostały w przyszłości rumuńskimi lub bułgarskimi rolnikami, dostałyby to, co im się należy za, powiedzmy, osiem lat. Moje pytanie brzmi, czy za osiem lat nadal będą dziećmi?

Kiedy jako poseł do PE z Rumunii zostałam członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich moją uwagę zwróciło stosowane często, kiedy mowa np. o kwotach mlecznych, wyrażenie „miękkie lądowanie”. Zapytałam wtedy i nadal pytam: jak rumuńscy i bułgarscy rolnicy mogą pogodzić procedurę „startu” z procedurą „miękkiego lądowania”? Kiedy Rumunia dopiero rozpoczynała procedurę akcesji, duński partner powiedział mi, że w trakcie tego procesu najtrudniejszym rozdziałem negocjacyjnym będzie rolnictwo. Mam nadzieję, że dziś, dwa lata po przystąpieniu, rolnictwo rumuńskie stanowi szansę dla zjednoczonej Europy.

Dushana Zdravkova (PPE-DE), na piśmie. – (BG) Dalsza reforma wspólnej polityki rolnej (WPR) ma istotne znaczenie dla zapewnienia Europie utrzymania wiodącej roli w tym sektorze. Oczywiście nie powinno to się odbywać kosztem producentów czy konsumentów końcowych. Powszechnie wiadomo, że Unia Europejska zmieniała się z eksportera na importera produktów rolnych. Pokazuje to, że wynik dzisiejszej debaty powinien być wyważony, żebyśmy mogli być pewni, że interesy wszystkich obywateli są chronione.

Uważam, że znaczna część propozycji Komisji jest korzystna dla rolników Bułgarii, zwłaszcza ze względu na to, że niewłaściwe zarządzanie przez rząd bułgarski w tym sektorze oraz nadużycia, których się dopuszczono, spowodowały, że rezultaty przewidziane w ramach mechanizmów przedakcesyjnych nie zostały osiągnięte. Z tych powodów w ostatnich miesiącach byliśmy świadkami protestów producentów rolnych, a zwłaszcza producentów mleka i zbóż. Skutkiem tego, nie ograniczając możliwości pełnej liberalizacji rynku produktów mleczarskich, należałoby zapewnić bezpieczeństwo regionom, których byt zależy w znacznej mierze od gospodarki mlecznej.

W Bułgarii duża liczba producentów mleka działa w regionach górskich i innych regionach o szczególnie trudnych warunkach gospodarowania. Dlatego popieram ideę zwiększenia nakładów na rozwój takich regionów oraz ustanowienia specjalnego funduszu dla producentów mleka.

5. Program „owoce w szkole” (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Nielsa Buska w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1290/2005 w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej i (WE) nr 1234/2007 ustanawiające wspólną organizację rynków rolnych oraz przepisy szczegółowe dotyczące niektórych produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku”) w celu ustanowienia programu „owoce w szkole” (COM(2008)0442 – C6-0315/2008 – 2008/0146(COD)) (A6-0391/2008).

Niels Busk, sprawozdawca. – Panie przewodniczący, pani komisarz Fischer Boel, panie ministrowie Barnier, panie i panowie! Komisja przygotowała niezwykle konstruktywny wniosek dotyczący wprowadzenia programu „owoce w szkole” w celu odwrócenia niekorzystnego trendu w zakresie wzrostu otyłości wśród europejskich uczniów. Przyjmuje ten wniosek z dużym zadowoleniem. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, aby dzieci spożywały 400 g owoców i warzyw dziennie. Niestety, stosuje się do tego bardzo niewiele dzieci. 22 miliony dzieci w UE cierpi na nadwagę, a około 5 milionów dzieci ma znaczną nadwagę. Najgorsze jest to, że liczba ta rośnie o 400 tysięcy dzieci każdego dnia. Zwiększone spożycie warzyw i owoców zmniejsza ryzyko wystąpienia wielu chorób, a także zapobiega nadwadze i znacznej nadwadze. Zwyczaje żywieniowe tworzą się w wieku dziecięcym i wskazuje się, że dzieci, które nauczyły się jeść dużo warzyw i owoców, kontynuują tę praktykę jako dorośli. Bardzo ważne jest zatem, abyśmy interweniowali na wczesnym etapie, żeby skutecznie wpłynąć na zwyczaje żywieniowe naszych dzieci.

Nadwaga pociąga za sobą większe ryzyko choroby wieńcowej, cukrzycy, nadciśnienia i pewnych postaci nowotworów. Choroby te stanowią stale rosnące zagrożenie dla zdrowia publicznego w UE, a koszt terapii stanowi duże obciążenie budżetów na ochronę zdrowia w państwach członkowskich. Komisja odnosi się do swojej oceny skutków, w ramach której przeprowadzono dwa badania, które rzuciły światło na powiązanie pomiędzy uszczerbkiem na zdrowiu a zbyt niskim spożyciem warzyw i owoców. Właśnie w tym świetle

należy patrzeć na wydatki na program „owoce w szkole”, a zatem program będzie oznaczał rzeczywiste oszczędności w budżetach na ochronę zdrowia państw członkowskich. Wywoła w ten sposób ogólnie pozytywne skutki, przede wszystkim na zdrowie publiczne, ale także na gospodarkę europejską. Dopóki nie osiągniemy celu spożywania przez dzieci 400 g owoców dziennie, sytuacja będzie wyglądać tak, że im więcej owoców dzieci będą spożywać, tym większe będą oszczędności. Zapobieganie jest zatem tańsze niż leczenie.

Jako sprawozdawca zaproponowałem, aby wydzielony na ten cel budżet wspólnotowy był czterokrotnie większy. Początkowa propozycja Komisji w wysokości 90 milionów euro wystarczałaby, niestety, na jeden owoc tygodniowo przez 30 tygodni dla dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Jest to o wiele za mało, jeśli program ma wywrzeć jakikolwiek zauważalny wpływ na zwyczaje żywieniowe dzieci. Jeden owoc na tydzień nie wystarczy, by zmienić nawyki żywieniowe lub wpłynąć na zdrowie publiczne. Optymalnym rozwiązaniem byłoby, gdyby wszystkie dzieci otrzymywały jeden owoc dziennie w każdym dniu zajęć szkolnych.. Konieczne jest zatem uruchomienie większych środków w budżecie wspólnotowym.

Większość w parlamentarnej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zgodziła się na uruchomienie 500 milionów euro i zwolnienie ze współfinansowania krajowego. Nie zgadzam się z tym. Mam zatem nadzieję, że w dzisiejszym głosowaniu rozwiążemy tę kwestię, ponieważ w imieniu mojej grupy przedłożyłem propozycję zmierzającą do uruchomienia 360 milionów euro. Kwota ta powinna być uzupełniona o wkład państw członkowskich, co łącznie zapewni znacznie większą kwotę niż 500 milionów euro.

Większość w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zgodziła się także, że w ramach programu rozdawane powinny być wyłącznie warzywa i owoce pochodzące z krajów UE. Jest to dla mnie zbyt protekcyjny sposób, który oprócz tego bardzo zbiurokratyzuje program. Zatem to państwa członkowskie muszą zdecydować – na podstawie listy przygotowanej przez Komisję – jakie owoce będzie można rozdawać i które owoce zostaną włączone do programu.

Michel Barnier, *urzędujący przewodniczący Rady* – Panie przewodniczący! Prezydencja z zadowoleniem bierze udział w omawianiu tego programu z Parlamentem Europejskim, zgodnie z wnioskiem Komisji Europejskiej, przedstawionym osobiście przez panią komisarz Fischer Boel – tu chciałbym złożyć pani komisarz wyrazy szacunku. Jest to ważny program dotyczący żywienia najmłodszych obywateli, będący praktycznym i skutecznym krokiem w kierunku zwalczania rosnącego problemu otyłości wśród młodych ludzi.

Pan poseł Busk podał właśnie dane liczbowe, które mogą potwierdzić: jedno na pięć dzieci w Europie ma nadwagę lub jest zagrożone otyłością. Odsetek otyłych dzieci w Europie wzrasta w tempie 2% rocznie. Musimy zatem zachęcać młodych ludzi do urozmaicania ich diety i spożywania większej ilości owoców i warzyw.

Panie i panowie! Uważam, że wdrażanie tego programu, który wszyscy popieramy, pokazuje istotną rolę, jaką może odgrywać i rzeczywiście odgrywa wspólna polityka rolna w promowaniu konsumpcji i po prostu w produkcji zdrowych produktów wysokiej jakości. Rolnictwo w naturalny sposób nadaje się, by sprostać temu podwójnemu wyzwaniu, polegającemu na wyzwaniu ilościowym – stanowiącym także pierwsze stojące przed tym sektorem wyzwanie od pierwszego kontraktu podpisanego z farmerami w latach sześćdziesiątych XX wieku – oraz na wyzwaniu jakościowym, dotyczącym jakości i bezpieczeństwa produktów.

Dowodzi to, panie i panowie, że Europa może odpowiedzieć i odpowiada na konkretne problemy naszych współobywateli i że rolnictwo wyraźnie plasuje się w centrum głównych wyzwań, przed którymi stoi nasze społeczeństwo. Gdy mówimy o tym programie dotyczącym owoców i warzyw, mówimy o uchwytnej Europie, opartej na ludziach i skoncentrowanej na obywatelach – takiej, jakiej oczekują Europejczycy.

Panie i panowie! Przedmiotowy program został bardzo dobrze przyjęty w Radzie Ministrów, a przeprowadzone przez nas debaty, które dziś i jutro będziemy kontynuować, pokazują, że wszyscy czynimy ogólny postęp w tej sprawie. Moim zamiarem jest osiągnięcie w tym tygodniu porozumienia politycznego w ramach Rady. Dlatego właśnie zwracam, rzecz jasna, baczność na stanowisko Parlamentu w tej kwestii, żebym mógł uwzględnić państwa stanowisko i państwa poparcie w debatach na forum Rady.

Panie przewodniczący! Na zakończenie chciałbym złożyć najszersze podziękowania sprawozdawcy, panu posłowi Buskowi, za bardzo szczegółową i pełną zaangażowania pracę, jaką wykonał w przedmiotowej kwestii, a teraz z przyjemnością wysłucham państwa i pani komisarz.

Mariann Fischer Boel, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałam powiedzieć, że dobrze się czuję mając poparcie Parlamentu dla programu „owoce w szkole”. Chciałabym, jak to zwykle czynię, podziękować komisji i sprawozdawcy, panu posłowi Nielsowi Buskowi, za wykonaną pracę.

Zanim przejdę do skomentowania kilku kwestii, które zostały podniesione w Komisji – a także w Parlamencie – chciałabym tylko powiedzieć coś na temat, któremu ostatnio poświęca się dużo miejsca w debatach Rady. Wiele państw członkowskich zwróciło się, aby w pewnych przypadkach można było prosić rodziców o wniesienie wkładu do programu. Argumenty za i przeciw nie są oczywiste. W rezultacie Komisja zgodziła się, by państwa członkowskie miały wolną rękę w zakresie wymagania w niektórych przypadkach dofinansowania ze strony rodziców.

Z drugiej strony, nie widzę powodów, aby zmuszać do tego wszystkie państwa członkowskie. Chciałabym zatem aby państwa członkowskie mogły wybierać, czy chcą wprowadzić taką możliwość. Zatem gdy będziemy przeprowadzać przegląd programu w 2012 roku, będziemy mogli rzeczywiście skupić się na wartości dodanej, którą można uzyskać na skutek wkładu rodziców w ramach programu.

Powiedziałam na początku, że projekt, który obecnie przedkładamy do rozważenia, nie rozwiąże problemu otyłości wśród młodzieży w Europie, ale wierzę, że będzie ku temu pomocny i będzie stanowić jasny sygnał ze strony Komisji, że ważne jest zaszczepienie młodzieży dobrych nawyków żywieniowych.

Jeśli idzie o ogólny budżet, przeznaczaliśmy na ten cel 90 milionów euro. Widziałam różne kwoty, jak słusznie zauważył pan poseł Niels Busk – od 500 milionów euro do 360 milionów euro – ale 90 milionów, które zaproponowaliśmy z pewnością nie jest ustalone na wieki. Myślę, że w naszym przeglądzie całości programu, który ma nastąpić w 2012 roku, należy także wziąć pod uwagę, czy potrzeba zwiększenia budżetu. Sądzę, że ważne jest, że okazaliśmy gotowość do realokowania środków. Jeśli będzie nadwyżka środków w jakimś państwie członkowskim, będzie mogła zostać realokowana. Będzie to, miejmy nadzieję, oznaczać, że wydajemy pieniądze najlepiej jak można.

Jeśli chodzi o rodzaj owoców i warzyw, które miałyby być rozdawane, to sądzę, że bezpiecznie jest pozostawić decyzję w gestii państw członkowskich. Czy będą one chciały stosować przetworzoną żywność, dostarczać lokalne warzywa i owoce, czy też nawet mieć możliwość rozdawania dzieciom bananów z państw AKP – ostatecznego wyboru powinny bez wątpienia dokonywać państwa członkowskie. Myślę, że w ten sposób uzyskamy o wiele lepsze rezultaty. Spodziewam się owocnej dyskusji w tej kwestii.

Maria Petre, *w imieniu grupy PPE-DE*. – Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie ministrze Barnier! Po pierwsze chciałabym podziękować naszemu sprawozdawcy za wykonaną pracę oraz za wysiłki, które poczynił, aby pogodzić różne punkty widzenia.

Wszyscy zgadzamy się co do tego, jak ważny jest ten program pod względem uczenia dzieci, aby przyjęły zdrowe nawyki żywieniowe, zwalczając w ten sposób otyłość. Jest jednak także ważny jako pomoc rodzinom, które nie stać na zakup owoców dla swoich dzieci.

Popieram wniosek Komisji, ale sądzę, że bezwzględnie należy go poprawić. 90 milionów euro, zaproponowane jako dofinansowanie w skali rocznej, to zbyt mało. Uzupełnienie funduszy już przydzielonych jest jednym z warunków sukcesu programu. Sądzę też, że propozycja przedstawiona przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby znieść obowiązek dofinansowania do programu ze strony rodziców, powinna być wprowadzona przynajmniej w okresie uruchamiania programu.

Chciałabym także zachęcić do dostarczania w ramach programu świeżych owoców tradycyjnie produkowanych na terytorium Wspólnoty. Chcę zaznaczyć, że państwa członkowskie muszą określić, które owoce będą rozdawane, uwzględniając szczególnie owoce sezonowe i warzywa produkowane lokalnie.

Zgodnie z wymogiem zasady pomocniczości, państwa członkowskie powinny dysponować wystarczającą elastycznością przy określaniu grupy docelowej, żeby mogły w zależności od potrzeb dostarczać owoce do szkół jak najszerszemu kręgowi odbiorców. Program powinien również spowodować, że młodzi konsumenci docenią owoce i warzywa, co będzie mieć bardzo pozytywne skutki w zakresie zdrowia publicznego i walki z ubóstwem wśród dzieci, zwłaszcza w nowych państwach członkowskich.

Można także przewidzieć wprowadzenie wspólnych instrumentów na rzecz promowania spożycia pewnych produktów, w połączeniu z dodatkowym komponentem edukacji zdrowotnej i żywieniowej oraz zachętami dla producentów regionalnych, zwłaszcza ulokowanych w regionach górskich.

María Isabel Salinas García, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Przedmiotowy program był od dawna oczekiwany przez sektor owocowo-warzywny, nie tylko ze względu na trudności, jakich doświadcza ten sektor, ale również z powodu niepokojącego spadku konsumpcji.

Celem programu jest poprawa zdrowia publicznego, uważam zatem, że powinien to być program europejski, w pełni finansowany przez Wspólnotę. Nie zgadam się, że rodzice powinni uczestniczyć w jego finansowaniu, ponieważ stanie się wówczas to, co zawsze: te dzieci, których rodziców będzie stać na dofinansowanie będą jadły owoce i warzywa w szkole, podczas gdy dzieci, których rodziców na to nie stać, pozostaną nieobjęte programem.

Program ten musi więc być finansowany przez Wspólnotę, aby mógł być jednakowo stosowany. Chciałabym także szczególnie zaznaczyć, że należy położyć nacisk na działania edukacyjne. Program ten nie może polegać jedynie na tym, że dzieci będą jeść jabłka, muszą także wiedzieć, jaki gatunek jabłek jedzą i jakie są ich właściwości odżywcze, muszą też rozumieć korzystny wpływ tych owoców na ich zdrowie i rozwój.

Oczywiście produkty muszą mieć pełną gwarancję jakości, w miarę możliwości przy priorytetowym traktowaniu owoców sezonowych. Popieram także dystrybucję owoców i warzyw pochodzących ze Wspólnoty, tam gdzie jest to możliwe.

Wierzę, że korzystne efekty tego programu, do którego odnoszę się z wielkim entuzjazmem i którego gratuluję pani komisarz, będą natychmiastowo widoczne. Unaocznia się one nie tylko w obecnym i przyszłym zdrowiu naszych dzieci i ich edukacji żywieniowej, lecz także, co bardzo ważne, w sytuacji sektora owocowo-warzywnego. Jest to sektor produkcji stanowiący naprawdę część naszego europejskiego dziedzictwa kulturowego, i dzięki któremu możemy się cieszyć zbilansowaną, zdrową i zróżnicowaną dietą.

Mam poczucie, że warto zaufać i zainwestować w ten program dystrybucji owoców i warzyw w naszych szkołach. Moim zdaniem budżet jest trochę ograniczony, powtórzę więc, że popieram pełne finansowanie przez Wspólnotę tak ambitnego projektu.

Donato Tommaso Veraldi, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący, panie i panowie! Bardzo wysoko sobie cenię pozytywną i inteligentną pracę wykonaną przez pana posła Buska w odniesieniu do tego wniosku stanowiącego element reformy wspólnej organizacji rynku owoców i warzyw, opracowanej w celu wzmocnienia konkurencyjności sektora i jego dostosowania do rynku, jak również w celu przeciwdziałania spadkowi konsumpcji.

Proponowany program służący promowaniu owoców i warzyw w szkołach pomógłby zachęcić młodych ludzi do jedzenia owoców i zwiększyć konsumpcję. Ponadto darmowa dystrybucja warzyw i owoców w szkołach powinna mieć na celu zwalczanie problemu nadwagi dzieci w wieku szkolnym; niestety, dobrze znanym faktem jest to, że nadwagą dotkniętych jest ponad 22 miliony dzieci.

Kluczowe znaczenie dla skutecznego wdrażania programu rozdawania owoców w szkołach ma pokrycie z pomocy wspólnotowej wszystkich towarzyszących kosztów logistycznych, takich jak zakup odpowiednich automatów do dystrybucji, które musiałyby w przeciwnym razie pochodzić z budżetów szkolnych lub być finansowane przez rodziny uczniów. Finansowanie krajowe powinno mieć zatem charakter dodatkowy i powinno ograniczać się do nowych programów oraz do rozszerzenia już istniejących.

Alyn Smith, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! W tej propozycji nie ma niczego, co mogłoby się nie podobać i pochwalam naszego sprawozdawcę za wystąpienie z nią, zwłaszcza w sytuacji zbliżających się wyborów. Myślę, że każdy z polityków europejskich na tej sali mając na uwadze czerwiec przyszłego roku będzie chciał zobaczyć, że europejskie dzieci lepiej się odżywiają i spożywają europejskie owoce lokalne. Są to również dobre wieści dla rolników europejskich, ponieważ powstaje rynek lokalny. To dobre wieści dla przyszłych budżetów na ochronę zdrowia, a co jeszcze ważniejsze, to dobre wieści dla samych dzieci.

Jeśli dzieci zaczną się zdrowo odżywiać w młodym wieku, będą kontynuować ten nawyk. Finlandia wykazała i udowodniła, że zdecydowana interwencja w młodym wieku rzeczywiście czyni różnicę, co należy przyjąć z dużym zadowoleniem. Jeśli dziś wykonamy pewne zabiegi w ramach budżetu na rolnictwo, to zgromadzimy środki w przyszłych budżetach na ochronę zdrowia. Pochodzę ze Szkocji i ze wstydem przyznaję, że jesteśmy tym szczególnie zainteresowani, gdyż 21% – jedna piąta – naszych dzieci w szkołach podstawowych ma nadwagę. Taki stan zdecydowanie nie może się utrzymywać. Nie możemy stanąć w obliczu perspektywy rosnącego problemu otyłości, więc oto mamy część rozwiązania tego problemu i cieszę się, że mogę je Izbie polecić. To dobre wieści pod każdym względem.

Bairbre de Brún, w imieniu grupy GUE/NGL. – Panie przewodniczący! Przedmiotowy wniosek spełni cele Unii dotyczące wspólnej polityki rolnej (WPR) i zapewni ramy finansowania inicjatyw zmierzających do zwiększenia ilości owoców i warzyw spożywanych przez dzieci. Mogłoby to pomóc w zwalczaniu problemu otyłości u dzieci, a w długim okresie będzie także z korzyścią dla naszych rolników produkujących owoce i warzywa.

Nawyki i wzorce żywieniowe rozwijają się w ciągu pierwszych kilku lat życia. Z tego względu ważne jest, żebyśmy mogli zaszczerpić zdrowsze nawyki żywieniowe u dzieci. Państwa członkowskie powinny móc wybrać najlepszą metodę.

Badania wskazują, że istnieje tendencja do najbardziej niezdrowych nawyków żywieniowych w gospodarstwach domowych o niskich dochodach. Dlatego też rozdawanie darmowych owoców i warzyw w szkołach może spowodować dużą zmianę nawyków żywieniowych dzieci.

Przyjmuję z zadowoleniem sprawozdanie pana posła Nielsa Buska i składam podziękowanie jemu i pani komisarz za wykonaną pracę.

Jeffrey Titford, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Ten projekt został opracowany jako przejaw troski o pomyślność dzieci. Jednak w rzeczywistości mamy do czynienia z groteskową mieszanką Niani Brukseli, manii kontrolowania, czystej propagandy i ustawiania rynku. Niania Bruksela lubi mieć kontrolę nad wszystkim, łącznie z tym, co jemy. Ustawianie się w pozycji zarządzającego tym, co dzieci jedzą w szkołach, jest pierwszym ważnym krokiem w tym procesie. Korzyść propagandowa tkwi w tym, że każdy owoc będzie oznaczony nalepką UE, a cały projekt będzie wspierany przez ogromną kampanię promocyjną.

Jeśli chodzi o rynek owoców, to rozumiem, że stworzy to wiele okazji do intryganctwa, tak jak wprowadzenie obowiązku, żeby każdy owoc pochodził z obszaru UE. W przypadku bananów wykluczyłoby to za jednym zamachem dostawców brytyjskich, którzy nabywają banany w krajach karaibskich Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, tym samym tworząc nowe lukratywne możliwości dla francuskich wysp Gwadelupy i Martyniki.

Christa Klač (PPE-DE). – Panie przewodniczący, panie i panowie! Jesteśmy bombardowani hasłami z nagłówków prasowych. Mówi się nam, że jesteśmy otyli, że nasze dzieci są otyłe, że jemy zbyt dużo niezdrowej żywności, a o wiele za mało świeżych owoców i za mało warzyw.

Pięć porcji dziennie, czyli około 400 g warzyw i owoców, to zalecana dzienna porcja w zdrowej i zbilansowanej diecie. Nie zawsze łatwo jest trzymać się tego zalecenia. Jedzenie musi być zdrowe, nie psuć się przez odpowiednio długi czas, dobrze smakować i jak najmniej kosztować. Jednak na skutek szybkiego tempa naszego życia często jest nam trudno pogodzić wymogi życia rodzinnego i zawodowego, przez co czasami nie mamy dość czasu na gotowanie i wybieramy w zamian częściowo lub w pełni przetworzone produkty. Nie ma w tym nic złego, pod warunkiem, że jesteśmy świadomi znaczenia świeżych owoców i warzyw.

Osoby, które wcześniej uczą się przestrzegać diety bogatej w owoce i warzywa, zachowają zdrową dietę także w późniejszym okresie życia. Dlatego też zdecydowanie popieram propozycję Komisji, aby wprowadzić program „owoce w szkole” finansowany do kwoty 90 milionów euro. Cóż za wspaniała idea, pani komisarz! Jednak, jak państwo zauważyli w swoich wystąpieniach, państwom członkowskim musi być wolno zorganizować program zgodnie z potrzebami krajowymi. Musi istnieć możliwość zapewnienia odpowiednich produktów regionalnych i sezonowych. Państwa członkowskie muszą także opracować strategię określenia najlepszego sposobu wdrożenia programu „owoce w szkole” i wprowadzenia go do programu szkolnego. Zdrowe odżywianie jest częścią edukacji ogólnej. Dzieci muszą się nauczyć na przykład, że prócz tego, że marchew można spożywać na gorąco, można spożywać ją również w postaci zupy, sałatki, ciasta lub potraw pieczonych. Muszą wiedzieć jak smakuje ziemniak, gdy nie zrobiono z niego frytek ani chipsów. Należy pobudzać ich zainteresowanie wieloma sposobami przygotowywania produktów regionalnych.

Informacja jest jednym z fundamentów zdrowej diety. Wiedza jest kluczem do zdrowego stylu życia. Program „owoce w szkole” może w tym względzie stanowić wartościowy wkład.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – Panie ministrze Barnier, pani komisarz! Jak każda inicjatywa, ta również ma wielu mistrzów. Wszakże siedem miast rościło sobie pretensje do bycia miejscem narodzin Homera. Wiele osób sądzi, że była to ich inicjatywa. Opierając się na sprawozdaniach z obrad, mogę z dumą powiedzieć, że 10 maja 2005 r. podczas debaty na temat reformy rynku owoców i warzyw zaproponowałem ten program i jestem wdzięczny pani komisarz, że stał się on obecnie rzeczywistością.

Moim przedmówcy wyjaśnili, dlaczego jest to bardzo ważne. Jest to ważne nie tylko ze społecznego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia uczenia młodzieży kultury żywieniowej. To jest francuska gruszka, ale nie zjem jej, ponieważ jedzenie jest na sali zakazane. Kiedy będą otrzymywać w szkole owoce oznaczone logo UE, bardzo ważne jest, żeby młodzi ludzie wiedzieli już od dzieciństwa, że są one bezpieczne, a nie nafaszerowane chemikaliami i że są w możliwie największym stopniu ekologiczne.

Nauczmy dzieci kultury żywieniowej, ponieważ jest to bardzo ważne zadanie. Składam w związku z tym gratulacje panu posłowi Buskowi. Nie zjem jej [tej gruszki], ponieważ nie złamię regulaminu, ale sądzę, że wszyscy z nas mogą być dumni z tego programu. Dziękuję za uwagę.

Marian Harkin (ALDE). - Panie przewodniczący! Czasami wspaniale jest móc przyjść do tej Izby i popierać naprawdę pozytywną propozycję dla Europy, a pomimo próby pana posła Titforda popsucia nam nastroju, dziś jest właśnie taki dzień. Wniosek ten załatwia wiele spraw. Promuje zdrowe nawyki żywieniowe wśród dzieci i młodzieży. Podnosi ogólny poziom zdrowia młodych Europejczyków. Zapewnia wydatkowanie środków UE na projekt, którego pozytywne efekty w wielu państwach członkowskich już pokazano, a zwłaszcza jest propozycją realną, praktyczną.

Znany mi jest podobny program w Irlandii, pod nazwą „Food Dudes”, gdyż mój wnuczek udzielił mi aktualnych informacji. Wykazano, że program ten jest skuteczny i przynosi trwałe rezultaty w przedziale wiekowym 4-12 lat, rezultaty te pojawiają się niezależnie od płci, wielkości szkoły i czynników społeczno-ekonomicznych. Budujemy zatem na solidnych podstawach.

Cieszę się, że mogę poprzeć zwiększone finansowanie wspólnotowe, uwzględniając szczególnie ekologiczne i produkowane lokalnie owoce i warzywa. Chciałabym pogratulować pani komisarz i naszemu sprawozdawcy, panu Nielsowi Buskowi, jestem też bardzo zadowolona, że usłyszałam odpowiedź Rady. Ta propozycja przyczyni się pozytywnie do podniesienia jakości życia i zdrowia w UE.

Hélène Goudin (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Fakt, że owoce i warzywa mają istotne znaczenie dla ludzi ciężko uznać za nowość, podobnie jak to, że są one ważnym składnikiem pożywienia dla dzieci. To dobrze, jeśli dzieci otrzymają owoce w szkole. Jest to dobre dla zdrowia oraz zapewnia tak bardzo potrzebną dawkę energii.

Jednak czym naprawdę jest propozycja, nad którą obecnie debatujemy? W istocie jest czysto propagandową propozycją ze strony UE. Celem tej inicjatywy jest zyskanie taniego poparcia politycznego i prawdopodobnie jednocześnie przekonanie dzieci jak wspaniała jest UE. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiła parę absurdalnych propozycji, łącznie ze twierdzeniem, że owoce europejskie są lepsze niż jakiekolwiek inne. Dostarczane mają być tylko owoce z UE, na przykład banany z odległych regionów. Jest to oczywisty protekcyjizm. Intencja jest taka, żeby dzieci nauczyły się, że UE jest dobra, a owoce z UE jeszcze lepsze. Komisja i Parlament Europejski powinny się wstydić.

James Nicholson (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Jem właśnie jabłko podarowane uprzejmie przez pana posła Buska. Rozdaje on na zewnątrz jabłka, więc jeśli jacyś posłowie chcieliby pójść i dostać jabłko, jestem pewien, że pan poseł Busk z przyjemnością ich poczęstuje.

Myślę, że jest to wspaniałe sprawozdanie. Jak powiedziała pani poseł Harkin, często przychodzimy do tej Izby bez takiego entuzjazmu i nadziei na dobrą inicjatywę. Musimy jednak przeznaczyć większe środki, aby zapewnić młodzieży możliwość dostępu, uczestnictwa i skorzystania w pełni tej sposobności, ponieważ jest to jedna z tych rzadkich okazji, gdy mamy coś do zaoferowania. Narzekamy na sytuację i czytamy w prasie i mediach jak poważny jest problem otyłości i podobne problemy wśród uczniów. Nasza dzisiejsza młodzież jest wspaniała, ale doświadcza wielorakiej presji, czego być może my w przeszłości nie przeżywaliśmy. Sądzę, że jest to sposobność, by umożliwić młodzieży zdrowie odżywianie. Z radością przyjmuję ten projekt, popieram go i gratuluję inicjatorom.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – Panie przewodniczący, pani komisarz! Komisja Europejska zaproponowała przeznaczenie 90 milionów euro z budżetu wspólnotowego na program, w ramach którego każde dziecko w wieku od 6 do 10 lat otrzyma jedną porcję warzyw lub owoców tygodniowo.

Chciałabym zaapelować do państw członkowskich o rozszerzenie tego programu, zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim, aby nasze dzieci, łącznie z dziećmi w wieku przedszkolnym, mogły otrzymywać porcję owoców dziennie. Mam nadzieję, że zaakceptujemy zwiększenie budżetu do 500 milionów euro. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że program może obejmować tylko świeże owoce i warzywa produkowane

w Unii Europejskiej. Powinny to być produkty sezonowe i pochodzić z gospodarstw lokalnych i ekologicznych.

Chciałabym przedstawić podobną inicjatywę uruchomioną przez rząd rumuński w 2003 roku, w ramach której wszystkie dzieci w przedszkolach i szkołach podstawowych otrzymują szklankę mleka i świeżą bułkę w każdym dniu zajęć szkolnych. Wprowadzenie odpowiedniej diety dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym jest częścią edukacji zdrowotnej, którą musimy zapewnić młodemu pokoleniu.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). - Panie przewodniczący! Zapewnienie owoców dla dzieci, młodzieży szkolnej to niewątpliwie słuszną ideą, ma ona bowiem wymiar nie tylko ekonomiczny, ale bardzo szeroki – społeczny. Niesie ona bowiem za sobą kształtowanie nawyków zdrowego odżywiania się, a tym samym poprawę zdrowotności społeczeństwa. Kwota 90 milionów euro niewątpliwie jest zbyt niska, by zabezpieczyć należyte funkcjonowanie programu. Dlatego pożądana jest aktywność władz krajowych, organów założycielskich szkół, a także szeroki ruch społeczny. Mam nadzieję, że program „Owoce w szkołach” znajdzie szerokie poparcie i praca pana posła Buska i wielu innych nie pójdzie na marne.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – Chcielibyśmy podkreślić znaczenie stworzenia odpowiedniego systemu codziennej i darmowej dystrybucji sezonowych świeżych owoców i warzyw w szkołach, przy priorytetowym traktowaniu dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych. Program ten ma zasadnicze znaczenie ze względu na jego pozytywne efekty dla zdrowego żywienia, zdrowia publicznego, walki z ubóstwem wśród dzieci, może także stanowić zachętę i bodziec do rozwoju produktów regionalnych, produkowanych lokalnie przez naszych rolników, w tym także w regionach górskich.

Wymaga to znacznie większych funduszy niż zaproponowane przez Komisję Europejską. W związku z tym – tu zwracam się do pani komisarz – należy uwzględnić propozycje przedstawione przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, do których również się przychylamy. Muszę również pogratulować posłowi sprawozdawcy wykonanej pracy.

Neil Parish (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję propozycję pani komisarz dotyczącą owoców w szkole. Jest bardzo ważne, aby udało nam się doprowadzić do dobrego funkcjonowania tego programu. Zgadzam się również z panią komisarz co do tego, że niezbędne jest zachowanie pomocniczości, ponieważ chcemy, żeby system nie był nadmiernie zbiurokratyzowany, aby można go było faktycznie wprowadzić w naszych szkołach. Myślę też, że potrzebujemy elastyczności pod względem rodzajów dostarczanych owoców, ponieważ w pewnych okresach roku uzyskanie świeżych owoców może być trudne i możemy czasem potrzebować owoców przetworzonych. Nie wnosimy zbyt dużo nakazowych poprawek, a raczej spowodujmy przyjęcie tego programu.

Myślę też, że kilka propozycji Parlamentu dotyczących kwoty finansowania to zbyt dużo. Ponieważ w Parlamencie mamy procedurę współdecyzji, musieliśmy firmować budżet, tak samo jak sam proces. Jeśli mamy być w tym Parlamencie wiarygodni, to przedstawmy projekt, który jest możliwy do sfinansowania, zapewnia owoce w szkołach tym dzieciom, które najbardziej tego potrzebują, a w przyszłości nadal będą je spożywać. Taki właśnie jest ten program.

Zwracam się do pana posła Titforda: nie martwię się o to, czy to Europa zapewni owoce, czy zapewni je Wielka Brytania, Francja czy ktokolwiek inny, ale musimy być pewni, że owoce trafią do naszych szkół.

Christel Schaldemose (PSE). - Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem istotnie przeciwnikiem pomocy dla rolnictwa i jakimkolwiek jest rozszerzeniem, ale skoro chodzi o poprawę zdrowia naszych dzieci, to sądzę, że powinniśmy naprawdę wiele zrobić. Wszystkie organizacje zajmujące się zwalczaniem chorób jednoznacznie zalecają wprowadzenie programów rozdawania owoców w szkołach. Okazuje się, że nawet małe ilości owoców mają znaczenie dla zdrowia. Z tego też względu z całego serca popieram wniosek Komisji. Sądzę jednak, że istotne jest, aby podstawowe znaczenie miały owoce i problem zdrowia. Jestem w związku z tym przeciwnikiem propozycji Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby owoce pochodziły tylko z UE. Jest to całkowicie błędne. Uważam, że nacisk powinien być położony na zdrowie dzieci, a nie na ekonomikę rolnictwa.

Michel Barnier, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć kilka słów, aby wyrazić swoje odczucia na temat wniosków z tej niezwykle ożywionej i zgodnej debaty. Uważam, że ogólnie rzecz biorąc odzwierciedlają one pierwotną inicjatywę pana posła Buska i pani poseł de Lange. Debata pokazuje, że mamy do czynienia z niemal jednomyślnym poparciem dla przedmiotowego programu, zaproponowanego przez Komisję Europejską w celu zachęcenia europejskiej młodzieży do spożywania większej ilości warzyw i owoców. Panie i panowie! Mogę państwu powiedzieć, że Rada Ministrów podziela

to zaangażowanie i że w szerokim rozumieniu będziemy starać się osiągnąć konsensus w oparciu o stanowisko, które przyjmą państwo wraz z Radą.

Chciałbym jeszcze powrócić do czterech kwestii, które uważam za istotne punkty państwa uwag. Po pierwsze, chodzi o kwestię budżetu przeznaczanego na tę operację. Proaktywne podejście przyjęte przez Parlament jasno pokazuje, że są państwo zaangażowani w tę inicjatywę, co mnie cieszy. Przedstawię Radzie sprawozdanie na temat tej propozycji i zgadzam się z panią komisarz Fisher Boel, że suma 90 milionów, podana we wniosku nie jest, jak pani komisarz powiedziała, ustalona na zawsze.

Drugim punktem, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest to, że naszą główną troską jest zapewnienie dzieciom zdrowych owoców i zaoferowanie im całego asortymentu zdrowych produktów, bez dodatku cukru.

Trzeci punkt odnosi się do promowania produktów lokalnych i podniesienia świadomości w zakresie jakości produktów wspólnotowych. Chciałbym także dodać, odnosząc się do poruszonego przez pana posła Casaka, problemu najbardziej oddalonych regionów, że są na rynku wspólnotowym produkty, które pochodzą z tych regionów – stanowiących integralną część Unii Europejskiej – i są to produkty wysokiej jakości. Zrozumienie tej kwestii znalazło także swój wyraz w państwa rozważaniach, a Rada Ministrów również podziela państwa troskę.

Wreszcie, wyrazili państwo stanowisko, które również jest zgodne ze stanowiskiem Rady: do tego rodzaju działań niezbędne są ramy wspólnotowe, takie jak te, które zostały państwu przedstawione, ale musimy także umożliwić państwom członkowskim dostosowanie programu i zachowanie elastyczności niezbędnej do wdrożenia tego programu w taki sposób, by był on jak najbliższy społecznościom, stowarzyszeniom i obywatelom.

Panie i panowie! Podsumowując cztery wymienione punkty chciałbym powtórzyć, że ta przychodząca w porę inicjatywa z pewnością podlega ograniczeniom budżetowym, lecz jest inicjatywą symbolizującą Europę pozytywną i proaktywną – Europę, która dostrzega nowe wyzwania, przed którymi staje nasze społeczeństwo, a przede wszystkim, proszę państwa, Europę, która zstąpi do szkół i o której będą przychylnie myśleć i mówić młodzi Europejczycy.

Wierzę, że ten obraz, który pokazujemy poprzez inicjatywę Komisji jest obrazem pozytywnej Europy, skupionej na obywatelach. Tego właśnie oczekują obywatele Europy.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować państwu za przytłaczające poparcie dla tej ważnej propozycji.

Pozwolę sobie powiedzieć panu posłowi Titfordowi i pani poseł Goudin, że twierdzenie, jakoby ta propozycja była propagandą, jest czystym nonsensem.

(Oklaski)

Zamysłem tej propozycji było – jak wielu z państwa zauważyło – zaoferowanie dobrych nawyków żywieniowych naszym uczniom. Jestem całkiem pewna, że jeśli zorganizujemy to w mądry sposób, opierając się na doświadczeniach, jakie już mamy z programu „Food Dudes” to możemy zrobić całkiem dużo. Następnie, w roku 2012 będziemy mogli zobaczyć, czy można jeszcze ulepszyć ten system.

Zgadzam się całkowicie z panią poseł Salinas Garcíą, że możemy wykorzystać program w celach edukacyjnych, żeby nie tylko nauczyć dzieci jeść więcej owoców i warzyw, ale także spróbować wyjaśnić skąd te owoce i warzywa pochodzą, jak są ważne i tak dalej.

Wraz z panem ministrem Michele Barnierem mamy nadzieję na znalezienie odpowiedniej równowagi także w łonie Rady z korzyścią dla naszej europejskiej młodzieży.

Niels Busk, sprawozdawca. – Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić podziękowanie za wielu pozytywnych uwag i chciałbym w związku z tym podziękować także pani komisarz za szczególnie konstruktywną współpracę. Tego, prawdę mówiąc, można było oczekiwać, ponieważ zawsze dobrze nam się współpracuje z panią i z pani gabinetem. Chciałbym również podziękować panu ministrowi. Współpraca z panem i z prezydentą francuską była ogromną przyjemnością, ponieważ znaleźli państwo niezwykle dużo czasu na prawdziwie dogłębne omówienie spraw. Prezydencja nie zawsze ma czas, by postępować w taki sposób. Chciałbym także przypomnieć wszystkim zgromadzonym w tej Izbie, że we wszystkich wystąpieniach w debacie wzywano do uruchomienia kwoty większej niż 90 milionów euro. Chciałbym to państwu

przypomnieć, czyniąc też pewne proste spostrzeżenie, że jeśli nie uruchomimy większej kwoty pieniędzy, to program stanie się ogromnym aparatem administracyjnym rozdającym bardzo mało owoców. Nie możemy pozwolić, by do tego doszło, jeśli naprawdę chcemy zmienić zwyczaje żywieniowe dzieci, co niestety jest bardzo potrzebne.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 18 listopada 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Ivo Belet (PPE-DE), na piśmie. – Jesteśmy przekonani, że musimy z całą mocą popierać propozycje na rzecz zagwarantowania każdemu młodemu człowiekowi do lat 12 jednego świeżego owocu dziennie. Szkoły odgrywają kluczową rolę w uczeniu ich zdrowego stylu życia. Zdrowa żywność i odpowiednia ilość ćwiczeń fizycznych sprzyjają zapobieganiu otyłości. Dzieci, które w szkole nauczą się, że można polubić owoce, będą nadal spożywać owoce w wieku dorosłym. Wiele szkół dokonało już ogromnych wysiłków, by móc codziennie zaoferować dzieciom owoce, ale przeznaczone na to fundusze są zbyt ograniczone. Istotne jest zatem europejskie poparcie dla programu owoców w szkole.

Chcielibyśmy zatem gorąco zaapelować do Komisji Europejskiej i Rady, żeby poparły to zwiększenie budżetu. W grę wchodzi przecież zdrowie naszej młodzieży, a koszt ten zwróciłby się z czasem.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – Ważne jest, aby podczas wdrażania tego programu była stosowana zasada pomocniczości, a zatem aby państwa członkowskie same decydowały o wieku dzieci, do których kierowany jest program „świeże owoce w szkole”, oraz o tym, jakie owoce i warzywa należy dostarczać. Myślę też, że powinno się priorytetowo potraktować produkty pochodzenia wspólnotowego. Nie powinniśmy jednak odrzucać produktów pochodzących spoza Wspólnoty, ponieważ naruszałoby to zasady konkurencji i reguły Światowej Organizacji Handlu.

Uważam, że administrowanie tym programem powinno być jak najprostsze, proponuję więc, żeby uchylić stosowanie reguł dotyczących opracowania strategii. Przygotowanie narodowej strategii dla wdrażania jednego środka i przy niskim budżecie jest zbyt rygorystycznym wymogiem. Zamiast opracowania strategii można wprowadzić wymóg opracowania krajowych przepisów administracyjnych obejmujących pewne zapisy określone w przepisach wykonawczych do strategii, przedstawionych przez Komisję. Chciałbym zachęcić wszystkich do przemyślenia potrzeby opracowania strategii przy przygotowywaniu przepisów wykonawczych do programu. (ta kwestia jest ważna dla Litwy ze względu na kwestie administracyjne).

Wdrażanie programu „świeże owoce w szkole” powinno obejmować dodatkowe środki z budżetów krajowych, ponieważ program powinien być częściowo finansowany przez państwa członkowskie. Jednakże nawet pośród obecnego kryzysu finansowego musimy szukać długofalowych perspektyw ochrony zdrowia naszych dzieci i młodzieży. Nie zrzucajmy z naszych barków brzemienia odpowiedzialności.

Magor Imre Csibi (ALDE), na piśmie. – Wniosek dotyczący rozporządzenia dotyczącego owoców dla dzieci w szkole jest częścią serii inicjatyw uruchomionych przez Komisję w podstawowym celu zwalczania problemu otyłości i promowania zdrowej diety.

Zaproponowany przez Komisję budżet 90 milionów euro okazałby się niewystarczający dla osiągnięcia celów programu. Inicjatywa grupy ALDE, by zwiększyć finansowanie Wspólnoty do 360 milionów euro, jest ważnym krokiem we właściwym kierunku. Państwa członkowskie z kolei wniosą swój wkład, co da budżet końcowy w wysokości 720 milionów euro. Jestem zdecydowanie przekonany, że tylko przy takim budżecie program ten okaże się skuteczny. Będziemy wówczas mogli zaoferować odpowiednią liczbę porcji owoców na tydzień dzieciom w wieku od 6 do 10 lat.

Jednocześnie, chciałbym zachęcić instytucje edukacyjne do wprowadzenia lekcji odżywiania jako części programu szkolnego, w celu objaśnienia teoretycznych podstaw zdrowej diety. Tylko przez wspólne, skoordynowane wysiłki będziemy w stanie zmienić nawyki żywieniowe przyszłych pokoleń.

Urszula Gacek (PPE-DE), na piśmie. – Z zadowoleniem popieram program zapewniający dzieciom owoce, aby zachęcić je w młodości do zdrowszych nawyków żywieniowych. Miejmy nadzieję, że program ten będzie częścią drogi do zmodyfikowania zwyczajów żywieniowych najmłodszych członków społeczeństwa europejskiego. Badania dotyczące wpływu w długim okresie pokazały, że zwyczaje żywieniowe nabyte w dzieciństwie służą jako model przez całe życie. Mogą one potencjalnie nie tylko wpłynąć na to pokolenie dzieci, lecz także na pokolenie ich dzieci. Co jeszcze bardziej interesujące, stwierdzono, że preferencje

żywieniowe dzieci mają wpływ na nawyki żywieniowe ich rodziców. Miejmy nadzieję, że ten wartościowy program będzie częścią drogi do uczynienia nas zdrowszymi i sprawniejszymi..

Bogdan Golik (PSE), na piśmie. – Cieszy mnie fakt, iż tworzymy wspólnotowy program na rzecz spożywania owoców w szkołach. Pozytywne skutki wdrożenia tego programu można rozpatrywać na różnych płaszczyznach – społecznej, gospodarczej i finansowej.

Jako członek parlamentarnej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi widzę oczywiste pozytywne skutki programu dla rolnictwa i sądownictwa europejskiego w postaci zwiększonego popytu na owoce i utrzymanie wysokiej produkcji w Europie. Jestem również ojcem i jako ojciec widzę również pozytywne skutki, które trudno przedstawić w postaci liczb – jest to zdrowie młodego pokolenia. Zwiększenie udziału owoców i warzyw w żywieniu dzieci w wieku szkolnym ma kolosalne znaczenie, gdyż wtedy to kształtują się ich nawyki żywieniowe.

Spożycie owoców i warzyw w Polsce wynosi per capita około 250 g dziennie. Poziom ten należy do najniższych we Wspólnocie – mniej owoców i warzyw spożywa się tylko w Czechach, na Łotwie oraz na Słowacji. Średnia wspólnotowa wynosi 380 g, zaś zalecane przez WHO/FAO dzienne minimalne spożycie owoców i warzyw wynosi 400 g. W takich krajach jak Polska potrzebna będzie większa kampania promująca ten program.

Mam nadzieję, że wkrótce program na rzecz spożycia owoców w szkołach będzie efektywnie wdrażany we wszystkich placówkach oświatowych w całej Unii Europejskiej i pozostanie jej stałym elementem.

Gyula Hegyi (PSE), na piśmie. – Dążenie Unii Europejskiej do popierania spożycia owoców w szkole należy niewątpliwie przyjąć z zadowoleniem. Zdrowe odżywianie w dzieciństwie daje dobre perspektywy zdrowego stylu życia w późniejszym okresie, a dobrze wyedukowane dziecko będzie popularyzować zdrowe odżywianie także wśród swojej rodziny i przyjaciół. Osoby odpowiedzialne za program muszą również zwracać baczną uwagę na to, jakie owoce oferują dzieciom.

Byłoby poważnym błędem, gdyby miało dojść do tego, że w szkołach rozdaje się owoce nasycone pozostałościami pestycydów i z tego powodu trudne do sprzedania. W konsekwencji program musi być pomyślany w taki sposób, aby do szkół dostarczano wyłącznie zdrowe owoce o zawartości pestycydów dużo poniżej dopuszczalnego poziomu. W interesie zdrowego żywienia podobnie pożądane jest, aby fundusze europejskie kierować przede wszystkim na zapewnianie rodzimych owoców zawierających mniej cukru i więcej błonnika, niż na przykład banany.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE), na piśmie. – (BG) Pani komisarz! Program „owoce w szkole” jest szczególnie ważnym krokiem z wielu względów, poprzez:

- zapewnienie dzieciom zdrowej i zrównoważonej diety.
- zapobieganie chorobom
- tworzenie nowego modelu i metodologii diet młodego pokolenia, która stopniowo zastąpi fast foody.

Jest to nie tylko kwestia spożywania owoców, ale także budowania zdrowych i zrównoważonych nawyków żywieniowych. Jest mnóstwo specjalistów, którzy potrafią określić odpowiednie owoce na podstawie właściwych kryteriów.

Z drugiej zaś strony, program „owoce w szkole” stanowić będzie rzeczywiste wsparcie dla producentów rolnych i pomoc finansową dla państw członkowskich. Jest to szczególnie ważne w nowych państwach członkowskich, które mają trudności z zapewnieniem żywienia w szkołach, pomimo wszystkich swoich wysiłków. W Bułgarii, na przykład, istnieje program dotowanych przez państwo posiłków szkolnych, ale nie jest on w stanie zaspokoić zapotrzebowania wszystkich uczniów, a zatem pomoc ze strony Unii Europejskiej będzie wyjątkowo użyteczna. Oczywiście musimy nalegać na wykorzystanie w programie produktów ekologicznych i zapewnić jego skuteczne wdrażanie.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – Choroby, na które cierpi współczesny człowiek są spowodowane przez dietę, ale mogą one zostać wyleczone dzięki zastosowaniu właściwej diety.

Popieram rozdawanie owoców w szkołach. Nie mogę nie myśleć o tym, że w Rumunii szklanka mleka i bułka są rozdawane w szkołach od 2002 roku. Choć na początku mogliśmy zaoferować tę pomoc jedynie dzieciom w szkołach podstawowych, to od 2006 roku działanie to zostało także rozszerzone na dzieci w

przedszkolach, a od 2007 roku na dzieci w szkołach ponadpodstawowych. Europejski program „owoce w szkole”, przynajmniej w przypadku Rumunii, uzupełni wymieniony powyżej program.

Wiąże się to z licznymi, korzystnymi efektami. Chciałbym wymienić tylko dwa z nich:

- Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, żeby dzieci do 11 roku życia spożywały przynajmniej 400 g warzyw i owoców dziennie. Myślę w tym przypadku również o rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 25 września 2008 r. w sprawie białej księgi na temat zagadnień zdrowotnych związanych z odżywianiem, nadwagą i otyłością. Nie zapominajmy, że jedzenie i sposób odżywiania odgrywają decydującą rolę w zachowaniu prze nas zdrowia.

- Nierówności zostaną zmniejszone: dzieci mają różne pochodzenie społeczno-ekonomiczne, a niektóre z nich są w znacznie gorszej sytuacji niż inne.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – W białej księdze na temat zagadnień zdrowotnych, nadwagi i otyłości, przyjętej w tym roku również przez Parlament Europejski, eksperci podkreślają fakt, że mamy dziś w Europie 22 miliony dzieci z nadwagą i 5 milionów dzieci otyłych. Eksperci owi są zdania, że w następnym roku pojawi się kolejne 1,3 miliona nowych przypadków.

W sprawozdaniu Światowej Organizacji Zdrowia dotyczącym zdrowia na świecie, niewystarczające spożycie owoców i warzyw wymienione jest jako jeden z siedmiu czynników ryzyka zdrowotnego. W związku z tą sprawą Parlament zaproponował swego czasu Komisji Europejskiej, aby przeznaczyć środki niezbędne na ten cel w budżecie UE.

Dziś Komisja Europejska przygotowała dodatkowy środek wsparcia naszej wcześniejszej inicjatywy. W podobny sposób jak w programie dotyczącym mleka w szkole, ten instrument umożliwiłby zapewnienie owoców i warzyw dzieciom w wieku od 6 do 10 lat w szkołach UE, począwszy od roku szkolnego 2009/2010.

Jest to bez wątpienia inwestycja w przyszłość, która pomoże uniknąć wydatków na ochronę zdrowia związanych z niezdrowymi nawykami żywieniowymi lub ograniczy te wydatki. Mam nadzieję, że Komisja Europejska będzie skłonna ponownie rozważyć przedstawione przez nas propozycje i zwiększyć obecny budżet na program dotyczący owoców i warzyw z 90 milionów do 500 milionów euro, co umożliwiłoby skorzystanie z tego środka przez dzieci we wszystkie dni zajęć szkolnych, a także poszerzenie docelowej grupy dzieci.

Dziękuję za uwagę.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – Wniosek Komisji, by wprowadzić spożywanie owoców w szkołach, będzie korzystny dla zdrowia obywateli Unii Europejskiej i będzie stanowił istotny wkład w rozwój społeczno-gospodarczy każdego z państw członkowskich. Nawyki żywieniowe kształtują się w dzieciństwie i mogą się one utrzymywać się przez całe życie danej osoby.

Szkoły są najodpowiedniejszym punktem wyjścia do utrwalania tego typu zachowań, ponieważ szkoła jest drugą po rodzinie formą autorytetu mającą bezpośredni kontakt z dzieckiem i wywierającą na nie znaczący wpływ.

Przedmiotowy program przyniosłby więcej rezultatów pod względem rozwijania upodobania do zdrowej diety, zawierającej warzywa i owoce, gdyby był połączony z uruchomieniem programu edukacji żywieniowej w szkołach. Dzieci muszą przede wszystkim być odpowiednio edukowane i zachęcane do jedzenia tego rodzaju produktów o większej wartości odżywczej, by program osiągnął zakładany cel w zakresie zapobiegania chorobom związanym z otyłością, niedożywieniem i cukrzycą, które mogą wystąpić w życiu dorosłym.

Poprawki zaproponowane przez Parlament znacznie ulepszą tekst Komisji przez przeznaczenie 500 milionów euro na sfinansowanie wprowadzania programu zapewniającego dzieciom owoce i warzywa, którego następstwem będzie także zwiększenie produkcji rolnej w Europie.

PRZEWODNICZY: Luigi COCILOVO

Wiceprzewodniczący

6. Projekt budżetu ogólnego na rok budżetowy 2009 (termin składania projektów poprawek): patrz protokół

7. Głosowanie

Przewodniczący. – Następnym punktem porządku dziennego jest głosowanie.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

7.1. Protokół do Umowy o partnerstwie i współpracy WE - Kazachstan (A6-0416/2008, Jacek Saryusz-Wolski) (głosowanie)

7.2. Utworzenie wspólnego przedsięwzięcia w celu opracowania europejskiego systemu zarządzania ruchem lotniczym nowej generacji (SESAR) (A6-0439/2008, Angelika Niebler) (głosowanie)

7.3. Ustawowe oznaczenia dwu- lub trzykołowych pojazdów silnikowych (wersja ujednolicona) (A6-0382/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

7.4. Prawo spółek dotyczące jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (wersja ujednolicona) (A6-0383/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

7.5. Siedzenie kierowcy w kołowych ciągnikach rolniczych lub leśnych (wersja ujednolicona) (A6-0384/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

7.6. Fundusz Gwarancyjny dla działań zewnętrznych (wersja ujednolicona) (A6-0387/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

7.7. Konwencja o jurysdykcji i uznawaniu oraz wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych (A6-0428/2008, Hans-Peter Mayer) (głosowanie)

7.8. Europejski system rachunków narodowych i regionalnych we Wspólnocie (A6-0376/2008, Pervenche Berès) (głosowanie)

7.9. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (A6-0430/2008, Reimer Böge) (głosowanie)

7.10. Wniosek o uchylenie immunitetu Franka Vanhecke (A6-0421/2008, Klaus-Heiner Lehne) (głosowanie)

- Przed głosowaniem:

Bruno Gollnisch (NI). – Panie przewodniczący! Moja prośba opiera się na art. 168 Regulaminu. Przez dziesięć lat, panie przewodniczący, zasiadałem w Komisji ds. Regulaminu, Weryfikacji Mandatów i Immunitetów. Szczegółowo zapoznałem się ze sprawozdaniem pana posła Lehne'go i muszę wyrazić – niezależnie od perswazji politycznej rzeczonoego pana posła – swoje zdumienie, że w tym momencie odstępujemy od ustanowionego przez komisję orzecznictwa, które mówi o zachowaniu immunitetu przez posłów prześladowanych z powodów politycznych.

Jednakże, przeciwko panu posłowi Vanhecke'mu wniesiono oskarżenie jako szefowi publikacji. Jest on oskarżony ze względu na artykuł, którego autor jest znany, a zgodnie z prawem belgijskim, co zostało uznane w sprawozdaniu, w tej sytuacji szef publikacji nie powinien być oskarżony. Co więcej, oskarżenie opiera się na tym, że ujawniono zagraniczne pochodzenie osób, które dokonały zbezczeszczenia grobów. Zostało ono wszczęte z inicjatywy belgijskich radnych socjalistów.

Panie przewodniczący! Jasne jest, i jest to mój ostatni punkt, że...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Panie pośle Gollnisch, przepraszam, ale nie są dozwolone tego typu debaty w sprawie głosowania, oddałem panu głos na minutę, żeby mógł pan zilustrować swoją prośbę, ale pan mówił dłużej, a nie możemy otwierać debaty.

(Wniosek o ponowne skierowanie sprawy do komisji parlamentarnej został odrzucony).

7.11. Wniosek o uchylenie immunitetu Massimo D'Alemy (A6-0422/2008, Klaus-Heiner Lehne) (głosowanie)

7.12. Ochrona konsumentów w dziedzinie kredytów i finansów (A6-0393/2008, Iliana Malinova Iotova) (głosowanie)

7.13. Tablica wyników dla rynków konsumenckich (A6-0392/2008, Anna Hedh) (głosowanie)

7.14. Ogólne warunki dotyczące podatku akcyzowego (A6-0417/2008, Astrid Lulling) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad wnioskiem z poprawkami

Astrid Lulling, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Chciałabym poprosić wszystkich tych posłów, którzy nie chcą powracać do dni sprzed 1992 roku, to znaczy sprzed ustanowienia wspólnego rynku, aby głosowali za odrzuceniem sprawozdania, ponieważ to, co Parlament robi z głosami, które otrzymuje, jest niegodne.

W sprawozdaniu pomieszano wszystko: kwestie zdrowia, podatków i tak dalej. Głosujcie przeciwko sprawozdaniu, robiąc to zagłosujecie za Komisją, która przygotowała dobry wniosek.

(Oklaski z prawej strony)

Przewodniczący. – Wydaje się, że opinia sprawozdawcy, pani poseł Lulling, jest jasna, niezależnie od tego, czy się ją podziela. Przejdziemy do głosowania imiennego nad całym wnioskiem w zmienionym kształcie.

Elisa Ferreira (PSE). – Chciałam wyrazić protest w związku z wystąpieniem pani poseł Lulling, która próbuje warunkować głosy członków tej Izby. To jest bez sensu.

Nie podzielamy przedstawionej interpretacji. Tylko w tym sensie prosiłabym posłów, którzy wiedzą o co w tej kwestii chodzi, którzy wiedzą, że bronimy innych interesów, a mianowicie interesów związanych ze zdrowiem publicznym oraz interesów obywateli i państw, o głosowanie za przyjęciem sprawozdania

(Oklaski z lewej strony)

Przewodniczący. Chciałbym przypomnieć posłom, że w tym punkcie procedury głosowania nie przewiduje się debaty. Zgodnie z Regulaminem sprawozdawca ma prawo wyrazić swoją opinię i dlatego oczywiście przyznałem pani poseł ten przywilej, nie wiem jednak, czy kolejna prośba o głos miała podstawy proceduralne. Proszę wszystkich o wybaczenie, ale są jeszcze inne prośby o zabranie głosu, do których nie zamierzam się przychylić, tylko kontynuować głosowanie.

7.15. Program „owoce w szkole” (A6-0391/2008, Niels Busk) (głosowanie)

7.16. 10 lat istnienia Unii Gospodarczej i Walutowej – sukcesy i wyzwania (A6-0420/2008, Pervenche Berès, Werner Langen) (głosowanie)

- Po głosowaniu:

Reinhard Rack (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym zabrać głos w kwestii formalnej. Głosowaliśmy właśnie nad dużą liczbą poprawek przedstawionych przez Europejską Partię Ludową (Chrześcijańscy Demokraci) oraz Grupę Socjalistów. Nasze listy do głosowania zawsze zawierają skrót PSE/PPE-DE. Gdyby kierować się porządkiem alfabetycznym, to skrót ten powinien mieć zupełnie inną postać. Czy istnieje jakaś reguła proceduralna, która wyjaśnia naturalną wyższość socjalistów?

(Przeszkadzanie mówcy)

Przewodniczący. – Panie pośle Rack, cieszę się, że mogę odpowiedzieć w czasie rzeczywistym, ponieważ służby administracyjne mówią mi, że wskazania stron, które podpisały poprawki otrzymywane łącznie od grup politycznych są umieszczane na listach do głosowania dokładnie w takiej kolejności podpisania przez te grupy. Nie ma więc w tym przypadku mowy o uznaniowym stosowaniu porządku alfabetycznego.

7.17. Zalecenia dotyczące stosowania zasady równości wynagrodzeń dla kobiet i mężczyzn (A6-0389/2008, Edit Bauer) (głosowanie)

7.18. Wspieranie podejmowania na wczesnym etapie działań demonstracyjnych w dziedzinie zrównoważonej produkcji energii z paliw kopalnych (A6-0418/2008, Christian Ehler) (głosowanie)

8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Iliana Malinova Iotova (A6-0393/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Skala kryzysu finansowego pokazuje, że ani banki, ani konsumenci nie podejmowali odpowiedzialnych decyzji. Zdecydowanie popieram inwestycje w edukację finansową i przedmiotowe sprawozdanie poparłam, jednak nie mogę wyrazić zgody na płytkie kampanie oraz zasady ogólne. Uważam, że należy przeprowadzić analizę, gdyż sytuacja może wyglądać inaczej w różnych państwach członkowskich. Poza tym wiem, że aby edukacja była skuteczna, musi ona ściśle skupiać się na konkretnych wymaganiach wielu różnych grup obywateli.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na przykładowe rozwiązanie stosowane w Republice Czeskiej. Od trzech lat jedna osoba prowadzi stronę internetową www.bankovnipoplatky.com. Strona ta wnosi ogromny wkład w edukację finansową tych obywateli Czech, którzy korzystają z Internetu. Pokazuje to, że kwestię tę można rozwiązać tanio i skutecznie. Jednak rzeczą, której nam brakuje, jest edukacja uczniów i starszego pokolenia, a zadaniu temu nie podołamy bez środków publicznych.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Kryzys finansowy dał europejskim konsumentom doskonałą okazję do sprawdzenia swojej wiedzy w dziedzinie finansów. Dostali oni doskonałą nauczkę odnośnie znaczenia, jakie ma zrozumienie finansów osobistych, oceny wysokości oszczędności, wykorzystania produktów ubezpieczeniowych oraz czytania zwykłych wyciągów z rachunku bankowego i paragonów. Wszystkie te kwestie wymagają znajomości terminologii finansowej i jej prawidłowego zastosowania w zarządzaniu finansami.

W związku z powyższym uznaję sprawozdanie pani poseł Iotovej za kolejny ważny wkład PE w ochronę konsumenta i dlatego zagłosowałam za jego przyjęciem. Głęboko wierzę, że edukacja konsumencka musi rozpoczynać się w szkole podstawowej. Państwa członkowskie powinny uwzględnić ten temat, a w szczególności finanse, w podręcznikach do szkoły podstawowej i średniej. Szerzej promowane powinny być strony internetowe DOLCETA i EURÓPSKY DIAR.

Doceniam działania organizacji konsumenckich mające na celu nie tylko edukację dzieci, ale także nauczycieli. Organizują one z wielkim entuzjazmem liczne konkursy, które przyciągają rzesze młodych konsumentów. Pod moim patronatem i w ramach edukacji konsumenckiej uczniów, Słowackie Stowarzyszenie Konsumentów organizuje coroczny konkurs noszący nazwę „Konsument dla życia”. Konkurs ten cieszy się ogromnym zainteresowaniem, a jego zwycięzcy zostaną nagrodzeni wycieczką do PE.

Syed Kamall (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję, że pozwolił mi pan wyjaśnić sposób, w jaki głosowałem. Wydaje mi się, że w tej Izbie zgadzamy się co do tego, że kryzys kredytowy oraz problemy

z płynnością, z którymi mieliśmy do czynienia, były spowodowane błędnymi decyzjami dotyczącymi pożyczek, które podejmowały nie tylko banki – decyzje te zostały im narzucone przez administrację prezydenta Clintona i kolejne ekipy, które sugerowały, że banki powinny pożyczać grupom społecznym, które nie miały zdolności kredytowej – ale także przez konsumentów. Konsumenci byli najpierw zachęceni do brania pożyczek, których prawdopodobnie nie byłoby w stanie spłacać, a następnie odczuli konsekwencje ich niespłacania.

Sytuacja ta pokazuje, jak ważna jest edukacja finansowa konsumentów. Jednak wydaje mi się, że wpadamy w pułapkę myślenia, które zakłada, że UE jest w stanie rozwiązać każdy problem. Jeżeli spojrzą państwo na rozwiązania wymienione dzisiaj na stronie internetowej Komisji w sekcji Europe Diary w rzeczywistości w bardzo małym stopniu dotyczą one kwestii edukacji konsumenckiej. Powinniśmy kierować swą uwagę w stronę organizacji działających w lokalnych społecznościach – takich jak Croydon Caribbean Credit Union w moim okręgu wyborczym – które pomagają rozwiązywać te problemy na szczeblu lokalnym a nie na szczeblu europejskim.

- Sprawozdanie: Astrid Lulling (A6-0417/2008)

Astrid Lulling (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Zwróciłam się z prośbą do Parlamentu o głosowanie za odrzuceniem sprawozdania, gdyż jedynie mniejszość głosowała za niższymi poziomami orientacyjnymi niż te, które mają zastosowanie obecnie.

Chciałabym zauważyć, że Komisja nie popiera poziomów orientacyjnych. W 2005 roku ta Izba zagłosowała za przyjęciem sprawozdania posła Rosatiego w sprawie likwidacji poziomów orientacyjnych, a teraz cofamy się o krok i ograniczamy to, nad czym głosowaliśmy. Większość posłów nie wie, na co głosowała.

Teraz zmniejszamy obowiązujące obecnie poziomy orientacyjne o 50%, co oznacza, że zamiast za 800 papierosami, głosowaliście państwo za 400, zamiast za 10 litrami alkoholu wysokoprocentowego, głosowaliście państwo za 5 litrami, zamiast za 90 litrami wina, głosowaliście państwo za 45 litrami i zamiast za 110 litrami piwa, głosowaliście państwo za 55 litrami. Robicie krok w tył i ograniczacie o połowę obowiązujące obecnie poziomy mające zastosowanie do zakupów towaru przez osoby fizyczne.

Uważam, że komunikat dla pana komisarza Kovácsa i Rady Unii Europejskiej jest tak czy inaczej jasny; zaledwie pięcioro posłów nie będzie głosować za przyjęciem mojego sprawozdania. Chciałabym zatem Radę poinformować, że pan komisarz Kovács, co oznajmił wczoraj wieczorem, zgadza się na limity ilościowe, ale te, które obowiązują obecnie. Ta sprawa musi być jasna panie przewodniczący; jako sprawozdawczyni muszę to powiedzieć, ponieważ jest to kluczowe do zinterpretowania głosowania.

Daniel Hannan (NI). - Panie przewodniczący! Mam przywilej reprezentować uroczę doliny, falujące wzgórza i pełne dzwonek gaje angielskich hrabstw położonych wokół Londynu. Podobnie jak inni posłowie do PE z południowo-wschodniej Anglii, otrzymałem dziesiątki rozpaczliwych skarg od swoich wyborców, którym w arbitralny sposób skonfiskowano w portach nad Kanałem La Manche legalnie nabyty alkohol i papierosy.

Liczne podwyżki akcyzy, jakie wprowadziła Partia Pracy, doprowadziły do tego, że zyski, jakie powinni czerpać sprzedawcy w moim okręgu wyborczym, wędrują na drugą stronę kanału. Z czasem także miejsca pracy z reprezentowanego przeze mnie obszaru zaczęły być wypychane na drugą stronę kanału. Dochody, które powinny zasilać brytyjskie Ministerstwo Skarbu, zasilają budżety na kontynencie.

Odpowiedzią rządu było przeznaczenie tego coraz mniejszego strumienia zysków na zatrudnienie większej liczby celników, którzy podjęli daremną próbę nadzorowania przestrzegania przepisów, na skutek których większość naszego alkoholu i papierosów pochodzi z przemytu. To wstyd, że posłowie do PE z ramienia Partii Pracy chcą powrócić do sytemu, na który właśnie zagłosowali. Moim zdaniem to hańba.

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałbym potwierdzić obawy wyrażone przez moich przedmówców: sprawozdawczynię, panią poseł Lulling, oraz mojego kolegę, posła Dana Hannana z południowo-wschodniej Anglii.

Ja także, jako poseł do Parlamentu Europejskiego z Londynu – najwspanialszego miasta na świecie i stolicy najwspanialszego państwa na świecie – otrzymałem od swoich wyborców wiele listów, w których skarżą się na nietaktowne podejście celników, kiedy wyborcy ci nabyli alkohol i papierosy na kontynencie i chcieli je wwieźć do kraju, aby cieszyć się nimi sami, ze swoją rodziną i przyjaciółmi.

Czym zajmują się brytyjscy celnicy? Czepiają się tych osób, zadają wścibskie pytania, wyciągają ich z samochodów, co dotyczy także emerytów, i natarczywie ich przesłuchują, próbując dowiedzieć się, ile

dokładnie piją alkoholu i palą papierosów, co przypomina jakieś przesłuchanie na Gestapo. Nie jest to zachowanie, jakiego oczekivalibyśmy od przedstawicieli organów ścigania lub celników w Wielkiej Brytanii i innych europejskich krajach. W wyniku dzisiejszego głosowania nad przedmiotowym sprawozdaniem cofamy się nie tylko przed rok 1992, ale do okresu wcześniejszego, kiedy nie istniał swobodny przepływ towarów lub był on bardzo ograniczony.

- Sprawozdanie: Niels Busk (A6-0391/2008)

Milan Gaľa (PPE-DE). – (SK) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ przez ostatnie dwie dekady liczba osób otyłych i z nadwagą w Unii Europejskiej szybko rosła; obecnie nadwagę mają 22 miliony dzieci, a liczba ta rośnie o prawie 400 000 rocznie. Ponad 90% przypadków otyłości wśród dzieci jest spowodowanych złymi nawykami żywieniowymi i brakiem aktywności fizycznej. Dzieci te cierpią na poważne zaburzenia trawienia a także choroby stawów, są mniej odporne i bardziej podatne na choroby.

Po zatwierdzeniu białej księgi „Strategia dla Europy w sprawie zagadnień zdrowotnych związanych z odżywianiem, nadwagą i otyłością” przedmiotowa dyrektywa jest kolejną dobrą wiadomością w walce z otyłością wśród dzieci. Uważam, że program przewidujący rozdawanie owoców i warzyw w europejskich szkołach jest niezbędny. Ponadto powinniśmy poświęcić więcej uwagi dzieciom w przedszkolach. Doradztwo oraz wypracowanie dobrych i zrównoważonych nawyków żywieniowych w większym stopniu przyczyniłoby się do zapewnienia zdrowia populacji niż sam przedmiotowy program dystrybucji.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie przewodniczący! Program „owoce w szkole” i program „mleko w szkole”, a także program dystrybucji żywności wśród osób najbardziej potrzebujących w Unii są wspaniałymi unijnymi inicjatywami, które są niezmiernie potrzebne i należy je zdecydowanie popierać. Bezpłatne dostarczanie owoców i warzyw uczniom przyczyni się nie tylko do poprawy zdrowia i zmiany ich nawyków żywieniowych, ale będzie miało także pozytywny efekt społeczny. Szereg propozycji zaproponowanych przez Komisję Europejską oceniam pozytywnie i nie powinny wzbudzić one większych kontrowersji. Mam nadzieję, że pani Komisarz, zwłaszcza nasi ministrowie rolnictwa z UE 27, będą trochę bardziej hojni. Przecież chodzi o zdrowie naszych dzieci, a na tym nie można oszczędzać.

Hynek Fajmon (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem tak samo, jak inni czescy posłowie do PE z grupy PPE-DE, czyli za odrzuceniem sprawozdania posła Buska w sprawie owoców i warzyw w szkołach. Osobami, które przede wszystkim powinny być odpowiedzialne za zdrową dietę dzieci, są ich rodzice. Unia Europejska nie ma żadnej władzy na obszarze edukacji i zdrowia. Kwestiami tymi muszą zarządzać państwa członkowskie zgodnie z krajowymi preferencjami. Nie ma żadnego racjonalnego powodu, dla którego Unia Europejska miałaby wykorzystywać pieniądze podatników do zapewnienia uczniom jednej porcji owoców w tygodniu. UE powinna zająć się problemami, które naprawdę dotyczą całej Europy, na przykład wyeliminowaniem barier utrudniających korzystanie z czterech podstawowych swobód, i nie powinna ona naruszać ustanowionej przez siebie zasady pomocniczości.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Przeszliśmy długą drogę od momentu, kiedy próbowaliśmy zabraniać naszym dzieciom wstępu do sadów, ponieważ kradły z nich jabłka, do sytuacji, z jaką mamy do czynienia dzisiaj, kiedy nie są one zainteresowane ani jabłkami, ani sadami, dlatego program dystrybucji owoców należy przyjąć z zadowoleniem. Problemem jest to, że wielu rodziców nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ważne są owoce i warzywa, zatem program ten poszerzy wiedzę dzieci i rodziców na temat korzyści zdrowotnych płynących z ich konsumpcji.

Oczywiście klucz do sukcesu programu będzie w rękach państw członkowskich. Nie jest nam potrzebny skomplikowany program oparty na wielu zasadach. Chcemy elastyczności i musimy w szczególności zaangażować w te działania nauczycieli, którzy będą przekazywać owoce, oraz rodziców, aby ci dopilnowali, żeby ich dzieci z przyjemnością jadły owoce i warzywa i wyrabiały zdrowe nawyki żywieniowe przez całe życie.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! Obrazki częste na ulicach amerykańskich miast to nastolatki o wadze przekraczającej 150 kilogramów. Nie chciałabym, byśmy powtórzyli ten błąd. Wdrożenie wzorców zdrowego żywienia, a także spożywanie większej ilości produktów zdrowych, nietuczających w dzieciństwie i młodości to inwestycja w zdrowie przyszłych pokoleń. To też oszczędności na kosztach leczenia cukrzycy, chorób krążenia, schorzeń systemu kostnego.

Tak więc nazbyt oszczędny program to w praktyce program mało efektywny i zdrowotnie, i ekonomicznie. Dlatego poparłam poprawkę numer 7, czterokrotnie podwyższającą minimalną wysokość środków na owoce dla uczniów, co gwarantuje po jednej porcji owoców lub warzyw przynajmniej przez cztery dni w

tygodniu, a nie tylko raz w tygodniu. Cieszę się, że to poprawka komisji. Wprowadzenie programu nie powinno zależeć od zgody rodziców na dofinansowanie. Szczególnie dzieci rodziców uboższych winny mieć szansę otrzymania nieodpłatnie owoców w szkole, tak więc kwotę na realizację programu należy podwyższyć.

- Sprawozdanie: Pervenche Berès, Werner Langen (A6-0420/2008)

Ivo Strejček (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Proszę pozwolić mi wyjaśnić, dlaczego głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pani poseł Pervenche Berès i pana posła Wernera Langena. Chciałbym zwrócić uwagę na przynajmniej trzy kwestie.

Po pierwsze, w sprawozdaniu nawołuje się do jeszcze większej koordynacji krajowych polityk gospodarczych i finansowych. Po drugie, doprowadziłoby to stworzenia bardzo skoordynowanej polityki fiskalnej, która wymagałaby politycznej unifikacji, a skutkiem politycznej unifikacji jest trzeci powód, dla którego głosowałem za odrzuceniem sprawozdania.

Nie podzielam poglądu, że polityczna koordynacja eliminująca naturalne różnice między państwami członkowskimi będzie lekarstwem i odpowiedzią na aktualne problemy Europy. Aktualnymi problemami Europy są swobodny przepływ pracowników oraz swobodny przepływ kapitału i usług.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Patrząc z perspektywy dziesięciu lat funkcjonowania Unii Gospodarczo-Walutowej, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy symbol euro rzeczywiście kojarzy nam się z dobrobytem i stabilizacją. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna. Uwzględniając pewne negatywne aspekty przyjęcia wspólnej waluty, takie jak wzrost cen w początkowym etapie, należy podkreślić, że euro stało się jedną z wiodących walut świata.

Unia Gospodarczo-Walutowa przyczyniła się do wzrostu stabilizacji ekonomicznej w państwach członkowskich, ale także pozytywnie wpłynęła na handel międzynarodowy, z korzyścią dla Unii. Pozytywne oddziaływanie euro mogliśmy zaobserwować w szczególności w ostatnim czasie, kiedy to światowy kryzys finansowy uświadomił nam korzyści stabilnego kursu walutowego.

- Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0422/2008)

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Chciałabym wyjaśnić sposób, w jaki głosowałam. Wstrzymałam się od głosu w trakcie głosowania nad wnioskiem o pozbawienie Massimo D'Alemy immunitetu parlamentarnego, ponieważ jako prawniczka mam pewne zastrzeżenia co do kompetencji naszego Parlamentu w tej sprawie, i nie mam prawa, ani nie chcę ingerować w wewnętrzne sprawy Włoch.

- Sprawozdanie: Christian Ehler (A6-0418/2008)

Gyula Hegyi (PSE). – (HU) Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności przyjmuję wynik głosowania z zadowoleniem. Mówimy o technologii, która, jeżeli wszystko będzie przebiegać po naszej myśli, częściowo rozwiąże problem zmian klimatycznych, jednak nie możemy pozwolić, aby odwróciło to naszą uwagę od znaczenia całego pakietu klimatycznego.

Od końca lat 80. nowe państwa członkowskie, w tym Węgry, znacznie ograniczyły emisje gazów cieplarnianych. Byłoby wielką niegodziwością, gdyby teraz były karane przez te państwa, które do tej pory tylko zwiększały emisje szkodliwych gazów. W związku z tym chcielibyśmy osiągnąć proporcjonalny podział 10% dochodów z systemu handlu uprawnieniami do emisji pomiędzy te państwa członkowskie, w których PKB per capita jest niższy niż unijna średnia.

Podobnie chcielibyśmy przydzielić 10% tym państwom, które ograniczyły emisje przez ostatnie 15 lat. Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności udało się uzyskać zwolnienie z podatku z tytułu zmian klimatycznych dla systemów ogrzewania na dalekie odległości, co jest osiągnięciem, które należy utrzymać w interesie milionów mniej zamożnych obywateli Europy. Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska, także wyrażam poparcie dla przedmiotowego sprawozdania.

Wyjaśnienia pisemne dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Jacek Saryusz-Wolski (A6-0416/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), *na piśmie*. – (IT) Głosuję za przyjęciem przedmiotowego rozwiązania. Kazachstan rozpoczął proces demokratyzacji, który przebiega wolniej niż niezwykle szybki rozwój gospodarczy, z jakim mamy do czynienia w ostatnich latach w tym kraju: do tej post-sowieckiej republiki przybyło wielu zagranicznych przedsiębiorców, którzy inwestują tam znaczne kwoty. W tym kontekście Unia Europejska powinna nieustannie zachęcać do podejmowania działań na rzecz zwiększania przestrzeni wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej dla obywateli Kazachstanu, a nie tylko działać w charakterze partnera handlowego mającego coraz większe interesy. Wzrost gospodarczy powinien iść w parze z demokracją.

Dragoș Florin David (PPE-DE), *na piśmie*. – (RO) W trakcie procedury konsultacji głosowałem za przyjęciem sprawozdania, które zatwierdza zawarcie protokołu do Umowy o partnerstwie i współpracy między Wspólnotą Europejską a Republiką Kazachstanu w celu uwzględnienia przystąpienia Rumunii i Bułgarii do Unii Europejskiej. Przedmiotowe sprawozdanie pomoże ożywić współpracę między Rumunią i Republiką Kazachstanu.

Glyn Ford (PSE), *na piśmie*. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Saryusz-Wolskiego w sprawie Umowy o partnerstwie i współpracy między Wspólnotą Europejską a Kazachstanem. Zrobiłem to pomimo tego, że wciąż mam zastrzeżenia do działań kazachskiego rządu w dziedzinie praw człowieka. Ważne jest, aby Parlament i Komisja wciąż monitorowały sytuację w Kazachstanie, a jeżeli ta w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy się pogorszy lub nie ulegnie poprawie, powinniśmy podjąć działania mające na celu zawieszenie przedmiotowej umowy.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Saryusz-Wolskiego i co za tym idzie za zawarciem Umowy o partnerstwie i współpracy między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi a Republiką Kazachstanu.

Poparłem stanowisko przyjęte przez sprawozdawcę i Radę, wierząc, że istnienie Umowy o partnerstwie i współpracy z Kazachstanem przed akcesją Rumunii i Bułgarii sprawia, że konieczne jest sporządzenie protokołu do tej umowy, co pozwoli tym nowym państwom członkowskim ją podpisać.

- Sprawozdanie: Angelika Niebler (A6-0439/2008)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), *na piśmie*. – (PT) Przedmiotowy dokument nie wprowadza fundamentalnych zmian do treści rozporządzenia przyjętego przez ten Parlament w listopadzie 2006 roku, na mocy którego ustanowiono partnerstwo publiczno-prywatne w celu opracowania europejskiego systemu zarządzania ruchem lotniczym.

Celem proponowanych obecnie poprawek jest uznanie przedsięwzięcia SESAR (europejski system zarządzania ruchem lotniczym nowej generacji) za organ wspólnotowy oraz zastosowanie w odniesieniu do jego personelu Regulaminu pracowniczego urzędników Wspólnot Europejskich. Ponadto zaproponowano poprawki do sposobu liczbowego wyrażania składki wpłacanej i przekazywanej przez Wspólnotę na rzecz SESAR-a, której maksymalna kwota wynosi 700 milionów euro i która w równych częściach pochodzi z budżetu siódmego programu ramowego w zakresie badań i rozwoju technologicznego i z programu sieci transeuropejskich.

Utworzenie tego podmiotu jest niebezpiecznym precedensem w zakresie wykorzystania publicznych środków na prywatne cele. Do aktualizacji i usprawnienia działania systemów zarządzania ruchem lotniczym można było wykorzystać podejście stosowane w sektorze publicznym, w tym odnośnie do wiarygodności, co zagwarantowałoby bezpieczeństwo pracowników oraz użytkowników przestrzeni powietrznej. Naszym zdaniem cele te nie będą wcale lepiej realizowane, gdy staną się przedmiotem interesów i nacisków sektora prywatnego. W związku z powyższym nie poparliśmy przedmiotowego sprawozdania.

David Martin (PSE), *na piśmie*. – Przedmiotowy wniosek będzie miał bardzo pozytywny wpływ finansowy na program modernizacji infrastruktury wykorzystywanej do kontroli ruchu lotniczego w Europie. Popieram wniosek, gdyż zaoszczędzone dzięki niemu środki zostaną zainwestowane w badania, rozwój oraz działania zatwierdzające, na czym skorzysta cała Wspólnota.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Chciałbym oświadczyć, że głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Niebler w sprawie utworzenia wspólnego przedsięwzięcia w celu opracowania europejskiego systemu zarządzania ruchem lotniczym nowej generacji (SESAR).

Jest rzeczą oczywistą, że zakrojone na szeroką skalę wspólnotowe projekty w dziedzinie badań i rozwoju technologicznego wymagają podjęcia przez sektor publiczny i prywatny wspólnych wysiłków, które pozwolą osiągnąć trwałe i przynoszące korzyści efekty. W tym przypadku uważam, że zharmonizowany system zarządzania ruchem lotniczym nowej generacji jest niezbędny do podtrzymania w przyszłości rozwoju ruchu lotniczego na europejskim niebie w kategoriach ekonomicznych i środowiskowych. Dlatego moim zdaniem powinniśmy przyjąć utworzenie wspólnego przedsięwzięcia w tej dziedzinie z ogromnym zadowoleniem. Chciałbym jednak podkreślić potrzebę wyciągnięcia wniosków z poprzednich doświadczeń (w tym przypadku odnoszących się do likwidacji wspólnego przedsięwzięcia Galileo) i sformułowania bardziej czytelnej definicji statusu tej osoby prawnej, tak aby problemy o charakterze proceduralnym i prawnym nie miały negatywnego wpływu na korzyści wynikające z procesu badawczo-rozwojowego.

- Sprawozdanie: Diana Wallis (A6-0382/2008)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Wallis w sprawie kodyfikacji ustawowych oznaczeń dwu- lub trzykołowych pojazdów silnikowych. Uwzględniając fakt, że dyrektywa w sprawie ustawowych oznaczeń tego typu pojazdów była wielokrotnie zmieniana, uważam, że kodyfikacja jest konieczna do zapewnienia obywatelom łatwiejszego dostępu do tych przepisów wspólnotowych oraz lepszego ich zrozumienia oraz umożliwienia im korzystania z praw, które są w nich zagwarantowane.

- Sprawozdanie: Hans-Peter Mayer (A6-0428/2008)

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Mayera w sprawie zawarcia Konwencji o jurysdykcji i uznawaniu oraz wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych. Podzielałem opinię mojego kolegi, który uważa, że przedstawiony przez Komisję wniosek mający na celu zastąpienie konwencji lugańskiej z 1988 roku może przyczynić się do przyspieszenia działania i zwiększenia wydajności systemu uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w tych sprawach, a szczególnie w odniesieniu do rejestracji i ważności praw własności intelektualnej.

- Sprawozdanie: Pervenche Berès (A6-0376/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Przedmiotowy wniosek jest bardzo ważny, gdyż zastosowanie procedury kontroli przepisów znacznie zwiększa prawo Parlamentu Europejskiego do monitorowania sposobu, w jaki stosowane są przepisy wykonawcze. Parlament Europejski otrzymuje prawo kontroli projektu środka wykonawczego. Ponadto do podstawowych przepisów dodano postanowienia, na mocy których Parlament Europejski otrzymuje prawo do sprzeciwienia się takiemu projektowi lub przedstawienia poprawek do tego projektu.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Popieram doskonale sprawozdanie pani poseł Berès w sprawie wniosku zmieniającego rozporządzenie Rady w sprawie europejskiego systemu rachunków narodowych i regionalnych we Wspólnocie w odniesieniu do uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji. Uważam, że po wprowadzeniu nowej procedury komitetowej, a dokładnie procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą, która rozszerza prawo Parlamentu do nadzorowania przepisów wykonawczych, musimy przyspieszyć proces ogólnej harmonizacji zalecany przez Komisję, co pozwoli na skuteczne zastosowanie nowej procedury.

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0430/2008)

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W latach 2007-2008 Włochy złożyły wnioski dotyczące likwidacji miejsc pracy na Sardinii (1044 etatów, 5 firm), Piemencie (1 537, 202), Lombardii (1 816, 190) i Toskanii (1 588, 461) w wyniku liberalizacji sektora włókienniczego i odzieżowego. Z tytułu likwidacji łącznie 5985 etatów w 858 firmach Włochy proszą o wsparcie finansowe w wysokości 38 158 075 euro.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, przedmiotowy fundusz nie może być wykorzystywany jako tymczasowa „poduszka” chroniąca przed niedopuszczalnymi kosztami społeczno-ekonomicznymi wynikającymi z liberalizacji handlu, w szczególności w sektorze włókienniczym i odzieżowym, i przed coraz większą niepewnością pracowników.

Z uwagi na (potencjalne) wygaśnięcie 31 grudnia 2008 roku systemu podwójnej kontroli mającego zastosowanie do eksportu określonych kategorii produktów włókienniczych i odzieżowych z Chin, musimy wdrożyć mechanizmy ograniczające import z innych krajów do UE.

W związku z tym, że coraz większa liczba firm jest zamykana lub przenosi swoją produkcję, coraz bardziej rośnie bezrobocie i coraz intensywniej wykorzystywani są pracownicy – szczególnie w Portugalii – musimy powstrzymać politykę liberalizacji światowego handlu (inicjowaną przez EU i socjalistyczny rząd Portugalii) oraz chronić produkcję i zatrudnienie oparte na prawach w krajach UE.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji na prośbę Włoch jest doskonałą okazją do przeanalizowania działań, jakie będą niezbędne w przyszłości, kiedy nałożenie się na siebie skutków globalizacji i kryzysu gospodarczego będzie jeszcze bardziej dotkliwie. Formuła funduszu, która opiera się na zasadach ograniczonych ich zakresem, sugeruje, że Unia Europejska uznaje globalizację za fakt a jej negatywne skutki za rzeczywistość, do której musimy się dostosować zamiast jej się sprzeciwiać. Moim zdaniem jest to realistyczny pogląd, którego znaczny potencjał może zapewnić skuteczność.

Zrozumienie globalnych zmian i skupienie wysiłków na reakcji na nie jest lepszym rozwiązaniem niż wiara, że zmian tych będzie można w nieskończoność unikać lub nawet wiara, że samo sprzeciwianie się nim jest działaniem szlachetnym. Dostosowanie się do globalizacji jest lepszą opcją polityczną niż sprzeciwianie się jej.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Popieram sprawozdanie pana posła Böge w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Zgadzam się, że wnioski złożone przez cztery włoskie regiony spełniają wymogi konieczne do określenia wkładu finansowego przewidzianego w rozporządzeniu UE i są zgodne z motywami, które były podstawą stworzenia tego funduszu. Dziś pomoc dla pracowników, którzy stracili pracę w wyniku zmian w strukturze światowego handlu, i wsparcie ich w powrocie na rynek pracy są bardziej potrzebne niż kiedykolwiek wcześniej. W związku z powyższym popieram wniosek o uruchomienie funduszu zawarty w sprawozdaniu przygotowanym przez mojego kolegę.

- Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0421/2008)

Philip Claeys (NI), na piśmie. – (NL) Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania z kilku powodów. W komisji nie doszło do poważnej debaty nad nim. Obecnych było zaledwie 7 z 28 członków. W rzeczywistości debata nie była możliwa nawet na posiedzeniu plenarnym. Jeszcze przed głosowaniem w komisji, kiedy pan poseł Vanhecke nie mógł zapoznać się z treścią sprawozdania, było ono przedmiotem dyskusji we flamandzkiej telewizji publicznej. To oburzające. Jednak najgorsze są wnioski sprawozdania. Zaleca się w nich uchylenie immunitetu, choć pan poseł Vanhecke nie jest autorem kontrowersyjnego tekstu, a belgijska konstytucja jasno stwierdza, że ścigany może być tylko autor, jeżeli jest on znany.

Z powodu tej niejasnej dokumentacji pan poseł Vanhecke może stracić swoje prawa polityczne ponieważ podział władzy oraz niezależność belgijskich sądów to tylko teoria. Sprawa ta jest manewrem politycznym, który ma na celu zdyskredytowanie lidera flamandzkiej opozycji narodowej. To wstyd, że PE pozwala się w tej sprawie wykorzystywać.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Zarówno Komisja Prawna, jak i posłowie z grup politycznych po raz kolejny na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym udowodnili, jak mało ważna jest dla nich bezstronność i poszanowanie prawa, a jak ważna jest obsesja, z jaką starają się wyeliminować każdego, kto nie należy do ich dużej rodziny eurofederalistów.

Mój kolega, pan poseł Vanhecke, jest w Belgii obiektem przysłowiowego polowania na czarownice, którego jedynym celem jest potępienie go i zmuszenie go do opuszczenia sceny politycznej. Parlament Europejski zapomniał o tym, że w przypadku każdej złożonej przez dane państwo prośby o uchylenie immunitetu parlamentarnego, ma on obowiązek pełnego stosowania przepisów dotyczących ochrony posłów do PE, które zostały określone w jego Regulaminie.

Podobnie jak poseł Gollnisch, któremu uchylono immunitet parlamentarny w 2006 roku z czysto politycznych powodów, poseł Vanhecke jest też ofiarą prawdziwego ataku, który polega na przekształceniu kwestii prawnej w kwestię polityczną. Niedopuszczalne jest, aby jakakolwiek instytucja twierdziła, że jest demokratyczna, skoro tak nie jest.

Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – (FR) 13 października 1981 roku w izbie Francuskiego Zgromadzenia Narodowego socjalistyczny poseł André Laignel udzielił posłom opozycji sławnej odpowiedzi, w której stwierdził, że proponowana przez rząd nacjonalizacja jest niekonstytucyjna. Stwierdził on, że przekształcają

oni charakter debaty z prawnego na polityczny i choć mieli do tego prawo, w tym przypadku z prawnego punktu widzenia nie mieli racji, gdyż byli w politycznej mniejszości.

Wyraźnie widać, że Parlament Europejski wziął to sobie do serca, ponieważ pozbywa się on wszystkich, którzy ośmielią się niepokoić go poglądami politycznymi, które postrzegane są za niewystarczająco federalistyczne lub pro-europejskie.

Mój kolega, pan poseł Vanhecke, jest w tym Parlamencie, do którego został zgodnie z prawem wybrany, obiektem prawdziwego polowania na czarownice. Instytucja ta absolutnie nie ma racji i kompromituje się akceptowaniem tego, czego akceptować nie można: linczu jednego ze swoich posłów poprzez ignorowanie wszystkich obowiązujących zasad prawnych i prawnych środków ochrony dotyczących immunitetu parlamentarnego.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W świetle przedmiotowego sprawozdania oraz powiązanego z nim postępowania prawnego prowadzonego przez władze belgijskie należy jednoznacznie stwierdzić, że cały proces – a w szczególności postępowanie przed sądem – jest przykładem motywowanego wyłącznie powodami politycznymi prześladowania byłego lidera partii Vlaams Belang, Franka Vanhecke. Pan poseł Vanhecke otrzymał nakaz sądowy dwa dni po rezygnacji z funkcji lidera partii.

Oczywiste jest także to, że na zaledwie sześć miesięcy przed wyborami europejskimi, celem tych działań jest zszarganie imienia kandydata partii Vlaams Belang z pobudek politycznych. Zgodnie z belgijską konstytucją, z prawnego punktu widzenia konieczne byłoby także wniesienie oskarżenia przeciwko autorowi artykułu, gdyż jego tożsamość jest znana, a nie przeciwko wydawcy. Dlatego chciałbym dobitnie podkreślić, że motywowane politycznie postępowanie karne nie powinno być uznawane za powód do uchylenia immunitetu parlamentarnego posła Franka Vanhecke i że jednoznacznie należy potępić polowanie na czarownice, jakiego dopuszcza się belgijski wymiar sprawiedliwości. Do podobnej sytuacji doszło w 2003 roku, kiedy wszczęto postępowanie karne przeciwko Danielowi Cohn-Benditowi z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, choć zostało ono wtedy odrzucone przez komisję z powodu podejrzeń o motywy polityczne. Z taką samą lub nawet bardziej klarowną sytuacją mamy do czynienia w tym przypadku, co sprawia, że muszę zagłosować za odrzuceniem wniosku.

Frank Vanhecke (NI), na piśmie. – (NL) Pozbawiony wszelkich złudzeń, jestem zmuszony powiedzieć, że Parlament Europejski haniebnie przekształca się w współsprawcę politycznego linczu zorganizowanego przez belgijskie sądy. W obecności 7 z 28 członków Komisji Prawnej dano mi w niej zaledwie 20 minut, aby bronić się przed zarzutami zawartymi w aktach liczących setki stron. Na posiedzeniu plenarnym – wbrew art. 7 naszego Regulaminu – w ogóle nie damo mi możliwości wypowiedzenia się w swojej obronie.

Gdyby doszło do tego w Rosji, wszyscy bylibyśmy oburzeni. Jeżeli chodzi o mnie, to chodzę z podniesioną głową i wciąż opowiadam się za swobodą wypowiedzi we Flandrii i w Europie, zwłaszcza w kwestii imigrantów i zagrożeń związanych z Islamem.

- Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0422/2008)

Marco Cappato (ALDE), na piśmie. – (IT) My, członkowie delegacji radykalnej, wraz z posłem Marco Pannellą, głosujemy za odrzuceniem sprawozdania pana posła Lehne w sprawie immunitetu pana posła D'Alemy, ponieważ zawiera ono nielogiczne wnioski, których podstawą może być jedynie samoobrona części włoskiej i europejskiej klasy politycznej.

W sprawozdaniu stwierdza się, że prośba o zgodę na prowadzenie postępowania jest nieuzasadniona, ponieważ przechwycony materiał jest już wystarczający do podtrzymania oskarżenia ciężącego na osobach, w których sprawie toczy się dochodzenie. Gdyby prośba prokuratury miała rzeczywiście na celu oskarżenie pana posła D'Alemy, byłaby ona nieuzasadniona, gdyż Parlament nie musi podejmować decyzji zgodnie z prawem włoskim.

Jednak jeżeli przechwycony materiał jest naprawdę bezużyteczny a prośba nieuzasadniona i w oczywisty sposób zbędna, dlaczego Parlament Europejski miałby podjąć decyzję „o nieudzieleniu zgody na wykorzystanie odnośnych rozmów telefonicznych zdobytych w drodze podsłuchu oraz o odmowie uchylenia immunitetu Massima D'Alemy”, co proponowane jest w sprawozdaniu? Dlaczego nie mielibyśmy stosować się do decyzji parlamentu włoskiego, który w kontekście przedmiotowego dochodzenia udzielił zgody na prowadzenie postępowania przeciwko posłowi Fassino?

Doceniamy decyzję grupy ALDE, która wstrzymując się od głosu nie przyłączyła się do Grupy Europejskiej Partii Ludowej i Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim i nie poparła tej wątpliwej decyzji.

- Sprawozdanie: Iliana Malinova Iotova (A6-0393/2008)

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – W ostatnich latach na rynku pojawiło się wiele nowych produktów finansowych. Rosnący stopień złożoności tych produktów sprawia, że konsumenci są coraz bardziej bezbronni i często nie są w stanie ocenić bez pomocy ekspertów, która oferta finansowania jest najlepiej dostosowana do ich potrzeb. Jest to przyczyną wielu błędnych decyzji, szczególnie w przypadku ludzi uboższych.

W Polsce mamy do czynienia z wieloma przypadkami oszustw lub po prostu podejmowania przez konsumentów złych decyzji finansowych, których konsekwencji nie są świadomi. Edukacja finansowa jest w obecnych warunkach niezbędna i jest najlepszym sposobem, by uchronić konsumentów od podejmowania błędnych decyzji finansowych.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Edukacja finansowa jest ważnym elementem programu UE szczególnie w dobie kryzysu finansowego. Konsumentom potrzebne są podstawowe umiejętności, które ułatwią im wybrać ofertę i w pełni zrozumieć towarzyszące jej informacje. Muszą oni radzić sobie z coraz większą ilością coraz bardziej skomplikowanych towarów i usług. Równocześnie informacje i porady, jakie uzyskują konsumenci, nie korespondują z poziomem skomplikowania produktów finansowych. W konsekwencji konsumenci są coraz bardziej bezbronni w obliczu kwestii finansowych.

Zmniejszenie rozbieżności posiadanych informacji i wiedzy fachowej w dziedzinie finansów między doradcami finansowymi a konsumentami zmniejszyłoby ryzyko nadmiernego zadłużania, niewywiązywania się ze zobowiązań finansowych lub upadłości. Doprowadziłoby również do zwiększenia konkurencji między podmiotami udzielającymi pożyczek, zwiększając w ten sposób ogólną efektywność rynku, ponieważ lepiej poinformowani konsumenci potrafią ocenić różne propozycje finansowania i wybrać ofertę najlepiej dostosowaną do ich potrzeb. Wiedza i umiejętności, jakimi dysponują obecnie konsumenci, nie wystarczają im do odpowiedniego zarządzania swoimi finansami.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za uczciwą, bezstronną i przejrzystą edukacją finansową oraz za tym, aby podmioty świadczące usługi w tej branży przekazywały odpowiednie i poprawne informacje. Informacje te muszą być wyraźnie oddzielone od porad o charakterze komercyjnym i reklamy. Mam nadzieję, że państwa członkowskie będą zwracać szczególną uwagę na grupy najbardziej narażone na ryzyko, czyli młodzież, emerytów i pracowników kończących karierę zawodową.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Podobnie jak wiele innych tekstów przygotowanych przez tę Izbę, sprawozdanie pani poseł Iotovej jest przykładem pozornie dobrej idei opatrzonej zwodniczym tytułem. Pobieżna lektura mogłaby prowadzić do wniosku, że mówi ono o ochronie konsumentów poprzez informowanie ich o przysługujących im prawach oraz edukowanie ich w zakresie usług finansowych; jednym słowem o umożliwieniu im nawiązania odpowiedzialnej i opartej na wiedzy relacji z bankiem.

W rzeczywistości mówi ono o przekształcaniu ich, poczynwszy od dzieciństwa (wygląda na to, że od szkoły podstawowej), w doskonałych małych klientów systemu finansowego, który jest spragniony ich oszczędności, ale niechętnie udziela im kredytów; mówi ono o narzucaniu im licznych produktów finansowych, które zdaniem pseudo-nowicjuszy są skomplikowane, a które w większości są po prostu absurdalne; w końcu mówi ono o przekonaniu konsumentów do rozsądnego prowadzenia spraw finansowych i przygotowywania się do emerytury – oczywiście za pośrednictwem banków – choć równocześnie wpłacają oni środki na obowiązkowe państwowe plany emerytalne.

W momencie kiedy globalny system finansowy właśnie pokazał swą przewrotność, kiedy banki niechętnie udzielają kredytów przedsiębiorcom i klientom indywidualnym choć otrzymały setki miliardów w ramach pomocy publicznej, kiedy pracownicy oraz mali i średni przedsiębiorcy płacą za trwające finansowe szaleństwa i kiedy światowi „duzi gracze” udają, że wdrażają reformy mające na celu przedłużenie życia tego systemu, najłagodniejszą krytyką przedmiotowego sprawozdania jest to, że jest ono nieprzekonywujące.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – W dobie kryzysu finansowego sprawozdanie to zyskuje na nowym znaczeniu. Kryzys na rynku kredytów hipotecznych pokazał nam bowiem niebezpieczeństwa, jakie mogą być następstwem nieodpowiedniego informowania kredytobiorców. Unaoczniał on także brak zrozumienia przez samych konsumentów informacji o charakterze finansowym i gospodarczym, konsekwencji, jakie zmiany wskaźników makroekonomicznych mogą mieć dla spłacanych przez nich kredytów, a tym samym nieświadomość ryzyka niewypłacalności i nadmiernego zadłużenia.

Sprawozdanie zwraca uwagę na konieczność edukowania i podnoszenie świadomości konsumentów, tak aby w oparciu o własną wiedzę byli zdolni oceniać produkty finansowe, które są im oferowane. Dlatego popieram inicjatywę tworzenia programów edukacji finansowej, a zwłaszcza takich, które opracowane są z myślą o potencjalnym odbiorcy, które uwzględniają takie czynniki jak: wiek, poziom dochodów, wykształcenie, sektor zatrudnienia czy zainteresowania. Programy edukacji finansowej powinny być ponadto oparte na praktycznych i realnych sytuacjach, które mają miejsce w naszym codziennym życiu.

Mam nadzieję, że sprawozdanie to pomoże instytucjom finansowym i samym konsumentom zrozumieć potrzebę edukacji finansowej. Wierzę, że korzyści z niej mogą odnieść obie strony. Niewypłacalność i nadmierne zadłużenie konsumentów oznaczają, bowiem także problemy dla instytucji finansowych, które udzieliły kredytów, a z których spłatą klienci mają problemy. .

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Itovej w sprawie edukacji konsumenckiej i wiedzy na temat kredytów i finansów. Świat wchodzi w okres niezwyklej niepewności finansowej, a wielu europejskich obywateli obawia się o swoje miejsca pracy, oszczędności, emerytury i swoją przyszłość. W okresie takiej niepewności wiedza konsumentów na temat kredytu, długu i innych kwestii finansowych jest na pewno ważniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. W przedmiotowym sprawozdaniu postuluje się, aby edukacja finansowa była dostosowana do potrzeb poszczególnych grup, a inicjatywy tego typu na szczeblu UE należy przyjąć z zadowoleniem.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Itovej w sprawie poprawy edukacji konsumenckiej i wiedzy na temat kredytów i finansów. Jest to konieczne i mile widziane sprawozdanie przygotowane z inicjatywy komisji.

Kryzys na rynku ryzykownych kredytów hipotecznych pokazał, że przez zbyt długi czas kredytobiorcy byli utrzymywani w niewiedzy. Ten brak informacji i zrozumienia doprowadził do sytuacji, w której nie byli świadomi ryzyka związanego z niewypłacalnością i nadmiernym zadłużeniem. Ponadto należy powiedzieć, że wiedza klientów oraz przekazywane im informacje nie nadążały za tempem, w jakim pojawiały się skomplikowane produkty finansowe.

Odpowiedni poziom wiedzy na temat finansów w wielu przypadkach ograniczyłby ryzyko nadmiernego zadłużenia oraz niewywiązywania się z płatności. Ponadto dałby on konsumentom więcej możliwości porównania konkurencyjności podmiotów udzielających kredyty, co z kolei zwiększyłoby rentowność rynku.

W szczególności popieram zawartą w sprawozdaniu sugestię, aby edukacja finansowa odgrywała większe znaczenie w krajowych programach nauczania szkolnego, co pozwoli przekazać młodym ludziom wszystkie informacje na temat finansów, jakie będą im niezbędne w momencie rozpoczęcia kariery zawodowej w obliczu nowych wyzwań związanych ze sposobem wykorzystywania ich dochodów.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Inwestorzy i kredytobiorcy muszą być traktowani sprawiedliwie, co można osiągnąć dzięki długim okresom przedawnienia i przeniesieniu ciężaru dowodu. Ryzyko i koszty muszą być od początku widoczne i porównywalne. Inwestorzy indywidualni byli oszukiwani na masową skalę w szczególności w przypadku Lehman Brothers, kiedy na przykład mówiono im, że ryzykowne świadectwa udziałowe były bezpiecznie, a nawet tuż przed upadkiem Lehmana doradzano im, aby ich nie sprzedawali. Dziś obywatele muszą stawić czoła fali przymusowych przewalutowań kredytów udzielonych w walutach obcych lub wymaga się od nich spłaty większych kosztów refinansowania ponoszonych przez banki, co jest sprzeczne z porządkiem publicznym.

W tej sytuacji stwierdzenie, że nasi obywatele są po prostu głupi i potrzebna jest im lekcja „edukacji finansowej” jest dla nich prawdziwym policzkiem, szczególnie w sytuacji, w której nawet samozwańczy guru finansów nie byli w stanie przejrzeć liczne warstwy spekulacji. Domaganie się w przedmiotowym sprawozdaniu większej efektywności rynku zamiast większej konkurencji między kredytodawcami potwierdza, że jego autorka wciąż wierzy w mit samoregulującego się rynku. Trudno mi jeszcze bardziej dobitnie wyrazić sprzeciw wobec przedmiotowego sprawozdania.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Itovej, gdyż zachęca w nim ona państwa członkowskie do opracowania programów edukacyjnych dla emerytów, którzy mogliby być zagrożeni wykluczeniem finansowym, oraz dla młodych ludzi, którzy zaczynają karierę zawodową i stoją przed wyzwaniem, jakim jest podjęcie decyzji o odpowiednim wykorzystaniu nowych dochodów.

Konsumenci nieposiadający żadnej wiedzy finansowej mają problem z wybraniem produktów i usług, które najlepiej spełniają ich potrzeby. Trudno im dokonać oceny uzyskanej porady, co sprawia, że mogą zostać wprowadzeni w błąd i paść ofiarą nieuczciwych praktyk handlowych.

Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywy Komisji w dziedzinie edukacji finansowej konsumentów a w szczególności powołaną ostatnio grupę ekspertów z dziedziny edukacji finansowej. Uważam jednak, że należy wyraźnie określić obowiązki i uprawnienia tej grupy.

Użyteczna okazała się stworzona już przez Komisję w celu edukacji konsumentów strona internetowa (<http://www.dolceta.eu>). Mam nadzieję, że to internetowe narzędzie będzie nadal rozbudowywane i aktualizowane we wszystkich oficjalnych językach.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Jednym z najważniejszych czynników prowadzących do kryzysu finansowego był wyjątkowo łatwy dostęp do źródeł finansowania lub nadmierna tolerancja ryzyka. Wnioski, jakie należy z tego wyciągnąć, są następujące: Po pierwsze, korzystne wydawałoby się nałożenie na banki obowiązku sprawdzenia tego, czy osoby, którym pożyczają pieniądze, mają możliwość spłaty długu i czy to zrobią w kontekście kryzysu i jego przyczyn. Równocześnie fakt, że konsumenci nie są świadomi ryzyka związanego z kredytem – począwszy od kwestii zmian stopy referencyjnej – wskazuje na to, że należy podjąć działania właśnie do nich adresowane. Oczywiście trudno będzie za pomocą kampanii tego typu przeciwdziałać presji ze strony modelu ekonomicznego opartego na maksymalnej konsumpcji, ale podjęcie wysiłku na rzecz podniesienia poziomu świadomości jest naszym zdaniem konieczne i pożyteczne.

W każdym razie przedmiotowe sprawozdanie powinno zachęcać do większej przejrzystości oraz stworzenia bardziej czytelnych przepisów określających warunki, na jakich kredytodawcy mają świadczyć swoje usługi. Jeżeli chodzi o edukację w zakresie kredytu lub innych rodzajów produktów konsumpcyjnych, najważniejszym elementem jest edukacja ogólna, która daje ludziom narzędzia umożliwiające podejmowanie codziennych decyzji.

- Sprawozdanie: Anna Hedh (A6-0392/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Zaufanie europejskich konsumentów ma kluczowe znaczenie dla skutecznego działania i rozwoju rynku wewnętrznego. Wspólny rynek obejmuje prawie 500 milionów konsumentów oraz wielki wybór towarów i usług.

Komisja wykorzystuje od 1997 roku tablicę wyników rynku wewnętrznego do monitorowania sposobu, w jaki państwa członkowskie wdrażają akty prawne mające zastosowanie do tego rynku. Tablica wyników dla rynków konsumenckich pozwala określić obszary problematyczne, dzięki czemu może ona być uniwersalnym i elastycznym narzędziem wskazującym słabe strony, które są warte uwagi obywateli, podmiotów oraz instytucji działających na rynku. Jednak celem tablicy wyników dla rynków konsumenckich nigdy nie było informowanie klientów na temat rynku wewnętrznego, dlatego bardzo ważna jest zmiana tej sytuacji. Musimy dopilnować, aby rynek funkcjonował najlepiej jak to możliwe i aby konsumentom oferowano usługi, których cena i jakość odpowiadają ich oczekiwaniom. Aby to osiągnąć potrzebne jest przyjęcie bardziej rygorystycznych aktów prawnych. Często bardziej odpowiednią i skuteczną metodą może być przekazanie informacji, edukacja lub samoregulacja.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Rynek wewnętrzny służy nie tylko podmiotom gospodarczym, które dzięki znoszeniu kolejnych barier mają niemalże w zasięgu ręki cały rynek europejski. Rynek wewnętrzny został stworzony także z myślą o konsumentach tak, aby mogli korzystać z takich samych standardów we wszystkich państwach członkowskich.

Tablica wyników dla rynków konsumenckich jest narzędziem służącym monitorowaniu, analizie i identyfikacji problemów rynku wewnętrznego z punktu widzenia konsumenta. Posługuje się ona takimi wskaźnikami jak: poziom cen, skargi, poziom satysfakcji, zmiany dostawców. I chociaż niektóre wyniki zaprezentowane w tablicy budzą wątpliwości – jak np. chociażby ceny, które są proste do komunikowania i porównywania, jednak na cenę końcową wpływ ma wiele zmiennych, które nie zawsze znajdują swoje odzwierciedlenie w tablicy – bez wątpienia jednak wskaźniki te są niezwykle przydatnym i adekwatnym sposobem oceny sytuacji konsumentów na rynku wewnętrznym.

Pragnę tylko zaznaczyć, iż jest to pierwsze wydanie tablicy wyników dla rynków konsumenckich. Możemy, zatem spodziewać się kolejnej edycji, która będzie uwzględniała nasze wątpliwości. Ważne jest, aby tablica była napisana zrozumiałym językiem, który z łatwością będzie odczytywany przez szereg odbiorców. Nie

ma, bowiem wątpliwości, że jej wyniki są ciekawym źródłem informacji nt. sytuacji konsumentów na rynku wewnętrznym.

- Sprawozdanie: Astrid Lulling (A6-0417/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci w Parlamencie Europejskim, głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Rady w sprawie ogólnych warunków dotyczących podatku akcyzowego i chcielibyśmy szczególnie podkreślić znaczenie przyjęcia poprawki 48 dotyczącej poziomów orientacyjnych mających zastosowanie do importu alkoholu i tytoniu. Obniżenie ich (są teraz 50% niższe niż wcześniejsze limity ilościowe) jest krokiem w dobrym kierunku, w kierunku bardziej odpowiedzialnej polityki, która poważnie traktuje zdrowie publiczne. Jednak chcielibyśmy zaznaczyć, że traktujemy to dopiero jako pierwszy krok na drodze do bardziej ambitnej polityki na tym obszarze. Ponadto wyrażamy zadowolenie, że odrzucono poprawkę 60 i poprawkę 68. Dzięki temu akcyza będzie wciąż pobierana w kraju przeznaczenia.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Lista Czerwowa postanowiła głosować za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, gdyż naszym zdaniem jeszcze jakiś czas potrwa stworzenie możliwości pogodzenia wymogów określających wysiłki na szczeblu krajowym w zakresie polityki zdrowotnej z wolnym rynkiem wewnętrznym. Jednak postanowiliśmy głosować za odrzuceniem kilku wniosków, w których mocno pobrzmiewają tony federalistyczne.

Lista Czerwowa uważa, że bardzo ważne jest, aby na przykład szwedzka polityka w zakresie alkoholu mogła być realizowana zgodnie z wartościami i decyzjami szwedzkiego parlamentu. Na przykład w przypadku wysyłkowej sprzedaży alkoholu wymaga to opłaty podatku akcyzowego w kraju przeznaczenia. Sytuacja ta nie miałaby miejsca, gdyby przegłosowane zostały poprawki. Wręcz przeciwnie, oznaczałoby to, między innymi, że zastosowanie przepisów dotyczących towarów nabytych przez osoby fizyczne zostałoby rozszerzone na podmioty zajmujące się wysyłką, co wiąże się z opłatą podatku akcyzowego w kraju, w którym towary zostały nabyte. Z uwagi na fakt, że koszty ponoszone z tytułu problemów związanych ze zdrowiem publicznym w poszczególnych krajach, np. chorobami wywołanymi konsumpcją alkoholu i tytoniu, są w większości finansowane z podatków pobieranych w tych krajach, wniosek dotyczący zwolnienia z podatku akcyzowego sprzedaży wysyłkowej pogorszyłby perspektywę sektora publicznego w zakresie skutecznej walki z problemami związanymi ze zdrowiem publicznym.

Pojawia się tutaj także problem związany z konkurencyjnością, gdyż podmiot zajmujący się sprzedażą na odległość jest w stanie zaoferować te same produkty co podmioty krajowe za znacznie niższą cenę, tylko dlatego, że podatek akcyzowy nie jest opłacany w tym samym kraju. Lista Czerwowa popiera konkurencyjność, ale jest zdania, że gracze rynkowi powinni konkurować na tych samych zasadach.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram przedmiotową dyrektywę, która ograniczy przypadki przemytu ograniczającego dochody państwa. Unowocześniona i uproszczona dyrektywa ograniczy obowiązki nałożone na podmioty gospodarcze i ułatwi im bardziej skuteczną walkę z oszustwami związanymi z podatkiem akcyzowym.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Nasze systemy podatkowe są bardzo skomplikowane i w niektórych aspektach rozumieją je wyłącznie specjaliści. W związku z powyższym każdą próbę uproszczenia formalności i warunków ogólnych oraz walki z oszustwami podatkowymi należy przyjąć z zadowoleniem, o ile zachowana zostaje suwerenność podatkowa państw członkowskich i nie podejmowane są próby harmonizacji stawek podatkowych tylnymi drzwiami.

Równie ważne jest określenie jasnych zasad mających zastosowanie do punktów sprzedaży zwolnionych z podatku i do samych podróży. Wydaje się, że przedmiotowy projekt ma taki cel i dlatego głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lulling.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lulling w sprawie ogólnych warunków dotyczących podatku akcyzowego. Przepisy zawarte we wniosku Komisji nie wystarczają, aby zapewnić osobom prywatnym i przedsiębiorstwom w UE swobodę kupowania i sprzedawania towarów poza granicami, bez niepotrzebnych przeszkód podatkowych.

Tak naprawdę, choć wniosek Komisji zawiera kilka ulepszeń i zmian, takich jak art. 37 (oznaczenia podatkowe wymagane przez państwa członkowskie nie mogą prowadzić do podwójnego opodatkowania), konieczne jest objęcie przepisami regulującymi nabywanie wyrobów przez osoby prywatne również sprzedaż

wysyłkową, tworząc w ten sposób prawdziwy wewnętrzny rynek wyrobów akcyzowych nabywanych przez osoby prywatne na użytek własny.

Lars Wohlin (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Parlament Europejski w końcu zmienił zdanie i podszedł do kwestii alkoholu bardziej restrykcyjnie. W wyniku dzisiejszego głosowania nad sprawozdaniem pani poseł Lulling w sprawie ogólnych warunków dotyczących podatku akcyzowego o 50% obniżone zostaną poziomy orientacyjne mające zastosowanie do importu alkoholu. Ponadto ograniczone zostaną możliwości dokonywania bezcłowych zakupów w portach i na lotniskach. Kolejną konsekwencją sprawozdania będzie to, że nic nie będzie już uniemożliwiać na przykład pobierania szwedzkiej akcyzy od towarów zamawianych z innego państwa unijnego przez Internet. W tej kwestii Parlament Europejski spełnia jedynie rolę doradcą, jednak dzisiejsze głosowanie jest ważnym krokiem milowym.

- Sprawozdanie: Niels Busk (A6-0391/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – W UE spożywa się zdecydowanie zbyt mało owoców i warzyw w porównaniu z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia, które mówią o 400 gramach dziennie. Mamy do czynienia z epidemią otyłości wśród dzieci. Jest ona szczególnie widoczna na Malcie.

Wysoki współczynnik spożycia owoców i warzyw pozwala na obniżenie ryzyka zachorowań na szereg chorób oraz zapobieżenie nadwadze.

W 2007 roku organizacja rynku owoców i warzyw przeszła gruntowną reformę, której celem było lepsze dostosowanie jej do potrzeb rynku. Owoce i warzywa są obecnie nieodłącznym elementem systemu płatności jednolitych.

Nadwaga wiąże się z podwyższonym ryzykiem zachorowań na choroby układu krążenia, cukrzycę, nadciśnienie oraz niektóre formy nowotworów. Naszym celem powinno być osiągnięcie dziennego spożycia owoców i warzyw przez osoby powyżej 11 roku życia na poziomie 600 gramów.

Komisja proponuje zarezerwowanie w budżecie Wspólnoty kwoty 90 milionów euro na ten cel. Kwota ta pozwoli na zapewnienie dzieciom w wieku od 6 do 10 lat jednego owocu raz w tygodniu przez trzydzieści tygodni w roku.

Aby wprowadzenie programu w szkołach przyniosło pozytywne efekty, potrzeba dużo więcej środków. Program „owoce w szkole” powinien zapewniać każdemu uczniowi porcję owoców raz dziennie i nie może być kierowany tylko do uczniów w wieku 6–10 lat.

Richard Corbett (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie sprawozdania w sprawie programu „świeże owoce w szkole”. Efektem przedmiotowego wniosku będą rzeczywiste korzyści zdrowotne dla milionów dzieci w całej Europie.

Finansowanie darmowych owoców dla uczniów z budżetu wspólnej polityki rolnej pokaże europejskim obywatelom namacalne efekty tej polityki. Współfinansowanie programu przez UE i państwa członkowskie umożliwi rozszerzenie istniejącego programu „owoce w szkole” w Anglii i stworzenie podobnych programów w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej.

Choć mile widziany byłby większy budżet niż 90 milionów euro, które zostały przewidziane przez Komisję – co Parlament zauważył w swoim sprawozdaniu prosząc o jego zwiększenie do 500 milionów euro – stworzenie omawianego programu zapewni dzieciom regularny dostęp do darmowych owoców oraz związanych z tym korzyści zdrowotnych, takich jak mniejsze ryzyko wystąpienia otyłości, cukrzycy oraz innych poważnych chorób w późniejszym wieku. Poza bezpośrednimi korzyściami dla zdrowia dzieci, program pomoże kształtować opinie młodych ludzi na temat odżywiania, co przyczyni się do poprawy zdrowia w Europie i zmniejszy koszty ponoszone przez krajowe systemy opieki zdrowotnej.

Hanne Dahl (IND/DEM), na piśmie. – (DA) Ruch June głosował za przyjęciem całego sprawozdania, choć w zasadzie sprzeciwiamy się pomocy dla rolnictwa. Uważamy, że ważne jest promowanie wśród dzieci zdrowych nawyków żywieniowych. Jednak sprzeciwiamy się wymogowi, aby owoce były pochodzenia wspólnotowego, gdyż jest to pośrednią dotacją dla europejskich rolników. W końcu chcielibyśmy, aby owoce rozdawane dzieciom były ekologiczne.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za lepszym finansowaniem przedmiotowego programu oraz za bardziej precyzyjnym zdefiniowaniem produktów, które mogą być programem tym objęte. Statystyki mówią, że w UE około 22 miliony dzieci ma nadwagę, a ponad 5 milionów jest otyłych,

głównie z powodu nadmiernego spożycia produktów o dużej zawartości tłuszczu, cukru i soli. W tym kontekście sprawą absolutnie kluczową dla UE i państw członkowskich jest zaangażowanie się w promowanie zdrowych nawyków żywieniowych, w szczególności poprzez zapewnianie dzieciom dostępu do różnych owoców sezonowych. Ponadto głosowałem za zwiększeniem budżetu przewidzianego na ten program z 90 do 500 milionów euro, gdyż pierwotnie przyznana kwota pozwoli na zapewnienie każdemu dziecku w wieku od 6 do 10 lat jednej porcji owoców przez okres 30 tygodni.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Choć uważam, że osobami, które ponoszą ostateczną odpowiedzialność za zdrowie dzieci są ich rodzice, i że każdy program rozdawania owoców w szkole musi być odpowiednio elastyczny, aby uwzględnić uwarunkowania lokalne, regionalne i krajowe, to przedmiotowe sprawozdanie przyjmuję z zadowoleniem.

Wśród dzieci panuje epidemia otyłości. Szacuje się, że 22 miliony dzieci w UE ma nadwagę, a wśród nich 5,1 miliona cierpi na otyłość. Dzieci w UE nie jedzą wystarczającej ilości zdrowej żywności, dlatego należy im zapewnić możliwość zdrowszego odżywiania się. Mam nadzieję, że przedmiotowy wniosek w jakimś stopniu przyczyni się do zmniejszenia liczby otyłych dzieci.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) Nie ma wątpliwości co do tego, że dzieci, które jedzą owoce czują się lepiej. Jabłka, banany i pomarańcze przeciwdziałają otyłości i zapewniają nam zdrowie. Zatem w pewnym sensie zrozumiałe jest, że wiele osób zagłosowało dziś w Parlamencie Europejskim za przyjęciem wniosku w sprawie dotowania owoców dla uczniów w UE.

Problem polega jednak na tym, że odpowiedzialność za spożycie owoców nie leży na szczęblu UE. Za wpajanie zdrowych nawyków żywieniowych swoim dzieciom przede wszystkim odpowiedzialni są ich rodzice. W dalszej kolejności odpowiedzialne są za to władze lokalne a następnie państwo. Jako federalistka chciałabym, aby decyzje były podejmowane jak najbliżej obywatela. W rzeczywistości właśnie tego chce też UE. Zgodnie z art. 5 Traktatu WE decyzje, których podjęcie jest bardziej stosowne na niższym szczęblu, powinny być na tym szczęblu podejmowane. Dlatego głosowałam za odrzuceniem wniosku Parlamentu w sprawie zwiększenia budżetu programu rozdawania owoców z 90 do 500 milionów euro.

W UE powinniśmy pracować na rzecz ograniczenia emisji, zwiększenia mobilności i walki z przestępczością. Większa ilość owoców, lepsze ćwiczenia i mniejsze spożycie słodczy to kwestie, z którym dużo lepiej radzą sobie szkoły, rodzice i lokalni politycy.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Buska w sprawie wniosku dotyczącego stworzenia programu dostarczania owoców do szkół, ponieważ uważam, że wspólnotowe wsparcie rozdawania tych produktów dzieciom, ma kluczowe znaczenie dla promocji zdrowych nawyków żywieniowych w Unii Europejskiej i, co za tym idzie, poprawy stanu zdrowia Europejczyków.

Coraz częściej występujący wśród europejskich obywateli problem otyłości i nadwagi, w szczególności w dzieciństwie, jest wynikiem złych nawyków żywieniowych i siedzącego trybu życia. Dlatego musimy pilnie opracować skuteczne środki umożliwiające walkę z tą epidemią, zwłaszcza poprzez promowanie zdrowych nawyków żywieniowych w młodości. Fundamentalną rolę w skłonieniu dzieci do zdrowego odżywiania się mogą odegrać szkoły we współpracy z rodzinami.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Popieramy sprawozdanie, które zawiera wiele zaproponowanych przez nas wniosków. Pomimo sprzeciwu Komisji Europejskiej sprawozdanie staje w obronie codziennej dystrybucji darmowych świeżych owoców w szkołach w celu poprawy stanu zdrowia i jakości życia dzieci, w szczególności dzieci ze środowisk znajdujących się w najtrudniejszym położeniu.

Nasze poparcie dla tego programu uwzględnia potrzebę zachęcania młodych ludzi do docenienia owoców i warzyw, co będzie miało bardzo korzystny wpływ na zdrowie publiczne i walkę z ubóstwem dzieci. Jednak aby program ten był skuteczny, należy go rozszerzyć na większą liczbę dzieci, co oznacza, że w przyszłości musi on objąć inne grupy wiekowe oraz grupy społeczne żyjące w biedzie. Elementem programu musi być preferencja wspólnotowa, innymi słowy, priorytetowe traktowanie produktów krajowych i lokalnych, natomiast finansowany musi on być przez Wspólnotę, aby zapewnić większą spójność społeczną.

Program ten mógłby być przykładem polityki zapewniającej prawdziwą solidarność między państwami. Mamy nadzieję, że wszystkie te działania nie zakończą się kolejną kampanią propagandową i że w Radzie możliwe będzie osiągnięcie porozumienia pozwalającego zagwarantować wymagane środki, co pozwoli na skuteczne wdrożenie programu we wszystkich państwach.

Glyn Ford (PSE), *na piśmie*. – Popieram wniosek Komisji ds. Rolnictwa w sprawie programu „owoce w szkole”, ale podobnie jak moi brytyjscy koledzy z Partii Pracy, chciałbym zachować element krajowego współfinansowania, aby zagwarantować szersze zastosowanie programu. Popieram także odniesienie do produktów ekologicznych, lokalnych i regionalnych, jednak produkty takie nie mogą stanowić alternatywy dla poszukiwania produktów wartych swojej ceny lub zapewnienia różnorodności. W południowo-zachodniej Anglii z zadowoleniem przyjąłbym wymianę naszych doskonałych lokalnych odmian jabłek i gruszek na banany z Cypru i Wysp Kanaryjskich.

Neena Gill (PSE), *na piśmie*. – Bardzo się cieszę, że działania mające na celu poprawę zdrowia naszych dzieci podejmowane są na szczeblu europejskim.

Otyłość wśród dzieci jest coraz większym problemem w Europie, a szczególnie w Wielkiej Brytanii, gdzie cierpi na nią prawie 25% ludności a 10% dzieci ma nadwagę. Jest to poważny problem dla wielu z moich wyborców i z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę mu poświęconą.

Promowanie zdrowych nawyków żywieniowych w dzieciństwie ma kluczowe znaczenie dla walki z otyłością w późniejszym wieku, a badania potwierdziły, że spożywanie owoców i warzyw przeciwdziała otyłości i zmniejsza zachorowalność na choroby układu krążenia.

W Wielkiej Brytanii popularność dań gotowych do spożycia prowadzi do rozpowszechniania się złych nawyków żywieniowych, co z kolei kosztuje naszą służbę zdrowia 6 miliardów funtów rocznie. Oczywiście jest, że wsparcie tej inicjatywy jest uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia.

Właśnie dlatego głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i mam nadzieję, że państwa członkowskie skutecznie wykorzystają środki przeznaczone na walkę z tym, co staje się prawdziwym problemem dla naszych dzieci.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), *na piśmie*. – (SV) Od początku zły pomysł Komisji stał się pomysłem jeszcze gorszym po wprowadzeniu poprawek przedłożonych przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego, w szczególności tam, gdzie komisja chce zwiększenia budżetu z 90 do 500 milionów euro kosztem podatników. Komisja podkreśla, że dotyczy to wyłącznie owoców pochodzących ze Wspólnoty. Owoce pochodzące spoza niej są zupełnie nieważne.

Wniosek komisji, który w stylu wielkiego brata stwierdza, że należy dostarczać owoce sezonowe, podkreślając różnorodność owoców, tak aby „dzieci mogły odkrywać ich smaki”, jest całkowicie absurdalny.

Po raz kolejny Parlament Europejski ingeruje w politykę edukacyjną. Państwa członkowskie mają „włączyć te środki, nadając im edukacyjny charakter, do szkolnych programów nauczania dotyczących zdrowia i żywienia”.

Większość posłów w Parlamencie Europejskim ma wypaczoną wizję wspólnej polityki rolnej. Według nich podatnicy mają mnóstwo pieniędzy, które mogą przeznaczać na politykę rolną i rozwój obszarów wiejskich. Dzięki Bogu Parlament Europejski nie ma na tych obszarach prawa współdecydowania – i nie należy tego zmieniać.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), *na piśmie*. – (PL) Bardzo cieszy mnie przyjęcie w dniu dzisiejszym programu „owoce w szkole”. Już w opinii na temat zagadnień zdrowotnych związanych z odżywianiem, nadwagą i otyłością przyjętej przez Komisję Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumenta zwracałam uwagę, iż szczególną wagę należy przyłożyć do zjawiska otyłości wśród dzieci i młodzieży. Nadwaga wiąże się bowiem z podwyższonym ryzykiem zachorowań na choroby m.in. układu krążenia, cukrzycę, nadciśnienie, niektóre nowotwory.

Program „owoce w szkole” promować ma pozytywne nawyki jedzenia warzyw i owoców oraz edukować dzieci w szkołach na temat zdrowego odżywiania. Nawyki żywieniowe utrwalają się bowiem w dzieciństwie i dowiedziono, że osoby, które w dzieciństwie nauczyły się spożywać dużo owoców i warzyw, będą odżywiać się podobnie w życiu dorosłym.

Dystrybucja owoców wśród uczniów z pewnością przyczyni się wzrostu spożycia owoców i warzyw wśród najmłodszych, dzięki czemu wpływ programu „owoce w szkole” na zapobieganie fali otyłości wśród dzieci i młodzieży w Europie będzie zapewne znaczący. Przy czym wpływ ten będzie większy, jeśli spożycie owoców w szkole nie będzie tylko symboliczne. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję przegłosowaną propozycję znacznego (aż czterokrotnego) zwiększenia budżetu przeznaczonego na realizację celów programu.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania posła Buska i w pełni popieram inicjatywę przekazywania europejskim dzieciom owoców. W reprezentowanej przeze mnie Szkocji mamy do czynienia z jedną z najgorszych sytuacji w dziedzinie zdrowia w Europie, dlatego rząd aktywnie realizuje szereg polityk mających na celu poprawę zdrowia dzieci w nadziei, że poprawi to ich samopoczucie w późniejszym wieku. Przedmiotowa inicjatywa UE będzie dopełnieniem pracy szkockiego rządu, co sprawia, że przyjmuję ją z zadowoleniem.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – Program „Owoce w szkole” ma w moim przekonaniu nie tylko znaczenie symboliczne – „oto Unia daje coś dzieciom” – ale jest działaniem wiodącym do właściwego stylu odżywiania się. Uważam, że powinniśmy objąć nim również uczniów szkół średnich. Pragnę podkreślić, iż pomagamy w ten sposób rodzinom ubogim, które często nie są w stanie zapewnić owoców swym dzieciom. Naturalnie jest to również dodatkowa możliwość wykorzystania pracy rolników i sadowników. Owoce i warzywa, a w moim kraju szczególnie jabłka, są dość łatwe w dystrybucji. Musimy jednak pamiętać o tym, aby były to owoce dobrej jakości, czyste i świeże. Trzeba także przygotować nasze szkoły do realizacji tego zadania. Realne będzie zatem wprowadzenie tego programu dopiero od początku roku szkolnego 2009/2010.

Jeżeli chodzi o koszty, to one nie są astronomiczne - według projektu Komisji mają sięgać 90 mln euro, może będą wyższe. To prawda, ale z drugiej strony mamy świadomość tego, jak wysokie są koszty leczenia chorób wynikających z nadwagi czy otyłości. Niech ten program nie będzie jednak jednorazową akcją, akcją na pokaz. Włączmy w te działania władze krajowe, regionalne i lokalne, które odpowiadają za sprawy oświaty. Zachowajmy także roztropną elastyczność w szczegółach dotyczących doboru owoców czy warzyw, pamiętając o tym, że ma to służyć jak najlepiej zdrowiu naszych dzieci.

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Po tym jak postanowiłem zagłosować za odrzuceniem sprawozdania posła Nielsa Buska, chciałbym zadeklarować pełne poparcie dla dyskutowanej dziś kwestii – dostarczania uczniom w Europie większej ilości owoców. Coraz większa liczba osób otyłych wśród młodzieży to niepokojący problem.

Jednak przede wszystkim popieram zasadę pomocniczości. Jestem głęboko przekonany, że powinniśmy ufać państwom członkowskim i ich rządów, że dbają o młode pokolenia w swoich krajach. Regulowanie konkretnych problemów, takich jak omawiana kwestia, nie jest sprawą UE. Przedmiotowa inicjatywa niewątpliwie opiera się na dobrych intencjach, jednak próba rozwiązania tego problemu, która rozpoczyna się od ogólnoeuropejskich przepisów, jest przeoczeniem roli i obowiązków podmiotów, których przepisy te dotyczą: rodziców, szkół, władz lokalnych i rządów. Jestem pewien, że mają one takie same obawy i kierują się podobną motywacją, chcąc zwiększyć ilość owoców spożywanych w ich szkołach.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram program, który zapewnia środki na przekazywanie uczniom darmowych owoców i warzyw. Mogą z niego płynąć jedynie korzyści, dzięki którym łatwiej będzie ograniczyć otyłość wśród dzieci poprzez zbliżenie się do realizacji zalecenia „pięć razy dziennie”, i dlatego zagłosowałem za jego przyjęciem.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) W moich wyjaśnieniach dotyczących sposobu głosowania nad budżetem na 2009 rok, które przedstawiłem 23 października 2008 r., zwróciłem państwa uwagę na znaczenie zaangażowania UE w dostarczanie dzieciom owoców. Program „owoce w szkole” może być przydatny w niedopuszczeniu do tego, aby dzieci były coraz bardziej otyłe i niezdrowe. Pytanie tylko dlaczego zajmować się tym powinna UE a nie władze lokalne, które są odpowiedzialne za edukację. Aktualnie dokonywane są wypłaty z funduszu UE dla państw członkowskich, które zobowiązane są do dopłacenia dodatkowej kwoty, a następnie władze lokalne odpowiadają za wdrożenie programu. Ten sposób działania niepotrzebnie zwiększa czasochłonne procedury biurowe.

W trakcie ostatniej debaty budżetowej kwota została podwojona do 182 milionów euro, a dzięki sprawozdaniu posła Buska w przyszłości zostanie zwiększona do 500 milionów euro. Holenderska minister rolnictwa, która popiera istniejący program, ogłosiła w prasie, że uznaje tak znaczne zwiększenie budżetu za bezwartościowe i będzie otwarcie występować przeciwko niemu. Z uwagi na to, że decyzję w tej sprawie podejmuje Rada a nie Parlament, można oczekiwać, że do tego zwiększenia nie dojdzie. Jednak w międzyczasie program „owoce w szkole” stał się zdaniem opinii publicznej symbolem błędnych priorytetów UE.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Buska w oparciu o wnioski organizacji zajmujących się ochroną zdrowia dotyczące chorób, na jakie cierpi współczesny człowiek, z których wiele spowodowanych jest złą dietą. Dzięki zawartym w owocach witaminom ich spożywanie może przeciwdziałać tym chorobom lub pomagać w ich leczeniu.

Musimy nauczyć nasze dzieci, jak jeść i co jeść. Właśnie dlatego uważam, że działania te powinny obejmować także edukację w zakresie diety, tym bardziej, że Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, aby dzieci do 11 roku życia spożywały minimum 400 gramów owoców i warzyw dziennie. Z drugiej strony, obserwujemy skokowy wzrost liczby dzieci, które stosują niezdrową, absurdalną i nieodpowiednią dietę, a winy za to nie ponosi tylko szkoła i rodzina, ale także my wszyscy - całe społeczeństwo. Taki typ zachowań związanych z odżywianiem należy niezwłocznie wyeliminować.

Szkoła jest jednym z miejsc odpowiedzialnych za kształtowanie nawyków, i w niej powinniśmy mieć możliwość ponownego przyzwyczajania się do spożywania owoców. W związku z powyższym w pełni popieram program rozdawania i jedzenia owoców w szkole. Program ten powinien znaleźć się na liście głównych priorytetów w zakresie czynników mających wpływ na proces decyzyjny, co pozwoliłoby na jego jak najszybsze wdrożenie.

Neil Parish (PPE-DE), na piśmie. – Konserwatywni posłowie do PE wstrzymali się od głosu w trakcie głosowania nad sprawozdaniem posła Buska w sprawie wniosku Komisji dotyczącego wprowadzenia w całej UE programu „owoce w szkole”. Choć z wielkim zadowoleniem przyjęlibyśmy promocję zdrowych nawyków żywieniowych wśród młodych ludzi w Wielkiej Brytanii i UE, mamy zastrzeżenia co do proponowanych w przedmiotowym sprawozdaniu środków budżetowych, które są znacznie wyższe niż 90 milionów euro proponowane przez Komisję. W zależności od wyniku głosowania, Parlament zwróci się z prośbą o środki w wysokości nie mniejszej niż 360 milionów euro lub sięgające nawet 500 milionów euro. Naszym zdaniem większy sens ma uruchomienie programu przy niższym poziomie środków a następnie analizowanie potrzeb budżetowych w kontekście zdobytych doświadczeń, co zalecane jest w przygotowanej przez Komisję ocenie skutków.

Zita Plešinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Rynek owoców i warzyw w UE jest obecnie regulowany przez popyt. Wprowadzenie programu „owoce w szkole” zwiększy spożycie owoców i warzyw w UE i zwiększy na nie popyt, co nie tylko poprawi poziom zdrowia publicznego, ale także przyniesie korzyści europejskim producentom warzyw i owoców.

Spożycie dużych ilości tych produktów zmniejsza ryzyko wystąpienia szeregu chorób i zapobiega nadwadze i otyłości wśród dzieci. Aspekt zdrowotny jest zatem najważniejszym powodem dla wprowadzenia wspierającego spożycie owoców programu „owoce w szkole”. Z uwagi na fakt, że nawyki żywieniowe kształtowane są we wczesnym dzieciństwie, moim zdaniem rozpoczynanie takich działań w szkole następuje zbyt późno i powinny być one rozpoczęte w przedszkolach.

Jednak 90 milionów euro, jakie Komisja proponuje przeznaczyć na ten program ze wspólnotowego budżetu, pozwoli sfinansować zaledwie jedną porcję owoców tygodniowo, co ani nie zmieni nawyków żywieniowych, ani w istotny sposób nie wpłynie na zdrowie publiczne.

Uważam, że realistyczny budżet dla tego programu powinien wynosić 500 milionów euro, co proponuje PE. Taka kwota umożliwiałaby przekazywanie każdemu uczniowi jednej porcji owoców dziennie i równocześnie pozwalałaby objąć programem nie tylko uczniów w wieku 6-10 lat, ale także młodsze dzieci w przedszkolach.

Głęboko wierzę, że pieniądze przeznaczone na program „owoce w szkole”, którego celem jest zwiększenie spożycia owoców w szkołach w całej UE, przyczyni się do ograniczenia ponoszonych przez państwa członkowskie kosztów związanych z opieką zdrowotną i dlatego głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Nielsa Buska.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Korzyści płynące z proponowanego w przedmiotowym sprawozdaniu programu są oczywiste. Zachęcanie najmłodszych członków społeczeństwa do spożywania owoców sezonowych (a w niektórych przypadkach nawet zapewnianie, że tak się stanie) jest godne pochwały zarówno w krótkiej perspektywie czasowej, poprzez promowanie zróżnicowanej diety, jak i w przyszłości, w kontekście kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych. Jednak należy wspomnieć o dwóch kwestiach.

Mnożenie mechanizmów gwarantujących, że dostarczane owoce są uprawiane w Europie sprawia, że motywem tego działania wydaje się nie tylko troska o dietę młodych ludzi, ale także wspieranie europejskiego rolnictwa. Poza tym, choć, jak wspomniano wcześniej, powiązanie tej kwestii ze wspólną polityką rolną jest oczywiste, to konieczność zajmowania się nią na szczeblu wspólnotowym jest wątpliwa. Oczywiście jest, że wybór między rozdawaniem jabłek lub gruszek odmiany Rocha należy pozostawić państwom członkowskim. Jednak mamy wątpliwości, czy konieczne jest do tego tworzenie programu wspólnotowego.

Frédérique Ries (ALDE), *na piśmie*. – (FR) Pierwszego lutego 2007 r., kiedy przyjęto moje sprawozdanie w sprawie promowania zdrowego odżywiania i aktywności fizycznej w UE, w Parlamencie Europejskim padło szereg mocnych słów, także na temat kluczowej roli edukacji w zakresie odżywiania i zdrowia w celu przeciwdziałania nadwadze i otyłości, na które cierpi ponad 5 milionów dzieci, oraz na temat wezwania Komisji i Rady do podjęcia w ramach przeglądu WPR (wspólnej polityki rolnej) w latach 2008 i 2013 niezbędnych środków pozwalających na zwiększenie zachęt w dziedzinie zdrowego odżywiania w ramach polityki rozwoju obszarów wiejskich.

Wydaje się, że Komisja wsłuchiła się w te apele i jej odpowiedzią jest omawiany program przekazywania uczniom w wieku 6-10 lat darmowych owoców w szkołach w latach 2009-2010. Teraz ruch należy do 27 państw członkowskich. Oczywiście aby zalecane przez WHO (Światową Organizację Zdrowia) codzienne spożycie pięciu owoców i warzyw dziennie (400 gramów) stało się czymś więcej niż sloganem reklamowym napisanym małą czcionką na ekranach telewizorów, potrzebne będzie dużo pieniędzy, czasu i pracowników a także konieczna będzie zmiana jadłospisu w wielu szkolnych stołówkach.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Buska w sprawie programu promującego spożycie owoców w szkołach. Nie ulega wątpliwości, że dzieci w Unii Europejskiej jedzą mało owoców i warzyw, co po części jest spowodowane niezdrowymi posiłkami podawanymi w szkolnych stołówkach. Tymczasem spożycie dużych ilości owoców i warzyw zmniejszyłoby ryzyko zachorowania na poważne choroby i przeciwdziałałoby otyłości i nadwadze wśród dzieci. Ponadto jedzenie warzyw od dzieciństwa jest dobrym nawykiem, który utrwała się przez całe życie.

Podzielam też opinię sprawozdawcy, że środki przeznaczone przez Komisję na przedmiotowy program są całkowicie niewystarczające. W rzeczywistości proponowana dotacja pozwala dostarczyć zaledwie jedną porcję owoców raz w tygodniu. Ponadto powinienem powiedzieć, że prawdę mówiąc cieszę się, że Komisja w każdym razie bierze sobie do serca liczne istniejące eksperymenty w celu wprowadzenia do programu jakościowych ulepszeń.

Olle Schmidt (ALDE), *na piśmie*. – (SV) W Szwecji zwykle mówimy naszym dzieciom, że owoce są słodyczami natury. Sam bardzo lubię owoce i uważam, że dzieci w Europie powinny jeść wystarczającą ilość tych zdrowych produktów spożywczych. Do tego punktu podzielam poglądy sprawozdawcy. Jednak odpowiedzialność za to, aby nasi uczniowie spożywali odpowiednią ilość jabłek i bananów, musi spoczywać na ich rodzicach i ewentualnie na władzach lokalnych, które organizują ich edukację. Unia Europejska nie może pełnić roli ponadnarodowej policji w dziedzinie owoców. Zamiast tego skupmy naszą energię i środki na pilniejszych zadaniach.

Brian Simpson (PSE), *na piśmie*. – W pełni popieram wnioski Komisji w sprawie rozdawania darmowych owoców i warzyw w szkołach, co jest elementem strategii mającej na celu walkę z otyłością wśród dzieci. Nie tylko popieram wykorzystanie unijnych środków do walki z jednym z głównych problemów w zakresie zdrowia publicznego, z jakim zmagają się wszystkie państwa członkowskie, ale także popieram ważny element społeczny zawarty w tych wnioskach, jakim jest umożliwienie państwom członkowskim udzielania wsparcia dzieciom z biedniejszych środowisk, które zwykle jedzą mniej owoców i warzyw i które są zwykle bardziej narażone na ryzyko otyłości. Ponadto po raz pierwszy do walki z problemem dotyczącym zdrowia publicznego zostaną wykorzystane pieniądze z WPR, co jest oznaką zmiany w myśleniu o celach tej polityki.

Cieszę się, że popierając zwiększenie budżetu umożliwiające objęcie programem większej liczby dzieci, Parlament wysłał mocny sygnał w stronę Komisji i Rady. Jednak nie zgadzam się ze stanowiskiem Parlamentu stwierdzającym, że owoce i warzywa powinny pochodzić wyłącznie ze Wspólnoty. Nie powinniśmy zapominać, że przedmiotowy program dotyczy promowania wśród uczniów różnych owoców i warzyw oraz walki z otyłością.

(Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania zostały skrócone zgodnie z art. 163 ust. 1 Regulaminu).

Bart Staes (Verts/ALE), *na piśmie*. – (NL) Walka z otyłością musi rozpoczynać się w młodym wieku. Dostarczanie do szkół świeżych owoców może stać się istotną zachętą do zdrowego odżywiania się. Właśnie dlatego przedmiotowy program, dzięki któremu każde dziecko w wieku 3-10 lat otrzyma minimum jedną porcję owoców, należy powitać z otwartymi ramionami.

Szacuje się, że w Unii Europejskiej 22 miliony dzieci ma nadwagę, z czego 5,1 miliona jest otyłych. Prowadzi to nie tylko do problemów ze zdrowiem, ale także zwiększa koszty opieki medycznej w państwach członkowskich. Jeżeli Komisja poprze wniosek Parlamentu o zwiększenie budżetu tego programu z 90 do 500 milionów euro, każde dziecko będzie mogło kształtować dobre nawyki żywieniowe od wczesnego

dzieciństwa. Dzięki temu będą miały one większe szanse na zachowanie tych nawyków i w konsekwencji uniknięcie otyłości.

W sprawozdaniu zawarte są także komentarze dotyczące rodzajów dostarczanych owoców. Państwa członkowskie powinny traktować priorytetowo owoce uprawiane lokalnie i owoce sezonowe. Sprawozdanie zawiera propozycję, aby dzieciom były przekazywane porady dotyczące zdrowia i odżywiania się oraz informacje na temat rolnictwa ekologicznego. Treść sprawozdania przyjmuję z zadowoleniem i z tego powodu głosowałem za jego przyjęciem.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Popieram próbę zapewnienia młodym ludziom w szkołach łatwiejszego dostępu do owoców. Dzięki udanemu szkockiemu projektowi, którego celem było zapewnienie lepszego dostępu do owoców i warzyw w szkołach, zdrowo zaczęła odżywiać się rekordowa liczba dzieci. Adresatami tych programów są dzieci będące w największej potrzebie, dlatego mam nadzieję, że przedmiotowy program będzie skierowany przede wszystkim do najbiedniejszych i najbardziej bezbronnych dzieci.

- Sprawozdanie: Pervenche Berès, Werner Langen (A6-0420/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci w Parlamencie Europejskim, zgadzamy się z analizą sytuacji w strefie euro. Doceniamy fakt, że podkreślono społeczne aspekty współpracy oraz problemy ze wzrostem gospodarczym. Jednocześnie nie zgadzamy się z ustępem 40 sprawozdania, w którym stwierdza się, że nienależące do strefy euro państwa członkowskie, które spełniają kryteria z Maastricht i dla których nie przewidziano odstępstwa w traktacie, powinny przyjąć wspólną walutę przy najbliższej sposobności.

Naszym zdaniem komentowanie tej kwestii leży poza zakresem kompetencji Parlamentu. Szanujemy decyzję podjętą przez naród szwedzki w referendum i chcielibyśmy podkreślić, że jest to kwestia, o której powinny decydować poszczególne państwa członkowskie.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Wszyscy głosowaliśmy za odrzuceniem sprawozdania, w którym deifikuje się pakt stabilności, nie dostrzega się skutków aktualnej, poważnej sytuacji gospodarczej i społecznej, ignoruje się pogłębiające się nierówności społeczne i regionalne oraz zapomina się o coraz wyższym bezrobociu i coraz większej biedzie.

Nie do przyjęcia jest to, że w przedmiotowym sprawozdaniu postuluje się zachowanie fałszywej niezależności Europejskiego Banku Centralnego zamiast bronić demokratycznej kontroli oraz zmian jego celów, tak aby uwzględniały potrzebę skupienia się na produkcji, tworzeniu miejsc pracy opartych na prawach oraz zwiększeniu siły nabywczej obywateli, w szczególności robotników i emerytów.

Niestety wnioski przedłożone przez naszą grupę zostały odrzucone; konkretnie te, w których krytykowaliśmy politykę fiskalną i politykę konkurencji oraz zwracaliśmy uwagę na zwiększającą się niepewność zatrudnienia i niskie płace a także skutki deregulacji i liberalizacji.

Niestety odrzucony został także nasz wniosek o uchylenie paktu stabilności i zastąpienie go nową strategią na rzecz solidarności, rozwoju i postępu społecznego.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Najmniej krytyczną uwagą, o jaką można się pokusić jest stwierdzenie, że dokonana przez sprawozdawców „zasadniczo pozytywna” ocena 10 lat istnienia unii gospodarczej i walutowej nie wydaje się być w pełni obiektywna. Nie dziwi zatem, że kilka zidentyfikowanych problemów analizuje się w niej jako błędy państw członkowskich lub brak integracji europejskiej.

Tak naprawdę wprowadzenie euro automatycznie doprowadziło do nagłego wzrostu cen produktów spożywczych i zmniejszenia siły nabywczej robotników. Tak naprawdę pakt stabilności jest budżetowym i społecznym maltuzjanizmem. Tak naprawdę brak polityki kursowej i zbyt wysoka wycena euro osłabiły międzynarodową konkurencyjność w strefie euro. Tak naprawdę wspólna polityka monetarna i wspólna referencyjna stopa procentowa dla 11 lub 15 gospodarek o bardzo odmiennej strukturze i poziomie rozwoju są nieuchronnie źle dopasowane zarówno do potrzeb pojedynczych gospodarek, jak i do potrzeb całej strefy.

Euro nie przyniosło obiecywanego dobrobytu państwom należącym do tej strefy, a większość z nich znajduje się obecnie w recesji. Dzieje się tak, dlatego że euro w zamyśle i w działaniu nie jest narzędziem ekonomicznym. Jest to przede wszystkim potężne narzędzie polityczne wykorzystywane do niszczenia niezależności narodów.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram przedmiotowe sprawozdanie, które zawiera postulat lepszej koordynacji gospodarczej w celu przeciwdziałania długiej i głębokiej recesji. Ta mapa drogowa powinna polepszyć monitoring kryzysu finansowego i być wartościowym wsparciem dla gospodarki.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Berès i pana posła Langena, w którym dokonują oni bilansu 10 lat istnienia unii gospodarczej i monetarnej. W pełni zgadzam się z faktem, że Parlament Europejski, jedyna europejska instytucja wybierana bezpośrednio przez obywateli, odegrał bardzo ważną rolę w pierwszej dekadzie istnienia tej unii. Parlament działa jako współlegislator na obszarze rynku wewnętrznego, a w szczególności w zakresie usług finansowych; prowadzi dialog w sprawie koordynacji polityki gospodarczej poprzez Komisję Gospodarczą i Monetarną; odgrywa dominującą rolę w dziedzinie polityki monetarnej powołując członków zarządu EBC. To tylko kilka z podstawowych funkcji spełnianych przez Parlament w ostatnich latach. Na koniec chciałbym pogratulować autorom sprawozdania, szczególnie za nacisk położony na powiększenie strefy euro jako podstawy nowej przyszłości gospodarczej EU.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Sprawozdanie pt. „10 lat istnienia Unii Gospodarczej i Walutowej - sukcesy i wyzwania” jest jednym z najważniejszych sprawozdań tej sesji plenarnej. W obliczu problemów finansowych stanowi ono nowe ramy dla dyskusji o gospodarce. Sprawozdanie jest dokładną analizą, dzięki której widzimy pozytywne i negatywne elementy funkcjonowania Unii Gospodarczej i Walutowej. Tekst sprawozdania zawiera interesujące wnioski dotyczące wspólnej waluty - euro.

Nie ulega wątpliwości, iż wprowadzenie waluty euro jest ogromnym sukcesem finansowym Unii. Trzeba przyznać, iż stawiała ona czoła zawirowaniom na rynku. Niemniej jednak wspólna waluta nie wpływa na wszystkie regiony w tym samym stopniu. Obserwujemy coraz silniejsze różnice w tempie rozwoju krajów Unii Europejskiej. Obecnie, w dobie kryzysu finansowego skoordynowanie polityki gospodarczej jest koniecznością. Należy również przestrzegać założeń paktu na rzecz stabilności i wzrostu.

Niezwykle ważną kwestią jest popieranie niezależności Europejskiego Banku Centralnego. Jego kompetencje powinny ograniczać się do kwestii walutowych – tj. utrzymywania stabilności cen, a jego wyłączna kompetencja do ustalania wysokości stóp procentowych.

W związku z powyższym opowiedziałem się za przyjęciem sprawozdania.

- Sprawozdanie: Edit Bauer (A6-0389/2008)

Richard James Ashworth (PPE-DE), na piśmie. – Partia Konserwatywna opublikowała ostatnio broszurę „Fair Play on Women's Pay: A six-point plan to overcome the gender pay gap”. Partia Konserwatywna chce przyczynić się do wyeliminowania raz na zawsze różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn.

Działania te obejmują audyty wynagrodzeń przeprowadzane u pracodawców, którym udowodniono dyskryminację, nowe środki mające pomóc kobietom wejść na rynek pracy i wspinać się po szczeblach kariery zawodowej oraz rozszerzenie prawa do elastycznego czasu pracy na wszystkich rodziców mających dzieci poniżej osiemnastego roku życia.

Równość wynagrodzeń ma kluczowe znaczenie dla sprawiedliwego i opartego na równości społeczeństwa, jednak krajowe rządy i parlamenty zwykle sprawdzają się najlepiej, gdy działają w sposób, który przynosi najlepsze efekty ich społeczeństwom i gospodarkom. Przedmiotowe zalecenie Parlamentu Europejskiego jest zbyt nakazowe na szczeblu UE.

Nie możemy poprzeć sprawozdania posła Bauer, gdyż prośba o nowy wniosek legislacyjny w sprawie równości wynagrodzeń jest oparta na art. 141 ust. 3 Traktatu WE, którego dotyczy zobowiązanie Partii Konserwatywnej dotyczące nieprzystępowania do karty socjalnej.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn jest poważnym problemem, za którego rozwiązanie szczególną odpowiedzialność ponoszą zarówno pojedynczy pracownicy, jak i partnerzy społeczni. Ten rodzaj dyskryminacji narusza podstawowe postanowienia traktatu, a pracodawcy, którzy nie biorą za to odpowiedzialności, powinni być nawet ścigani sądowo.

Jednak jest to sprzeczne z naszym podstawowym poglądem na temat szwedzkiego rynku pracy i odpowiedzialności stron, zgodnie z obowiązującymi przepisami, w zakresie tworzenia nowych instrumentów prawnych wpływających na kształtowanie płac na szczeblu UE lub za pomocą krajowej polityki wynagrodzeń. Kształtowanie płac nie wchodzi i nie powinno wchodzić w zakres unijnych kompetencji.

Z uwagi na fakt, że nasza prośba o usunięcie odniesień do nowych instrumentów prawnych wpływających na kształtowanie płac została wysłuchana, postanowiliśmy zagłosować za przyjęciem całego sprawozdania. Niestety wciąż zawiera ono szereg niepożądanych elementów, takich jak proponowany dzień równości wynagrodzeń. Uporczywy zwyczaj Parlamentu polegający na wzywaniu do ogłaszania dni, tygodni i lat dotyczących różnych zjawisk jest „polityką transparentów”, która nie rozróżnia poszczególnych problemów. Natomiast sam problem jest postrzegany jako coś banalnego i zwykłego

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn jest problemem obserwowanym w całej Europie. Oczywiście jest, że obowiązujące od 1975 roku i zmienione w 2006 roku prawodawstwo wspólnotowe w zakresie równych wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet jest nieskuteczne.

Cieszymy się, że sprawozdawczyni zwróciła się do Komisji z prośbą o złożenie do 31 grudnia 2009 r. wniosku legislacyjnego, w oparciu o zalecenia zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu. Gratulujemy jej także przygotowania w odpowiedzialny i poważny sposób zaleceń, które koncentrują się na kluczowym problemie, w odróżnieniu od niektórych poprawek złożonych przez socjalistów, które nie przyczyniają się do rozwiązania problemu, gdyż zawierają szczegóły zaczerpnięte z folkloru politycznego lub zalecenia, których nie można wprowadzić w życie, ponieważ nie wchodzą w zakres kompetencji państw członkowskich.

Pomimo identycznych okoliczności różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Portugalii w latach 2005-2006 za obecnych rządów zwiększyła się o 8,9%. Zasiłek dla bezrobotnych wypłacany kobietom w 2007 roku był o 21,1% niższy niż zasiłek wypłacany mężczyznom. Kwoty wypłacane kobietom, w tym te związane z zasiłkami rozszerzonymi, są poniżej minimum socjalnego i w roku 2007 w porównaniu z rokiem 2006 realnie spadły.

Portugalscy socjaldemokratyczni posłowie do PE popierają przedmiotowe sprawozdanie. Pomimo socjalistycznego folkloru nie mylimy kwestii kluczowych z kwestiami dodatkowymi i nie pozwolimy, aby kwestie dodatkowe zniweczyły kwestie kluczowe, czyli wysiłki na rzecz zmiany niedopuszczalnej sytuacji w zakresie dyskryminacji.

Brian Crowley (UEN), na piśmie. – Zasada równego wynagradzania za jednakową pracę pomaga wyeliminować dyskryminację kobiet w miejscu pracy. Jednak musimy pójść dalej w obronie praw kobiet. Celem przedmiotowego sprawozdania jest nie tylko zwiększenie wartości pracy wykonywanej przez kobiety, ale także poprawa jakości usług publicznych.

Ponad 30 lat od wprowadzenia przepisów dotyczących równego wynagradzania kobiety w UE zarabiają o 15% mniej od mężczyzn, a postęp w zmniejszeniu tej różnicy jest powolny. Dwadzieścia lat temu różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Irlandii wynosiła około 25%, dziś jest to 13%. Nawet w świetle tego postępu, różnica ta wciąż jest poważnym źródłem niepokoju. Pojawiają się nowe wyzwania, w szczególności w obecnym klimacie gospodarczym, które muszą zostać zidentyfikowane i którym należy stawić czoła.

Wiele kobiet wciąż wykonuje prace z wąskiej grupy zawodów - są to często niskopłatne zajęcia w niepełnym wymiarze godzin oraz prace, w przypadku których nie docenia się umiejętności i zaangażowania. Potrzebne nam jest podejście wielopłaszczyznowe. Musimy zwiększyć liczbę kobiet wchodzących na rynek pracy. Aby pomóc kobietom powrócić do pracy musimy polepszyć usługi opieki nad dziećmi i zwiększyć zasiłki na dziecko.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za zniesieniem bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji, czynników społecznych i ekonomicznych oraz segregacji na rynku pracy. W sprawozdaniu zaleca się stosowanie neutralnej oceny zawodowej, która powinna opierać się na nowych systemach klasyfikacji zawodów i organizacji pracy, doświadczeniu zawodowym i wydajności, ocenianych zwłaszcza pod kątem jakości. Ponadto proponuje się w nim zorganizowanie Europejskiego Dnia Równości Wynagrodzeń w celu uświadomienia opinii publicznej i pracodawcom problemu nierówności płacowych.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Poparłam przedmiotowe sprawozdanie, gdyż obowiązujące przepisy dotyczące zasady równości wynagrodzeń muszą być egzekwowane skutecznie. Jednak choć egzekwowanie istniejących przepisów dotyczących zasady wypłacania takiego samego wynagrodzenia za pracę o takiej samej wartości jest kluczowe dla osiągnięcia równouprawnienia, to bardzo ważne jest także przywrócenie możliwości dokonania wyboru wszystkim kobietom. System musi być elastyczny i zapewniona musi zostać odpowiednia równowaga między pracą a życiem rodzinnym. Kobiety muszą mieć decydować o tym: czy chcą wychodzić za mąż, czy chcą mieć dzieci, czy chcą kontynuować edukację, czy chcą zostać w domu,

iść do pracy, założyć firmę i mieć dostęp do własności. Wyzwaniem jest dopilnowanie, aby naciski ekonomiczne nie eliminowały tych wyborów.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Bauer w sprawie równych wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet, ponieważ nie do przyjęcia jest sytuacja, w której kobiety zarabiają mniej (różnica w UE wynosi 15%), choć są lepiej wykwalifikowane (58% osób z tytułem magistra i 41% z tytułem doktora to kobiety).

Sprawozdanie zawiera zalecenia dotyczące sposobów przeglądu obowiązujących ram prawnych, w tym propozycję wprowadzenia kar za niestosowanie się do przepisów oraz apel o bardziej intensywny dialog z partnerami społecznymi. Walka o zasadę wypłacania takiego samego wynagrodzenia za taką samą pracę lub za pracę o tej samej wartości nie jest prowadzona tylko przez kobiety, ale przez całe społeczeństwo. Kobiety są potrzebne we wszystkich sektorach gospodarki; szczególnie w tych, które tradycyjnie uznawane są za męskie. Potwierdzeniem tego jest fakt, że kobiety są dobrymi menedżerami.

W obecnym kontekście aktywne uczestnictwo kobiet jest kluczowe, jeżeli chcemy osiągnąć cele strategii lizbońskiej w zakresie wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Choć w przyjętym sprawozdaniu uwzględniono większość poprawek zgłoszonych w trakcie debaty w Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, to grupa PPE-DE nie mogła powstrzymać się od ograniczenia jego zakresu w głosowaniu na posiedzeniu plenarnym, wiedząc, że potrzebna jest bezwzględna większość 393 głosów.

W rezultacie część wniosków niestety upadła i nie została uwzględniona w ostatecznej rezolucji; dotyczy to na przykład niektórych szczegółowych zaleceń w sprawie zawartości nowego wniosku dotyczącego zgodności z zasadą równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet, o którego przygotowanie proszona jest Komisja Europejska.

Mimo to, jest to wciąż wartościowa rezolucja i dlatego głosowaliśmy za jej przyjęciem. Chcielibyśmy podkreślić potrzebę wdrożenia środków, dzięki którym doceniana będzie praca, dzięki którym priorytetem stanie się zatrudnienie oparte na prawach i sprawiedliwy podział bogactwa, które przyczynią się do wyeliminowania różnic w wysokości wynagrodzenia i stereotypów związanych z określonymi zadaniami i sektorami gospodarki, w których dyskryminowane są kobiety, oraz dzięki którym doceniane będą zawody i działania zdominowane przez kobiety. Ma to szczególne zastosowanie do sektora handlowego i usług oraz takich branż, jak produkcja korka, tkanin i odzieży, obuwia, żywności oraz do innych branż, w których w zawodach i grupach zdominowanych przez kobiety wypłacane są bardzo niskie wynagrodzenia.

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Wypowiadam się dziś na ten temat, gdyż różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn budzi obawy wielu spośród moich wyborców w regionie West Midlands a także większości z nas tu zgromadzonych.

Różnica ta w Wielkiej Brytanii jest większa niż średnia europejska, a kobietom przekazano ostatnio smutną wiadomość, że obecnie się ona jeszcze zwiększa.

Równość między mężczyznami i kobietami jest podstawowym prawem i demokratyczną koniecznością. Jedyne oparte na równych zasadach uczestnictwo wszystkich obywateli pozwoli osiągnąć unijne cele w zakresie wzrostu gospodarczego, zatrudnienia i spójności społecznej.

Ważne są argumenty ekonomiczne przemawiające za zmianą: uwolnienie potencjału kobiet mogłoby zwiększyć PKB nawet o 2%. W dobie niestabilności finansowej kluczowe jest dopilnowanie, aby nasza gospodarka wykorzystywała wszystkie dostępne zasoby. Kluczowe jest także to, aby kobiety już więcej nie cierpiały.

Choć przyjęto odpowiednie przepisy i zaproponowano szereg inicjatyw, działania te są niewystarczające. Wielu wyborców opowiada się za podjęciem bardziej radykalnych kroków w walce z różnicą w wynagrodzeniach.

W związku z powyższym z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowe sprawozdanie i wnioski dotyczące wprowadzenia audytów wynagrodzeń oraz przydzielenia szerszych kompetencji organom ds. równości.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Po głębokim namyśle Lista Czerwowa postanowiła zagłosować za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Większa równość na rynku pracy, mniejsze różnice w wynagrodzeniu pracujących kobiet i mężczyzn oraz takie same emerytury są ważnymi

celami sprawiedliwego społeczeństwa. Właśnie dlatego ważne są postulaty zgromadzenia większej ilości danych statystycznych, przeglądu przepisów oraz przeprowadzenia szkoleń mających na celu przeciwdziałanie zakorzenionym w społeczeństwie poglądom na temat płci.

Jednak Lista Czerwowa odnosi się krytycznie do, jak się wydaje, niezaspokojonej potrzeby UE polegającej na włączaniu coraz większej liczby obszarów polityki do zakresu swoich kompetencji. Głęboko wierzymy, że za kwestie związane z regulacją rynku pracy powinny być w pierwszej kolejności odpowiedzialne poszczególne państwa członkowskie i że nie należy ich rozpatrywać na szczeblu UE.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Zasada równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet jest wyraźnie określona w traktacie rzymskim, dlatego skandalem jest, że w UE wciąż występują tak duże różnice w wynagrodzeniach obu płci. Dlatego sprawą kluczową jest, aby europejskie instytucje podjęły na tym obszarze konkretne działania i w związku z tym głosowałem za przyjęciem sprawozdania posła Bauer.

David Martin (PSE), na piśmie. – Różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn, której likwidacja była jednym z celów strategii lizbońskiej w zakresie rozwoju gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy, ale której niektóre państwa członkowskie nie poświęciły wystarczającej uwagi, ma istotny wpływ na status kobiet w życiu gospodarczym i społecznym. Popieram przedmiotowe sprawozdanie, którego przedmiotem jest próba zmiany sytuacji, w której kobiety zarabiają w Europie o 15-25% mniej od swoich kolegów.

Angelika Niebler (PPE-DE), na piśmie. – (DE) W trakcie dzisiejszego głosowania poparłam sprawozdanie mojej koleżanki Edit Bauer. Jednak nie było to dla mnie łatwe, ponieważ mam pewne zastrzeżenia co do treści niektórych punktów.

Polityka równouprawnienia istnieje na szczeblu europejskim od 50 lat. Przez te 50 lat dysponowaliśmy jasnymi ramami ustawowymi. Jednak pomimo wszystkich naszych wysiłków na rzecz równości płci zarówno na szczeblu europejskim, jak i w państwach członkowskich, wciąż nie udało nam się w pełni wyeliminować dyskryminacji kobiet w zakresie wynagrodzenia.

Należy odrzucić zawarte w sprawozdaniu posła Bauer wezwanie do stworzenia nowych przepisów. Zmiany zachowań społecznych nie da się osiągnąć za pomocą prawodawstwa. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że przyczyny występowania różnicy w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn zwykle nie podlegają regulacji systemu prawnego i że przepisy prawne same nie są w stanie poprawić sytuacji kobiet na rynku pracy.

Nowe przepisy tworzą tylko większą biurokrację, co w konsekwencji prowadzi do zwiększenia obciążeń szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw. W związku z powyższym popieram bardziej konsekwentne egzekwowanie istniejących przepisów, które mają na celu walkę z różnicami w wynagrodzeniu wynikającymi z różnic płciowych, i jestem przeciwna dodatkowym uregulowaniom prawnym.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani posła Bauer, ponieważ niestety kobiety i mężczyźni wciąż nie są traktowani tak samo. Równość między mężczyznami i kobietami jest podstawową wartością Unii Europejskiej.

Promocją zasady równych szans dla kobiet i mężczyzn Unia Europejska zajęła się stosunkowo niedawno – pojawia się ona w traktacie z Maastricht i traktacie z Amsterdamu – jednak jej liczne aspekty zostały zaakcentowane w wielu deklaracjach i międzynarodowych porozumieniach, takich jak Deklaracja o eliminacji przemocy wobec kobiet z 1967 roku.

W Rumunii dwoma sektorami, w których kobiety stanowią większość, są służba zdrowia i usługi socjalne oraz edukacja (69,5%). Zawody i miejsca pracy zdominowane przez kobiety są wciąż niedowartościowane w stosunku do tych, które są zdominowane przez mężczyzn. Nierówności i rozbieżności w stosowaniu kryteriów płci mają wyraźny wpływ na wynagrodzenia. Średnia różnica w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn wynosi 8,5-15%, a w sektorze prywatnym jest jeszcze większa, z korzyścią dla tych drugich. Narusza to dyrektywę 75/117/EWG dotyczącą realizacji zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie płacy.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Jeżeli nie uda nam się zapewnić kobietom i mężczyznom takich samych wynagrodzeń, będzie nam trudno zrealizować cele przewidziane na rok 2010: poprawę warunków życia, zwiększenie wzrostu gospodarczego oraz wykorzenienie ubóstwa. Fakt, że w Unii Europejskiej kobiety zarabiają średnio o 15% mniej od mężczyzn i że muszą pracować mniej więcej do lutego (418 dni w roku), aby uzyskać to samo wynagrodzenie co mężczyźni, musi wywoływać niepokój. Należy podjąć konkretne środki, aby temu przeciwdziałać.

Równa reprezentacja w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim może być wysyłanym przez nas sygnałem politycznym prowadzącym do osiągnięcia lepszej reprezentacji kobiet we wszystkich organach decyzyjnych i, pośrednio, do wyeliminowania omawianych różnic w wynagrodzeniach.

Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i gratuluję sprawozdawczyni.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Bauer w sprawie stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet. Ten stary jak świat problem jest przedmiotem debaty od lat: fakt, że w niektórych państwach UE różnice w wynagrodzeniu można głównie przypisać wysokiemu poziomowi segregacji w miejscu pracy oraz wpływowi struktury płac wprawia w zakłopotanie. Z tego powodu potrzebna nam jest wielopłaszczyznowa polityka mająca na celu wdrożenie istniejącego prawodawstwa, które jednak nie jest zbyt skuteczne. Gratuluję mojej koleżance sprawozdania, którego celem jest konsolidacja obowiązujących przepisów przy jednoczesnym uwzględnieniu faktu, że na segregację ekonomiczną trudno wpływać za pomocą przepisów tego typu. Na koniec chcę powiedzieć, że popieram tę inicjatywę, gdyż potrzebna nam jest polityka mająca na celu zmniejszenie nierówności w zakresie wynagrodzeń oraz zapewnienie wyższych płac dla pracowników nisko opłacanych, wśród których dominują kobiety.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Popieram ogłoszenie Europejskiego Dnia Równości Wynagrodzeń. Fakt, że kobiety są wciąż dyskryminowane, otrzymując za tę samą pracę wynagrodzenie średnio o 15% niższe od mężczyzn, jest w roku 2008 absolutnie nie do przyjęcia.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Komunistyczna Partia Grecji głosowała za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, gdyż wykorzystuje się w nim równość wynagrodzeń do ograniczenia praw pracujących kobiet do najniższego wspólnego mianownika. Pracujące kobiety nie powinny zapominać o tym, że pod pretekstem stosowania unifikującego Europejskiego prawodawstwa w zakresie równouprawnienia płci, UE oraz centrolewicowe i centroprawicowe rządy państw członkowskich starają się pozbawić je nabytych przez nie praw, takich jak zakaz pracy w nocy. W imię zniesienia dyskryminacji i równouprawnienia płci UE wraz z partiami Nowa Demokracja i PASOK wykorzystały te same przepisy do podniesienia wieku emerytalnego urzędników.

W sprawozdaniu nie ma mowy o prawdziwych przyczynach występowania różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn wykonujących tę samą pracę, ani o fakcie, że kobiety i ludzie młodzi są pierwszymi ofiarami pracy w niepełnym wymiarze godzin, elastycznych umów o pracę i modelu flexicurity; natomiast, rozwiązania w nim proponowane zmierzają właśnie w tym kierunku. Argument „godzenia pracy i życia rodzinnego” jest wykorzystywany do uogólniania elastycznych form pracy dla kobiet i proponowania gorącego kapitału spekulacyjnego z funduszy publicznych i zamówień publicznych na roboty budowlane oraz finansowania jako nagrody dla „dobrych kapitalistów”, którzy stosują coś, co rozumie się samo przez się: równe wynagrodzenie za taki sam dzień pracy dla mężczyzn i kobiet.

Graham Watson (ALDE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie zawiera zalecenia dla Komisji Europejskiej dotyczące stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet oraz stwierdza się w nim, że zasada ta jest kluczowa dla zapewnienia godności, sprawiedliwości oraz równości w zakresie świadczeń emerytalnych.

Od lat zdecydowanie popieram petycję emerytów z Plymouth wzywającą do sprawiedliwego traktowania kobiet w starszym wieku.

Do sprawozdania poseł Bauer miałem zaszczyt złożyć trzy poprawki, które uwzględniały żądania działaczy z Plymouth, i z ogromnym zadowoleniem stwierdzam, że wszystkie trzy zostały przyjęte.

Parlament Europejski przyznał, że wiele kobiet ma mniejsze dochody ze względu na to, że opiekują się dziećmi i osobami starszymi. Wezwał on Komisję do wyeliminowania zagrożenia ubóstwem wśród emerytów i zabezpieczenia im przyzwoitego standardu życia. Ponadto uznał on zrównanie emerytur mężczyzn i kobiet, w tym ich wieku emerytalnego, za jeden ze swoich celów.

Teraz Unia Europejska i rządy narodowe powinny wsłuchać się w te słowa i przekształcić wzniosłe uczucia w konkretne działania w przyszłości.

Zapewnienie emerytom równości w zakresie świadczeń emerytalnych jest szlachetnym celem, dlatego z dumą popieram przedmiotowe sprawozdanie.

- Sprawozdanie: Christian Ehler (A6-0418/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Postanowiliśmy wstrzymać się od głosu, gdyż naszym zdaniem z zasady błędne jest uprzedzanie będącego w toku procesu legislacyjnego dotyczącego tych właśnie kwestii w sprawozdaniu z własnej inicjatywy.

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – Poparłem sprawozdanie Pana Ehlera z dwóch powodów.

Przy braku własnych surowców Unia Europejska staje się jednym z największych importerów energii na świecie, coraz poważniej uzależniając się od zewnętrznych dostawców ropy i gazu. Największe ryzyko geopolityczne związane jest właśnie z tymi sektorami. Zasoby węgla dostępne będą dłużej niż zasoby ropy czy gazu ziemnego i mogą być dla nas strategiczne w przypadku zagrożenia dostaw energii ze względów politycznych.

Ponadto, przetwarzanie energii z paliw kopalnych, takich jak węgiel, może być opłacalne pomimo surowych norm ekologicznych, co jest dobrą perspektywą dla europejskich i polskich kopalń. Wdrażanie czystych technologii węglowych przyczyni się w Polsce do znaczącego rozwoju infrastruktury i gospodarki.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Komunikat Komisji w sprawie „Wspierania podejmowania na wczesnym etapie działań demonstracyjnych w dziedzinie zrównoważonej produkcji energii elektrycznej z paliw kopalnych” jest bardzo ważnym krokiem na drodze ku dalszym dyskusjom na temat środków politycznych i finansowych. Dziś oczywiste jest, że Unia Europejska będzie w stanie zrealizować swoje ambitne cele w dziedzinie polityki klimatycznej po 2010 roku tylko wtedy, gdy dopilnuje, aby w elektrowniach powszechnie wykorzystywane były technologie wychwytywania i magazynowania CO₂. Naprawdę musimy zrobić postęp w przygotowaniu i przyjęciu regulacji prawnych w sprawie geologicznego wychwytywania i magazynowania CO₂.

Choć w tej chwili na szczeblu europejskim podejmowane są próby jak najszybszego przyjęcia dyrektywy w sprawie geologicznego wychwytywania i magazynowania CO₂, obserwujemy brak odpowiednich inicjatyw na szczeblu krajowym i regionalnym, które są szczególnie potrzebne w dziedzinie infrastruktury transportowej.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Przez tak długo, jak paliwa kopalne będą potrzebne do zaspokojenia potrzeb energetycznych UE, ważne będzie wspieranie inicjatyw mających na celu ograniczenie wpływu, jaki mają one na środowisko, na przykład poprzez stosowanie technologii CCS (wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla).

Jednak naszym zdaniem środki pochodzące ze sprzedaży uprawnień do emisji powinny zostać przekazane danemu państwu członkowskiemu i nie powinny być przeznaczane na różne projekty. W innym przypadku istnieje ryzyko, że system uprawnień do emisji stanie się nieskuteczny i będzie kontrolowany odgórnie.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania ponieważ położono w nim nacisk na znaczenie zwiększenia europejskich środków przeznaczanych na badania mające na celu wdrożenie nowych technologii w dziedzinie wychwytywania gazów cieplarnianych, głównie CO₂, w szczególności środków mających na celu wdrażanie projektów pilotażowych, dzięki którym podniesiony zostanie status tych badań i zwiększą się możliwości, jakie one dają, oraz bezpieczeństwo nowych technologii. Europa nie może jeszcze zrezygnować z największego źródła energii, jakim dysponuje, czyli z węgla kopalnego, gdyż niezależność energetyczna wielu państw członkowskich wciąż opiera się na jego przetwarzaniu. Musimy zagwarantować przyszłym pokoleniom, że produkcja energii elektrycznej z paliw kopalnych jest zrównoważona i jest źródłem jak najmniejszej ilości zanieczyszczeń.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Poparłam przedmiotowe sprawozdanie, gdyż zawarte w nim postulaty są zbieżne ze złożoną przeze mnie poprawką dotyczącą finansowania dużych instalacji demonstracyjnych CCS (wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla) w przygotowanym przeze mnie sprawozdaniu w sprawie przeglądu unijnego systemu handlu emisjami.

Jeszcze przez dłuższy czas będziemy uzależnieni od paliw kopalnych, dlatego powinniśmy przeanalizować wszystkie opcje pozwalające ograniczyć ich szkodliwe skutki. Technologie CCS pozwalają na wydobycie i unieszkodliwienie dwutlenku węgla pochodzącego z dowolnego źródła węglowodorów, co sprawia, że emisje nie dostają się do atmosfery. Jeżeli technologie te zostaną wdrożone bez opóźnień i będą właściwie finansowane, pozwolą znacznie ograniczyć emisje CO₂ w EU.

David Martin (PSE), na piśmie. – W przedmiotowym sprawozdaniu położono nacisk na potrzebę ograniczenia emisji, których źródłem są paliwa kopalne, co będzie tymczasowym rozwiązaniem do momentu, kiedy zaczniemy opierać się na odnawialnych źródłach energii, i właśnie dlatego sprawozdanie to popieram.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Ehlera w sprawie wspierania podejmowania na wczesnym etapie działań demonstracyjnych w dziedzinie zrównoważonej produkcji energii elektrycznej z paliw kopalnych. Oczywiście jest, że Unia Europejska zrealizuje swoje ambitne cele w dziedzinie polityki klimatycznej tylko wtedy, gdy uda jej się doprowadzić do tego, aby w elektrowniach powszechnie wykorzystywane były technologie CCS (wychwytywanie i magazynowanie CO₂).

Strategiczne znaczenie węgla nie może przeszkadzać nam z poszukiwaniu takiego sposobu wykorzystywania tego cennego bogactwa naturalnego, który nie ma niekorzystnego wpływu na klimat. Ponadto zgadzam się ze sprawozdawcą co do niewystarczającej ilości środków przyjętych przez Komisję w celu umożliwienia realizacji tak ambitnych projektów przed rokiem 2015. W końcu z zadowoleniem przyjmuję ocenę pana posła Ehlera, w której podkreśla on brak odpowiednich ram prawnych, na które przeznaczono by środki finansowe. Wyeliminowanie tego braku jest dla nas rzeczą kluczową.

Elisabeth Schroedter (Verts/ALE), na piśmie. – (DE) Przyjmując sprawozdanie posła Ehlera, Parlament Europejski postawił na całkowicie przestarzałą strategię energetyczną. Celem CCS (wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla) jest sprawienie, aby procesy produkcyjne, które są szkodliwe dla klimatu, wydawały się bardziej „przyjazne dla klimatu”. Jednak technologie te nie przeciwdziałają produkcji CO₂ ani ich nie ograniczają, co miałyby miejsce na przykład w przypadku energii odnawialnej. Zdaniem Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego przeznaczanie ogromnych środków publicznych na CCS nie ma większego sensu z ekonomicznego punktu widzenia. Pieniądze te można by wykorzystać w lepszy i bardziej sensowny sposób, gdyby zostały zainwestowane w badania nad bardziej wydajnym wykorzystaniem energii odnawialnej.

Sprawozdanie posła Ehlera idzie dalej niż Komisja: postuluje się w nim wykorzystanie europejskich funduszy strukturalnych do inwestycji w technologie CCS, co sprawi, że środków tych zostaną pozbawione biedne regiony i ich plany zrównoważonego rozwoju. Pan poseł Ethler, który jest członkiem CDU reprezentującym Brandenburgię, próbuje wesprzeć finansowo spółkę Vattenfall, piątego co do wielkości producenta energii w Europie, poprzez umożliwienie jej otwarcia większej liczby kopalń węgla brunatnego w Lusatii (Brandenburgia/Saksonia), co grozi przesiedleniem kolejnych wiosek. Wiemy, że Vattenfall ma zamiar produkować energię z węgla brunatnego przez kolejne 50-60 lat, choć jest to możliwe tylko przy współczynniku efektywności niższym niż 50%. Energochłonna technologia CCS zmniejszy go o kolejne 10% do 15%. Jest to krok wstecz, dlatego nie popieramy przedmiotowego sprawozdania i złożyliśmy wniosek alternatywny.

9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.05 i wznowione o godz. 15.05)

PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING

Przewodniczący

10. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

11. Reakcja Unii Europejskiej na światowy kryzys finansowy: działania następcze nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 7 listopada oraz szczytu G20 w dniu 15 listopada 2008 r. – Program legislacyjny i program prac Komisji na rok 2009 (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata łączna w sprawie reakcji UE na światowy kryzys finansowy i w sprawie programu legislacyjnego oraz programu prac Komisji na rok 2009.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Wpływ kryzysu finansowego na gospodarkę staje się coraz bardziej widoczny. Prognozy przygotowane jesienią przez Komisję przewidywały na kolejny rok znaczące spowolnienie wzrostu

gospodarczego w Unii Europejskiej. Recesja dotknęła już kilku państw członkowskich, a poziom wzrostu gospodarczego w Unii Europejskiej w roku 2009 może w najlepszym przypadku utrzymać się na poziomie zerowym.

Ponadto napięta sytuacja finansowa zaczyna wpływać negatywnie na finansowanie instytucji gospodarczych. Władze publiczne państw członkowskich podejmują wysiłki, mające na celu zapewnienie ciągłości finansowania przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, które stoją w obliczu rosnącego zagrożenia ograniczeniem kredytowania.

Tym samym Europa i jej partnerzy międzynarodowi mają teraz do czynienia z najpoważniejszym od 1929 roku kryzysem finansowym i muszą stawić czoła spowolnieniu gospodarczemu, które osiąga niespotykaną dotąd skalę. Jak państwo wiecie, od naszej ostatniej debaty w dniu 8 października prezydencji Rady przyswiecał wyłącznie jeden cel i jedno przeświadczenie: zasadnicza jedność Europejczyków w obliczu globalnego kryzysu finansowego.

Prezydencja francuska, w obliczu ryzyka prawdziwego załamania europejskiego systemu finansowego, odniosła sukces w promowaniu europejskiego planu działania mającego na celu wspieranie, w trybie pilnym, instytucji finansowych zagrożonych kryzysem. Państwa członkowskie zaś wspólnie postanowiły zagwarantować finansowanie międzybankowe i rekapitalizację banków.

Efektywność takiego wspólnego europejskiego działania została zademonstrowana również podczas odbytego w ubiegły weekend w Waszyngtonie szczytu G20 z udziałem szefów państw lub rządów, w którym uczestniczył pan prezydent Barroso. To Europa, reprezentowana przez przewodniczącego Rady – pana prezydenta Sarkozy'ego oraz przewodniczącego Komisji Europejskiej – pana Barroso, była inicjatorem tego wielopomnego szczytu. Europa wykazała się wielką jednością, gdy w dniu 7 listopada przekazała prezydencji Rady wyraźne stanowiska, których Rada miała bronić w rozmowach z naszymi głównymi partnerami.

Możemy być bardzo zadowoleni z efektów takiego podejścia, ponieważ konkluzje szczytu potwierdzają podstawowe kwestie – a mianowicie przejrzystość i odpowiedzialność – popierane przez Europę i niezbędne w funkcjonowaniu międzynarodowego systemu finansowego. Udało się nam również podjąć pozytywne decyzje zgodne z wnioskami przedstawionymi przez Unię Europejską, takie jak decyzja o rejestrowaniu agencji ratingowych, o zasadzie monitorowania lub regulowania wszystkich działań instytucji finansowych oraz o powiązaniu wysokości wynagrodzenia z unikaniem podejmowania nadmiernego ryzyka.

Po raz pierwszy w historii wszystkie instytucje gospodarcze i finansowe uzgodniły, że w celu uniknięcia ponownego wystąpienia tak poważnego kryzysu należy zareagować w sposób zdecydowany. Instytucje te wspólnie ustaliły ambitny plan działania, który w najbliższych tygodniach ma zostać szczegółowo dopracowany przez ministrów finansów.

Bez wątpienia w dyskusjach międzynarodowych Unia Europejska będzie musiała nadal wykorzystywać całe swoje znaczenie. Wiedzą państwo, że możecie liczyć na poparcie prezydencji francuskiej dla jedności europejskiej, a tym samym dla wspólnych aspiracji w odniesieniu do podstawowych reform z zakresu wszystkich kwestii poruszonych w Waszyngtonie. I oczywiście mamy nadzieję, że prezydencja czeska będzie kontynuowała te inicjatywy.

Unia Europejska w celu osiągnięcia konkretnych wyników musi nadal utrzymać zdecydowane stanowisko w odniesieniu do agencji ratingowych, standardów rachunkowości, monitorowania działalności funduszy hedgingowych, walki z rajami podatkowymi, odpowiedzialności instytucji prywatnych i reformy wielostronnych instytucji finansowych.

Pod względem legislacji wspólnotowej Unia musi także bezzwłocznie wywiązać się ze swoich obowiązków i przyspieszyć proces przyjęcia środków zaproponowanych przez Komisję w odniesieniu do nadzoru i regulacji działalności banków i agencji ratingowych.

Prezydencja francuska wie, że może liczyć na całkowite i aktywne zaangażowanie Parlamentu oraz jego poszczególnych ugrupowań. Jestem za to wdzięczny przewodniczącym wszystkich grup politycznych. Dzięki temu Europa podczas kolejnych spotkań międzynarodowych wyznaczonych na 2009 rok będzie mogła zająć silne stanowisko.

Te początkowe rezultaty widoczne w sektorze finansowym świadczą o efektywności zjednoczonego podejścia Europy. Niemniej jednak stanowią one jedynie część europejskiej reakcji na kryzys. W rzeczywistości zjednoczone podejście musi zainspirować Unię Europejską i państwa członkowskie do zareagowania na skutki kryzysu wpływające na wzrost gospodarczy.

Prezydencja Rady zdecydowanie podtrzymuje swoje poglądy w tej kwestii. Państwa członkowskie, podobnie jak w przypadku sektora finansowego, nie osiągną konkretnych rezultatów w zakresie wspierania rozwoju, jeśli nie będą ściśle współpracować między sobą, a tym bardziej ze swoimi głównymi partnerami międzynarodowymi. Pod tym względem szczyt G20 przekazał zdecydowaną wiadomość. W celu uniknięcia długoterminowego spowolnienia gospodarki musimy zaangażować na dużą skalę wszystkie instrumenty makroekonomiczne.

Banki centralne, w miarę rozwoju sytuacji, zareagowały szybko, zmniejszając stopy procentowe. Prezydencja z zadowoleniem przyjęła stanowczą decyzję Europejskiego Banku Centralnego z początku listopada o zmniejszeniu stóp procentowych o 50 punktów bazowych. Ponadto wielokrotnie chwaliliśmy działania EBC podejmowane w odpowiedzi na kryzys finansowy i jego aktywny udział w pertraktacjach prowadzonych przez Eurogrupę i podczas posiedzeń Rady Europejskiej.

Szczyt G20, w odniesieniu do kwestii budżetowych, wskazał na potrzebę wykorzystywania każdego dostępnego znaczącego pola manewru. Państwa członkowskie Unii Europejskiej w odpowiedzi na to wezwanie powiedziały, że powinniśmy wykorzystać takie pole manewru, jakie dopuszcza pakt na rzecz stabilności i wzrostu gospodarczego w sytuacji gwałtownej zmiany na lepsze cyklu gospodarczego.

Prezydencja francuska, blisko współpracując z Komisją, zamierza zrobić wszystko, co w jej mocy, by zagwarantować skoordynowanie krajowych planów wsparcia cyklu gospodarczego z inicjatywami wspólnotowymi, tak by zmaksymalizować całkowite efekty gospodarcze.

Panie Barroso! Oczekujemy przedstawienia nowych wniosków przed końcem miesiąca. To kwestia znalezienia odpowiedzi, które można zastosować na szczeblu Wspólnoty, i wprzęgnięcia wszystkich instrumentów, które mogą wspomóc proces wspierania europejskiego cyklu gospodarczego. Możliwe byłoby szybkie zorganizowanie określonych europejskich środków budżetowych – mogę to powiedzieć, ponieważ byłem obecny podczas debaty w tej Izbie – w celu zareagowania na spowolnienie gospodarcze.

Zapewniając właściwe funkcjonowanie rynku wewnętrznego, powinniśmy ponadto również zagwarantować wykorzystanie elastyczności europejskich zasad dotyczących pomocy państwa, by państwa członkowskie i Unia Europejska efektywnie wspierały te instytucje gospodarcze, które są najbardziej zagrożone.

Chcemy także, by Europejski Bank Inwestycyjny całkowicie zaangażował się w wysiłki na rzecz wspierania gospodarki europejskiej. Udostępniono już, jak państwo wiecie, zasoby mające zagwarantować finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw. Środki wsparcia powinny być częścią ogólniejszego planu, umożliwiając przede wszystkim wsparcie najbardziej zagrożonych sektorów, jak obecnie cały przemysł samochodowy UE.

Takie dodatkowe wysiłki podejmowane na szczeblu Wspólnoty będą musiały być aktywnie wzmocnione na szczeblu państw członkowskich poprzez zastosowanie skoordynowanych krajowych środków naprawczych. Z myślą o zaplanowanym na przyszły miesiąc posiedzeniu Rady Europejskiej, prezydencja zamierza poprowadzić dyskusję państw członkowskich dotyczącą priorytetów z zakresu działań naprawczych. Kilka państw członkowskich powiedziało, że rozważa wprowadzenie środków wsparcia dla określonych sektorów przemysłu.

Jeśli te środki mają być w pełni efektywne i mają utrzymać integralność rynku wewnętrznego, to ich wybór musi wynikać z konsultacji między partnerami. W tym celu ministrowie gospodarki i finansów, wraz z panem komisarzem Almunia, przygotowują na swoim kolejnym spotkaniu, zaplanowanym na 2 grudnia, dyskusję Rady Europejskiej dotyczącą tych zagadnień.

Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! W obliczu bezprecedensowej destabilizacji gospodarki światowej Unia Europejska w ostatnich tygodniach efektywnie wywiązała się ze swoich obowiązków. Europejczycy w obliczu bezpośredniego zagrożenia zdołali się zjednoczyć w celu podjęcia efektywnego i natychmiastowego działania. Z tego działania, zakończonego sukcesem, musimy wyciągnąć nauczkę na przyszłość. Musimy utrzymać tę europejską jedność, by móc nadal razem działać, by wraz z naszymi partnerami dążyć do przeprowadzenia podstawowych reform ram regulujących system finansowy. A także, by wspólnie radzić sobie ze zmianami cyklu gospodarczego.

W ten sposób wspólnie – Rada, Komisja i Parlament – udowodnimy, że Unia Europejska jest wyposażona w środki umożliwiające jej skuteczne sterowanie własnym losem i działanie w sposób zgodny z oczekiwaniami wszystkich Europejczyków, czyli odgrywanie roli podmiotu globalnego.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Panie Jeanie-Pierre Jouyet! Dziękuję panu, jako przedstawicielowi Rady. Bardzo cieszy mnie obecność licznych komisarzy z Komisji Europejskiej. Zdecydowana większość komisarzy jest tu obecna i mam zaszczyt poprosić o wypowiedź pana przewodniczącego Komisji.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, urzędujący panie przewodniczący Rady, panie i panowie! Chciałbym przede wszystkim pochwalić Parlament Europejski za świetną decyzję o zorganizowaniu dwóch debat w ciągu jednego dnia: w sprawie europejskiego sposobu zarządzania globalnym kryzysem finansowym wybranego wskutek szczytu G20 w Waszyngtonie oraz w sprawie programu prac Komisji na 2009 rok.

Taka podwójna debata doskonale odzwierciedla polityczną rzeczywistość, na którą Europa musi reagować: sprostać nagłemu wyzwaniu, równocześnie stanowiąc kontynuując rozpoczęte już prace podstawowe.

Nie będą państwo w związku z tym zaskoczeni, że program prac Komisji na 2009 rok ma również dwojaki cel: ciągłość i działanie w czasach kryzysu. Wróć do tej kwestii później.

Chciałbym najpierw jednak wrócić do kwestii oceny szczytu w Waszyngtonie, którą przedstawił już także pan Jouyet w imieniu prezydencji francuskiej. Pozwolę sobie przypomnieć, że inicjatywa polityczna związana z rozpoczęciem procesu globalnego na rzecz zreformowania systemu finansowego wyszła z Europy i moim zdaniem, możemy sobie pogratulować tego pomysłu. Unia Europejska stanęła na wysokości zadania. Także Europa przedstawiła kluczowe zagadnienia objęte przedmiotową debatą. Nie powtórzę ich teraz, ponieważ omawialiśmy je w tej Izbie w ubiegłym miesiącu.

Wytyczne przyjęte podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 7 listopada, zainspirowane wspólną pracą trzech unijnych instytucji, posłużyły za platformę do dyskusji. Komisja przygotowała wnioski. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – pan Pöttering – także uczestniczył w tych dyskusjach i razem wypracowaliśmy wspólne stanowisko. Zachęcam tych, którzy czasami wykazują skłonność do krytykowania, by przyjrzeni się wnioskowi, które przygotowała Europa i wynikom szczytu G20.

Bez wątpienia musi upłynąć trochę czasu, by można było stwierdzić, czy dane wydarzenie oznacza punkt zwrotny w historii; ale moim zdaniem, które pragnę otwarcie tu wyrazić, ten pierwszy szczyt G20, spotkanie szefów państw lub rządów autentycznie zaznacza początek nowej ery w zakresie wspólnego kierowania gospodarką globalną, a być może oznacza nawet więcej, ponieważ protagoniści dzięki kryzysowi zdali sobie sprawę z konieczności przyjęcia globalnego podejścia w odniesieniu do problemów globalnych. Takie jest moje odczucie.

Podczas szczytu w Waszyngtonie stworzono również fundamenty nowego globalnego ładu opartego na zasadach gospodarki rynkowej, ale gospodarka zgodna z wizją Europy nie jest jedynie gospodarką rynkową, według słów, które często w Europie powtarzamy: jest społeczną gospodarką rynkową. To jeden z aktywów Unii Europejskiej.

Podczas szczytu G20 w rzeczywistości osiągnięto porozumienie w sprawie czterech podstawowych decyzji.

Pierwszą w kolejności decyzją, choć niekoniecznie najważniejszą, było uzgodnienie krótko- i średnioterminowego planu działania na rzecz zreformowania rynków finansowych, by uniknąć kolejnych kryzysów i by chronić konsumentów, osoby oszczędzające i inwestorów.

Po drugie, podjęto decyzję w sprawie zasad z zakresu nowego ładu globalnego po to, by zlikwidować nierównowagi handlowe, walutowe i budżetowe, które działają na szkodę społeczności globalnej.

Po trzecie, zdecydowano – i moim zdaniem jest to kwestia najbardziej wymagająca natychmiastowej dyskusji – o konieczności podjęcia skoordynowanych działań, mających na celu pobudzenie gospodarki światowej i zminimalizowanie wpływu, jaki kryzys wywiera na zatrudnienie oraz siłę nabywczą naszych współobywateli.

I po czwarte, zdecydowano o konieczności stworzenia otwartych rynków i odrzucenia wszelkich form protekcyjizmu. Ponadto właśnie dlatego powinniśmy usiłować jeszcze przed końcem roku 2008 osiągnąć konsensus odnośnie sposobów zakończenia rundy dauhajskiej w sprawie handlu i rozwoju.

Sam szczyt był jednocześnie wyraźnym sygnałem, który moim zdaniem będzie miał duże znaczenie dla Europejczyków. Nie należy rozwiązywać problemów gospodarczych i finansowych w sposób szkodliwy dla pozostałych problemów globalnych, które również wymagają wspólnego wysiłku; chodzi mianowicie o osiągnięcie milenijnych celów rozwoju, bezpieczeństwo energetyczne, walkę ze zmianami klimatu, bezpieczeństwo żywności, praworządność, walkę z terroryzmem, ubóstwem i chorobami.

Osobiście kładę nacisk na ten punkt. Powiedziałem nawet, że moim zdaniem godne potępienia jest omawianie głównych problemów związanych z finansami globalnymi i jednocześnie ignorowanie potrzeb osób, które nie mają wystarczającej ilości pożywienia lub nie mają dostępu do czystej wody.

(Oklaski)

Otwiera się nowy rozdział w polityce, który musimy zapisać sprawnie i w sposób praktyczny. I musimy pod tym względem postawić sprawy jasno. Jeśli Europa odegrała kluczową rolę dzięki przedstawieniu swoich wniosków na szczycie G20 i jeśli jej głos został usłyszany, to tylko dlatego, że działała jako zjednoczona Europa. Raz jeszcze pragnę powiedzieć, że jestem niezmiernie dumny ze wspaniałej współpracy nawiązanej między prezydencją francuską i Komisją, a także Parlamentem Europejskim.

Unia Europejska stoi obecnie w obliczu prawdziwego wyzwania, gdyż musi nadal przemawiać jednym głosem. Będzie to czasami zadaniem trudnym, ale taki jest warunek konieczny naszego sukcesu.

Tak, czy inaczej w Europie niektóre ważne decyzje podejmowaliśmy raczej sprawnie. Komisja, po zakończonych sukcesem posiedzeniach Rady Europejskiej i debatach z Parlamentem Europejskim, przygotowała kilka istotnych wniosków legislacyjnych, które obecnie trafiły w ręce współustawodawców. W dniu 29 października przedstawiliśmy zarys programu naprawy gospodarczej, któremu nadamy formę dokumentu, i który Komisja przyjmie w przyszłym tygodniu.

Właśnie w tym miejscu pojawia się program prac Komisji na 2009 rok. Oczywiście w ostatnich kilku miesiącach zajęliśmy się już większością obszarów objętych programem. I bez wątpienia do końca roku wciąż zamierzamy robić postępy w odniesieniu do określonych elementów, ale wiele kwestii pozostanie do rozwiązania także na przyszły rok.

Przedmiotowy program obejmuje cztery priorytety, które były raczej zgodne z poglądami Parlamentu Europejskiego wyrażonymi podczas wrześniowej debaty w sprawie rocznej strategii politycznej na 2009 rok.

Pierwszy z tych priorytetów jest zupełnie oczywisty: wzrost gospodarczy i zatrudnienie. W roku 2009 zaczniemy działanie od dążenia do osiągnięcia dwóch założeń: ograniczenia wpływu spowolnienia gospodarczego na zatrudnienie i sytuację przedsiębiorstw w Europie oraz kontynuowania reform, by lepiej przygotować się na okres po zakończeniu kryzysu. W stosunku do gospodarki realnej musimy przyjąć takie sami podejście, jak to przyjęte z sukcesem w momencie rozpętania się kryzysu: określenie wyraźnych zasad i skoordynowanych środków na szczeblu Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że nasi obywatele nie potrafiliby zrozumieć, czemu rządy 27 państw członkowskich i instytucje europejskie nie potrafią teraz wypracować wspólnej płaszczyzny, reagując na kryzys gospodarczy, skoro potrafiły dojść do porozumienia w sprawie wspólnej płaszczyzny reagując na kryzys finansowy. W związku z tym minimum na jakie nas stać, to zaakceptowanie zasady koordynacji pomiędzy państwami członkowskimi i – oczywiście – instytucjami europejskimi.

Tak wyglądają ramy planu naprawy, który w dniu 26 listopada zostanie przedstawiony przez Komisję pod egidą strategii lizbońskiej. Europa posiada niezbędne instrumenty, mamy strategię lizbońską na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, mamy pakt na rzecz stabilności i wzrostu, a także możemy udowodnić, że te instrumenty wraz z wolą polityczną, a zwłaszcza z wolą europejską, mogą stanowić odpowiedź na kryzys, przez który obecnie przechodzimy.

Przyszło nam żyć w wyjątkowych czasach, które wymagają wprowadzenia wyjątkowych środków. Potrzebujemy prawdziwie wspólnej strategii, by stworzyć warunki dla naprawy gospodarczej; potrzebujemy programu, który przede wszystkim będzie miał na celu ograniczenie wpływu kryzysu na obywateli – gospodarstwa domowe, pracowników, przedsiębiorców – i programu, w którym w skoordynowanych wysiłkach wykorzystane zostaną wszystkie dźwignie: fiskalne, strukturalne oraz regulacyjne, zarówno na szczeblu europejskim, jak i krajowym. I w nawiązaniu do tej kwestii pragnę również zaznaczyć, jak bardzo doceniamy dotychczasową współpracę z Europejskim Bankiem Centralnym.

W rzeczywistości żadne państwo członkowskie nie zdołałoby wyjść z kryzysu przy pomocy wyłącznie środków krajowych. Nasze gospodarki są zbyt współzależne, by było to możliwe. W wyniku szczytu w Waszyngtonie każdy zrozumiał, że w erze globalizacji, nawet te podmioty, które były najmniej wystawione na integrację rynku finansowego, poznały efekty współzależności. I jest to jeden z najbardziej interesujących wyników szczytu. Jeśli cały świat jest gotowy zaakceptować efektu współzależności, to Europa musi nie tylko ją uznać, ale również musi być w stanie reagować w sposób skoordynowany i spójny.

Dlatego naszym zdaniem w celu podtrzymania popytu, wykorzystania efektu synergii i uniknięcia negatywnych reakcji łańcuchowych, potrzebny jest nam program bodźców budżetowych; program obejmujący aktualne, ukierunkowane i tymczasowe środki (po angielsku tzw. trzy razy „t”, czyli *timely, targeted, temporary*). Musimy przyjąć te środki bezzwłocznie i taką propozycję przedstawimy państwom członkowskim.

Mam na myśli przede wszystkim wysiłki mające na celu pobudzenie działań z zakresu szkolenia i przekwalifikowywania, inwestowanie na większą skalę w innowacyjność, wzajemną łączność i proces przekształcania gospodarki europejskiej w gospodarkę niskoemisyjną. Mam na myśli przede wszystkim konieczność przystosowania określonych sektorów gospodarki do naszych pozostałych celów, związanych ze zwalczaniem zmian klimatycznych. To będzie doskonała okazja, by pokazać, że plan działania dotyczący walki ze zmianami klimatu nie działa wbrew rozwojowi gospodarczemu, a wręcz przeciwnie: być może stanie się planem, który wpłynie stymulująco na modernizację europejskiego przemysłu.

Mam również na myśli wzmożone wysiłki mające zmniejszyć koszty administracyjne przedsiębiorstw i tym samym odblokować potencjał drzemący zwłaszcza w MŚP. Te działania należą do głównych założeń naszego przeglądu lepszej regulacji, przewidzianego na styczeń 2009 roku.

Jesteśmy coraz mocniej zaangażowani w osiąganie celów w dziedzinie lepszych uregulowań prawnych, czyli „lepszej regulacji”. Musimy zmniejszyć zbędne obciążenie administracyjne, zwłaszcza w odniesieniu do małych i średnich przedsiębiorstw.

Częścią europejskiej reakcji na kryzys gospodarczy jest również agenda społeczna na rzecz możliwości, dostępu i solidarności, ponieważ bez wątpienia napotkamy na swojej drodze także na trudności społeczne – nie zaprzeczamy temu – zwłaszcza wynikające ze wzrostu stopy bezrobocia, który obecnie jest bardziej niż prawdopodobny. Dlatego właśnie musimy posunąć naprzód kwestię agendy społecznej. Chciałbym położyć szczególny nacisk na środki mające wspierać korzyści konsumentów i otwierać rynek pracy dla ludzi młodych, ale bez wątpienia będziemy chcieli omówić wraz z Parlamentem Europejskim także wiele innych problemów.

Jeśli zaś chodzi o temat finansów, to liczę na szybkie przyjęcie przez posłów tej Izby wniosków Komisji w sprawie odpowiedniego poziomu kapitału, gwarancji depozytowych i agencji ratingowych. Przywrócenie atmosfery zaufania ma kluczowe znaczenie. Komisja podejmie w 2009 roku konkretne środki, by wzmocnić ramy regulacyjne europejskiego systemu finansowego. Przyjrzy się regulacji, nadzorowi i przejrzystości rynków finansowych, w tym obszarom omówionym w sprawozdaniach posłów Rasmussena i Lehnego. Dzięki temu, już przed wiosennym posiedzeniem Rady powstaną pierwsze analizy dotyczące utworzonej przez nas grupy wysokiego szczebla odpowiedzialnej za nadzór finansowy.

Na zakończenie tej części debaty chciałbym powiedzieć, że moim zdaniem, pomimo negatywnych skutków, kryzysy mają jedną zaletę. Powodują rewolucję w naszych utartych sposobach myślenia i przekonaniach, prowadzą do zwiększenia podatności na zmiany sytuacji i powodują elastyczność niezbędną w ponownym budowaniu lub kształtowaniu sytuacji.

Raz jeszcze, bardzo otwarcie i szczerze, chciałbym podzielić się z państwem odczuciem, jakie towarzyszyło mi w ubiegłym tygodniu w Waszyngtonie. Dostrzegłem naszą otwartość umysłu, jakiej – szczerze mówiąc – nie było kilka miesięcy temu. Wiele postaw uległo zmianie właśnie dzięki kryzysowi. Ta otwartość występuje nie tylko wśród najważniejszych mocarstw, ale także wśród państw wschodzących i jest ukierunkowana na zmienianie świata i promowanie wartości europejskich: wolności i solidarności. Moim zdaniem, dla Europy nadeszła teraz chwila, by zaznaczyła ona swój ślad w biegu wydarzeń.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Panie przewodniczący Komisji! Dziękuję za pański wkład w debatę. Jestem przekonany, że posłowie do PE zgodzą się ze mną, gdy pozwolę sobie zauważyć, że w ostatnich tygodniach, kiedy musiał pan uczestniczyć w nieskończonej ilości posiedzeń, zawsze w wyraźny sposób przestrzegał pan, moim zdaniem oczywiście, prawa Wspólnoty, co rzecz jasna jest pańskim obowiązkiem. Ma to ogromne znaczenie w odniesieniu do naszych rządów. Należy umieć spełniać wymagania zarówno Parlamentu Europejskiego, jak i wymagania poszczególnych rządów. Panu się to bez wątpienia udało i chciałbym, w imieniu Parlamentu Europejskiego, podziękować panu za wysiłki podejmowane w tych jakże trudnych czasach.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, urzędujący panie przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Obecny kryzys finansowy nie stanowi porażki kapitalizmu,

jak mówią niektórzy, ale jest po prostu wynikiem błędu politycznego, polegającego na nieodpowiedniości zasad dotyczących produktów finansowych oraz sposobu kontrolowania ich jakości w Stanach Zjednoczonych od lat 90. ubiegłego wieku.

Kryzys wynika z braku zarówno przejrzystości rynku, jak i efektywnie działającego organu monitorującego rynki finansowe. Przedstawiciele centroprawicy nie są, i nigdy nie byli, zwolennikami systemu finansowego pozbawionego zasad i arbitrów; teraz słono płacimy za gospodarcze i społeczne skutki istnienia takiego systemu. My, przedstawiciele centroprawicy, opowiadamy się za przyjęciem w gospodarce światowej modelu europejskiego, opartego na społecznej gospodarce rynkowej, która udowodniła swoją skuteczność. Prosimy, by w tych trudnych czasach skupić uwagę na sytuacji ludzi pracujących i oszczędzających, na sytuacji przedsiębiorców, a zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw, codziennie podejmujących ryzyko, by przyczyniać się do wzrostu gospodarczego i tworzenia miejsc pracy.

Będziemy mogli zagwarantować tym podmiotom przyszłość tylko, jeśli poprzemy nasz model społeczeństwa i utrzymamy warunki sprzyjające istnieniu wolnego, sprawiedliwego i przejrzystego rynku oraz pozostaniemy świadomi swych obowiązków i wierni naszym wartościom.

Panie i panowie! Chciałbym ponadto wyrazić w imieniu swojej grupy ogromną satysfakcję, ponieważ w obliczu kryzysu, jak również w obliczu kryzysu w Gruzji, który miał miejsce latem, Europa pokazała, że gdy tylko chce, to potrafi zaznaczyć swoją obecność na świecie, potrafi docierać do słuchaczy i wpływać na swoich partnerów. Mam na myśli to, że Europa, która wspiera model społeczeństwa wyjątkowy na skalę światową i stawia ludzi na pierwszym miejscu w tym modelu, stanowi główne narzędzie globalizacji.

Prezydencja Rady, na czele z panem prezydentem Sarkozy'm, wspierana przez Komisję i jej przewodniczącego, pana Barroso udowodniła, że 27 państw członkowskich potrafi przyjąć wspólne i spójne podejście, nawet w odniesieniu do bardzo delikatnych i złożonych problemów. Udowodniła także, że Europa może mieć wpływ na sytuację światową, jeśli tylko spróbuje działać w sposób zjednoczony.

Szczyt G20 mógł się odbyć dzięki wielokrotnym prośbom wyrażanym przez prezydencję Rady i przewodniczącego Komisji. To spotkanie przedstawicieli najbogatszych państw i przedstawicieli gospodarek wschodzących miało znaczenie zarówno symboliczne, jak i historyczne, ale przyczyniło się także do stworzenia konkretnych środków, które nasze ugrupowanie zdecydowanie popiera. W rzeczywistości na szczycie G20 określono przyczyny powstania problemu, wypracowano strategię i przygotowano harmonogram działań. Malkontenci uważają, że to zbyt mało i zbyt późno. Nawet ja mam pewne wątpliwości. Zastanawiam się na przykład, czemu nie potrafiliśmy zapobiec kryzysowi, skoro już w ubiegłym roku pojawiły się znaki ostrzegawcze? Czemu nasze organy nadzoru nie kontrolowały uważniej jakości finansowych produktów ze Stanów Zjednoczonych? Musimy znaleźć odpowiedź na pytanie, co stało się w naszych dużych bankach, gdzie kadra na samym szczycie hierarchii nie wiedziała, co dzieje się wśród pracowników niższych szczebli, często zajętych głównie gramami komputerowymi.

Teraz mamy obowiązek podjąć działania mające na celu pobudzenie naszej gospodarki i wzrostu gospodarczego, a co za tym idzie ograniczenie wpływu kryzysu na spójność społeczną. Musimy uprościć rynek wewnętrzny, inwestować w badania, zdecydowanie wspierać MŚP i pomagać rodzinom znajdującym w trudnej sytuacji. Te działania nie mogą jednak obciążać finansów publicznych, powinniśmy natomiast rozważyć na przykład wprowadzenie euroobligacji jako dodatkowego źródła finansowania i podtrzymywać tempo przeprowadzania reform podejmowanych na szczeblu krajowym, które obecnie są potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Globalny ład, w obliczu kryzysu o historycznym znaczeniu, uczynił postępy, które będą potencjalnie miały również wiekopomne znaczenie. Musimy iść naprzód, chroniąc się przed zagrożeniem ze strony tendencji protekcyjnych, które zawsze działały ze szkodą dla najuboższych państw świata.

To właśnie podczas kryzysu możemy podjąć śmiałe kroki na przyszłość. Panie przewodniczący Komisji! To właśnie podczas kryzysu możemy zmienić niektóre zasady, ponieważ później, po zakończeniu kryzysu, wszyscy bardzo szybko zapominają.

Europa nie może zejść z tej drogi. Zjednoczona Europa pokazała, że potrafi znaleźć rozwiązanie w sytuacjach kryzysowych i pomóc naszym obywatelom w przezwyciężeniu kryzysu, który jeszcze w nadchodzących miesiącach będzie powodował olbrzymie problemy. W prostych słowach powiem, że Europa musi być zjednoczona, Europa musi być silna. Panie przewodniczący Komisji! I przede wszystkim podkreślę, że poczuliśmy prawdziwie symbiotyczne powiązanie pomiędzy poszczególnymi instytucjami, a mianowicie

Parlamentem, który wymieniam jako pierwszy oraz Komisją i Radą. Dzięki temu odniesiemy sukces i damy przykład naszym współobywatelom.

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zwołanie szczytu przez państwa G20 jest dowodem, że nastąpił postęp. Zwołanie tego szczytu oznacza, że świat się zmienia, że zdążamy w kierunku świata wielobiegunowego, w którym Unia Europejska może odegrać i odegra kluczową rolę, o ile będzie zjednoczona, odrobi swoją pracę domową i rzeczywiście wykona zadania, które przed sobą postawiła.

Panie przewodniczący Komisji! Kwestią rozstrzygającą jest zatem pytanie, czy mamy wystarczająco dużo czasu? Z pańskiej wypowiedzi zrozumiałem, że środki wypracowane w Komisji, w odniesieniu do sprawozdania pana Poula Nyrupa Rasmussena, zamierza pan przedstawić podczas wiosennego posiedzenia. Wtedy będzie za późno. Chcemy już teraz otrzymać środki dotyczące funduszy hedgingowych i funduszy niepublicznego rynku kapitałowego. Jeśli dobrze zrozumiałem, to pan McCreevy w ubiegłym tygodniu przedstawił Komisji wstępne środki dotyczące banków. To na razie tylko mały pakiet. Musimy bezzwłocznie omówić kwestie związane z działaniem agencji ratingowych, jeśli chcemy zachować wiarygodność. Chcemy najszybciej, jak tylko możliwe omówić problem regulacji w zakresie działalności tych agencji. Chcemy od razu poznać środki dotyczące funduszy niepublicznego rynku kapitałowego i funduszy hedgingowych. Chcemy teraz omówić kwestię wynagrodzeń menadżerów i kwestię krótkiej sprzedaży. W rzeczywistości ludność powoli przyzwyczaja się do sytuacji. Kryzys finansowy wpływa na nasze życie, trwają dyskusje na dużą skalę, ale przedstawiciele świata finansów już ponownie obejmują swoje stanowiska. Chciałbym przeczytać krótki cytat z listu wysłanego przez dyrektora generalnego Deutsche Banku, pana Ackermanna, do prezydenta USA, George'a W. Busha. Trzeba przyznać, że to imponujący duet korespondentów. „Musimy zapobiec – pisze pan Ackermann – trwałemu odgrywaniu przez sektor publiczny znaczącej roli w międzynarodowym systemie finansowym”. Nie, nie wolno nam tego zrobić, właśnie dokładnie taki cel mają podejmowane obecnie działania, a mianowicie wprowadzenie szerszej regulacji i większej współpracy międzynarodowej w celu wzmocnienia tej regulacji.

Dotarliśmy teraz do rozstrzygającego skrzyżowania, do takiego punktu, w którym musimy zadać sobie następujące pytanie: czy w przyszłości wprowadzimy zaostrzone wymogi, kontrole, a nawet legalny zakaz stosowania określonego rodzaju spekulacji i nadużyć, czy też raczej będziemy chronić banki i fundusze przed upadkiem? Te instytucje z wdzięcznością przyjmują pieniądze i niepowstrzymywane kontynuują swoją działalność. To zupełnie tak, jak wręczyć zapalonemu hazardziście, który w kasynie stracił już wszystko, jeszcze więcej pieniędzy, tylko po to, by mógł radośnie powrócić do nałogu. Nie tędy droga, musimy raczej dowiedzieć się, kto jest właścicielem kasyna, jakie zasady rządzą hazardem, jakie podatki są nakładane na wygrane i co najważniejsze, czy procedury dotyczące działania kasyna są przejrzyste i czy osoby odpowiadające za przebieg zdarzeń w kasynie mogą być w razie potrzeby pociągnięte do odpowiedzialności. Taki cel musi nam przyświecać. Celem UE musi być określenie własnych zasad, których przestrzeganie z kolei wymusi na państwach G20 i organizacjach międzynarodowych.

Sytuacja nie może pozostać niezmieniona. Musimy wyraźnie zrozumieć, że mamy zobowiązania wobec obywateli Unii Europejskiej, których pieniądze są wykorzystywane na pokrycie szkód spowodowanych przez inne podmioty. Podam krótki przykład. Panie Barroso! Proszę sobie wyobrazić, że idzie pan do banku. Należy pan, podobnie jak ja, do jednej z lepiej zarabiających grup w Europie. Idzie pan do swojego banku i mówi: „Mam tu tysiąc euro i chciałbym otrzymać stopę zwrotu w wysokości 25%”. Pracownik banku odpowiedziałby następująco: „Panie Barroso, czy dobrze się pan czuje? Zazwyczaj jest pan rozsądnym człowiekiem. W zasadzie sprawia pan wrażenie osoby raczej mądrej”. A jednak pan Ackermann otrzymuje owację na stojąco, gdy mówi do swoich udziałowców: „W tym roku chcemy osiągnąć zwrot w wysokości 25%”. Musimy nareszcie zlikwidować przepaść między filozofią tego pokroju ludzi i codziennością. Niedopuszczalne jest budowanie interesów w stosunkach międzynarodowych na takich wyrachowanych, zimnych wyliczeniach dotyczących wyłącznie wysokości zwrotów finansowych. W tym celu potrzebne są nam zasady, które pozwolą położyć kres takim nadużyciom.

(Oklaski)

Jeśli w nadchodzących miesiącach, do zakończenia obecnej kadencji Parlamentu, będziemy działać rozsądnie, to uda nam się zlikwidować przepaść pomiędzy wyobrażeniem, jakie świat biznesu ma o rzeczywistym świecie, a wyobrażeniem, jakie o nim mają zwykli ludzie, pracownicy firm. Według firm w rzeczywistym świecie to właśnie z portfeli podatników i z gospodarki realnej należy brać pieniądze na pokrycie strat i deficytów, w obliczu których obecnie stoją państwa biorące udział w szczycie; deficytów, które należy sfinansować przy wykorzystaniu pakietów ratowniczych, sięgających wielu miliardów euro. W związku z

tym nie możemy ograniczyć się jedynie do ratowania banków i funduszy. Podstawowe znaczenie ma także inwestowanie w gospodarkę realną. Musimy zabezpieczyć miejsca pracy. Musimy chronić gospodarkę przed upadkiem. Mój przyjaciel, pan Steinmeier, zaprezentował wczoraj interesujący plan, zakładający ożywienie inwestowania we wszystkie gospodarki krajowe w Unii Europejskiej i przede wszystkim zawierający jedno konkretne pytanie do Komisji. Czy zasoby, które w naszych planach odłożyliśmy na najbliższe sześć lub siedem lat możemy wykorzystać na inwestycje w infrastrukturę, w proces lizboński, badania, zdobywanie kwalifikacji i tworzenie infrastruktury telekomunikacyjnej w Europie? Czy możemy zainwestować je już teraz, by szybko pobudzić wzrost zatrudnienia i wzrost gospodarczy? Moim zdaniem ta kwestia jest równie istotna, jak kwestia regulacji międzynarodowych rynków finansowych.

Jestem przekonany, że dotarliśmy do punktu zwrotnego. Panie przewodniczący! Dziękuję! Zauważył pan, że mogę się mylić, co do terminu gotowości Komisji. Bądźcie gotowi przed wiosennym posiedzeniem. Bądźcie gotowi już wkrótce, ponieważ wiosną ponownie ruszy sezon wyścigów konnych i pan McCreevy nie będzie już tutaj obecny. Środki przygotowane przez Komisję są nam potrzebne już teraz, najszybciej jak tylko możliwe. Oczekuję przedstawienia właściwych wniosków już w grudniu.

(Oklaski)

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować przewodniczącemu Komisji: po raz pierwszy Komisja była reprezentowana podczas szczytu międzynarodowego i to wydarzenie zasługuje na uznanie.

Chciałbym również pogratulować urzędującemu przewodniczącemu nie tylko świetnie wykonanej pracy na rzecz prezydencji francuskiej, ale również otrzymanej nagrody Autorité des marchés financiers.

Jeśli 1989 rok oznaczał decydujące zwycięstwo gospodarki wolnorynkowej, to rok 2008 musi być rokiem, w którym przypomnimy sobie ostrzeżenie Adama Smitha, mówiące o tym, że niepohamowane wolne rynki mają swoje granice. Adam Smith w swojej książce „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” wiele przewidział i w jego słowach kryje się dla nas wiele nauk.

Moja grupa z zadowoleniem przyjmuje sukces, jakim zakończył się szczyt G20. Z radością przyjmujemy wspólne przekonanie, że zasady rynkowe, otwarty handel, reżimy inwestycyjne i efektywnie regulowane rynki finansowe wspierają dynamizm, innowacyjność i przedsiębiorczość, czyli elementy niezbędne dla osiągnięcia wzrostu gospodarczego, wzrostu zatrudnienia i walki z ubóstwem.

Po roku 1929 kraje popełniły błąd, szukając indywidualnego ratunku. Tym razem zrozumieliśmy, że ratunek musi być wspólny. Liczne spośród środków zawartych w programie prac Komisji na 2009 rok pomogą nam w realizacji tego celu. Gratuluję Komisji przygotowania tego programu prac, a szczególnie planu mającego zagwarantować regulację, nadzór i przejrzystość podmiotów finansowych oraz ważnych inwestorów na rynku kapitałowym. Wolne rynki rozwijają się dzięki przejrzystości i uczciwości.

Niektórzy w obliczu bieżących trudności wciąż szukają kozłów ofiarnych. Argumentują, że nie podniesiono alarmu. Ale to nieprawda! Otto Graf Lambsdorff, Jacques Delors i wielu innych napisali na samym początku bieżącego roku list do prezydencji słoweńskiej, w którym ostrzegali przed ryzykiem przegrzania się gospodarki światowej. W swojej wspaniałej wypowiedzi dotyczącej 10. rocznicy wprowadzenia euro, pan Jean-Claude Juncker przypominał nam podczas wczorajszej debaty, że Eurogrupa kilkakrotnie przedstawiała Stanom Zjednoczonym i innym państwom obraz zagrożeń. Mówiąc przenośnie, liberalni demokraci nie mają zamiaru tracić czasu na poszukiwanie winnego, który przegapił górę lodową: skoncentrujemy się na umieszczaniu ludzi w łodziach ratowniczych.

Martwi nas jednak jeden aspekt w reakcji Unii Europejskiej i państw G20. Wygląda na to, że nasi szefowie państw lub rządów wierzą, że możemy wrócić do poprzedniej sytuacji, wystarczy jedynie pobudzić wzrost gospodarczy. Obawiam się, że po prostu nie zrozumieli niektórych lekcji płynących z ostatnich 30 lat w historii polityki. Recesja to dobry moment na zrobienie bilansu. Przewiduje się, że światowy PKB, nawet przy recesji, w ciągu kolejnych 20 lat podwoi się, a przecież ten wzrost jest oparty na ograniczonych zasobach, na nieudanej próbie uwzględnienia kosztu odpadów, oraz na tworzeniu w Chinach co tydzień kolejnej elektrowni opalanej węglem.

Notatka sporządzona przez prezydencję 28 października, dotycząca informacji o szczytu przygotowawczego zaplanowanego na 7 listopada, zawierała cztery innowacyjne punkty. Jeden z nich dotyczył zrównoważonego rozwoju, stwierdzono w nim, że duże znaczenie mają skoordynowane na szczeblu międzynarodowym reakcje makroekonomiczne, oparte na promowaniu inwestycji w środowisko naturalne, w tym także w krajach rozwijających się. Najwyraźniej jakiś minister lub urzędnik z ramienia

prezydencji francuskiej podszedł do problemu całościowo. Takie podejście nie zostało uwzględnione w przyjętym tonie konkluzji przygotowanych na szczyt przygotowawczy, wśród których jedynie w pojedynczym zdaniu na liście pozostałych wyzwań wymieniono zmiany klimatyczne. Nie zostało również uwzględnione w konkluzjach na szczyt G20, nie licząc przedostatniego punktu w przedostatnim punkcie, w którym wspomniano o przykładach innych ważnych wyzwań, gdzie zmiany klimatyczne znalazły się na drugim miejscu.

Nie ma sprzeczności między teorią Keynesa a zwalczaniem zmian klimatycznych. John Maynard Keynes, gdyby żył w dzisiejszych czasach, przywróciłby ludzi do pracy przy instalowaniu w każdym domu w Europie paneli słonecznych i turbin wiatrowych, co pozwoliłoby na jednoczesne wspieranie innowacyjności i zapewnianie miejsc pracy. Roosevelt, gdyby żył w obecnych czasach, widząc naszą globalną gospodarkę, której zarysy powstają w kampusach firm komputerowych na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, w chińskich fabrykach i w ośrodkach wydobywania węgla w Indiach, zachęcałby nas do poszukiwania kultury globalnej, globalnego ładu i spójnej wizji problemów globalnych. Taką drogę naprzód należy wybrać. Już nigdy sytuacja nie wróci do poprzedniego stanu.

Brian Crowley, w imieniu grupy UEN. – (GA) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, urzędujący panie przewodniczący Rady! Jestem przekonany, że Komisja Europejska dzięki bezpośredniemu i zdecydowanemu działaniu mającemu na celu zwalczenie kryzysu na międzynarodowych rynkach finansowych objęła silne stanowisko. Wynikiem ostatecznym jest przekonanie, że Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Indie i Chiny muszą współpracować, by zagwarantować wprowadzenie wspólnych zasad i norm dotyczących przeprowadzania od tego momentu kontroli międzynarodowych usług finansowych.

Rzeczą nie do uniknięcia jest, że ludzie w każdej sytuacji kryzysowej lub w sytuacji zagrożenia mówią, że już nigdy nic nie będzie takie samo. Owszem, jeśli spojrzymy na karty historii – nie tylko ekonomii – zauważymy, że wszystko przebiega w cyklach. Wszystko powraca. Nawet najprostszy rybak może powiedzieć, że fala raz przychodzi, a raz odchodzi.

To jednak nie powinien być sposób na wytłumaczenie problemów, których obecnie doświadczamy, ani też na tłumaczenie podmiotów, które doprowadziły do kryzysu poprzez lekkomyślne udzielanie pożyczek, stosowanie podejrzanych praktyk i przede wszystkim poprzez żądanie od swoich rodzinnych krajów „wpłacenia kaucji za błędy”, gdy tylko sytuacja się pogarsza.

Dzisiaj największym zagrożeniem – dla biznesu, ekonomii, zatrudnienia i życia społecznego w Europie – jest nie tyle sam kryzys finansowy, co zaprzestanie udzielania przez banki pożyczek przeznaczonych na kapitał obrotowy dla małych i średnich przedsiębiorstw, który pozwoliłby im na rozwój i wykorzystywanie pojawiających się możliwości. Nie ma sensu produkowanie paneli słonecznych, jeśli brakuje ludzi, którzy mogą je montować. A jeśli nie ma ludzi, którzy mogą je montować – ludzie, którzy mogą za nie zapłacić – nie będzie także ludzi, którzy je będą produkować.

Nasza dzisiejsza rzeczywistość polega na tym, że obecny kryzys i zamieszanie w gospodarce dają nam szansę naprawienia błędów z przeszłości. Dają nam szansę na zagwarantowanie inwestycji w badania i innowacyjność. Dają nam szansę na zagwarantowanie, że wykorzystamy te pieniądze na szukanie nowych sposobów radzenia sobie z problemami i znalezienie nowych rozwiązań problemów. Także damy ludziom nadzieję. Czasami zapominamy, że tak naprawdę potrzebna jest im zachęta, idea drogi naprzód i pocieszające poklepywanie po plecach, mówiące że ich praca nie idzie na marne. Ludziom potrzebna jest nadzieja.

Zwołanie szczytu G20 oraz działania w ramach Komisji i prezydencji prowadzących do tego szczytu – aczkolwiek przy słabej prezydencji USA – zmusza Indie i Chiny do przyłączenia się do rozmów i przyznania, że jako gospodarki wschodzące mają teraz pewne zobowiązania. Chiny i Indie w odniesieniu do niezbędnych działań mają do odegrania znaczącą rolę.

Na zakończenie dodam, że nie chciałbym, aby ludność odniosła wrażenie, że obecny kryzys oznacza konieczność blokowania innowacyjności i kreatywności obywateli Europy. Naszym pierwszym obowiązkiem, jeśli chcemy nakarmić naszych obywateli, zapewnić im równe prawa i pewność sytuacji oraz wyciągnąć ich z pułapki ubóstwa, jest zapewnienie im dochodu z zatrudnienia, zapewnienie państwom pieniędzy na inwestowanie w usługi społeczne i zdrowotne oraz, co najważniejsze, zapewnienie ludziom dostępu do narzędzi i edukacji oraz szkoleń kwalifikacyjnych, by mogli wykorzystywać nowe wyzwania, jakie przed nami stają.

Monica Frassoni, w imieniu grupy Verts/ALE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kryzys finansowy dotknął już także, co było tak czy inaczej łatwe do przewidzenia, gospodarkę realną. Uważamy, że jest to

cena, jaką Unia Europejska płaci za opóźnienia w tworzeniu, a nawet za odmowę stworzenia, europejskiego systemu regulacyjnego oraz za brak ustanowienia w spokojnych czasach mechanizmów solidarności finansowej i nadzoru finansowego z prawdziwego zdarzenia.

Do grona osób odpowiedzialnych za te opóźnienia, popierających podejście do problemu, które sprawiło, że Europa znalazła się w sytuacji niezwyklego braku zabezpieczenia i recesji, należy także pan, panie Barroso, a także większość członków pańskiej Komisji. Panie przewodniczący! Chciałabym, by w swoich elokwentnych dyskusjach i wypowiedziach dotyczących możliwych rozwiązań, powiedział pan głośno i wyraźnie, że rację mieli ci, którzy domagali się wprowadzenia zasad i przejrzystości, którzy odrzucili totem deregulacji. By powiedział pan, że ja i niektórzy członkowie Komisji, do której należę – jeden z nich siedzi nawet tuż za panem – pomyliliśmy się. To jedyny sposób, by nadać wiarygodność pańskim dzisiejszym słowom. Przykro mi, lecz to nieprawda, że większość państw członkowskich sprzeciwiała się omawianym kwestiom.

Wielokrotnie, poczynawszy od roku 2004, aż do teraz, mówiłam panu, że nieustannie wybiera pan przymierze z rządami krajowymi, zamiast z Parlamentem; z przemysłem, zamiast z konsumentami. Gdybym była moralistką, powiedziałabym nawet, że wybiera pan przymierze z silniejszym, zamiast ze sprawiedliwym. Takie podejście, stworzone przez Joschkę Fischera w ramach jego słynnej mowy z Humboldt, w której proponował, by Komisja odgrywała rolę sekretariatu Rady, jest wiernie odzwierciedlone w programie prac, który przedstawił pan dziś tutaj oraz w priorytetach z zakresu polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Chciałabym szczególnie podkreślić, w odniesieniu do priorytetów z zakresu spraw zewnętrznych, nieustanny i naganny brak zainteresowania kwestią praw człowieka, poczynawszy oczywiście od Chin. Jest jeszcze kwestia raczej pozornej obrony agendy dauhańskiej, w której nie zauważono, że kryzys finansowy usunął wszystkie założenia leżące u jej podstaw. W odniesieniu do polityki wewnętrznej, a dokładniej do kwestii imigracji, Komisja pod pana przewodnictwem raz jeszcze scedowała odpowiedzialność na państwa członkowskie. I dlatego właśnie, gdy dziś wspominamy o legalnej imigracji, to w rzeczywistości odnosimy się do instrumentów legislacyjnych, które wciąż są bardzo słabe. Dokładnie to samo można powiedzieć o polityce społecznej.

Urzędujący panie przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji! Bez wątplenia sposobem na sukces nie jest wdrożenie planu, o którym od miesięcy grupa zielonych mówi „Zielony nowy ład” i który obecnie jest bardzo modny. Znaczenie zielonego nowego ładu jest bardzo specyficzne i zdecydowanie nie polega na mętym bełkocie słyszalnym dookoła, który w rzeczywistości sprowadza się do stwierdzenia: „wszystko pozostaje tak, jak było, ale z małą domieszką ekologii tu i ówdzie”. Mówimy tu o wspólnej długoterminowej strategii inwestycyjnej, mającej doprowadzić do osiągnięcia celów z zakresu efektywności energetycznej i do środowiskowej zmiany podejścia w gospodarce, obniżenia emisji CO₂, przy założeniu wzmocnienia roli Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który jednak powinien podejmować spójne decyzje dotyczące tego, kogo i co będzie finansował.

Podejście do bezużytecznych rozbudowanych infrastruktur, energii jądrowej lub nadzwyczajnych funduszy przeznaczonych na złe projekty nie powinno być dwuznaczne. Fundusze publiczne i czeki *in blanco* nie powinny być przeznaczane, jak ma to miejsce teraz, na przemysł samochodowy. Takie postępowanie oznaczałoby nieustanne wyrzucanie pieniędzy w błoto, a wydaje mi się, że naszych pieniędzy nie chcemy już dłużej wyrzucać.

Roberto Musacchio, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie dalej, jak kilka dni temu, pan prezydent Sarkozy w tej właśnie Izbie powiedział nam, że obecny kryzys ma charakter strukturalny, i że musimy przemysleć istotę kapitalizmu.

Wydaje mi się oczywiste, że zamiast uciekać przed kryzysem w kapitalizmie, musimy raczej uciec przed kapitalizmem w kryzysie. Inaczej mówiąc musimy zacząć myśleć o nowej przyszłości, która zapewni prawdziwą przemianę w gospodarkę opisaną pod względem społecznym i ekologicznym; w demokrację gospodarczą opartą raczej na równości i współpracy, niż na nierówności i wojnie.

Widzę jednak, że w raczej skromnych i całkiem rozczarowujących wynikach szczytu G20, poza tymi istotnymi różnicami mającymi pewne znaczenie, niewiele pozostało z poważnych oświadczeń dotyczących kwestii ponownego przemyslenia idei kapitalizmu. I Europa ponosi za to część odpowiedzialności. Oczywiście okazało się, że sfalszowanie dogmatu leseferyzmu jest możliwe, a co za tym idzie możliwe jest wprowadzenie ogromnej interwencji publicznej, a nawet nacjonalizacja. Wszystko to jednak nie zmienia filozofii leżącej u podstaw kryzysu strukturalnego.

Naturalnie słychać głosy mówiące, że potrzebujemy zasad, które pozwolą zmniejszyć ryzyko spekulacji, ale nie towarzyszy im idea interwencji w odniesieniu do takiej spekulacji finansowej – na przykład polegającej

na nałożeniu na transakcje podatku Tobina. Nie poruszamy także kwestii paktu na rzecz stabilności, który w czasach recesji prawdopodobnie znacznie pogorszy warunki życia na naszym kontynencie. Przede wszystkim jednak nie zadajemy sobie pytania, co leży u podstaw tego kryzysu i dlatego nie odnosimy sukcesu w jego zwalczaniu.

Odniosę się jedynie do dwóch kwestii: pierwszą z nich jest systematyczna dewaluacja pracy, spowodowana w ostatnich dziesięcioleciach polityką leseferyzmu, która doprowadziła w znacznym stopniu, poza niesprawiedliwością i cierpieniem, do powstania braku płynności finansowej. John Maynard Keynes już w 1929 roku sugerował, że powinniśmy inwestować w wynagrodzenia i zatrudnienie, ale obecnie nie stosujemy się do tych zaleceń.

Drugą kwestią jest wymiar ekologiczny i energetyczny kryzysu, który wymaga podjęcia wyraźniejszych i surowszych decyzji, niż niejasne wyniki szczytu G20. Z drugiej jednak strony rozwiązanie problemu kryzysu jest trudne dla podmiotów odpowiedzialnych za jego rozpętanie. Lewica musi dać nam wyraźny, inny sygnał.

Hanne Dahl, w imieniu grupy IND/DEM. – (DA) Panie przewodniczący! Chciałabym, podobnie jak moi przedmówcy, zacytować Keynesa. rzadko jego słowa wydawały się bardziej stosowne. Przytoczę angielską wersję cytatu:

‘Speculators may do no harm as bubbles on a steady stream of enterprise. But the position is serious when enterprise becomes the bubble on a whirlpool of speculation. When the capital development of a country becomes a by-product of the activities of a casino, the job is likely to be ill-done’. [„Spekulanci mogą nie wyrządzać krzywdy, będąc pęcherzykami powietrza na spokojnym strumieniu przedsiębiorstwa. Sytuacja jest jednak poważna, gdy przedsiębiorstwo staje się pęcherzykiem w odmęcie spekulacji. Kiedy rozwój kapitałowy kraju staje się produktem ubocznym działań kasyna, zachodzi prawdopodobieństwo, że praca będzie źle wykonana”].

Wniosek Komisji dotyczący rozwiązania kryzysu finansowego to prawdziwy przykład owijania w bawełnę. Struktura UGW nie jest zabezpieczeniem przed występowaniem ogólnych kryzysów, a z pewnością nie kryzysów finansowych. Cztery swobody i restrykcyjny pakt na rzecz stabilności nie ułatwiają sprawy; w rzeczywistości mają całkowicie odmienne działanie. Musimy ponownie naszkicować ramy instytucjonalne gospodarki i polityki ekonomicznej. Pięknie brzmi obietnice o stworzeniu nowej finansowej konstrukcji architektonicznej, ale jej opis nie jest wystarczająco dobry, nie zaakceptuje go żaden wydział architektury, ani ekonomii. Bez wątplenia jest to powiązane ze zrozumieniem istoty kryzysu. Całkiem oczywiście początkowo położono nacisk na działania dotyczące płynności kryzysowej, by zagwarantować dostęp do środków łagodzących. Poszczególne kraje wybrały w tym względzie delikatnie odmienne modele, tak bywa w życiu, ale co tak naprawdę ma na myśli Komisja, gdy mówi, że UE (pozwolę sobie zacytować fragment programu):

„zapewni przeprowadzenie restrukturyzacji sektora bankowego, w sposób gwarantujący w przyszłości sprawiedliwą i zdrową konkurencję w sektorze”.

Czy oznacza to, że sektor publiczny powinien wpompować kapitał? Czy takie jest znaczenie tego zdania? Chciałabym również zapytać Komisję, czy powinny powstawać nowe agencje ratingowe. Wiele spośród już istniejących agencji w licznych przypadkach udowodniło, że są zupełnie niewiarygodne. Co Komisja ma na myśli mówiąc o „planie reformy strukturalnej”? Czy oznacza to reformy na rynku pracy, model *flexicurity* pozbawiony bezpieczeństwa? Czy Komisja chce, by wkładem pracowników była zwiększona niepewność zatrudnienia? Nie jest wyraźnie powiedziane, czy Komisja chce, by płace stanowiły kluczowy parametr konkurencyjny. Czy płace są postrzegane wyłącznie jako koszty? Musimy postrzegać płace również jako czynnik wpływający na popyt. Chciałabym na zakończenie w imieniu swojego kolegi, pana Bloklanda, pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, zadać pytanie dotyczące środowiska: kiedy Komisja zamierza opublikować krajowe pułapy emisji?

PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Jestem niezmiernie zadowolona, ponieważ podczas rozmów w Waszyngtonie upadł groteskowy pomysł przewodniczącego Rady, pana Sarkozy’ego, dotyczący wprowadzenia zmian w podstawach kapitalizmu. Mam nadzieję, że Unia Europejska doczeka się powrotu ducha racjonalizmu, w którym poszanowanie wolności rynku stanowi podstawową wartość i warunek wstępny do dobrobytu. Ma to zastosowanie również w czasach kryzysu. W związku z tym wierzę, że ani

Komisja Europejska, ani przejmująca prezydencję Republika Czeska nie ulegną złudzeniu i przekonaniu o swojej wielkości i nieomyślności. Wierzę, że w przeciwieństwie do prezydencji francuskiej porzucą absurdalne i przede wszystkim niebezpieczne próby wykorzystania pieniędzy podatników w celu unieważnienia naturalnego cyklu gospodarczego. Cieszy mnie również odrzucenie idei protekcjonizmu przez G20. W końcu powszechnie wiadomo, że podmioty wymieniające niektóre swobody na zwiększone bezpieczeństwo w efekcie tracą i jedno, i drugie.

Panie i panowie! To nie kapitalizm spowodował bieżący kryzys, ale chciwość nieodpowiedzialnych banków, które nie chciały ponieść ryzyka swoich decyzji. Takie działanie stanowi zagrożenie wobec wolnego rynku, w podobnym stopniu, co nadmierna kontrola rządowa. Zwykła procedura wpompowania pieniędzy do zasobów banków, której nie towarzyszy zapewnienie sobie bezpośredniego wpływu na sposób ich wykorzystywania, jest kradzieżą ciężko zarobionych pieniędzy naszych obywateli. Musimy pilnować banków, by mieć pewność, że wykorzystują pieniądze nie tylko w celu poprawienia własnego bilansu, ale również w celu udzielania pożyczek przedsiębiorstwom. Pozwolenie kadrze kierowniczej na przyjmowanie pomocy finansowej bez udziału rządu, który określałby sposób rozdysponowania tych pieniędzy, stanowi zaprzeczenie zasady odpowiedzialności politycznej. Takie działanie jest równoznaczne z nieetycznym pokrywaniem strat poniesionych w wyniku niegodziwych operacji podejmowanych przez instytucje finansowe, kiedy to ani te instytucje, ani ich kadra kierownicza nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Moja wypowiedź będzie bardzo krótka, ponieważ dzisiejsza debata była bardzo owocna. Niemniej jednak, zanim oddam głos panu przewodniczącemu Barroso, chciałbym wymienić pięć spostrzeżeń. Po pierwsze wszyscy jesteśmy zgodni, że szczyt G20 miał historyczny i bardzo innowacyjny charakter. Innowacyjny i wiekopomny był ten globalny krok sam w sobie, ale również podjęta przez Europę inicjatywa w tym zakresie, co podkreślił już przewodniczący Komisji. Zobaczyliśmy Europę działającą na arenie międzynarodowej, jak podkreślił pan Joseph Daul, kiedy tylko pojawiała się wspólna wola.

Drugie spostrzeżenie jest takie, że wszyscy zgodnie twierdzimy, iż obecne wydarzenia, czy nam się to podoba, czy nie, są oznaką przełomu i – jak powiedział pan Watson – nie możemy wrócić do stanu sprzed kryzysu, ale musimy z wyobraźnią szukać sposobów reakcji na kryzys.

Moje trzecie spostrzeżenie pokrywa się z tym, co mówiło kilku moich przedmówców, w tym pan Schulz, przewodniczący Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim i pani Frassoni. Chodzi mianowicie o to, jak istotne jest, byśmy utrzymali naszą gotowość do reagowania, podtrzymali rozmach działań i szybko przyjmowali wszelkie podstawowe środki legislacyjne, szczególnie te z zakresu regulacji finansowej.

Po czwarte, zauważyłem, że potrzebne jest działanie mające zmniejszyć wysoce szkodliwy wpływ kryzysu finansowego pod względem stosunków pomiędzy systemem finansowym a MŚP, do tego odnosił się pan Crowley oraz pod względem powiązania regulacji społecznej z naprawą gospodarczą, do czego z kolei odnosił się pan Daul. Ważne jest również działanie oparte na szerokim polu widzenia, z uwzględnieniem elementów teorii Keynes'a, które można wpisać w zakres walki ze zmianami klimatu, jak zasugerował pan Watson, przewodniczący Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy.

Panie przewodniczący Komisji! Na zakończenie chcę wspomnieć o tym, co zarówno pan, jak i liczni mówcy oraz przewodniczący ugrupowań podkreślali: ważnym elementem jest rozpatrzenie wszystkich wymiarów kryzysu. Tak jak pan powiedział, zagrożony jest model rozwojowy. A pan Martin Schulz słusznie zauważył, że konieczne należy powtórnie oszacować rozmieszczenie linii demarkacyjnych między rolami: sektora publicznego i sektora prywatnego. Panie przewodniczący! Podkreślał pan wraz z innymi mówcami, w tym z panią Frassoni, że złym posunięciem byłoby skoncentrowanie się wyłącznie na świecie finansów i zapominanie o podmiotach, najbardziej poszkodowanych, najsłabszych, głodujących. Ja również popieram pogląd, że musimy ponownie sprawdzić podstawy systemu: jeśli część z nich opiera się na chciwości, to nie ma innego wyjścia, jak ponowne ich sprawdzenie.

Moje ostatnie spostrzeżenie jest następujące: musimy zdać sobie sprawę z tego, że kryzys nie powinien przyczyniać się do spowolnienia naszych działań oraz wywoływać strachu, ale powinien raczej pobudzić nas do szybszego reagowania i podtrzymywania naszych ambitnych założeń z zakresu rozwoju oraz ochrony środowiska, a także walki ze zmianami klimatycznymi.

(Oklaski)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Ponieważ uzgodniliśmy, że powinienem przedstawić teraz cały program prac na następny rok, chciałbym przed rozpoczęciem mojej

wypowiedzi odpowiedzieć na konkretne pytanie postawione przez pana Schulza. Komisja zaakceptowała dziś swoją odpowiedź na dwa sprawozdania – posła Rasmussena i posła Lehnego – i każdy może zobaczyć, w jaki sposób zamierzamy monitorować poszczególne elementy i stopień, w jakim już zapoczątkowaliśmy takie działania. Nasza odpowiedź ma szeroki zakres i przedstawimy pozostałe wnioski, w rzeczywistości niektóre już przedstawiliśmy. Gdy mówiłem o wiosennym posiedzeniu Rady Europejskiej odnosiłem się do spostrzeżeń grupy wysokiego szczebla, którą powołałem pod przewodnictwem Jacquesa de Larosière'a. Jeśli chodzi o wnioski, to pan McCreevy, komisarz odpowiedzialny za te kwestie, powiedział mi, iż wnioski dotyczące funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego będą mogły już wkrótce zostać zaprezentowane. Być może są to akurat te wnioski, które miał pan na myśli zadając pytanie. Zasadniczo zaś wnioski będą gotowe do zaprezentowania w grudniu.

Przejdę teraz do omówienia programu prac Komisji na 2009 rok, który – jak już wspominałem – jest nierozzerwalnie powiązany z określonym kontekstem politycznym. Muszę wyznać, że burza w finansach wciąż trwa, jeszcze nie dobiegła końca i znajdujemy się na skraju poważnego spowolnienia gospodarczego. Dlatego nie możemy marnować więcej czasu na wysiłki, które już zostały podjęte w celu przystosowania się do procesu globalizacji i zmodernizowania gospodarki. Nie chodzi o to, że dopiero teraz odkryliśmy konieczność zareagowania na globalizację. Muszę podkreślić, że w ramach Komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć, już od wielu lat mówiliśmy o nowej erze. Dla Europy oznacza to konieczność wspierania własnych wartości i ochrony jej interesów w kontekście procesu globalizacji. Właśnie w kontekście globalizacji musimy przedstawić ambitne wnioski. Obecny kryzys nie może jednak odciągać naszej uwagi od innych priorytetów w naszym programie prac, które w rzeczywistości są również priorytetowymi odpowiedziami na wyzwania związane z globalizacją. Nawiązuję tu szczególnie do kwestii walki ze zmianami klimatycznymi i dążenia do zrównoważonego wzrostu. Takie są priorytety na rok 2009, który będzie miał wyjątkowe znaczenie ze względu na zaplanowaną konferencję kopenhaską.

Chciałbym serdecznie pochwalić ogromny nakład pracy włożony przez Parlament Europejski w przygotowanie pakietu klimatyczno-energetycznego. Towarzyszą nam wyjątkowe okoliczności i jestem dumny z reakcji instytucji europejskich, które sprostają wyzwaniu. Zdecydowanie wierzę, że pracując razem, zdołamy w grudniu osiągnąć nasz wspólny cel porozumienia politycznego. Mówiąc zupełnie szczerze, jestem przekonany, że takie porozumienie posłuży za katalizator dla europejskiej strategii zaprojektowanej z myślą o zbudowaniu w Kopenhadze ambitnego porozumienia.

Nie zamierzam przesadzać w opisywaniu tego, co mamy do stracenia, ale musimy mieć świadomość, że Europa w tej debacie, której jest główną siłą napędową, kładzie na szalę swoją wiarygodność. To właśnie Europa zapoczątkowała globalną debatę w sprawie walki ze zmianami klimatycznymi. To my powiedzieliśmy rządowi USA, że musi zrobić więcej. To samo powiedzieliśmy Rosji, Chinom i Indiom; przekonaliśmy ich, że nie możemy się poddać teraz, gdy na horyzoncie pojawia się perspektywa lepszej współpracy z nowym rządem Stanów Zjednoczonych. Nie dawajmy żadnych sygnałów, które mogłyby stopniowo zmniejszać nasze zamierzenia. Moim zdaniem, w znacznym stopniu nadszarpnęłoby to naszą wiarygodność.

Jutro przedstawimy prawdziwie wyjątkową szansę i nie mamy prawa jej nie wykorzystać. Z tego powodu nasza odpowiedź na kryzys gospodarczy musi udowodnić, że programy walki ze zmianami klimatycznymi mogą jednocześnie stanowić część strategii reakcji gospodarczej. Zdecydowanie nie chciałbym być świadkiem impasu, jaki czasami pojawia się w stosunkach między podmiotami, które wspomagają gospodarkę lub przemysł, a podmiotami, które wspierają agendę na rzecz zrównoważonego rozwoju. W rzeczywistości obie te kwestie współistnieją obok siebie i muszę przyklasnąć wypowiedziom niektórych przedmówców potwierdzających to.

Kolejnym priorytetem jest stworzenie Europy należącej do obywateli. Komisja w 2009 roku poświęci się szczególnie dążeniu do postępu w dziedzinie europejskiej swobody, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, poprzez ustanowienie na przykład wspólnej polityki imigracyjnej i włączenie jej do pozostałych kierunków polityki Unii Europejskiej, takich jak polityka na rzecz wzrostu gospodarczego, konkurencyjności i włączenia społecznego. A także poprzez przygotowanie do działania europejskiej siatki imigracyjnej oraz ukończenie budowania wspólnego europejskiego systemu azylowego na 2010 rok, poprzez wzmocnienie przestrzegania zasad rządzących ochroną konsumentów w Europie, poprzez zwiększenie obopólnego uznawania określonych instrumentów prawa cywilnego i karnego, jak orzeczenia i porozumienia spadkowe oraz poprzez zwalczanie nowych form działalności przestępczej, takich jak wykorzystywanie dzieci i ataki cybernetyczne.

Kolejnym priorytetem na rok 2009 – ze względu na czas przechodzę do niego bardzo szybko – jest rola Europy na świecie. Także tutaj czekają na nas wyzwania, a mianowicie proces rozszerzenia i wzmocnienia

polityki sąsiedztwa, a także zbudowanie bliższych stosunków z krajami wschodzącymi, zwłaszcza z regionu Afryki. To nakaz bezwzględny i muszę przypomnieć państwu o konieczności zaakceptowania wniosku Komisji w sprawie pomocy rolnej dla krajów rozwijających się. To kwestia wiarygodności. Powtarzam raz jeszcze, że podczas ważnych szczytów nie możemy ograniczać się do dyskusji nad kwestiami finansowymi. Musimy pokazać, że prowadzimy rozmowy nie tylko z dużymi wschodzącymi gospodarkami, ale jesteśmy także zaniepokojeni sytuacją krajów rozwijających się, szczególnie państw afrykańskich.

Nasze stosunki z tymi krajami stanowią również istotny czynnik w procesie rozwiązywania wielu problemów globalnych. Nie zapominajmy, że przed nami kilka ważnych spotkań, jak przyszłoroczna konferencja kopenhaska, które mogą umożliwić nam bardziej efektywne zaangażowanie się w stosunki z tymi krajami w odniesieniu do wspólnych problemów, takich jak bezpieczeństwo energetyczne, walka ze zmianami klimatu i migracja, a także ukończenie dauhańskiej agendy rozwoju i kontynuowanie negocjacji w sprawie dwustronnego handlu.

Podczas szczytu w Waszyngtonie wyraźnie okazało się, że musimy bezzwłocznie doprowadzić do porozumienia w sprawie handlu globalnego. Agenda dauhańska jest nie tylko agendą handlową, ale również agendą rozwoju. Moim zdaniem zbliżamy się do właściwego kierunku działań, ponieważ prawdziwą alternatywą dla agendy dauhańskiej nie jest utrzymanie *status quo*, ale z powodu bieżącego kryzysu finansowego raczej opcja zwrócenia się do nas samych, możliwość podjęcia przez kraje w różnych częściach świata spóźnionych działań w sprawie opłat celnych i wprowadzenia jednostronnych środków mających chronić niektóre sektory ich gospodarek. W takim wypadku ponownie pojawi się na szeroką skalę nacjonalizm gospodarczy i doprowadzi do ponownego zwrócenia się w stronę protekcjonizmu, który zniszczy gospodarkę globalną i – nie muszę chyba nawet dodawać – gospodarkę europejską. Jak państwo wiedzą, Europa pod względem handlu jest siłą wiodącą.

Ubiegłotygodniowy szczyt wzmocnił również we mnie determinację do budowania stosunków z Rosją opartych na obopólnych interesach. Stosunki te czasami będą trudne. W odniesieniu do niektórych kwestii mamy odmienne stanowiska, ale zdecydowanie wierzę, że ubiegłotygodniowy szczyt w Nicei potwierdził spostrzeżenie, że bardziej opłacalne jest nawiązanie stosunków z Rosją, niż próby jej odizolowania. Rosja jest również poważnym partnerem na arenie globalnej.

I wreszcie intensywne naciski, jakim podlegał cały świat w roku 2008 udowodniły, jak istotne znaczenie ma dzielenie ze Stanami Zjednoczonymi wspólnej wizji. Teraz dzięki nastaniu nowej administracji USA otwiera się dla nas doskonała szansa. Prezydent elekt podczas swojej kampanii wyborczej złożył bardzo wyraźnie oświadczenia dotyczące kwestii takich, jak walka ze zmianami klimatycznymi i przyjęcie bardziej wielostronnego podejścia. Wykorzystajmy tę okazję i przedstawmy pomysły planu działania w odniesieniu do globalizacji. Stoimy w obliczu niebywałych wspólnych wyzwań i moim zdaniem aktywniejsza współpraca między Europą i Stanami Zjednoczonymi może sprawić, że świat stanie się lepszy.

Panie i panowie! Europa w 2008 roku, koordynując swoje działania podczas dużych kryzysów, udowodniła swoją jedność. Sytuacja w Gruzji i kryzys finansowy sprawiły, że Unia stała się bardziej efektywna. Jeśli chcemy sprostać nowym wyzwaniom, jakie niesie rok 2009, musimy wybrać jedyny słuszny kierunek, czyli zjednoczone podejście.

Już za kilka miesięcy 375 milionów wyborców zostanie wezwanych do urn, by wykorzystać swoje demokratyczne prawo i wybrać nowy Parlament Europejski. Wykorzystajmy przewagę rozpędu, jaką Unii dały ostatnie kryzysy. Dzięki nim ludzie otworzyli oczy i dostrzegli zalety, i efektywność wymiaru europejskiego, który może im zagwarantować dobrobyt gospodarczy, społeczny i ekologiczny oraz może ochronić ich interesy, jednocześnie potwierdzając wyznawane przez nich wartości. Wierzę, że dziś w samym środku kryzysu, pojawiają się szanse do wykorzystania. Na przykład obecnie atmosfera w odniesieniu do uznania znaczenia naszej waluty, znaczenia euro, jest bardziej sprzyjająca, niż była jeszcze kilka miesięcy temu. Zatem wykorzystajmy tę szansę. Moim zdaniem istotne jest, by przynajmniej ci, którzy wierzą w projekt europejski – a sądzę, że stanowią większość – bardziej entuzjastycznie przekazywali europejskie przesłanie i nie ograniczali się wciąż do cynizmu lub obojętności.

Uważam, że nasze instytucje mają obowiązek współpracy, by osiągnąć ten cel. Wiem na przykład, że wielokrotnie Komisja mogłaby łatwo zdobyć popularność w pewnych kręgach, gdyby przedstawiała wnioski, które państwa członkowskie bez wątplenia natychmiast by odrzucały. Nie w ten sposób patrzę na pewne kwestie. Bez wątplenia popieram ambitną perspektywę, ale pod warunkiem, że jest jednocześnie realna, ponieważ musimy działać wraz z innymi instytucjami i państwami członkowskimi, które wszystkie są państwami demokratycznymi, gdyż w przeciwnym razie nie byłyby członkami Unii Europejskiej.

Komisja będzie nadal odgrywała swoją rolę, rolę siły napędowej i inicjatora, ale nie kosztem państw członkowskich i Parlamentu, a raczej podejmując działania wspólnie z Parlamentem Europejskim i państwami członkowskimi. Moim zdaniem przyjęcie takiej postawy nabiera coraz większego znaczenia. Wszystkie pozostałe podejścia będą stanowiły pewną formę populizmu. Przedstawianie wniosków z myślą wyłącznie o zdobyciu rozgłosu również stanowi pewien rodzaj populizmu. Jeszcze inną formą populizmu jest tworzenie wniosków pod przykrywką europeizmu, gdy doskonale wiemy, że nie ma najmniejszej szansy na ich zaakceptowanie. Rolą Komisji Europejskiej jest oczywiście działanie w charakterze siły napędowej, ale przy jednoczesnym dążeniu do zawarcia kompromisu z pozostałymi instytucjami. Dzięki temu Europa może utrzymać się w epicentrum działań, gdzie zdołała sama dotrzeć. Współpraca między instytucjami umożliwiła Europie odegranie kluczowej roli w tworzeniu międzynarodowego planu działania.

Znajdujemy się w bardzo istotnym dla Europy momencie, który być może należy nawet nazwać punktem zwrotnym. Ponadto Europa ma ogromne oczekiwania, które Unia może spełnić dzięki nieustannemu wspólnemu podejmowaniu inicjatyw i planowaniu z wyprzedzeniem. Takie właśnie przesłanie będzie przysyłać Komisji Europejskiej w 2009 roku.

(Oklaski)

Hartmut Nassauer (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Trzy rodzaje kryzysu wymagają naszych działań. Pierwszym jest kryzys finansowy – już częściowo omówiony – ingerujący w coraz większym stopniu w gospodarkę realną. Nie możemy także zapomnieć o drugim kryzysie, dotyczącym kwestii traktatów leżących u podstaw Unii, który przejawia się w losach traktatu lizbońskiego. I trzeci kryzys, jaki mam na myśli, to kryzys UE związany z jej zaakceptowaniem przez opinię publiczną, co moim zdaniem warto wspomnieć zawczasu, jeszcze przed wyborami.

Panie przewodniczący! Przedstawił pan program prac na pozostałą część kadencji Parlamentu i pańskiej Komisji. Chciałbym powiedzieć, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów z radością przyjmie główne zasady przedstawione w programie. Ma pan nasze poparcie. My jednak rozłożymy akcenty nieco inaczej w przypadku niektórych aspektów, a nasz wybór będzie zgodny z oczekiwaniami. Te oczekiwania dotyczą działań przewidywanych na kilka ostatnich miesięcy pańskiej kadencji oraz – być może – wybiegają trochę w przyszłość.

Grupa PPE-DE chciałaby ująć w działaniach Komisji odbicie swoich poglądów. Zdajemy sobie sprawę, że pozostałe grupy, całkiem słusznie zresztą, mają taką samą nadzieję. Liczymy na pańskie zdolności polityczne w przygotowaniu reakcji. Słusznie uznał pan za najważniejszy priorytet Komisji kwestie związane z zatrudnieniem i wzrostem gospodarczym. Odpowiedź jest w coraz większym stopniu powiązana z wyborem sposobu naszej reakcji na kryzys finansowy. Popieramy wprowadzenie środków niezbędnych z punktu widzenia regulacji i przejrzystości rynków finansowych. Potrzebne są nam wyjątkowo szczegółowe wnioski, dotyczące ponownego i najszybszego zorganizowania regulacji rynków finansowych.

Wdrożenie planu działania przyjętego podczas globalnego szczytu finansowego jest bez wątpienia przede wszystkim problemem poszczególnych państw. W obliczu korelacji rynków warunkiem koniecznym jest jednakże bliska współpraca w zakresie wszystkich środków regulacyjnych, nawet jeśli miałyby one jedynie zapobiegać stosowaniu różnorodnych norm. Te działania stanowią rozległy i bardzo ważny obszar, wymagający od Komisji przeprowadzenia prac koordynacyjnych.

Regulacja – nie wolno nam o tym zapominać – nie jest celem samym w sobie, ale w przypadku poszczególnych kryzysów stanowi narzędzie wykorzystywane do osiągnięcia określonych celów. Musimy wciąż sobie o tym przypominać.

Wspominał pan o pakiecie klimatyczno-energetycznym, który według planu ma być przyjęty w grudniu. Jestem przekonany, że ten cel popiera znaczna większość w Parlamencie. Grupa PPE-DE również chce – muszę to bezwzględnie potwierdzić – znaleźć rozwiązanie tego problemu przed zakończeniem obecnej kadencji legislacyjnej. Jest to cel strategiczny. Żąda pan jednak od Parlamentu bardzo dużo. Możemy założyć w oparciu o bieżącą sytuację, że tuż po zakończeniu grudniowego szczytu otrzymamy projekt pakietu, obejmującego setki stron tekstu utrzymanego w jednym tonie. I naszym zadaniem będzie jego poparcie lub odrzucenie.

I o ile szanujemy przyjęty cel, który również popieramy, to naszym zdaniem takie posunięcie stanowi znaczne naruszenie praw Parlamentu i posłów. Być może uda nam się stworzyć dokument bardziej kunsztowny, niż taka prymitywna wersja.

Hannes Swoboda (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji! Na zakończenie swojej wypowiedzi powiedział pan, że musimy wysłać wyborcom wyraźny sygnał. Całkowicie się z tym zgadzam.

Gdy przeglądam program prac, często odnoszę jednak wrażenie, że temat przewodni brzmi: „zachowywać się, jak do tej pory”. Taka postawa może być słuszna w odniesieniu do niektórych obszarów, ale w przypadku pozostałych, a zwłaszcza w przypadku obszaru, który dziś omawiamy, zdecydowanie słuszna nie jest. Musimy pokazać, że wynieśliśmy nauczkę z kryzysu i mamy zamiar działać w inny niż dotychczas sposób. Dodanie zdania: „Europa czerpie korzyści z otwartych społeczeństw i otwartych rynków, ale zasady muszą mieć zastosowanie do jednych i do drugich”, byłoby słuszne, ale być może nie do końca zrozumiałe. Potrzebne są nam zasady, by Europa mogła czerpać korzyści z otwartych społeczeństw i otwartych rynków. Należy wyjaśnić tę kwestię, ale nie zawsze była to zasada przestrzegana przez Komisję.

W swoim wypracowaniu – jeśli mogę tak je określić – wspomniał pan o „nagłym kryzysie zaufania”. Pan Poul Nyrup Rasmussen już od dłuższego czasu podkreślał, co może się wydarzyć. Także pan Schulz już od pewnego czasu o tym mówił. W związku z tym kryzys zaufania nie był wcale taki nagły. Niektórzy członkowie Komisji uważali jednak, że nie musimy regulować żadnych obszarów, że wszystko się ułoży, że rynek sam wszystko ureguje. Tak się jednak nie stało i musimy wprowadzić zmiany.

(Oklaski)

Moja druga uwaga jest następująca. Jeden temat, bardzo ważny z punktu widzenia obywateli Europy, wciąż nie został ujęty w przedmiotowym programie. Chodzi mianowicie o ogół społeczeństwa i usługi sektora publicznego. Wspominam tę kwestię, ponieważ w niektórych krajach powstał kryzys związany z usługami pocztowymi. To nie wina Europy, czy też Komisji jako takiej. Można jednakże winę przypisać określonej postawie, mianowicie przekonaniu, że rynek powinien rządzić we wszystkich sektorach i powinien być pod każdym względem otwarty, co tym samym dało niektórym podmiotom świadczącym usługi pocztowe bodziec do zdobywania wyższych zysków w innych obszarach, zamiast skupiać się na świadczeniu usług konsumentom, czyli ogółowi społeczeństwa.

Taka postawa prowadzi nas w złym kierunku. Chciałbym przynajmniej zobaczyć w zakończeniu pańskiego programu jednoznaczne oświadczenie, że poruszy pan kwestię usług sektora publicznego i określi sposób ich regulowania, zarówno na szczeblu regionalnym, jak i lokalnym. I oświadczenie, że w rzeczywistości rynek nie reguluje wszystkiego.

Na zakończenie pragnę poprzeć jeden ze wspomnianych przez pana aspektów: mamy nowy rząd w USA. Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym poprosić panów, a także wszystkich pozostałych posłów, o wykorzystanie czasu w nadchodzących tygodniach na wspólne prace wraz z tym rządem, by zagwarantować stworzenie prawdziwego partnerstwa z myślą o gospodarce europejskiej oraz o globalnej społecznej gospodarce rynkowej. Wykorzystajmy szansę związaną z wyborem nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

(Oklaski)

Diana Wallis (ALDE). - Pani przewodnicząca! Jeśli chodzi o światowy kryzys finansowy i program prac legislacyjnych Komisji, to w pewnym sensie ten program powinien być naszą odpowiedzią na kryzys. Być może niektórzy odpowiedzą, że mamy więcej niż jeden kryzys: bez wątpienia nastąpił kryzys finansów, ale również środowiska, polegający na sprostaniu zmianom klimatu, kryzys zaufania po wynikach głosowania w Irlandii oraz kryzys bezpieczeństwa związany z ostatnimi wydarzeniami w Gruzji. Być może jednak, nie umniejszając znaczenia tych problemów, zamiast „kryzys” powinniśmy mówić „wyzwania” – wyzwania, jakie stoją przed Europą, związane z jej zdolnością do powstania i odegrania przypisanej jej roli.

Europa jest bez wątpienia najlepiej wyposażonym regionem świata, jej instytucje naprawdę mogą zająć się wspomnianymi problemami i wyzwaniami, wykraczającymi poza możliwości krajowe, poza kontrolę poszczególnych państw członkowskich. Przede wszystkim my powinniśmy móc wspólnie zareagować, działając silnie i wspólnie, by natchnąć wiarą tych, których reprezentujemy, czyli obywateli Europy.

Podam jeden przykład. Wydaje mi się, że Parlament w przypadku kryzysu finansowego może śmiało przyznać, że działał na pierwszej linii frontu. Mieliśmy silny przedsmak wydarzeń w ramach prac Komisji śledczej do zbadania sprawy upadku spółki Equitable Life. To był pierwszy, ostrzegawczy strzał zapowiadający nadejście kryzysu finansowego. Obecny Parlament w czerwcu ubiegłego roku przygotował liczne zalecenia na podstawie prac komisji śledczej, dotyczące regulacji finansowej, współpracy administracyjnej między organami regulacyjnymi, dostępu do rekompensat i odszkodowań. Mówiąc krótko, były to zalecenia

dotyczące większości obszarów związanych z sektorem finansowym, w których nasi obywatele obecnie potrzebują największego pokrzepienia.

Przedmiotowe zalecenia wynagrodziłyby brak uwagi ze strony Komisji, a zwłaszcza państw członkowskich, szczególnie zaś rządu brytyjskiego, ponieważ podmioty te jeszcze w pełni nie zareagowały na sytuację, a co najważniejsze jeszcze nie wypłaciły odszkodowań ofiarom spółki Equitable Life, mimo że przepychają się w kolejce do wykupienia islandzkich banków.

W obliczu wyzwań finansowych oraz pozostałych, jeśli jako kontynent mamy wyjść z próby bez uszczerbku, musimy działać razem, solidarnie, a nie kierować się krajowym protekcjonizmem. Nasze ugrupowanie, grupa ALDE, zamierza odpowiedzieć na przedstawiony program prac poprzez pozytywną i postępową rezolucję. Liczni koledzy podadzą szczegóły dotyczące niektórych punktów, ale przede wszystkim położymy nacisk na Europę otwartą, Europę ekologiczną, Europę przedsiębiorczą i Europę bezpieczną.

Ryszard Czarnecki (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący! Kryzys finansowy, a z czasem gospodarczy dotknie Europę wspólnie, a więc wspólna ma być nasza odpowiedzialność, wspólne muszą być decyzje. Skoro kryzys, a także przeciwdziałanie mu i spowolnianie go, łagodzenie jego skutków będzie udziałem wszystkich krajów członkowskich Unii, to również wszystkie kraje członkowskie powinny wspólnie podejmować decyzje, co wspólnie robić.

Sytuacja, w której tak jak dzisiaj, zwłaszcza w obliczu kryzysu, dzieli się Unię na Europę A – kraje strefy euro, gdzie doprasza się tylko Wielką Brytanię, i Europę B, którą stanowią nowe kraje członkowskie oraz Szwecja i Dania, taka sytuacja jest dzieleniem Unii. Jest zaprzeczeniem jednej z podstawowych zasad, na której dotąd opierało się funkcjonowanie Wspólnot Europejskich – zasady solidarności. Nie tędy droga, Panie Przewodniczący Barroso.

Przedstawiony trzynaście dni temu program działań Komisji to pomieszczenie kwestii fundamentalnych z kwestiami mało ważnymi oraz takimi, które kiedyś były nawet ważne, ale teraz w obliczu kryzysu gospodarczego tracą na znaczeniu. Dziś sto razy ważniejszy jest wzrost gospodarczy i walka z coraz bardziej zagrażającym nam bezrobociem, niż kwestie zmian klimatycznych. Cieszę się, że za priorytet Komisja Europejska uznaje dalsze rozszerzenie Unii Europejskiej, chodzi oczywiście o Bałkany. Tak naprawdę chodzi o zapewnienie stabilizacji w tym zapalnym regionie Europy, bowiem stabilizacja właśnie na Bałkanach to w przyszłości mniejsze wydatki ze strony europejskich podatników, obywateli naszych krajów członkowskich.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Rzeczywiście, jak słusznie zauważył pan Barroso, do zadań Komisji Europejskiej należy zagwarantowanie przejrzystości, lepszego dostępu do informacji i ochrony naszych obywateli oraz konsumentów.

Panie Barroso! Jest jednakże jedna dziedzina, w której pańska Komisja odniosła najmniej sukcesów pod tym względem, a mianowicie procedury wydawania zezwoleń w odniesieniu do organizmów zmodyfikowanych genetycznie (GMO). Te procedury zostały skrytykowane przez wszystkie strony. Kwestią przeglądu procedur należy zająć się podczas zaplanowanego na 4 i 5 listopada spotkania Rady Ministrów Środowiska. 44 Europejskie regiony zadeklarowały, że są wolne od organizmów modyfikowanych genetycznie. Sześć państw członkowskich w odniesieniu do kukurydzy Monsanto powołało się na klauzulę ochronną. Panie Barroso! Co robi pan w obliczu sprzeciwu znacznej większości Europejczyków? Przyspiesza pan proces przydzielania licencji na wprowadzanie do obrotu. Wydaje pan pozwolenia, cicho podążając za radą Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, który wydaje swoje opinie na podstawie badań toksykologicznych prowadzonych przez firmy z sektora bioinżynierii.

Procedury europejskie w obecnie obowiązującej formie są jak prawdziwe sito, przez które z łatwością mogą przenikać korzyści handlowe agropresiębiorstw. Ludzie chcą znać toksyczne skutki GMO, a my mamy obowiązek ich o tym informować. Panie Barroso! Czy pan sam wie, jak są one szkodliwe? Czy pan to wie? Jaki wpływ ma toksyczność GMO na zdrowie publiczne i środowisko naturalne? Czemu nie ma wymogu obowiązującego do publikowania nieprzetworzonych danych, na których opierają się wyniki badań? Dlaczego nie ma obowiązku przeprowadzenia testów po upływie trzech miesięcy? Czemu korzystamy z badań przeprowadzanych przez firmy zainteresowane ich wynikami?

Społeczeństwo ma prawo do przejrzystości, informacji i dyskusji. Takie powinny być cele Komisji w odniesieniu do kwestii wydawania zezwoleń na organizmy genetycznie modyfikowane. Panie Barroso! Chcemy publikacji surowych danych. Chcemy dostępu do badań pokazujących odrębne zdanie, chcemy debaty publicznej i przeprowadzania testów długoterminowych. Chcemy znać wpływ, jaki GMO wywierają na zdrowie.

Panie Barroso! Pańska inicjatywa stworzenia z 27 państw członkowskich grupy *sherpa* w celu ominięcia postanowień grupy *ad hoc* prezydencji oraz postanowień komisarzy pańskiej Komisji, którzy mają kompetencje do podejmowania decyzji w tych kwestiach, sieje zamieszanie i niezrozumiałość w obszarze, w którym pańskim obowiązkiem jest zagwarantowanie jasności i wiarygodności procedur.

Panie Barroso! Chce pan, by społeczeństwo miało zaufanie do Europy, nieprawdaż? W takim razie niech pan to udowodni!

Sylvia-Yvonne Kaufmann (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca! W wyniku szczytu G20 doprowadzono do zmniejszenia najmniejszego wspólnego mianownika. Regulacja i przejrzystość mają służyć zapobieganiu kolejnemu kryzysowi. Nie ma jednak wciąż decyzji w odniesieniu do konkretnych środków, które należałoby wprowadzić. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), którego neoliberalna polityka dopasowań strukturalnych doprowadziła ludność na całym świecie do ubóstwa i rozpacz, ma teraz zostać nadzorcą globalnego rynku finansowego. Nie ma nawet prób odejścia od systemu globalnej redystrybucji, który ponosi największą odpowiedzialność za kryzys. Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem, ponieważ do chwili obecnej trzeba było znaleźć niewyobrażalną kwotę 2,5 tryliona euro na akcję ratowania banków na całym świecie, a dotychczas w przypadku żadnej katastrofy ludzkiej nie podjęto tak skoncentrowanych działań. Taka kwota umożliwiłaby nam zwalczenie najcięższego ubóstwa na świecie i ocalenie klimatu.

Jakie są konsekwencje? Globalny społeczny porządek gospodarczy musi zastąpić gospodarkę wolnorynkową, a Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna odegrać wiodącą rolę w tym procesie. W ramach nowego globalnego porządku finansowego należy promować politykę pomocy społecznej, zatrzymać proces ubożenia i zrobić postęp w obszarze ekologicznie zrównoważonej działalności gospodarczej. Unia Europejska może odegrać decydującą rolę w kształtowaniu nowego porządku, o ile udowodni, że dzięki zjednoczonemu europejskiemu działaniu potrafi z sukcesem zwalczać recesję powstałą w wyniku kryzysu finansowego. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, gdy UE zaprowadzi najpierw porządek na swoim podwórku.

Przewodniczący Komisji, pan Barroso, powiedział wcześniej, że „wyjątkowe okoliczności wymagają wyjątkowych środków”. To prawda, ale w takim razie Komisja musi działać odważnie. Znajdźcie odwagę, by zastąpić przestarzały pakt stabilizacji dla Europy nowym paktem gospodarczym i społecznym, który zobowiązuje państwa członkowskie do skoordynowania ich polityk gospodarczych i finansowych. Następnie znajdźcie odwagę, by wreszcie pokazać prawdziwe oblicze Komisji i umieścić, bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości kwestię sprawiedliwości społecznej na pierwszym miejscu w europejskim planie działania. W programie legislacyjnym i programie prac raz jeszcze nie nadano aspektom społecznym należycie wysokiego priorytetu. Kwestia nacisku społecznego została jedynie wspomniana w sposób mało wyraźny, jako problem wymagający rozwiązania w przypadku krytycznej sytuacji gospodarczej. Czemu nie wymienicie konkretnych poważnych problemów społecznych? Czemu nie powiecie wyraźnie, że nie można dłużej akceptować stale rosnącej przepaści między bogatymi i biednymi? Czemu nie powiecie wyraźnie, że nie można dłużej akceptować procedury prywatyzowania zysków i upaństwowiania strat? Zastanawiam się, kiedy Komisja, znajdująca się w obliczu bezrobocia, ubóstwa i nierówności, zrozumie wreszcie, że nie możemy kontynuować naszego dotychczasowego postępowania, co zostało zasugerowane w ramach jej programu prac. Powszechnie wiadomo, że polityka neoliberalizmu zniszczyła gospodarkę i że powiew zmian w Europie jest od dawna opóźniony.

Paul Marie Coûteaux (IND/DEM). – (FR) Pani przewodnicząca! Zadziwia mnie – i sądzę, że nie tylko mnie – kontrast pomiędzy najbardziej przekonującymi dostępnymi dowodami, a wypowiedziami, jakie słyszę w tej Izbie, szczególnie ze strony przedstawicieli Rady i Komisji, ale również moich kolegów, zatwardziałych eurozwolenników. Nie potrafię nic poradzić na to, że w obliczu takiego kontrastu, przychodzi mi na myśl Bizancjum i gładkie wypowiedzi bizantyjskich władców świadczące o samozadowoleniu, wygłaszane w momencie, gdy ich świat odchodził w zapomnienie.

Obecnie mamy do czynienia z czymś więcej, niż tylko zwykłym kryzysem – zdecydowanie to absurdalnie niewłaściwe słowo do opisu recesji – mamy do czynienia z załamaniem podstaw procesu globalizacji, który odcisnął swoje piętno w historii XX wieku. Dla mnie nie jest to zapaść kredytowa, ale zapaść przekonań; to polityczne przekonania zostały wrzucone w zamęt kryzysu i proszę, byście znaleźli w sobie odwagę i uznali prawdziwą powagę sytuacji. Nie mam teraz czasu, by wymienić wszystkie doktryny polityczne składające się na dotychczasowe credo, ale bez wątpienia ślepa wiara w niewidzialną rękę i być może nawet w nieuchronność postępu spowodowały liberalizację udzielania kredytów i niepostrzeżenie udzielanie pożyczek.

Nie ulega wątpliwości, że rządowa kontrola kredytów stanowi odpowiedź. Według tych samych kryteriów rozwiązaniem nie jest wolny handel – przyspieszone rozprzestrzenianie wolnego handlu. Rozwiązanie, wręcz przeciwnie, polega na powrocie do ochrony naszych granic i nasza ludność doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Rozbudowane struktury, takie jak mamy tutaj, nie powinny uzurpować sobie prawa do władzy politycznej i pod tym względem porażka traktatu lizbońskiego powinna dać państwu powody do myślenia. Potrzebujemy powrotu do prawdziwej legalnej władzy, a mianowicie – suwerennego państwa.

Luca Romagnoli (NI). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Kryzys finansowy i spowolnienie gospodarcze podkreślają ważną rolę, jaką państwa członkowskie oraz Unia Europejska mają do odegrania, aby zapewnić dobrobyt społeczno-gospodarczy. Należy jednak również podkreślić, że w ramach prowadzonej polityki trzeba ponownie przejąć pełną kontrolę nad gospodarką i zwalczać w każdy możliwy sposób wirtualne finansowanie, które wciąż sprawuje kontrolę nad losem milionów obywateli.

Zmniejszenie wpływu globalnego spowolnienia, pod względem zatrudnienia i działalności gospodarczej, na gospodarkę europejską musi oznaczać wspieranie podejścia opartego na europejskim modelu społecznym. Priorytetem na 2009 rok powinno być zatrudnienie i ochrona społeczna na rzecz wzrostu gospodarczego. I na zakończenie potrzebne są, wreszcie po okresie zgody na rabowanie i wykorzystywanie publicznych aktywów i osób prywatnych przez systemy bankowe oraz finansowe, praktyczne działania mające zreformować zasady rządzące europejskim systemem finansowym.

Moim zdaniem, strategia przyjęta przez Komisję, która ma wspierać osoby tracące pracę, jest niewystarczająca i została opracowana zbyt późno, podobnie jak strategia wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz inwestycje w badania. Zauważam przede wszystkim, że kwestia przyspieszenia i wdrożenia programów na rzecz spójności odciąga uwagę od innych potrzeb. Rządy i komisje, zanim zaczną martwić się o zbudowanie zaufania do rynków, muszą odbudować wiarę obywateli w niezależność podmiotów nimi rządzących od wpływu przybrzeżnych centrów finansowych.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! Nie mam zamiaru przeprowadzać diagnozy kryzysu finansowego. Wszyscy jesteśmy zgodni, że rozpoczął się jako kryzys płynności finansowej, przekształcił się w kryzys wypłacalności, a na końcu – w kryzys zaufania, co doprowadziło do braku kredytowania, który obecnie niszczy gospodarkę realną.

W przeciwieństwo do tego, co mówili moi przedmówcy, odpowiedź na kryzys nie była odpowiedzią zjednoczonej Europy. W najlepszym przypadku można powiedzieć, że była to odpowiedź skoordynowana. Można by rzec, że w obecnej sytuacji, nie można zrobić nic więcej. Uważam jednak, że zdecydowanie można zrobić jeszcze więcej.

Zadziwiające jest to, że w odniesieniu do pomocy finansowej oraz płynności i wypłacalności, aż trzy instytucje jednocześnie pomagają rynkom i udzielają pożyczek, a mianowicie: Europejski Bank Centralny, Europejski Bank Inwestycyjny i Komisja. Wszystkie trzy ze sobą współzawodniczą, ze szkodą dla wszystkich.

Jeśli chodzi o zwalczanie kryzysu w gospodarce realnej, to podczas szczytu w Waszyngtonie ogłoszono wprowadzenie budżetowych środków naprawczych, ale nie określono, na czym mają one polegać. Niektóre kraje opowiedzą się za zmniejszeniem podatków, a inne za publicznym programem wykorzystywania środków, w prawdziwie keynesowskim stylu. Słusznie byłoby sprawdzić, czy jeśli te wszystkie działania nie zostaną skoordynowane, działania efektywne będą korzystne dla działań nieefektywnych. Powinniśmy również ustanowić zasady dotyczące paktu na rzecz stabilności i wzrostu.

W kwestii działań międzynarodowych należy przyznać, że rzeczywiście moja rodzinna Hiszpania oraz Republika Czeska i Niderlandy były obecne na szczycie w Waszyngtonie, ale nie uczestniczyły w spotkaniach przygotowawczych. I nikt nie może dać gwarancji, że w przyszłości będzie inaczej. Chciałbym zapytać Radę i Komisję, w jaki sposób zamierzają zreformować Zarząd Międzynarodowego Funduszu Walutowego i jakie działania zamierzają podjąć, by w funduszu stabilności finansowej reprezentowane były wszystkie państwa, które powinny być reprezentowane.

Moją wypowiedź zakończy ostrzeżenie. Chcecie, by Parlament współpracował z planem Komisji: zawsze działamy zgodnie z nim. Sytuacja byłaby teraz zupełnie inna, gdyby Komisja wzięła pod uwagę ostrzeżenia, jakie dawaliśmy już od 1999 r. w ramach kolejnych sprawozdań ignorowanych przez Komisję, a zwłaszcza pana McCreevy'ego.

Robert Goebbels (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Rok 2009 zapisze się w historii jako rok drugiego wielkiego kryzysu gospodarczego.

John Kenneth Galbraith w swojej książce dotyczącej kryzysu z 1929 r. napisał: „Cechą szczególną wielkiego krachu z 1929 r. było dalsze pogarszanie się najgorszego”. Kryzys na rynku kredytów hipotecznych typu *subprime* uruchomił spiralę deflacji, która nie tylko pustoszy system finansowy, likwidując ponad 60% globalnej wartości akcji.

Kryzys w zakresie płynności finansowej i wypłacalności w coraz większym stopniu wpływa również na gospodarkę realną. Interesujący jest sam zwrot „gospodarka realna” stosowany zamiast zwrotu „sektor finansowy”, podkreślający wirtualny charakter większości aktywów finansowych. W obliczu fiaska na rynkach finansowych jesteśmy świadkami wielkiego wskrzeszenia rządów krajowych. Widzieliśmy serię spotkań na szczycie. W wyniku szczytu w Waszyngtonie stworzono imponujący zbiór godnych pochwały zamierzeń. Przygotowano, z tak charakterystycznym dla naszych przywódców, zarówno dużych i małych, spóźnionym refleksem, mocne środki mające służyć do właściwej oceny ryzyka i unikania wystąpienia nadmiernych efektów dźwigni. Sprawowanie nadzoru ma być bardziej efektywne, ale jednocześnie nie powinna dławić innowacyjności. Przyglaskujemy tym planom i oczekujemy podania szczegółów dotyczących właściwego systemu regulacji, który pozwoli uniknąć nadmiernego ryzyka, a jednocześnie nie wpędzi nas w pułapkę nadmiernej regulacji.

Należy z zadowoleniem przyjąć powrót rządów krajowych w roli regulatorów rynku, choć niestety często oznacza to powrót samolubnych państw narodowych.

Wszelkie działania na szczeblu krajowym szybko tracą siłę napędową w świecie, który teraz jest bardziej otwarty, niż był w 1929 roku. Recesja wymaga podjęcia działań w duchu międzynarodowej solidarności. Unia Europejska musi zmobilizować wszystkie swoje siły, zgromadzić wszystkie dostępne krajowe zasoby budżetowe w celu zainwestowania ich przede wszystkim w infrastrukturę na rzecz wzrostu gospodarczego i wsparcie siły nabywczej.

Mówi się, że prezydent elekt Barack Obama, ma zamiar uruchomić program naprawy gospodarczej, którego koszt wyniesie równowartość 4% PKB Stanów Zjednoczonych. Wszystkie państwa członkowskie UE, których łączne zadłużenie jest mniejsze niż zadłużenie USA, powinny podjąć podobne wysiłki w celu wydobywania Europy i całego świata z kryzysu finansowego, który może wszystkim przynieść cierpienie.

Jean Marie Beaupuy (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Rok 2009, jak wszyscy wiemy, będzie rokiem europejskich wyborów. W 2009 roku nastąpi również mianowanie nowej Komisji. I oczywiście zmieni się prezydencja. Znaczenie tych zmian jest jednakże względne. Życie toczy się dalej i nasi obywatele oczekują, że instytucje europejskie zareagują na ich problemy, wybiegając naprzód, realizując cele długoterminowe i podejmując natychmiastowe działania.

Chciałbym w związku z tym podkreślić dwa podstawowe obszary działania na rok 2009. Pierwszym, o którym wspominał każdy mówca, jest reakcja na kryzys finansowy. Zdecydowanie zauważyłem, jak chyba każdy z tu obecnych, pochwały udzielane sobie przez Komisję i prezydencję. Panie komisarzu! Posunąłbym się do stwierdzenia, że możemy świętować zdobycie pierwszej bramki, ale mecz jeszcze się nie skończył.

Jeśli mogę coś zasugerować, to prezydencja i Rada powinny zadziałać szybko i kuć żelazo póki gorące, by zagwarantować, że 27 państw członkowskich szybko stworzy efektywną odpowiedź na kryzys finansowy. Często jednak mówi się, że jeden kryzys niezmiennie skrywa kolejny; jeśli nie chcemy, by następny kryzys nas zaskoczył, to program na 2009 rok musi być przygotowany tak, by możliwe było zareagowanie na nowe wyzwania. Przewodniczący Barroso raczej twierdził, że będzie to możliwe.

Właśnie dlatego, jak już powiedziała moja koleżanka, pani Wallis, Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy przygotowuje kilka wniosków. Moi koledzy z ugrupowania będą omawiać niektóre spośród nich. Chciałbym podkreślić jeden punkt, który moim zdaniem ma podstawowe znaczenie i na którym zamierzamy się skupić, a mianowicie konieczność zagwarantowania, że w 2009 roku Komisja weźmie pod uwagę fundusze strukturalne, które obecnie stanowią 36% naszego budżetu i umożliwią nam podjęcie efektywniejszych działań, by stworzyć poczucie solidarności pomiędzy naszymi regionami i wykorzystać instrumenty, bez których nie sprostamy wymaganiom naszych czasów.

I na zakończenie dodam, że teraz, wraz z nadejściem zimy, nie wolno nam zapomnieć o kryzysie w sektorze mieszkaniowym. Panie komisarzu! Mamy nadzieję, że w tym obszarze podejmie pan działania, szczególnie w odpowiedzi na złożone przez nas dwie prośby o przeprowadzenie badań w zakresie problemów mieszkaniowych.

Mario Borghesio (UEN). - (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Niestety, z naszego punktu widzenia, bieżący kryzys stworzył potrzebę restrukturyzacji krajobrazu finansowego naszego kontynentu, ale mówiąc otwarcie, nie doprowadził w Europie do powstania grupy sumiennych podmiotów finansowych prawdziwie zdolnych do planowania przyszłych ram działania rynków. To nie jest takie oczywiste i łatwe do zauważenia.

Jedno jest jednak pewne: wszystkie regulacje przewidziane przez szczyt G20 pozostaną niczym więcej, niż tylko słowami, jeśli raje podatkowe nadal będą miały zagwarantowaną nietykalność. Działalność rajów podatkowych to jest główna kwestia, której nie porusza się w oficjalnych dyskusjach między państwami członkowskimi; a ich działalność całkowicie uniemożliwia wprowadzenie na rynkach finansowych obiecanych zasad. Prezydent elekt Barack Obama, jeszcze jako senator, proponował wprowadzenie surowych środków przeciwko rajom podatkowym. Teraz możemy się zastanawiać, czy jako nowy prezydent, biorąc pod uwagę siatkę grup finansowych, która kontroluje ruchy i przede wszystkim biorąc pod uwagę hojne finansowanie kampanii wyborczej przez miliarderów, będzie miał odwagę podjąć działania w tym zakresie i przekonać nie tylko Stany Zjednoczone, ale również Europę, a szczególnie Wielką Brytanię.

Uważam, że zamiast ogólnego ogłaszania zasad, musimy zażądać przyjęcia efektywnych, konkretnych inicjatyw, które naprawdę pozwolą odbudować gospodarkę i produkcję, ponieważ takie inicjatywy są potrzebne, by móc zapobiegać kolejnym kryzysom gospodarczym i uciec przed obecnym kryzysem.

Biorąc pod uwagę bieżącą sytuację związaną z ogólnym i szeroko rozpowszechnionym zadłużeniem rynku oraz z gwałtowną deflacją wynikającą z niewystarczającego obiegu walutowego, absurdalnie brzmią sugestie dotyczące dalszego zadłużania państw członkowskich w prywatnych bankach centralnych w celu zapewnienia płynności finansowej systemu kredytowego i rynku konsumenckiego.

Na zakończenie mam jedną uwagę: wydaje mi się, że jest niewątpliwa szansa, że kryzys doprowadzi do przygotowania wniosku w sprawie stworzenia światowego organu służącego gospodarce, a także polityce; mam również wrażenie, że światowy porządek, którego jeszcze kilka miesięcy temu wszyscy się bali i unikali, teraz wydaje się nieunikniony, a nawet pożądany, jak gdyby miał stanowić rozwiązanie. Powiedzmy „nie” globalizacji!

Rebecca Harms (Verts/ALE). - (DE) Pani przewodnicząca! Chciałabym po pierwsze powiedzieć, że wszystko, co Komisja i Rada powiedziały dziś na temat „Zielonego nowego ładu” w świetle globalnego kryzysu finansowego jest, moim zdaniem, błędne. Uważam bowiem, że dotychczas za oświadczeniem w sprawie „Nowego zielonego ładu” nie kryje się żadna decyzja polityczna.

Już od kilku miesięcy europejskie instytucje przemysłowe mobilizowały siły przeciwko naszej europejskiej strategii w odniesieniu do klimatu i energii. Wnioski zgłaszane przez komisarzy Dimasa i Piebalsga oraz przez pana Michela związane z polityką rozwoju były systematycznie łagodzone, osłabiane i opóźniane. W obliczu kryzysu finansowego w najmniejszym stopniu nie porzucono tej postawy; zamiast tego przemysł zaczął wykorzystywać kryzys finansowy do wywierania jeszcze większego nacisku przeciwko systemowej polityce klimatycznej i energetycznej.

Uważam, że należy odnotować tę uwagę właśnie teraz, ponieważ jedynie poprzez żądanie stworzenia nowej polityki nie dojdziemy do prawdy i nie uczynimy postępu. Przyznacie mi rację, jeśli tylko przyjrzyście się bliżej rozmowom trójstronnym, negocjacjom w sprawie polityki klimatycznej między Radą, Komisją i Parlamentem. Dzieje się tak, ponieważ cechą charakterystyczną przedmiotowych negocjacji nie jest ambicja, ale przestarzała polityka przemysłowa, o której nikt z tutaj obecnych nie chce słyszeć, a przynajmniej taką wersję się nam wmawia.

Moim zdaniem odpowiedzialność za tę sytuację ponosi przewodniczący Komisji, pan Barroso oraz komisarz ds. przemysłu, pan Verheugen. Jestem za tym, by obecny Parlament wreszcie zdecydował o okazaniu wsparcia dla ludzi, takich jak pan Dimas i pan Michel, którzy naprawdę popierają strategię zrównoważone. Obecnie potrzebujemy szczerości.

Pan Steiner reprezentujący UNEP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska) przedstawił w przedostatnim tygodniu w Londynie bardzo dobry plan. Przejdźmy do rzeczy i przestańmy wygłaszać puste przemówienia prezentowane w pierwszej części debaty. W nadchodzących tygodniach będziemy mieli możliwość zakończenia rozmów trójstronnych i wtedy będziemy mogli ocenić, czy Komisja i Rada teraz jedynie udają, czy też mówią poważnie.

Esko Seppänen (GUE/NGL). - (FI) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Świat cierpi na „chorobę wściekłych pieniędzy”, to choroba amerykańska spowodowana dostępem do taniego, swobodnego pieniądza. Wartość własności była zharmonizowana, gdy inwestorzy wspólnie upajali się sytuacją na giełdzie papierów wartościowych oraz gorączką wokół rynku nieruchomości. Choroba, rozprzestrzeniając się na giełdach papierów wartościowych w postaci produktów pochodnych i kontraktów *swap*, urosła do rozmiarów pandemii. A teraz nadszedł czas na kaca.

Stany Zjednoczone Ameryki są ojczyzną kapitalizmu, tam pieniądze są językiem ojczystym, a władzę sprawuje dyktatura rynku. Rząd nadzoruje wszystkie działania i jako organ tworzący zasady uległ złym wpływom: nie ma prawnych przeszkód, ani etycznych ograniczeń, gdy w grę wchodzi żądza pogoni za wściekłymi pieniędzmi. Ten kraj doświadczył największego i najszybszego wzrostu gospodarczego w historii gospodarczej, co przejawiało się w konsumpcji i braku oszczędzania, aż Stany Zjednoczone stały się największym dłużnikiem na świecie.

Następnie na Wall Street, którą można porównać do reaktora jądrowego, w wyniku tzw. chińskiego syndromu, czyli przegrzania rdzenia, doszło do awarii systemu, który nagle wypełnił się toksycznymi papierami wartościowymi i radioaktywnym zadłużeniem. Teraz w USA dobijają „chore” banki, które ucierpiały z powodu nadmiaru spekulacji. I o ile kiedyś zyski spekulantów były prywatyzowane, tak teraz ich straty są uspołeczniane, a dług publiczny zastępuje długi prywatne. Rynki były wolne, nikt i nic nie chroniło kapitalizmu przed nim samym, przed totalitaryzmem pieniądza. Banki inwestycyjne były niczym rój szarańczy na otwartym polu.

Wartość waluty będącej w obrocie na rynkach jest 125 razy wyższa, niż rzeczywista wartość pieniądza. Większość wolnej gotówki to pieniądze wirtualne, które teraz wracają do zestawień bilansowych banków w postaci serii strat. Zagrożenie recesji kredytowej jest następujące: zachodzi niebezpieczeństwo, że zadłużenie i kryzys bankowy przekształcą się we wszechogarniający kryzys gospodarczy, przejawiający się głodem, bezrobociem i słabym zdrowiem społecznym. Wiemy, kim są winni, ale liczba ofiar jeszcze nie jest znana.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Pani przewodnicząca! Chciałabym powiedzieć pani komisarz, że zarówno teraz, jak i w ramach nadchodzącego programu prac, będzie miała do czynienia z kryzysem finansowym. Ten kryzys na różne sposoby dotknął poszczególne kraje w Europie, ale jedno jest pewne: instytucje finansowe we wszystkich krajach kupowały, na różną skalę, toksyczny dług hipoteczny USA, oparty na udzielaniu pożyczek typu *subprime*. Czy wiecie, do jakiego stopnia Europejczycy kupowali instrumenty CDO (instrumenty sekurytyzacji oparte na długu), które przedstawiano im jako posiadające określoną ocenę amerykańskich agencji ratingowych, ale które w efekcie, po przeprowadzeniu dalszych ocen, już *post factum*, okazywały się obligacjami toksycznymi? Okazywały się niepewnymi projektami. Wydaje mi się, że musieliśmy mieć do czynienia z masowym przekręcaniem przez te agencje prawdy odnośnie do jakości zadłużenia, skoro możliwe było tak łatwe sprzedanie ogromnej ilości tego typu instrumentów.

Chciałabym wiedzieć, czy Komisja sprawdziła już fakty odnoszące się do twierdzeń wygłaszanych przy sprzedaży instrumentów CDO. A jeśli tak, to do jakiego stopnia, zdaniem Komisji te twierdzenia były niezgodne z prawdziwym obrazem? Jeśli rzeczywiście obraz był przekłamany, to chciałabym również wiedzieć, czy zdaniem Komisji osoby, które w wyniku zaniedbania lub jeszcze gorszych działań ze strony agencji ratingowych, mają w naszym prawie zagwarantowaną możliwość odwołania się, ponieważ na obecnym etapie zaatakowały już całą naszą strukturę finansową.

Andreas Mölzer (NI). - (DE) Pani przewodnicząca! Unia Europejska cieszy się obecnie rosnącą popularnością i zwiększonym zaufaniem, ponieważ narody i ludność szukają ochrony za murami UE, mając nadzieję, że są one wystarczająco silne, by oprzeć się kryzysowi finansowemu i gospodarczemu.

Unia, ze względu na rozmiar rynku wewnętrznego i na wspólną walutę, ma bez wątpienia większe szanse na przewyciężenie kryzysu. Unia ma jednakże również zobowiązania, które musi wypełnić wobec suwerennych państw członkowskich i wobec obywateli, polegające na ich ochronie przed niepohamowaną chciwością i skutkami globalizacji. Odpowiedź na kryzys musi się składać nie tylko z wielomiliardowych pożyczek dla przemysłu samochodowego; należy także wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa, które stanowią, jakby nie było, największą grupę pracodawców. Pod żadnym pozorem nie możemy skazywać europejskiej siły roboczej na bezrobocie, zastępując ją wykwalifikowaną siłą roboczą z krajów trzecich, której wręczymy „błękitną kartę UE”.

W związku z tym obowiązkiem UE jest zagwarantowanie swoim obywatelom, że nie obudzą się wkrótce w Europie pozbawionej resztek dawnego dobrobytu krajowego, w Europie masowej imigracji.

Giles Chichester (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Rzadko cokolwiek dzieje się w dogodnym momencie, a każdy kryzys, co wynika z definicji, zawsze będzie niedogodny. Kryzys finansowy i gospodarczy, które obecnie nas nękają, są same w sobie niemiłe widziane, ale dodatkowo przypadają w ostatnich miesiącach kadencji obecnego Parlamentu i w ostatnim roku kadencji Komisji. Jest to okres, gdy w normalnej sytuacji wszyscy myślelibyśmy już o zbliżających się wyborach i nowych nominacjach.

Program prac obecnej Komisji sprawia wrażenie ćwiczenia z zakresu „działać jak zwykle”, chociaż sytuacja wymaga świeżych przemyśleń dotyczących sposobu uprzedzenia wydarzeń, które grożą głęboką recesją. Dla Europy jest to ogromne wyzwanie, ponieważ większość środków polityki fiskalnej powinna być wdrażana na szczeblu krajowym, przy założeniu, że UE ma do spełnienia kluczową rolę koordynatora. Rozmiar stojących przed nami wyzwań nadaje im szczególne znaczenie.

W odniesieniu do obszaru energii całkiem dobrze wiemy, co należy zrobić, ale realizacja większości z tych działań jest przewidziana w harmonogramie wybiegającym poza najbliższy rok lub nawet dwa lata. Zatem być może jedynym obszarem, w którym możliwe jest podjęcie szybkiego działania – mogącego rzeczywiście pomóc – jest obszar związany ze środkami z zakresu efektywności energetycznej. Szczególnie dwa określone aspekty mogą pomóc w uzdrowieniu sytuacji, a mianowicie dopuszczenie niższej stawki VAT w przypadku ulepszeń z zakresu efektywności energetycznej budynków i rozpoczęcie kampanii informacyjnej, mającej zachęcać ludzi do zmiany zachowania.

Poza tym wydaje mi się, że nigdy nie będziemy mieć lepszej okazji do powołania jednej ze słynnych unijnych grup mędrców, a w tym przypadku sugeruję, by byli to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, którzy przemysłą istniejące wyzwania i wymyślą oryginalne rozwiązania, wykraczające poza działania krótkoterminowe, polegające na przeznaczaniu pieniędzy na podatkowe pakiety stymulacyjne. Mam nadzieję, że Rada i Komisja okażą przychyłność wobec tego pomysłu.

Poul Nyrup Rasmussen (PSE). - Pani przewodnicząca! Znajdujemy się obecnie w środku błędnego koła, polegającego na tym, że gdy sytuacja gospodarcza staje się negatywna, to instytucje finansowe ponoszą dalsze straty widoczne w zestawieniach bilansowych, co oznacza dalsze obciążenia na rynku międzybankowym, a to z kolei prowadzi do dalszych ograniczeń kredytowych, a w następstwie – do ujemnego wyniku wzrostu gospodarczego. Ludność nie będzie potrafiła zrozumieć, jak możemy wykorzystywać pieniądze podatników do ocalenia banków, ale nie możemy wykorzystać ich do tworzenia nowych miejsc pracy. Dlatego właśnie dziś skoncentrowałbym się na sposobie ponownego ocenienia zapaści kredytowej, ale również – przede wszystkim – recesji, która nas dotknęła.

Moim zdaniem w przyszłym roku w Unii Europejskiej grozi nam osiągnięcie ujemnego wzrostu gospodarczego, na poziomie -1%; nie jak wcześniej szacowano -0,3%, ale właśnie -1%. Jeśli przyjmiemy taką perspektywę – całkiem prawdopodobną – naszym celem i obowiązkiem powinno być uniknięcie takiego poziomu recesji. Ten wskaźnik -1% osiągnięty w przyszłym roku będzie odpowiadał założeniom paktu na rzecz stabilności i wzrostu (-3%). Mam na myśli to, że nie ocalimy paktu na rzecz stabilności i rozwoju, nie podejmując żadnych działań. Jeśli nie zrobimy czegokolwiek, sytuacja się pogorszy.

A zatem, co możemy zrobić? Wiem, że to nie jest łatwe. Wiem, że rządy nie zgadzają się między sobą, ale uważam, że obowiązkiem Komisji jest próbowanie zjednoczenia wszystkich rządów w celu wykonania jednego prostego zadania. Wiem, że w Berlinie mówią „nie, dziękujemy” za koordynację, ponieważ oznacza dalsze wydatki rządu niemieckiego na rzecz pozostałych rządów. Moi drodzy przyjaciele w Berlinie! Nie musicie tego robić. Możemy działać razem bez konieczności ponoszenia dalszych wydatków przez niektóre rządy na rzecz innych rządów. Chodzi o zrozumienie, że dzięki przeprowadzeniu inwestycji w tym samym momencie już za kilka lat otrzymamy wartość dodaną.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) przygotował jedno proste wyliczenie. Wyobraźcie sobie, że wszystkie państwa z grupy G20 inwestują o 1% więcej swojego PKB w zatrudnienie. Jeśli zrobią to jednocześnie, otrzymamy jeden procent za darmo. Zatem próbuję tu powiedzieć, że każdy rząd w Europie może to zrobić, jeśli rządy zadziałają razem. Gdyby każdy rząd w Europie zainwestował 1% swojego PKB z myślą o przeciwdziałaniu recesji, gdyby zrobił to w sposób inteligentny, gdyby zrobił to społecznie w celu stworzenia większej liczby lepszych miejsc pracy, wykazując się troską o najbardziej wrażliwe grupy, to wszystkie rządy miałyby jeden dodatkowy procent za darmo.

Pani wiceprzewodnicząca Wallström! W związku z tym muszę po prostu zaapelować do Komisji i poprosić ją o zaprezentowanie jednego prostego scenariusza, pokazującego wydarzenia, które miałyby miejsce, gdyby wszystkie główne rządy uczyniły dokładnie to, co przed chwilą zasugerowałem. Scenariusza pokazującego, że rządy odniosłyby korzyści nie tylko pod względem zatrudnienia, ale również budżetu publicznego i

założeń paktu na rzecz stabilności i rozwoju. To proste ćwiczenie. Mam niezbędne narzędzia, jeśli Komisja ich nie ma. Z ogromną radością udzielię Komisji wskazówek, jak to ćwiczenie wykonać.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Mechthild ROTHE

Wiceprzewodnicząca

Andrew Duff (ALDE). - Pani przewodnicząca! Kryzys będzie miał dramatyczny wpływ na przyszłość wspólnej waluty. Dania i Szwecja powinny dołączyć do strefy euro wcześniej, niż było zakładane i nadszedł również czas na rozpoczęcie debaty w tej sprawie w Wielkiej Brytanii.

Pan Brown ustanowił pięć sławnych tak zwanych testów, które należy zaliczyć zanim możliwe będzie podjęcie postanowienia o włączeniu funta szterlinga do strefy wspólnej waluty. I nagle, w trakcie kryzysu założenia wszystkich pięciu testów są spełnione. Funt spadł do konkurencyjnego poziomu kursu wymiany walut, rynki pracy są elastyczne, londyńskiemu City, niegdyś tak dumnemu, teraz zagraża zepchnięcie na boczny tor przez wzmocniony nadzór i regulację w strefie euro, a cykle ekonomiczne Wielkiej Brytanii i strefy euro są teraz idealnie zgrane, gdyż w recesji pogrążamy się jednocześnie.

Godnym uwagi osiągnięciem francuskiej prezydencji było sprytnie zamaskowane pojawienie się pana Browna podczas paryskiego szczytu Eurogrupy. Apeluję do pana Browna, by zmienił warunki debaty prowadzonej w Zjednoczonym Królestwie. Jeśli nie osiągnie tego założenia, to funt już zawsze będzie zachowywał się, jak piłeczka do ping-ponga, odbijająca się w niekontrolowany sposób pomiędzy dużymi piłkami futbolowymi, czyli między euro i dolarem.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Bardzo doceniam, jako reprezentujący Słowację poseł do PE, dołączenie mojego kraju do strefy euro. Otrzymaliśmy dzięki temu wyraźny dowód, że często przewidywania i wizje doświadczonych ekonomistów nie spełniają się. Jeszcze szesnaście lat temu europejscy prognostycy i ekonomiści odrzucali pomysł powstania niepodległej, zdolnej do funkcjonowania Republiki Słowackiej. A obecnie Słowacja pod względem dokonań gospodarczych jest liderem wśród dwunastu nowych państw członkowskich.

Radziłabym Komisji Europejskiej, by podczas ustalania swoich priorytetów zamiast tworzyć ekonomicznie bezwartościowe prognozy koncentrowała się bezpośrednio na obywatelach i ich potrzebach. Mam tu na myśli przede wszystkim kwestie związane ze zdrowiem i wysokiej jakości warunkami socjalnymi w celu zapewnienia przyzwoitego standardu życia. Nie wolno nam zapominać o zdrowiu społeczeństwa, nawet w czasach gospodarczego napięcia i presji społecznej.

Zasady swobodnego przepływu osób na terytorium Unii Europejskiej nie wspiera zasada zapewnienia dostępu do opieki zdrowotnej, szczególnie w zakresie profilaktyki. Kolejnym aspektem jest konieczność zabezpieczenia efektywnego wdrożenia transgranicznej opieki nad pacjentem. Zdrowa Unia nie może istnieć bez zdrowych obywateli.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! Zupełnie zrozumiałe jest, że program prac Komisji na rok 2009 w obszarze polityki zagranicznej oraz w pozostałych obszarach nie jest antyspołeczny w kontekście międzynarodowego kryzysu finansowego, jak powiedział przewodniczący Komisji, pan Barroso.

Rozumiemy przez to, że słuszne jest wspieranie reformy instytucji z Bretton Woods, zachęcanie do wznowienia rozmów w sprawie Światowej Organizacji Handlu i dokładne śledzenie rozpoczynających się w lutym prób zreformowania systemu oraz organów Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pani przewodnicząca! Oczywiście jest również, że musimy zbudować nowe stosunki ze zmienionym rządem Stanów Zjednoczonych, ponieważ jest to kraj, z którym zgadzamy się w wielu kwestiach, ale również w kilku kwestiach nie ma między nami zgody, jak na przykład w przypadku kary śmierci, a szczególnie Międzynarodowego Trybunału Karnego i Protokołu z Kioto. Musimy uzgodnić nasze stanowiska na zbliżający się szczyt w Kopenhadze, zwłaszcza w odniesieniu do przepisów prawa mających eksterytorialne skutki prawne oraz innych aspektów.

Duże znaczenie ma również uzgodnienie stanowiska w sprawie kwestii związanych z Azją Środkową: kryzys jądrowy w Iranie, ogłoszenie pokojowego i odpowiedzialnego wycofania sił z Iraku, prośba administracji

USA dotycząca zwiększenia obecności zachodnich sił w Afganistanie. Musimy także przyrzeć się sposobom na rozwiązanie impasu w negocjacjach na Bliskim Wschodzie.

Pani przewodnicząca! W odniesieniu do kontynentu amerykańskiego podstawowe znaczenie ma wsparcie wysiłków podejmowanych przez Komisję, a zwłaszcza przez panią komisarz Benitę Ferrero, w celu zawarcia układów o stowarzyszeniu z Ameryką Środkową oraz przede wszystkim w celu obrania nowego kierunku w negocjacjach ze Wspólnotą Andyjską.

W nawiązaniu do strategicznego stowarzyszenia, jakie Komisja Europejska zawiązała z Brazylią i Meksykiem, być może mogłoby ono pomóc w ukształtowaniu podejścia do – zbyt długo przeciąganych już – negocjacji w sprawie porozumienia z Mercosurem.

Pani przewodnicząca! Na naszym kontynencie musimy dążyć do podpisania układu o stowarzyszeniu z Rosją, ale wyłącznie opartego na przestrzeganiu prawa międzynarodowego. W tym kontekście musimy wyraźnie podkreślić znaczenie poszanowania dla granic i praw człowieka, rozwinąć politykę sąsiedztwa i jednocześnie promować układy o stabilizacji i stowarzyszeniu.

Zgodnie z tym, co powiedział przewodniczący Komisji wyraźnie widać, że mamy dużo do zrobienia w odniesieniu do sytuacji w Afryce. Pani przewodnicząca! Moim zdaniem niezwykle ważne jest, by Unia Europejska w momencie, gdy zakończą się reformy (poprzez wdrożenie postanowień traktatu z Lizbony) oraz procesy rozszerzenia, przyjęła a raczej odzyskała swój status geograficzny, gdyż należy pamiętać, że Chiny i Indie do roku 2050 pochłoną 50% światowego PKB, jak miało to miejsce już wcześniej, na początku XIX wieku.

Pani przewodnicząca, pani wiceprzewodnicząca! W tym celu konieczne jest planowanie z wyprzedzeniem i mogę powiedzieć, że nasza grupa polityczna wesprze prace prowadzone przez Komisję.

Pervenche Berès (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! W nawiązaniu do szczytu G20, chciałabym powiedzieć, że moim zdaniem Unia Europejska zjawiała się tam z bardzo dobrymi wnioskami. Czytając wyniki szczytu odnosi się wrażenie, że są one jakby pozbawione wyrazu. W jaki sposób mamy zamiar uporać się z kwestią agencji ratingowych, funduszy hedgingowych i rajów podatkowych? Wokół pełno dobrych zamiarów, ale nie odniesiemy sukcesu, jeśli będziemy polegać wyłącznie na samoregulacji i kodeksach postępowania. Bądźmy realistami i bądźmy ambitni.

Mówiąc szczerze, jeśli chodzi o reprezentację Unii Europejskiej, nasz obraz był mniej pochlebny. Musimy poczynić postępy. Muszą to zauważyć duże państwa członkowskie, ale również te małe, które czasami obsadzają stanowiska szefów w MFW (Międzynarodowym Funduszu Walutowym) i nie mają zamiaru z nich rezygnować. Każdy kraj musi odegrać swoją rolę, by możliwe było w przyszłości ulepszenie reprezentacji Unii Europejskiej.

Słyszałam, co powiedział przewodniczący Barroso na temat gospodarki realnej i jestem raczej zaskoczona. Jego zdaniem Komisja angażuje się w populizm, gdy wykorzystuje swoje prawo do podejmowania inicjatywy. W takim wypadku zachęcam Komisję do przyjęcia wniosków przygotowanych przez mojego kolegę Poula Nyrupa Rasmussena, nawet jeśli uczyni to z niej Komisję populistów. Prawda jest taka, że jeśli nie podejmiemy żadnych działań w dziedzinie gospodarki realnej, doświadczymy takiego samego załamania i przyjmiemy tę samą strategię naprawy gospodarczej, jaką uruchomiła Irlandia w celu ratowania sektora bankowego. Strategię „każdy dla siebie”, która po prostu nie ma szans na powodzenie w czasie globalnego kryzysu i zglobalizowanej gospodarki.

Oznaczałoby to wyrzucanie publicznych pieniędzy i w żaden sposób nie pomogłoby Unii Europejskiej w doścignięciu Stanów Zjednoczonych, które już obmyśliły zakrojony na dużą skalę plan naprawy.

Musimy myśleć na skalę europejską, na skalę globalną, a działania podejmowane na szczeblu krajowym muszą być zgrane i skoordynowane, i uwzględniać pewne pole działania dla inicjatyw Komisji. Oczekujemy, że takie założenia znajdą się w komunikacie Komisji z 26 listopada. Oczekujemy ambitnego europejskiego planu naprawy.

Lena Ek (ALDE). - Pani przewodnicząca! Czas kryzysu powinien być nie tylko czasem działania, ale również czasem refleksji. Przygotowanie pakietu klimatycznego nie tylko uratuje klimat – ratując nas przed katastrofami i epidemiami oraz pozwalając uniknąć kosztów – będzie również najlepszym przygotowaniem na nadchodzące czasy. Podczas recesji musimy przygotować się na okres po jej zakończeniu i na powstanie nowych rynków. Moim zdaniem istnieje ryzyko, że będziemy wyrzucać lepszy pieniądz w ślad za gorszym.

Czy po zakończeniu kryzysu konsumenci będą chcieli kupować duże samochody o wysokim zużyciu paliwa, czy raczej samochody małe, oszczędne? Miałam na studiach profesora, który powtarzał: „Jeśli masz wątpliwości, pomóż”. W zamian potrzebujemy zielonego nowego ładu w zakresie inwestycji, badań innowacyjnych i inteligentnych technologii energetycznych, w tym w odniesieniu do samochodów. Potrzebujemy zielonego nowego ładu, by stworzyć nowe miejsca pracy i zrównoważony nowy dobrobyt.

Grupa ALDE będzie pracowała z myślą o otwartej, zielonej, bezpiecznej i przedsiębiorczej Europie. I w tych obszarach wesprzemy program prac Komisji.

Manfred Weber (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani wiceprzewodnicząca! Chciałbym dziś wypowiedzieć się w kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego i programu prac. Zanim jednak przejdę do tych tematów, chciałbym wspomnieć o innej kwestii. Poświęcamy nasz czas na dyskusję dotyczącą banków. Duża firma działająca w moim regionie i zatrudniająca 2 tysiące pracowników kilka tygodni temu złożyła wniosek o upadłość, a jej pracownicy stoją w obliczu ruiny, ponieważ banki redukują limity kredytu. Ta sytuacja dowodzi, że kryzys uderza już w gospodarkę realną w bardzo określony sposób i w związku z tym proponuję, by Komisja przyjrzała się jednej z odpowiedzi na kryzys i sprawdziła prawo dotyczące subsydiów, z którego w odniesieniu do banków obecnie chcemy zrezygnować i które nagle przestało być skuteczne. Proponuję, by Komisja w świetle bieżącego kryzysu odpowiednio zmieniła przedmiotowe prawo. W ten sposób będziemy mogli również pomóc małym i średnim przedsiębiorstwom.

Główny temat, który chcę omówić, dotyczy jednakże programu prac Komisji i kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego. Po przeczytaniu programu byłem rozczarowany, ponieważ poza kwestiami gospodarczymi istnieją również inne poważne wyzwania. Dostrzegam niezwykle osiągnięcia w odniesieniu do systemu informacyjnego Schengen (SIS). Szwajcaria niedługo dołączy do systemu, ale nawet przed przyłączeniem się odnotowała istotne sukcesy związane z dostępem do SIS. Niemniej jednak w programie raczej zabrakło wyjaśnienia, w jaki sposób Komisja zamierza wreszcie doprowadzić do pełnego funkcjonowania SIS II, którego uruchomienie jest przekładane z miesiąca na miesiąc i nie widać w tym zakresie żadnego postępu.

Nie czynimy żadnych postępów również w drugim, niezwykle istotnym obszarze związanym ze współpracą policyjną, a mianowicie w kwestii zwalczania przestępczości zorganizowanej i praktycznej współpracy między organizacjami policyjnymi. Doskwiera nam brak wyraźnych ram prawnych. Niestety w programie prac na 2009 rok nie znalazłem żadnego odniesienia do tych kwestii. Chciałbym widzieć więcej zaangażowania w tym obszarze.

I po trzecie, w programie prac opisano kwestie związane z migracją, siecią migracyjną, imigracją oraz niebieską kartą, które omówimy jutro. Opinia publiczna zgodziłaby się na zwiększoną otwartość na imigrację, gdybyśmy dokładnie wytłumaczyli jej, że zwalczamy imigrację nielegalną i że położymy kres temu zjawisku. Jest to jedno w wzajemnych powiązaniach, którego nie wolno nam przeoczyć.

Jan Andersson (PSE). – (SV) Panie przewodnicząca, panie komisarzu! Przygotowanie debaty łącznej w sprawie kryzysu gospodarczego, spadku koniunktury w gospodarce realnej i programu prac Komisji jest dobrym posunięciem. Te kwestie należy rozpatrywać łącznie. To dobrze, że Komisja proponuje podjęcie skoordynowanych wysiłków. Moim jednak zdaniem nie znalazło to wyraźnego odzwierciedlenia w programie prac.

W ramach Rady słyhać było głosy mówiące, że powinniśmy ograniczyć inwestycje w zakresie środowiska naturalnego i nasze założenia związane ze środowiskiem naturalnym. Zupełnie się z tym nie zgadzam. Nie podzielałem również poglądu wyrażonego przez liczną grupę, że musimy obciąć wydatki w dziedzinie społecznej. W rzeczywistości musimy zrobić wręcz odwrotnie. Potrzebujemy inwestycji na badania i rozwój, nową technologię środowiskową i nową infrastrukturę, znacznie bardziej przyjazną dla środowiska niż obecna. Musimy szkolić siłę roboczą i zagwarantować właściwe szkolenia dla młodych ludzi w celu utrzymania naszej konkurencyjności, ale również wzmocnienia jednostek na przyszłość.

Gdy przeglądam program prac i sprawdzam odniesienia do obszaru społecznego, to dochodzę do wniosku, że obecna Komisja nie traktuje tego obszaru priorytetowo. Pozwolę sobie na przytoczenie dwóch przykładów. Wysłuchaliśmy wypowiedzi pana Rasmussena; wydaje mi się, że teraz nadszedł czas na wysłuchanie nas, zainteresowanych kwestią społeczną. Sprawozdanie, za którego przygotowanie byłem odpowiedzialny, dotyczyło kwestii równego traktowania na rynku pracy w UE i prawa do podjęcia akcji protestacyjnej na rzecz równego traktowania. Teraz Komisja musi zareagować na to sprawozdanie i przedstawić konkretne środki mające zapewnić równe traktowanie na rynku pracy w UE poprzez wprowadzenie zmian do dyrektywy w sprawie delegowania pracowników i za pomocą protokołu społecznego. To jest pierwsza kwestia, a druga dotyczy środowiska pracy, gdyż w tym obszarze jesteśmy świadkami zwiększonej liczby wypadków na

terytorium całej UE, a z pewnością w niektórych państwach członkowskich; do czego przyczynia się nietraktowanie tego obszaru priorytetowo. Także w tym zakresie Komisja musi zareagować, byśmy mogli powiązać długoterminowy zrównoważony rozwój, czyli inaczej mówiąc rozwój gospodarczy i społeczny, przyjazny dla środowiska.

Malcolm Harbour (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W nawiązaniu do wydarzeń w gospodarce realnej chciałbym wyrazić punkt widzenia Komisji Rynku Wewnętrznego. Dwa tygodnie temu pojechałem do kilku małych firm; firm odnoszących sukcesy, zajmujących się dostawami dla przemysłu lotniczego i kosmonautycznego, motoryzacyjnego oraz energetycznego.

Problem w tych przedsiębiorstwach polega na tym, że zatrudniły dużą liczbę wykwalifikowanej siły roboczej, ale tempo napływu nowych zamówień zmalało, a w niektórych wypadkach wręcz całkowicie ustało. I właśnie o takich ludziach musimy pomyśleć, ponieważ jeśli zabraknie ich po zakończeniu recesji, jeśli zabraknie ich kwalifikacji, wtedy znajdziemy się w poważnych kłopotach. Powinniśmy chcieć, by właśnie takie firmy inwestowały w nowe produkty, nowe usługi w celu dalszego ich rozwoju i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych tam osób.

Zatem oznajmiam Komisji, że te małe przedsiębiorstwa będą motorem w procesie ponownego tworzenia zatrudnienia. Pracujemy obecnie nad programem Small Business Act. Prawdopodobnie kwestia jego wdrożenia znajduje się gdzieś w tym raczej długim i monotonnym dokumencie, ale niewątpliwie Komisja powinna przyrzeć się prawdziwym priorytetom, by skoncentrować niektóre aspekty, nad którymi tu wspólnie pracowaliśmy, mogące rzeczywiście pomóc gospodarce realnej. Tam należy szukać priorytetów. Nie odnoszę wrażenia, że to jest w ogóle prawdziwa odpowiedź na kryzys.

Dokument jest ubrany w ładne słowa, ale nie widzę żadnych zmian w programie. Pani Wallström! Mam dla pani wiadomość – i mam nadzieję, że przekaże ją pani przewodniczącemu Barroso – ten program to za mało. Musimy podjąć prawdziwe działania w obszarach, które rzeczywiście uczynią różnicę w kwestii dostępnych miejsc pracy, teraz i w przyszłości.

Drugą grupą ludzi, która może nam pomóc są oczywiście inwestorzy publiczni, ludzie odpowiedzialni za prowadzenie i utrzymywanie projektów oraz za zrównoważone budowanie, kupowanie bardziej ekologicznych pojazdów i szczególnie za inwestowanie w kolejną generację sieci telekomunikacyjnych.

I jeszcze jeden wniosek dotyczący bardzo istotnego punktu. W przyszłym tygodniu Rada (szkoda, że pana ministra już tu nie ma) będzie miała okazję podpisać wspólne stanowisko w sprawie pakietu reform Telecoms, który utworze drogę inwestycjom.

Dochodzą nas słuchy, że niektórzy komisarze nie są entuzjastycznie do tego nastawieni. Mam nadzieję, że powiecie im, że przyjęcie przedmiotowego pakietu przez Radę w przyszły piątek ma kluczowe znaczenie dla przyszłości gospodarki europejskiej.

Ieke van den Burg (PSE). - (NL) Pani przewodnicząca! Chciałabym zacząć od uwagi wstępnej. To prawda, co zresztą powtarzało tu wiele osób, że Europa powinna odgrywać większą rolę na arenie światowej, ale Europa powinna również przemawiać jednym głosem, zamiast występować podzielona, jak dotychczas. Duże państwa członkowskie będą musiały pójść na kompromis i uznać konieczność pokazania zjednoczonego frontu europejskiego. Przecież w końcu wiodąca rola w zakresie regulacji, ponownej regulacji, nadzoru i wzmocnienia rynków finansowych, nie jest owocem wyobraźni pana Gordona Browna, czy Nicolasa Sarkozy'ego, ale wynikiem pracy instytucji europejskich. Teraz Europa musi wspólnie bronić swoich ustaleń.

Cała uwaga powinna teraz być skupiona, oprócz planu działania na rynkach finansowych, na kryzysie gospodarczym, w obliczu którego stoimy. Rozbrzmiały wszystkie sygnały alarmowe. Także w tym zakresie powinniśmy działać nie tylko na szczeblu międzynarodowym, ale również bardziej na szczeblu europejskim, używając europejskiego planu ratowniczego. Te działania nie powinny być takie, jak dotychczas; chcielibyśmy ujrzeć zwrot o 180 stopni. Ekonomiści z Bruegla naprawdę stracili wiarę i opowiadają się za zwiększeniem wydatków. Powściągliwość powinna zamienić się w politykę zmuszającą do myślenia. Moim zdaniem ich propozycja, ten jeden punkt procentowy, jest zdecydowanie niewystarczająca i nie osiągniemy celu przy zaproponowanej przez nich obniżce podatku VAT o 1%, ponieważ wskaźnik spadku jest zdecydowanie większy. Przemysł budowlany w Niderlandach na przykład jest zagrożony 20% spadkiem. W związku z tym uważam, że powinniśmy zastosować tam niską stawkę podatku VAT w celu zapewnienia zastrzyku odwagi dla rynku mieszkaniowego w całej Europie.

Lambert van Nistelrooij (PPE-DE). - (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Chciałbym, jako koordynator z ramienia Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, aktywnie uczestniczyć i pomagać w znalezieniu rozwiązań. Rzeczywiście Europa powinna już teraz stworzyć plan działania. W tym względzie popieram stanowisko pana Barroso.

Inwestycje w ramach funduszy strukturalnych i funduszu spójności – w kwocie 60 miliardów euro rocznie od Europy, podwojonej do kwoty 120 miliardów euro przez państwa członkowskie – umożliwiłyby aktywne i elastyczniejsze działanie oraz nabranie prędkości. Dotyczy to określonych inwestycji, zarówno w ramach strategii lizbońskiej pod względem wiedzy, jak i w ramach strategii z Göteborga pod względem energii i ekologii.

Jak zwykle chodzi o zatrudnienie. Chodzi o przekwalifikowywanie ludzi, którzy stracili pracę, by mogli odnaleźć się w nowej gospodarce. Tylko taka postawa i obecność solidnie wykwalifikowanych pracowników pozwoli nam po zakończeniu kryzysu raz jeszcze z niecierpliwością oczekiwać przyszłości.

Omawiany program w obecnej formie musi zostać dokładniej dostrojony w wielu obszarach, na przykład regulacje dotyczące lat 2007-2013 mogłyby być bardziej elastyczne. Fundusze mogłyby być przenoszone w ramach programów operacyjnych w państwach członkowskich. Jeszcze nieprzydzielone fundusze – a są to całkiem pokaźne kwoty – mogłyby być wydawane szybciej. Możemy przekuć stanowisko przyjęte przez Parlament w czyny, a mianowicie chodzi o wykorzystanie funduszy jeszcze nieprzydzielonych w ramach zasad $n+1$, $n+2$ i $n+3$ w bieżącym okresie, a także prawdopodobnie funduszy pozostałych z poprzedniego okresu.

Chcielibyśmy prosić Komisję Europejską – wiem, że pani Hübner zna sprawę – o sporządzenie projektu zestawu poprawek, by zademonstrować opinii publicznej naszą aktywność jeszcze przed przyszłorocznymi wyborami. Z niecierpliwością czekamy na te wnioski i chcielibyśmy prosić państwa o natychmiastową reakcję. Pragnę pogratulować Komisji dotychczasowych osiągnięć, ale w przyszłości trzeba będzie podjąć większe wysiłki i Parlament jest na to przygotowany.

Enrique Barón Crespo (PSE). - (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie komisarze, panie i panowie! Podczas szczytu G20 przyjęto bardzo ambitny plan działania, który zakłada po prostu zagwarantowanie, że proces globalizacji finansowej będzie podlegał określonym zasadom. W Europie oznacza to uczenie się na własnym doświadczeniu i wykorzystywanie lekcji płynących z kapitalizmu będącego systemem opartym na korzyści. W tym systemie, jeśli funkcjonuje bez zasad, można stracić wszystko, jeśli chciwość jest zbyt wielka.

Przewodniczący Komisji poruszył określone kwestie i ostrzegał nas przed poddaniem się populizmowi, ale pewne przedsięwzięcia można podjąć. Choroba wściekłych krów nauczyła nas, że nie można sprzedawać szkodliwych i zepsutych produktów w supermarketach lub u rzeźnika, nauczyła nas, że muszą obowiązywać pewne zasady.

Możemy w Europie wiele zmienić, jeśli będziemy uczyć się na własnych błędach, jak to miało miejsce w mojej ojczyźnie. Pani przewodnicząca! Moglibyśmy na przykład zdecydować, że banki, przedsiębiorstwa kredytujące zakup mieszkań i instytucje finansowe muszą stworzyć specjalne fundusze na czas kryzysu; lub że zabronione są transakcje nieksięgowane w zestawieniu bilansowym lub niesprawdzone procesy sekurytyzacji. Byłby to krok naprzód w kierunku rozsądnego zarządzania, jaki powinny stosować instytucje finansowe i którego w Europie niestety wciąż nie osiągnęliśmy.

Moim zdaniem Komisja postąpi słusznie, jeśli będzie pracować również w tym obszarze.

Ingeborg Gräßle (PPE-DE). - (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Nagle, w obliczu kryzysu finansowego, uwalniane są olbrzymie kwoty pieniędzy, w tym kwoty przeznaczone na złagodzenie kryzysu gospodarczego. Jeśli dobrze rozumiem moje koleżanki i kolegów, to wszyscy chcemy zagwarantować swobodny przepływ tych pieniędzy.

Chciałabym na tak wczesnym etapie powiedzieć Komisji, że oczekujemy od niej wywiązania się z obowiązków. Oznacza to, że kwestia dotycząca regulacji w zakresie wspomnianych pieniędzy pozostanie uwzględniona w planie działania. W związku z tym nie możemy być usatysfakcjonowani programem prac, który Komisja przygotowała na rok 2009. Jesteśmy rozczarowani, ale ten aspekt pracy Komisji nie był punktem centralnym jej programu. Komisja pana Barroso osiągnęła w odniesieniu do tej kwestii całkiem sporo, ale jednocześnie dała nam wyraźnie do zrozumienia, że jej zdaniem ten temat nie będzie miał znaczenia w roku 2009. Chciałabym państwu odradzić przyjęcie takiego stanowiska.

Jesteśmy również rozczarowani, że nowa podstawa prawna nie przysłuży się do lepszego wyposażenia Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych. Istnieje ryzyko, że Rada znajdzie się w sytuacji bez wyjścia, ponieważ 27 państw członkowskich nie potrafi już dojść do porozumienia w sprawie zwalczania nadużyć finansowych. Pod tym względem mieliśmy również pewne oczekiwania wobec Komisji, ale po przeczytaniu programu prac wygląda na to, że nie zostały one spełnione.

Jesteśmy także rozczarowani z powodu braku szczegółowych informacji dotyczących oświadczeń krajowych. Jeśli z jednej strony wykorzystujemy większą swobodę wydatków, to musimy również upewnić się, że państwa członkowskie przestrzegają stosownych zobowiązań.

Nie rozumiem tylko, dlaczego Komisja pod przewodnictwem pana Barroso nie chce przedstawić i zademonstrować swojego największego sukcesu: ujawnienia odbiorców dotacji. Dlaczego nie wykorzystacie tego w celu ujawnienia sposobu wydawania pieniędzy UE? Dlaczego przy wykorzystaniu informacji pozyskanej dzięki tym danym nie przeanalizujecie, czy rzeczywiście osiągamy nasze polityczne cele?

Uważam, że mamy prawo dużo od państwa oczekiwać, że powinniśmy oczekiwać więcej, niż to, co zostało zaprezentowane w programie legislacyjnym i programie prac. Powinniście jednak wykorzystać naszą solidarną krytykę i wątpliwości w celu dalszego rozwoju.

Stavros Lambrinidis (PSE). - (EL) Pani przewodnicząca! W trakcie kryzysu premierzy powinni wspólnie planować nie tylko gospodarcze, ale również społeczne interwencje. Nie ma wątpliwości, że należało ocalić banki, ale Europa powinna zacząć już teraz koncentrować się na bezpośrednim ratowaniu ludności o niskich i średnich dochodach oraz na stymulowaniu zatrudnienia i spójności społecznej.

Nie możemy dopuścić, by kwestie takie, jak państwo społeczne i spójność społeczna znajdowały się na szarym końcu zainteresowania otwartych i niekontrolowanych rynków lub polityki gospodarczej Europy, by w czasach kryzysu były przynętą rzucaną osobom tonącym. Wręcz przeciwnie te kwestie stanowią podstawę europejskiego wzrostu gospodarczego i powinniśmy je należycie traktować.

Po drugie, w celu osiągnięcia powyższego musimy bezzwłocznie dostosować warunki paktu na rzecz stabilności; potrzebujemy nowego społecznego odpowiednika traktatu z Maastricht, zrównoważonego paktu na rzecz wzrostu, zatrudnienia i ochrony społecznej, opartego na surowych zasadach i warunkach wstępnych.

Po trzecie, Europa dzięki inwestycjom w edukację i badania nad ekologicznym rozwojem powinna należeć do globalnej awangardy w zakresie innowacyjności i nowych technologii; oczywiście oznaczać to będzie ogromne zwiększenie budżetu europejskiego. Musimy nareszcie ruszyć naprzód.

To słońce, wiatr i woda będą ropą naftową przyszłości. Te państwa, które szybko je wykorzystają, stworzą miliony miejsc pracy dla swoich obywateli oraz zbudują zamożne społeczeństwo. Jeśli Europa pozostanie w tyle, jak mówią niektórzy, to Ameryka pod rządami Baracka Obamy, którego wybór wszyscy oklaskujemy, przejmie prowadzenie, a my przegramy.

I po czwarte, potrzebujemy nowych zasad z zakresu przejrzystości na rynkach, kontroli i nadzoru. Obecny system, który przyczynił się do kryzysu, polegający na tym, że nieliczne jednostki zbierają zyski, a społeczeństwo jako całość ponosi straty, doprowadzi do kolejnych kryzysów.

Robert Sturdy (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W momencie, gdy świat patrzy na najpoważniejszy kryzys finansowy w historii, my patrzymy na dotychczasową porażkę rundy dauhańskiej. Ma to kluczowe znaczenie. Rozmawiałem niedawno z baronessą Ashton – a raczej teraz już z panią komisarz Ashton – i wierzę, że prowadzi nas naprzód w sposób postępowy i przyszłościowy. Należy uwydatnić kwestię kryzysu finansowego, jak również konieczność pogłębienia stosunków Europy z jej kluczowymi partnerami, w tym z nową administracją USA. Prawdopodobnie jednak, co ważniejsze, gdy dyrektor generalny Pascal Lamy będzie ubiegał się o tzw. reelekcję, zobaczymy, czy otrzyma to stanowisko, ale są spore szanse, że tak. W tym obszarze potrzebujemy więcej działania, a mniej retoryki.

Premier Brown wezwał przywódców, by w czasach kryzysu gospodarczego unikali tworzenia barier dla handlu i inwestycji. Ma to podstawowe znaczenie w negocjacjach Światowej Organizacji Handlu. UE nie może stosować Dickensowskiego podejścia do handlu. Musimy usunąć nasze bariery. Nie możemy uruchamiać instrumentów ochrony handlu. Reformy zakończą się sukcesem jedynie, jeśli będą prowadzone na podstawie zasady wolnego rynku, w tym, jak uważam, otwartego handlu i inwestycji.

Pan Pascal Lamy spotkał się w ubiegłym tygodniu z przedstawicielami G20, by pracować nad wnioskiem, który w krótkim okresie umożliwi ugodę. Mamy nadzieję zobaczyć pierwsze rezultaty nawet już przed Bożym Narodzeniem. Tak obecnie postrzega tę kwestię Komisja. Gratuluję obu komisarzom, poprzedniemu i obecnemu, ich podejścia do sprawy. UE po raz pierwszy w historii prowadziła negocjacje handlowe i jest to godne pochwały.

Andrzej Jan Szejna (PSE). – (PL) Pani przewodnicząca! Nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej oraz szczyt G20 w Waszyngtonie usiłowały odpowiedzieć na najważniejsze bieżące wyzwanie, jakim jest kryzys finansowy, który – nie ulega wątpliwości – jest porażką neoliberalnych teorii ekonomicznych. Deklaracje złożone po tych spotkaniach przypominają budowanie wałów przeciwpowodziowych tuż po niszczycielskim przejściu powodzi i przykro mi słyszeć, że – jak powiedział przewodniczący Barroso – dopiero kryzys doprowadził do zmiany myślenia.

Nie udzielono odpowiedzi na nurtujące pytania: w jaki sposób zatrzymać recesję, tworzyć nowe miejsca pracy i, wreszcie, w jaki sposób zwalczać zmiany klimatyczne bez ponoszenia zbędnych kosztów gospodarczych? Europejczycy Socjaliści od dawna żądali reformy rynków finansowych i skoordynowanych działań rządów krajów Unii Europejskiej.

Uważam, iż nie możemy tylko się skoncentrować na rynkach finansowych, gdzie instytucje finansowe i chciwi managerowie doprowadzili do obecnej sytuacji. Musimy ochronić obywateli przed wzrostem cen żywności, energii i czynszów tak, by utrzymać ich realne dochody i tym samym ochronić siłę nabywczą – popyt konsumpcyjny, który obok inwestycji i eksportu ma zasadniczy wpływ na wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej. Musimy też ochronić dochodowość małych i średnich przedsiębiorstw.

Jeżeli pakiet klimatyczno-energetyczny zostanie utrzymany w obecnym kształcie, a w szczególności w zakresie systemu handlu emisjami i wymogów, jakie będą stawiane elektrowniom czy przedsiębiorstwom tzw. przemysłu ciężkiego, to chcę już dzisiaj przestrzec, że w Polsce i w innych nowych krajach członkowskich pociągnie on za sobą duże nakłady finansowe, ale przede wszystkim spowoduje ogromny wzrost cen energii. Walka ze zmianami klimatycznymi to cel słuszny, ale nie może być prowadzona przy użyciu instrumentów, które doprowadzą nas bardzo szybko do kolejnego kryzysu, a dzisiaj jeszcze nie pokonaliśmy obecnego.

Carmen Fraga Estévez (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! W przypadku planów dotyczących polityki rybołówstwa wciąż brakuje określonych wniosków, na które od tak dawna czekamy i dlatego teraz musimy przyjąć konkretny program prac pozwalający nam na określenie z większą pewnością kwestii, którym będziemy musieli sprostać w tej kadencji Parlamentu.

Pomimo naszych próśb dotyczących tego obszaru oraz oprócz polityki monitoringu, która niedawno została przedstawiona, dotychczas nie potrafiliśmy dokładniej wyobrazić sobie, co nas czeka.

Z dokumentu Komisji wynika, że jednym z priorytetów będzie przedstawienie zielonej księgi w sprawie reformy wspólnej polityki rybołówstwa. W rzeczywistości oznacza to jednak po prostu rozpoczęcie debaty, która nie zakończy się przed rokiem 2012.

W komunikacie pojawia się również obietnica reformy w zakresie wspólnej organizacji rynków, ale tu także nie ma pewności, czy będzie to możliwe w pierwszej połowie roku 2009.

Chciałabym zauważyć, że istnieje szereg problemów, które powinny zostać ujęte w programie legislacyjnym, czy to z powodu zobowiązań międzynarodowych, jak porozumienia w sprawie połowów, czy też z powodu zobowiązań wielostronnych, jak konieczność transpozycji zaleceń regionalnych organizacji ds. rybołówstwa do prawa wspólnotowego.

Naszym zdaniem również inne kwestie, jak przyszłość rolnictwa europejskiego lub wniosek w sprawie odrzutów, który niczym duch raz pojawia się w programach prac Komisji, a raz z nich znika, powinny również zostać potraktowane priorytetowo, z uwzględnieniem znaczenia, jakie nadał im zarówno sektor, jak i Parlament.

Pani przewodnicząca! Mamy w związku z tym nadzieję, że najszybciej, jak tylko możliwe, przedstawiony zostanie poprawiony program prac na 2009 rok, uwzględniający powtarzające się prośby Parlamentu Europejskiego.

Harald Ettl (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca! W czasach kryzysu finansowego zawsze najbardziej cierpią podmioty najsłabsze pod względem gospodarczym. Do rozwoju typowej „mentalności z kasyna” przyczyniły się również niezrozumiałe produkty usług finansowych, których jakość nie była oceniana przez agencje

ratingowe, brak przejrzystości oraz mylne przekonanie, że rynek sam się reguluje. Komisja niestety zawzięcie odmawiała rozpatrzenia legislacyjnych środków regulacyjnych dla rynku finansowego i udowodniła, że jest całkowicie odporna na rady Parlamentu Europejskiego.

Teraz stoi jednak przed nami nowe zadanie, polegające na pozostawieniu tych wydarzeń za nami i na wyciągnięciu z nich politycznej lekcji. Pracownicy, którzy obecnie tracą pracę i którzy muszą pogodzić się ze znacznym obniżeniem swoich emerytur, spowodowanym podejmowaniem przez fundusze emerytalne inwestycji o wysokim ryzyku, będą również musieli ponieść różnego rodzaju koszty. Po przeprowadzeniu analizy sytuacji widać, że obecnie w celu ponownego zbudowania zrównoważonego wzrostu gospodarczego priorytetowe znaczenie ma wprowadzenie planu ratunkowego, lepszych mechanizmów kontroli oraz ograniczenia szkód, a także zabezpieczenie dostępu do pożyczek dla gospodarek wschodzących i krajów rozwijających się. Równie istotne jest, by najwięksi sceptycy, powątpiewający w konieczność zwiększenia budżetu UE, zrozumieli wreszcie, że musimy zastosować skuteczniejsze narzędzie, działające jako środek zapobiegawczy, by umożliwić efektywniejszą walkę z kryzysami.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Chciałbym jedynie nieznacznie zaingerować w kwestie związane z moim ulubionym tematem, czyli małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Bardzo uradowały mnie liczne uwagi dotyczące MŚP, poczynione przez przewodniczącego Komisji, pana Barroso, w jego inauguracyjnej wypowiedzi. Jeśli jednak mam być szczery, to martwi mnie jedna rzecz: pan Barroso wypowiada słowa, co jest oczywiste skoro mówi, ale nie widzieliśmy jeszcze wystarczająco wielu działań. Pan Malcolm Harbour wygłosił już dziś podobny komentarz.

W sekcji 3 programu legislacyjnego i programu prac na 2009 rok zauważyłem bardzo istotny rozdział zatytułowany „Lepsza regulacja – spełnienie obietnic i zmiana kultury regulacji”, w którym znalazł się komentarz, że „uproszczone i lepsze środowisko regulacyjne, pozbawione zbędnych obciążeń administracyjnych, pozostanie zatem kluczowym elementem prac legislacyjnych Komisji”.

Panie i panowie komisarze! Z całym należytym szacunkiem chciałem zauważyć, że w obecnym programie legislacyjnym nie widzę jeszcze dowodów na powyższe słowa. A mówię to, jako wierny fan i zwolennik działań Komisji w tym zakresie. Dużo się mówi na ten temat: tak, zrobimy to i to, obniżymy o 25% – ale gdzie są konkrety? Gdzie są te obniżki? Jeszcze ich nie zobaczyliśmy.

Panie i panowie komisarze! Zatem – wracając do tytułu „Lepsza regulacja – spełnienie obietnic” – jeśli macie zapamiętać jedno słowo z całego programu legislacyjnego, niech będzie to słowo „spełnienie”.

Na zakończenie dodam, że rozumiem, iż zmiany kulturowe wymagają czasu. I, a mówię to, jako koordynator ds. zatrudnienia i spraw społecznych z ramienia grupy PPE-DE, zdaję sobie również sprawę, że komisja, w której mam ogromne szczęście zasiadać, nie zawsze jest największym sprzymierzeńcem lepszej i uproszczonej regulacji. Muszę jednak wytrzymać cierpienia w tej komisji i chciałbym zaprosić jedną osobę z Komisji, by dołączyła do nas – choćby tylko na chwilę – ponieważ możemy stanowić część problemu. Gdybyśmy jednak mogli w jakiś sposób stworzyć precedens, by ktoś z Komisji Europejskiej, najlepiej jej przewodniczący, przyszedł i porozmawiał z członkami naszej komisji, to być może to sprawiłoby, że nasza komisja pomogłaby państwu w dalszych pracach, a my stalibyśmy się częścią rozwiązania.

Erika Mann (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałabym omówić kwestię, która do tej pory nie była zbyt często poruszana, a mianowicie rolę państwa. Widzimy, że zintegrowanie z gospodarką globalną oznacza również, że musimy zrozumieć, iż państwo powinno integrować się na szczeblu międzynarodowym i globalnym, tak by mogło interweniować oraz wykonywać niezbędne kontrole.

Moi zdaniem Unia Europejska ma świetną okazję do podjęcia się tego zadania. Widzimy, że UE cieszy się coraz większym zaufaniem. Powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by pokazać, że to zaufanie jest uzasadnione. Oznacza to ponowne sprawdzenie przez Unię Europejską jej ustawodawstwa. Widzę, że pan komisarz McCreevy jest tu obecny. Mam dla niego radę, by bezzwłocznie podszedł do kwestii tzw. prawa Volkswagena w sposób inny, niż zamierzał. Pokazałby wtedy wyraźnie, że rozumie znak czasu.

Chciałabym również wyrazić swoje poparcie dla pani Gräßle. Ma całkowitą rację mówiąc, że musimy stosować surowsze środki kontroli i chciałabym, by Unia Europejska zrozumiała, jak powinna się zorganizować na szczeblu międzynarodowym. Dlaczego w rozmowach z Bankiem Światowym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym nie możemy mówić jednym głosem? Takie podejście świetnie się sprawdza w przypadku Światowej Organizacji Zdrowia, ale nie nauczyliśmy się jeszcze, jak wykorzystać je w innych obszarach. Mam również nadzieję, że podejmiecie wysiłki, by uczynić z G20 organizację funkcjonującą przez długi czas.

Piia-Noora Kauppi (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Wydaje mi się, że dużo zostało powiedziane na temat kryzysu finansowego, ale ogromne znaczenie ma przyjęcie wspólnego punktu widzenia. Jesteśmy w tym momencie nadmiernie samokrytyczni, tu w Parlamencie, a także wobec instytucji UE.

Nie zapominajmy, że przez ostatnie osiem lat przeszliśmy radykalny remont w zakresie legislacji dotyczącej usług finansowych. Dysponujemy właściwymi przepisami prawnymi. Dysponujemy właściwymi przepisami regulacyjnymi, a system nadzoru także został ulepszony. Oczywiście nie było możliwości uniknięcia kryzysu, ale kryzys nie narodził się u nas: narodził się w Ameryce. Narodził się w Stanach Zjednoczonych ze względu na brak regulacji, brak nadzoru i właściwego procesu wdrażania.

Powinniśmy w Europie unikać przesadnych reakcji. Teraz, gdy mamy dobre oceny wpływu i plan działania odnośnie lepszej regulacji – jak przed chwilą powiedział pan Bushill-Matthews – to nie jest dobry moment, by się poddać. Teraz mamy dobry moment, by przedstawić dobrze ukierunkowane i dobrze przygotowane wnioski oraz ich realizację. Nasza nieodpowiednia reakcja może mieć poważne konsekwencje, może nawet sprowadzić na nas jeszcze poważniejszy kryzys. Na przykład przyjęcie ustawodawstwa, które utrudnia rynkom finansowym odzyskanie sił, nie będzie korzystne dla obywateli Europy.

Teraz powinniśmy działać spokojnie, powinniśmy unikać niewłaściwego, źle ukierunkowanego i źle przygotowanego ustawodawstwa, a także nie powinniśmy nastawiać się zbyt samokrytycznie. Komisji należą się podziękowania za przeprowadzenie tej bardzo istotnej zmiany w ustawodawstwie europejskim i w reżimie nadzoru.

Gunnar Hökmark (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Znajdujemy się w centrum głębokiego kryzysu finansowego, który z wielu perspektyw jest wyjątkowy. Jest wyjątkowy, ponieważ jest pierwszym globalnym kryzysem finansowym. A ponadto recesja dotknęła również gospodarkę światową.

Dobrze jednak byłoby przyjąć jakiś punkt widzenia w przypadku wydarzeń i zmian, jakich doświadczamy, ponieważ byliśmy także świadkami trwającego 25 lat bezprecedensowego i wyjątkowego globalnego wzrostu gospodarczego, który umożliwił ponad dwóm miliardom ludzi wyjście z ubóstwa.

Muszę przyznać, że podczas dzisiejszej debaty bardzo niewiele usłyszałem na ten temat z tej strony Izby, gdy jej przedstawiciele mówili, że otwarta gospodarka poniosła porażkę. Czy za porażkę należy uznać wyjście z ubóstwa dwóch miliardów osób? Oczywiście, że nie. Ale dostrzegamy obecnie nową strukturę w globalnej gospodarce, a sam fakt, że szczyt w Waszyngtonie był szczytem G20, a nie szczytem G7 stanowi wyraz nowej rzeczywistości, w której żyjemy. Moim zdaniem to dobry znak, ponieważ ukazuje, że zniknęła dominacja gospodarki transatlantyckiej. Mówiąc ogólnie, taka sytuacja jest korzystna, ponieważ oznacza, że inne regiony świata mogły rozbudować swój dobrobyt.

W tym okresie powstały również nierównowagi: ogromne nadwyżki w krajach, takich jak Chiny oraz ogromne deficyty w krajach takich, jak Stany Zjednoczone, którym towarzyszyły wyjątkowe i sztucznie utrzymywane niskie stopy procentowe w gospodarce USA, prowadzące do większego niż kiedykolwiek zwiększenia wolumenu kredytu.

Warto zauważyć, że taką samą debatę odbyliśmy z naszymi kolegami i koleżankami z tej strony Izby, którzy nawoływali do dalszego obniżenia stóp procentowych. Gdybyśmy tak zrobili, problemy w Europie byłyby jeszcze większe, niż są.

Teraz musimy dopilnować restrukturyzacji i odbudowy globalnej gospodarki. Moim zdaniem Unia Europejska ma tu do odegrania istotną i kluczową rolę. Musimy upewnić się, że zrobimy to, co zostało ustalone podczas waszyngtońskiego szczytu, zabezpieczymy wolny handel i otwarte rynki, a także powiemy „nie” protekcjonizmowi, ponieważ utrudniłby działania naprawcze bardziej niż cokolwiek innego. Musimy upewnić się, że ramy regulacyjne dla globalnych rynków finansowych nadążają za rzeczywistym charakterem bieżącej gospodarki światowej. Takie mamy zadanie i musimy objąć dowodzenie oraz dalej rozwijać dobrobyt.

John Purvis (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Grozi nam poważne niebezpieczeństwo pochopnego dążenia w kierunku nadmiernej i fałszywej regulacji oraz niezamierzonych konsekwencji. Przykładem na to w nowej dyrektywie w sprawie wymogów kapitałowych jest proponowane zatrzymanie 5% wpływów z sekurytyzacji. Doprowadzi to jedynie do zablokowania kredytów. To właśnie brak możliwości sekurytyzacji stanowi główny powód bieżącego wyczerpania się kredytów. Banki muszą udzielać pożyczek, ale ta wprowadzająca w błąd zasada, której brakuje oceny wpływu, stanie na przeszkodzie ponownemu uruchomieniu sekurytyzacji i kredytu, których tak bardzo potrzebują nasze przedsiębiorstwa i przemysł. Zapytajcie przemysł motoryzacyjny, jak będzie funkcjonował, gdy sekurytyzacja zostanie zdławiona.

To tylko jeden z przykładów. Jeśli zrezygnujemy z rzetelnej i uczciwej księgowości, jeśli zrobimy, co w naszej mocy, by zniszczyć fundusze hedgingowe i niepubliczny rynek kapitałowy oraz bodźce motywujące osoby innowacyjne, podejmujące ryzyko, a nawet bankierów, jak żąda pan Schulz i socjaliści, to opóźnimy, a w końcowym efekcie – uniemożliwimy odbudowę.

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! Liczni mówcy – w tym mój kolega z Irlandii, Brian Crowley – obwiniali bankowców o działania charakterystyczne dla tego zawodu, czyli o maksymalizowanie krótkoterminowych zysków w granicach dopuszczalnych prawem. Obecny kryzys mógł się rozwijać, ponieważ rządy na całym świecie odrzuciły swoją odpowiedzialność za odpowiednie zarządzanie gospodarką, w tym bankami. Większość osób u władzy zignorowała lekcje historii i przyjęła ideologiczne bzdury, które powtórzyli przed chwilą trzej ostatni mówcy, a mianowicie, że rynek jest samoregulującym się, naturalnym fenomenem i że rola rządu nie polega na ingerowaniu w działania rynku.

Tak naprawdę niewidzialna ręka Adama Smitha to zwykły kieszonkowiec. Okrada kieszenie ludzi pracujących, którzy tracą pracę; rodzin, które tracą domy i osób, które już są ubogie, a teraz dodatkowo tracą oszczędności i emerytury. Nie tracą natomiast bankowcy i politycy prawego skrzydła. Sytuacja się powtórzy, jeśli wyraźnie nie określimy nowych ram gospodarczych, które pozwolą nam zagwarantować, że banki i przemysły będą służyć społeczeństwu oraz umożliwią rządowi rządzenie w interesie publicznym.

Olle Schmidt (ALDE). - Pani przewodnicząca! Wydaje mi się, że Adam Smith odniósł ogromny sukces, zwłaszcza w Irlandii! Sądzę, że mamy świadomość, jakie pojawiły się tam konsekwencje.

(SV) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Uważam za bardzo istotne, że UE i reszta świata poprzez szczyt G20 rozpoczęły działanie i dały do zrozumienia, że chcą dalej razem pracować. To coś nowego w polityce światowej. Kolejne istotne kroki to europejski i globalny system nadzoru. Zrobimy zatem wszystko, by stworzyć na przyszłość elastyczne zasady, ale nie po to, by rozwiązywać wczorajsze problemy.

Chciałbym, z całą należytą pokorą, udzielić trzech ostrzeżeń: ostrzeżenie przed nadmierną regulacją, która może jeszcze bardziej spowolnić gospodarkę światową; ostrzeżenie przed zbyt dużymi pakietami pomocy państwa na rzecz ratowania sektorów przemysłu dotkniętych kryzysem – mamy tego kilka przykładów w mojej rodzinnej Szwecji, co pani komisarz bardzo dobrze wie; oraz ostrzeżenie przed protekcyjnizmem i zamykaniem granic. Nie możemy popaść w taki sam kryzys, jaki miał miejsce w latach trzydziestych XX wieku.

Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Zwrócę się do Komisji, ponieważ przedstawiciela Rady nie ma już z nami. Jestem przekonana, że propozycje przedstawione przez pana Barroso nie rozwiążą obecnego kryzysu, ponieważ zapomnieli o jednym czynniku, a mianowicie o przyczynach kryzysu. Nasz system napędzany przez produkcję i nasze pojęcie rozwoju, które niszczy i wykorzystują planetę i jej mieszkańców, są głównymi przyczynami kryzysu.

Kryzys jeszcze się nie skończył; uważam, że musimy mieć tego świadomość. Uważam wręcz, że kryzys się dopiero zaczyna; sytuacja naszego społeczeństwa została zachwiana, a czeka nas o wiele więcej. Moim zdaniem sytuacja wygląda następująco: z jednej strony mamy przywódców z różnych regionów świata opartego na gospodarce globalnej, którzy nie potrafią uznać konieczności zmiany kierunku, a z drugiej strony mamy naszych współobywateli, którzy z kolei nie potrafią zrozumieć, jak to jest możliwe, że znajduwane są miliardy euro na wykupywanie banków, a w następnej kolejności przemysłu motoryzacyjnego w momencie, gdy miarowo ograniczana jest lista zakupów przeciętnych gospodyń domowych.

Proponujecie środki naprawy gospodarczej, ale podążacie złą drogą, jeśli są to te same środki wypróbowywane przez ostatnie lata, a które doprowadziły do chaosu. Uważam, że naprawdę musimy zmniejszyć ślad, jaki zostawiamy na ekologii. To jest nasz problem. W jaki sposób zamierzacie go rozwiązać?

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Czasami mówimy o wielkich projektach, wspaniałych planach i zamierzeniach. Niedawno wzruszyły mnie słowa kanadyjskiego ministra finansów, który powiedział, że jest nudny, nieciekaw i przezorny. Proponuję uważnie wsłuchać się w jego słowa, ponieważ jego zdaniem dobra regulacja zaczyna się w domu; zanim zatem zaczniemy przyglądać się światu, musimy przyjrzeć się samym sobie. Chociaż ja skłaniam się ku pogładowi, że nadmierna regulacja jest równie zła, jak jej brak. W związku z tym musimy zachować równowagę w tej dziedzinie.

Niezależnie jednak od naszej decyzji, musimy pamiętać, że w przedsiębiorstwach, gospodarstwach rolnych i domowych są ludzie, którzy obecnie nie mogą otrzymać małych kwot kredytu na dalszą działalność.

Niedawno odwiedziłam pewne gospodarstwo rolne w Irlandii, którego właściciele nie mogli odnowić przyznanego im wcześniej limitu przekroczenia stanu konta w wysokości 25 tysięcy euro. To jest naprawdę poważny problem i musimy się nim zająć.

W programie prac zapisano przegląd budżetu, wdrożenie oceny funkcjonowania i przegląd w zakresie rybołówstwa. Zapowiada się pracowity rok i życzę państwu powodzenia.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Pani przewodnicząca! Dziękuję za wszystkie interesujące uwagi. Być może próba zebrania różnych poglądów przedstawionych przez wszystkich posłów do PE w odniesieniu do programu legislacyjnego i programu prac, oraz próba satysfakcjonującego zareagowania na nie, to kolejna niewykonalna misja. Uwagi dotyczą, jak słyszeliśmy, różnych kwestii, począwszy od organizmów zmodyfikowanych genetycznie, poprzez rybołówstwo i Światową Organizację Handlu, aż po kryzys finansowy. W związku z tym może zabraknąć mi czasu lub możliwości na całkowicie zadowalające ustosunkowanie się do wszystkich szczegółowych pytań.

Chciałabym przede wszystkim powiedzieć, że od momentu rozpoczęcia kryzysu nie stosowaliśmy podejścia „działać jak zwykle”. Widzą państwo przy mnie naszego kolegę odpowiedzialnego również za znaczną część przygotowanej odpowiedzi, a także siedzącego za nami pana McCreevy’ego, oni lepiej niż ktokolwiek inny wiedzą, że od samego początku musieliśmy ciężko nad tą kwestią pracować. Chcę również zauważyć, że Komisja niezwykle szybko zareagowała na kryzys finansowy. Pamiętam, że w przeszłości gratulowaliśmy sobie z powodu zareagowania przed upływem trzech miesięcy na jeden z przypadków rozlania ropy. Wtedy wydawało się nam, że jest to swojego rodzaju rekord, ale tym razem naprawdę zdołaliśmy w ciągu 24 godzin przedstawić i przyjąć istotne wnioski. Dlatego uważam, że żadne działania nie były takie, jak zwykle i od tej pory już nie będą. Musimy kontynuować nasze działania podjęte w odpowiedzi na recesję, której początki już dostrzegamy. Tak więc, ta kwestia jest bezwzględnie wyjaśniona.

Uważam również, że wszystkie zgłaszane dziś uwagi obrazują konieczność przywrócenia właściwej równowagi. Należy przywrócić równowagę, zarówno pod względem problemów związanych ze środowiskiem naturalnym, jak i kwestii społecznych. Dlaczego jednak uważają państwo, że treści przedstawione w inicjatywach strategicznych, jak sprawozdanie w sprawie strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia oraz wnioski wykraczająca poza rok 2010, europejskie ramy naprawy, czy rynki finansowe w przyszłym pakiecie nadzoru, nie obejmą problemów społecznych, a obejmą wszystkie kryteria zrównoważonego rozwoju? Oczywiście należy odzwierciedlić w dokumentach właściwą równowagę i nad tym będziemy pracować, uzupełniając temat bardzo szczegółowymi wnioskami, które od teraz będą musiały napływać strumieniem. W związku z tym kluczowe znaczenie ma dla nas teraz równowaga i utrzymanie właściwej równowagi pomiędzy regulacją a zezwoleniem na działanie rynku. I mamy tego pełną świadomość.

Moim zdaniem wpłynie to również na naszą wiarygodność, ponieważ uzyskamy ją tylko wtedy, gdy zrealizujemy inicjatywy strategiczne, czyli elementy uznane przez nas za inicjatywy strategiczne i priorytetowe oraz podejmiemy konkretne działania następcze i wdrożymy środki. Wtedy będziemy również mogli nadal odgrywać wiodącą rolę w grupie G20 lub w MFW, czy też wpływać na resztę świata w kwestiach związanych z energią i klimatem. Zdobędziemy wiarygodność dzięki spełnieniu obietnic przedstawionych w przedmiotowym programie prac.

Bardzo cenimy sobie prowadzone od dłuższego czasu rozmowy z różnymi komisjami w ramach Parlamentu oraz całościową debatę polityczną, w którą jesteśmy zaangażowani. I chciałabym państwu serdecznie za to podziękować. Moim zdaniem, te rozmowy pomagają nam w spełnianiu obietnic. I pomagają nam również uzupełnić listę wniosków właściwymi szczegółami.

Wiecie jednak – i wynika to także z naszego programu prac – że mamy tu do czynienia z wyjątkowym okresem, ponieważ następuje czas przemiany, czas nowego Parlamentu i nowej Komisji. W obliczu zbliżających się na wiosnę przyszłego roku wyborów do Parlamentu, zwróciliście się do nas z prośbą, byśmy przestali doręczać narzędzia, ponieważ nie możecie ich już wykorzystać w użytecznym celu.

Muszę jeszcze wspomnieć o jednej kwestii, którą poruszyło kilku mówców, a mianowicie o małych i średnich przedsiębiorstwach. Oczywiście, bezwzględnie odegrają one kluczową rolę w przezwyciężeniu kryzysu finansowego i dlatego dostarczymy odpowiednie narzędzia. Przygotowaliśmy już program Small Business Act i oczywiście mamy przygotowane działania następcze, czyli jego wdrożenie.

To samo odnosi się do pakietu socjalnego, który przedstawił. Teraz pozostaje tylko kwestia wdrożenia środków. Jeśli zatem w tym konkretnym wniosku nie odnajdziecie propozycji dotyczących każdego obszaru,

to nie oznacza, że przestaliśmy nad tym obszarem pracować lub też, że nie przygotujemy szczegółowych wniosków, ale bezwzględnie najważniejsza jest równowaga.

I jeśli mówimy jednym głosem, to dobrze jest mieć również jeden przekaz lub skoordynowany przekaz dotyczący każdej sfery naszych działań. I uważam, że dla nas wszystkich stworzenie takiego przekazu pozostanie kwestią podstawową.

Pragnę jeszcze dodać, że zauważą państwo, iż w przedmiotowym programie legislacyjnym i programie prac po raz pierwszy określiliśmy priorytety w zakresie przekazywania informacji. A ponieważ jest to moje portfolio, chciałabym podkreślić tę kwestię i przypomnieć wszystkim, że zaproponowaliśmy, by cztery elementy zostały uznane za wspólne priorytety w obszarze przekazywania informacji na następny rok: oczywiście wybory do PE, energia i zmiana klimatu, dwudziesta rocznica upadku muru berlińskiego oraz rozwój gospodarczy, zatrudnienie i solidarność, co oznacza, że pakiet obejmuje również zwalczanie kryzysu finansowego.

Pracujemy już wspólnie, by przygotować dalsze prace w odniesieniu do tych priorytetów i mogę państwa zapewnić, że przyczynimy się do prac Parlamentu prowadzonych w ramach przygotowań do wyborów. Jutro będę rozmawiać z grupą roboczą ds. komunikacji, działającą w ramach Prezydium, by ustalić, jak możemy pomóc i wesprzeć plan prac Parlamentu dotyczący przekazywania informacji o wyborach do PE.

W związku z tym są to bardzo ważne dla nas prace. Musimy zmobilizować wyborców, by oddali głos w wyborach w czerwcu przyszłego roku, jeśli chcemy zachować swoją wiarygodność i legalność. Uważam, że jeśli połączymy dobre kierunki polityki i dobry sposób przekazywania informacji, to będziemy mogli spojrzeć na nadchodzący trudny rok z (przynajmniej) odrobiną pewności siebie. A jeśli będziemy pracować razem, ta pewność siebie będzie jeszcze większa.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie w sprawie projektów rezolucji dotyczących programu legislacyjnego i programu prac Komisji na rok 2009 odbędzie się podczas sesji grudniowej w Sztrasburgu.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – (PL) Ostatni szczyt w Waszyngtonie stanowi w zasadzie początek procesu, w który przywódcy państw muszą się zaangażować, aby zminimalizować skutki globalnego kryzysu finansowego.

W dobie globalizacji, gdzie gospodarki poszczególnych państw są ze sobą ściśle powiązane, międzynarodowa współpraca w celu powstrzymania kryzysu powinna być priorytetem. Mam tu na myśli nie tylko wspólne stanowisko UE w wielu kwestiach, ale wspólne przeprowadzanie konkretnych działań i rzeczywistych interwencji mających na celu złagodzenie skutków kryzysu finansowego.

Specjaliści twierdzą, że polska gospodarka, jako jedna z niewielu jest w stanie poradzić sobie z ewentualnym załamaniem gospodarczym, aczkolwiek nikt nie jest w stanie przewidzieć skali, jaką ten kryzys może osiągnąć globalnie.

Musimy już teraz być gotowi na podjęcie odpowiednich działań antykryzysowych, gdzie kluczową rolę muszą odegrać rządy poszczególnych państw. To one w razie konieczności powinny wspierać kapitałowo instytucje finansowe, którym będzie grozić upadłość.

Chcę, zatem jeszcze raz podkreślić jak ważną rolę w zapobieganiu globalnemu kryzysowi ma do odegrania państwo poprzez interwencje na lokalnym rynku finansowym.

Daniel Dăianu (ALDE), na piśmie. – Na swój sposób jest to kluczowa część rozwiązania problemu, ponieważ jeśli nie będziemy potrafili w UE osiągnąć prawdziwie wspólnego stanowiska, to stworzenie efektywnych zasad globalnych w zakresie rynków finansowych jest jedynie pobożnym życzeniem. Ludzie rozsądni powiedzieliby, że ogromna porażka zarówno pod względem regulacji, jak i nadzoru, a także wady odkryte w bardzo uproszczonej filozofii ekonomicznej, dają jasną odpowiedź na pytanie, co robić.

Niektórzy jednak uważają, że łagodna regulacja powinna stanowić podporę nowego systemu. Moim zdaniem są w błędzie – niezależnie od tego, czy naprawdę tak sądzą, czy są motywowani przez zaściankowe korzyści. Przez ostatnie kilka dziesięcioleci świat przeszedł dramatyczne zmiany. Upadek wprowadzającego w błąd paradygmatu (wg którego wolne rynki są równoznaczne z rynkami pozbawionymi regulacji) należy postrzegać

w powiązaniu z rozwijającym się wielobiegunowym światem gospodarczym, przejawiającym się w próbie ukształtowania nowego międzynarodowego systemu finansowego.

Prawdopodobnie los otwartego światowego systemu gospodarczego zależy od nowego międzynarodowego systemu finansowego. Mam nadzieję, że nowa administracja Stanów Zjednoczonych będzie pod tym względem pomocna, ale my tutaj, w Europie także musimy sprostać wyzwaniom tego niezwykle ważnego okresu. Niektóre nasze sprzeczki i nieumiejętność osiągania kompromisów stanowią zły omen w tej kwestii.

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – (HU) Naszym pierwszym zadaniem jest przywrócenie zaufania na rynkach finansowych, by zapobiegać dalszemu pogłębianiu się kryzysu. Wybierane kierunki polityki, pod tym względem, wiążą się z ogromną odpowiedzialnością.

Potrzebujemy nie tylko szybkich i budujących zaufanie rozwiązań w skali makro, ale również musimy zapobiegać ponownemu wystąpieniu podobnych kryzysów finansowych.

Bieżąca sytuacja nie stanowi jedynie pomniejszej przeszkody na drodze ślepego kapitalizmu, a słyszeliśmy takie opinie ostatnimi czasy, ale raczej niespotykaną okazję do wprowadzenia efektywniejszej oraz słuszniejszej regulacji w zakresie finansów i nadzoru.

Teraz możemy wreszcie uczłowieczyć kapitalizm!

Musimy również pamiętać, że kryzys zagraża nie tylko bankom i dużym przedsiębiorstwom, ale również powoduje codzienne problemy obywateli.

Musimy znaleźć zrównoważone rozwiązanie kryzysu i jeśli oznacza to konieczność ponownego ukształtowania świata, to będziemy musieli zmienić obecny świat na bardziej sprawiedliwy, humanitarny i racjonalny.

Istnieją takie regiony w Europie, gdzie nawet przed kryzysem życie wydawało się beznadziejne. Poza naprawianiem gospodarki musimy skoncentrować się na konkretnych rozwiązaniach dla najbardziej pokrzywdzonych, czyli inaczej mówiąc, dla osób, które najbardziej cierpią i będą cierpieć z powodu skutków kryzysu; osób, które stoją w obliczu największych gospodarczych i społecznych trudności.

Jeśli tego nie zrobimy, to co prawda przeciętny obywatel przeżyje obecny kryzys i odrodzi się na nowo, ale na długi czas umocnimy zjawisko ubóstwa.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – Kryzys finansowy ogarnia cały glob. Moim zdaniem jest to kryzys systemu ekonomicznego, zaś finanse, które są swoistym „smarem” gospodarki, doświadczają obecnie prawdziwego tajfunu. Można mówić o sprawdzaniu się teorii katastrof René Thoma. Trzeba jednak dostrzec aspekty moralne. Zwraca na to uwagę wielu ekonomistów.

Zacytuję tu Gotti Tedeschiego: „Czy zgodne z logiką i etyką jest stwarzanie iluzji rozwoju opartego wyłącznie na wzroście indywidualnego spożycia, czy zgodne z logiką i etyką jest wchłanianie przez wzrost spożycia przyrostu kosztów socjalnych (emerytur i służby zdrowia), prowokując w ten sposób wzrost podatków, czy zgodne z logiką i etyką jest przekształcenie społeczeństwa ciułaczy w społeczność zadłużonych konsumentów, czy zgodne z logiką i etyką jest zmuszanie człowieka zglobalizowanego do szukania pracy z dala od domu?”

Koszt tego deficytu etyki będzie wielki, płacimy bowiem za chciwość i ryzykowanie cudzymi pieniędzmi przez nieodpowiedzialnych ludzi, którzy potworzyli sobie raje podatkowe. Za tę pazerność i nieuczciwość płaci podatnik – nie tylko europejski i amerykański. Jesteśmy ubożsi. Zmniejsza się rola banków w gospodarce, która mniej wytwarzając, potrzebuje mniej pracowników. Powstaje „efekt domina”.

Rynek wymaga dziś pewności oraz poszanowania reguł. Konieczne są działania osłaniające najuboższych i zarazem zabezpieczające przed wykupieniem za grosze naszego majątku. Terapia ratunkowa potrwa jednak co najmniej kilka lat.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Środki zaplanowane do zwalczania kryzysu gospodarczego w Europie stanowią szczególnie wart pochwały punkt w programie legislacyjnym i programie prac Komisji. Kierunki polityki europejskiej muszą w przyszłym roku poradzić sobie z określeniem długoterminowych perspektyw dla UE. I muszą przy współpracy z ogółem społeczeństwa ograniczyć skutki uboczne, jakie na całą gospodarkę europejską wywarł kryzys na rynkach finansowych.

Często skutki kryzysów podobnych do obecnego są odczuwalne w gospodarce realnej dopiero po jakimś czasie. Oprócz działań podejmowanych przez poszczególne państwa, Europa musi wprowadzić środki mające zminimalizować negatywne konsekwencje.

Rok 2009 będzie miał decydujące znaczenie dla walki ze zmianami klimatycznymi.

W przyszłym roku Europa będzie miała szansę ustawić się na pozycji silnego międzynarodowego partnera w związku z problemami dotyczącymi ochrony środowiska. Zbudowanie stanowiska negocjacyjnego UE na konferencję ONZ w sprawie zmiany klimatu organizowaną w Kopenhadze ma nie tylko priorytetowe znaczenie dla kwestii związanych ze środowiskiem naturalnym, ale również wiąże się z innymi obszarami polityki. Unia Europejska może udowodnić, że jest siłą pionierską, nie tylko na kontynencie europejskim, ale również na skalę globalną pod względem ochrony klimatu.

Niemniej jednak musimy w przyszłym roku zagwarantować, że kontynuacja prac nie zostanie zarzucona z powodu istotnych nadchodzących inicjatyw.

Korzyści sektora rolnego muszą nadal mieć znaczenie priorytetowe w polityce europejskiej, mimo że stan wspólnej polityki rolnej był sprawdzony w bieżącym roku.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Zapaść kredytowa, ten głęboki kryzys w systemie kapitalistycznym, stanowi zmorę pracowników, pogłębiając problemy bezrobotnych, podkopując systemy ubezpieczeń społecznych i systemy emerytalne, a także zmniejszając dochody i obniżając stopę życiową rodzin z klasy robotniczej.

Kapitał i jego polityczni przedstawiciele kładą ciężar zapaści kredytowej na barki robotników i próbują przeprowadzić zmasowany atak na prawa pracowników, by chronić swoją rentowność.

Rada i Komisja w swoich oświadczeniach, a także Parlament Europejski, przyjmują stanowisko kapitału i uporczywie stosują taką samą katastrofalną politykę gospodarczą i walutową, poprzez wezwania do szybszej restrukturyzacji kapitalistycznej i wprowadzanie reform kosztem robotników. Popierają ideę Unii Gospodarczej i Walutowej, traktat z Maastricht i cztery swobody, pakt na rzecz stabilności i zmniejszenie wydatków społecznych w ramach dyscypliny finansowej. Domagają się surowszego nadzoru sprawowanego przez UE nad państwami członkowskimi, a także z zadowoleniem przyjmują, a nawet wzmacniają, rolę UE niekontrolowaną społecznie, w celu efektywniejszego wsparcia kapitału. Nawołują do szybszego i sumienniejszego przyjęcia traktatu z Lizbony, działającego przeciw interesom klasy robotniczej, a także ogólnego kierunku polityki gospodarczej UE.

Doświadczenia robotników i całej klasy robotniczej prowadzą ich do odpierania i kontratautowania polityki barbarzyństwa.

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

12. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Następnym punktem jest tura pytań (B6-0484/2008).

Do Rady skierowano następujące pytania.

Pytanie nr 1 skierował **Bernd Posselt** (H-0794/08)

Przedmiot: chrześcijaństwo w Turcji – klasztor Mor Gabriel

Co Rada sądzi o sytuacji mniejszości chrześcijańskich

w Turcji, a w szczególności o obecnym sporze w związku

z częściowym wyłączeniem klasztoru Mor Gabriel we wschodniej Turcji?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie pani poseł Harkin, chcę powiedzieć, że Rada przywiązuje duże znaczenie do sprawy wolności wyznania w Turcji, co już udowodniła wielokrotnie.

Konkretny przypadek, o którym wspomina pani poseł Harkin, jest nadal badany przez tureckie sądy i na obecnym etapie nie do mnie należy ocena sytuacji, monitorujemy jednak tę sprawę z dużą uwagą.

Ogólnie rzecz biorąc, pani pytanie dotyczy wolności wyznania w Turcji. Jest to bardzo istotne zagadnienie. Turcja powinna szybko dokonać postępu i przyjąć konkretne środki w celu ustanowienia odpowiednich ram prawnych. Sprawy te są przez cały czas poruszane przez Unię Europejską w dialogu z Turcją i zajmowano się nimi szczegółowo na ostatnim posiedzeniu Rady Stowarzyszeniowej UE-Turcja w dniu 27 maja 2008 r. Przy tej okazji, odnotowując zamiar zadeklarowany przez rząd turecki oraz ponawiane przezeń zobowiązanie do kontynuowania procesu reform i rozwiązywania problemu istniejących niedociągnięć, Unia Europejska podkreśliła potrzebę szybkiego przełożenia takich zobowiązań na skuteczne i konkretne środki działania.

Można dostrzec pewne postępy: Turcja podejmuje pewne działania, na przykład w lutym 2008 r. wprowadziła zmiany do ustawy regulującej działalność fundacji. Dzięki tym zmianom zniesiony został zakaz zakładania w Turcji fundacji przez cudzoziemców i obecnie ma zastosowanie zasada wzajemności.

Pomimo tych godnych pochwały zmian w ustawie regulującej działanie fundacji nadal istnieje jednak potrzeba rozwiązania problemu licznych trudności, na jakie nadal napotykają wspólnoty i mniejszości religijne, zwłaszcza jeśli chodzi o status prawny i, co muszę podkreślić, prawa własności.

Z tego powodu sprawa wolności wyznania została poruszona raz jeszcze w ramach dialogu politycznego na posiedzeniu ministrów w Brukseli w dniu 15 września i Rada może zapewnić panią poseł Harkin, że będzie nadal z uwagą śledzić sprawę wolności wyznania, w tym wdrażanie nowej ustawy regulującej działalność fundacji, oraz że będzie poruszać tę kwestię z władzami tureckimi na każdym szczeblu, na którym uzna to za konieczne.

Przepraszam, właśnie się dowiedziałem, że to pytanie zadał pan poseł Posselt. W moich notatkach miałem co innego. Jeszcze raz przepraszam, pani przewodnicząca.

Bernd Posselt (PPE-DE). - (DE) Jestem bardzo zobowiązany urzędującemu przewodniczącemu Rady. To było moje pytanie. Dziękuję za bardzo dobrą odpowiedź. Francja już od dawna tradycyjnie utrzymuje kontakty z chrześcijanami na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Chciałbym zadać dodatkowe pytanie. Klasztor Mor Gabriel pełni nie tylko funkcję religijną, ale jest także centrum kulturalnym i gospodarczym mniejszości asyryjskich chrześcijan w tym regionie. Co Rada robi w celu ochrony tej mniejszości, której egzystencja jest zagrożona? Jakie jest stanowisko Rady w sprawie budowania kościołów – co nadal jest w Turcji bardzo trudne – jeśli chodzi o pozostałe społeczności chrześcijańskie?

Jean-Pierre Jouyet. - (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym najpierw gorąco przeprosić pana posła za mój nieumyślny błąd. Mam nadzieję, że nie wziął tego do siebie. Odpowiadając na jego pytanie powiem, że jesteśmy bardzo wyczuleni, jak już mówiłem w moich uwagach wstępnych, na kwestię korzystania z wolności wyznania w Turcji, podobnie jak i w innych krajach, oraz na kwestię gwarancji udzielanych przez władze krajowe, zwłaszcza w przypadku mniejszości.

W Turcji, podobnie jak w niektórych innych krajach, chrześcijanie są mniejszością i – jak wskazał pan poseł Posselt – w takich przypadkach zachowujemy szczególną czujność. Sprawa klasztoru Mor Gabriel nie została rozstrzygnięta, więc musimy poczekać na decyzję dotyczącą tego klasztoru.

Jeśli chodzi o nasz dialog z władzami tureckimi, w ramach negocjacji w sprawie tego, co nazywamy poprawionym partnerstwem na rzecz przystąpienia Turcji, to jasne jest, że wszystkie sprawy dotyczące podstawowych wolności, wolności wyznania oraz konieczności zastosowania środków niezbędnych do stworzenia klimatu tolerancji, w którym można zagwarantować pełne poszanowanie wolności wyznania, zostały już poruszone i stanowią centralny element naszego dialogu z władzami tureckimi. Chciałbym to potwierdzić, panie pośle Posselt.

Reinhard Rack (PPE-DE). - (DE) Panie urzędujący przewodniczący! Problemy dotyczące kościołów chrześcijańskich nie ograniczają się do samej Turcji, napotyka się je także w północno-wschodniej części podzielonej wyspy Cypr.

Czy na szczeblu Rady toczą się dyskusje w tej sprawie, a zwłaszcza czy podejmowane są działania z udziałem Turcji w celu zapewnienia, by we właściwy sposób użyła wpływów, jakie niewątpliwie ma na tym terenie?

Jim Allister (NI). - Chciałbym zwrócić uwagę pana ministra na długotrwałą kampanię wymierzoną w małą społeczność protestancką w Turcji, której przykładem jest toczący się od kilku miesięcy niedorzeczny

proces dwóch młodych ludzi – Turana Topala i Hakana Taştana – sądzonych pod zarzutem obrazy tureckości. Przestępstwo, jakie popełnili, to najwyraźniej praktykowanie swojej religii. Czyż nie jest oczywiste, że z takimi poglądami na wolność wyznania Turcja musi przebyć naprawdę długą drogę zanim osiągnie podstawowe standardy praw człowieka i wolności wyznania?

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie pana posła Racka, chcę powiedzieć, że oczywiście wiadomo nam o silnych wpływach tureckich w północnej części Cypru i poruszymy ten problem. Jak państwu wiadomo, delegacja wybranych przedstawicieli z północnego Cypru złoży w czwartek wizytę w Parlamencie Europejskim i będzie to okazja do wyrażenia naszego poważnego zaniepokojenia tymi sprawami.

Chciałbym uspokoić pana posła Allister i powiedzieć, że oczywiście interesujemy się sytuacją wszystkich wyznań. Dziękuję za zgłoszenie sprawy tych dwóch młodych ludzi należących do społeczności chrześcijańskiej, którzy ze względu na swoje przekonania religijne są obiektem gróźb lub agresji. Panie posle Allister, zwrócimy uwagę władz tureckich na tę sprawę.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 2 skierował **Manuel Medina Ortega** (H-0796/08)

Przedmiot: nowe presje migracyjne ciężące na Europie

W ostatnich tygodniach nastąpiło odczuwalne zwiększenie presji migracyjnych na kraje śródziemnomorskie Unii Europejskiej.

Czy Rada rozważa zastosowanie nowych środków dyplomatycznych lub innego rodzaju działań, aby pomóc tym krajom w powstrzymaniu nowej fali nielegalnej imigracji, która obecnie dotyka ten obszar?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie pana posła Ortegi – o ile się nie mylę, ale już mi pani w tym pomogła, pani przewodnicząca – chcę powiedzieć, że polityka migracyjna, którą zamierza realizować Unia Europejska, opiera się na zasadzie solidarności, solidarności między państwami członkowskimi, zwłaszcza tymi, które mogą podlegać silnym presjom migracyjnym, oraz solidarności z krajami pochodzenia, polegającej na reagowaniu w szczególności na przyczyny leżące u podstaw ubóstwa.

Zasada ta stanowi podstawę ogólnego podejścia do migracji, zdefiniowanego przez Radę Europejską w grudniu 2005 r. To ogólne podejście do migracji ma służyć umocnieniu dialogu i współpracy z krajami pochodzenia imigrantów i krajami tranzytowymi. Chodzi o to, aby dialog z tymi krajami objął wszystkie aspekty migracji, w szczególności migrację legalną, zapobieganie i zwalczanie migracji nielegalnej, a także związek między migracją i rozwojem.

W związku z tym Rada Europejska stale potwierdza konieczność stosowania tego podejścia, jego intensyfikacji oraz stałego zwiększania jego skuteczności.

W duchu współpracy między krajami pochodzenia, tranzytu i krajami docelowymi zorganizowano w lipcu 2006 r. w Rabacie pierwszą konferencję ministrów UE-Afryka poświęconą migracji i rozwojowi. Druga konferencja poświęcona migracji i rozwojowi odbędzie się w Paryżu 25 listopada 2008 r. Na konferencji planowane jest przyjęcie programu operacyjnego, który ma trwać kilka lat i składać się z szeregu działań – w szczególności związanych z zapobieganiem i zwalczaniem nielegalnej imigracji i handlu ludźmi – o których wdrażanie zostaną poproszeni partnerzy, których dotyczą przepływy migracyjne na szlakach zachodnioafrykańskich.

Dziedzina o pierwszorzędym znaczeniu w dialogu i współpracy operacyjnej z krajami trzecimi, zwłaszcza położonymi na brzegach Morza Śródziemnego, jest zarządzanie granicami, w tym wzmocnienie zasobów fizycznych i ludzkich oraz współpraca operacyjna z Fronteksem. Na przykład dzięki wspólnej operacji Hera 2008, przeprowadzonej pod egidą Fronteksu, doprowadzono do znacznego zmniejszenia liczby migrantów lądujących na wybrzeżu Wysp Kanaryjskich.

Problemy dotyczące migracji będą stanowić w tym samym duchu część zagadnień będących przedmiotem negocjacji z Libią, które Komisja rozpocznie w tym miesiącu, w ramach mandatu udzielonego jej przez Radę we wrześniu, w celu zawarcia porozumienia ramowego między Unią Europejską i Libią.

I wreszcie, jak państwu wiadomo, zasada odpowiedzialności została potwierdzona w październiku zeszłego roku w Europejskim pakcie o imigracji i azylu. W pakcie podkreślono też potrzebę solidarności z państwami członkowskimi, które ze względu na swoje położenie geograficzne narażone są na napływ imigrantów, lub

które dysponują ograniczonymi środkami, oraz zwrócono się do Komisji o przedstawienie rozwiązań, które w duchu solidarności uwzględnią problemy, z jakimi państwa te mają do czynienia.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Zgadzam się z podejściem Rady. Pytanie tylko, czy możemy przyjąć konkretne środki: czas mija, a problemy wciąż rosną. Kłopoty mają zwłaszcza kraje śródziemnomorskie. Niektóre z nich dysponują zasobami ekonomicznymi umożliwiającymi uporanie się z problemami, ale inne nie. Na przykład Malta, która ze względu na niewielką powierzchnię i ograniczone zasoby ma ogromne trudności.

Inne problemy wynikają z przepisów międzynarodowych, takich jak *Konwencja haska w sprawie ochrony dzieci*, która skutecznie uniemożliwia odesłanie dzieci do rodzin z kraju pochodzenia. Nie wiem, czy Rada bierze pod uwagę, że przepisy w sprawie ochrony dzieci są sformułowane w taki sposób, że znaleźliśmy się w niedorzecznej sytuacji: dzieci przybywają do Europy i nie można ich odesłać, nawet do rodzin z kraju pochodzenia, mimo że zostały one zidentyfikowane.

Na koniec muszę wspomnieć o bardziej szczegółowych sprawach. Wiem, że w chwili obecnej powstają specjalne inicjatywy z udziałem krajów afrykańskich, na przykład Mali, polegające na tworzeniu ośrodków dla imigrantów, aby kraje pochodzenia lub tranzytowe mogły same rozwiązywać ten problem i aby unikać dramatycznej sytuacji, w której dziesiątki osób giną na morzu, chcąc bez powodzenia dotrzeć do naszych wybrzeży.

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Dziękuję panu posłowi Ortedze za konstruktywne, związane z tematem pytania. Pan poseł ma rację. Musimy zadbać o wzmocnienie państw mających mniejsze zasoby: wiem, że sprawa Malty jest absolutnie oczywista. Musimy rozważyć dyslokację zasobów i umocnienie Malty oraz musimy zastanowić się nad sposobem wzmocnienia mechanizmu Fronteksu w tym względzie, a zwłaszcza w przypadku Malty.

Po drugie, jak panu posłowi wiadomo, w dniu 25 listopada 2008 r. w Paryżu odbędzie się druga konferencja ministrów UE–Afryka poświęcona migracji i rozwojowi, stanowiąca ciąg dalszy konferencji w Rabacie. W ramach tej konferencji odbędą się trzy spotkania techniczne poświęcone migracji legalnej, migracji nielegalnej oraz migracji i rozwojowi. Obiecuję, że zwrócę się do sekretariatu generalnego Rady o udzielenie bardziej szczegółowych informacji na temat standardów w dziedzinie ochrony dzieci, ponieważ w chwili obecnej nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi.

Jeśli chodzi o trzeci element, dotyczący Mali, pan poseł Ortega ma całkowitą słuszość, podkreślając znaczenie tych porozumień. Chcemy to zrobić jako prezydencja i zachęcamy Radę, aby zawrzeć takie porozumienia z krajami pochodzenia imigracji. W tym względzie ważny jest wspólny rozwój i dialog z krajami pochodzenia i, jeśli o mnie chodzi, porozumienie z Mali będzie stanowić punkt odniesienia. To właśnie chciałem powiedzieć panu posłowi Ortedze.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Moje pytanie dotyczy Unii dla Śródziemnomorza, zainicjowanej przez prezydenta Sarkozy'ego. Czy może być ona wykorzystana jako skuteczne narzędzie w tej dziedzinie? Chciałbym wspomnieć o dwóch konkretnych zagadnieniach. Po pierwsze, imigranci z Afryki Północnej. Czy robi się coś w celu tworzenia tam miejsc pracy? Po drugie, imigranci tranzytowi z Afryki Zachodniej. Czy jest możliwe stworzenie ośrodków recepcyjnych w Afryce Północnej?

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Chcę powiedzieć, że pytanie pana posła Posselta jest bardzo na miejscu. Unia dla Śródziemnomorza jest przede wszystkim unią na rzecz praktycznych projektów. Ma też wizję międzykulturową. Jest wyraźnie powiązana z rozwojem gospodarczym, a wszystko co wiąże się ze współrozwojem jest włączone do rozwoju gospodarczego. A zatem, w ten czy w inny sposób mogę potwierdzić, panie pośle, że tymi aspektami zajmiemy się we właściwym czasie, w ramach projektów i dyskusji na temat rozwoju gospodarczego między dwoma brzegami Morza Śródziemnego.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 3 skierował **Luis Yañez-Barnuevo García** (H-0798/08)

Przedmiot: rozpoczęcie dialogu z Kubą

Konkluzje Rady z dnia 23 czerwca 2008 r. w sprawie Kuby zostały bardzo dobrze przyjęte w kubańskich kręgach demokratycznych, które doceniają fakt, iż bezwarunkowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych stanowi kluczowy priorytet dla UE, i że wspiera ona poszanowanie praw człowieka i autentyczny postęp na drodze do demokracji pluralistycznej.

Czy Rada, zgodnie ze swoimi zobowiązaniami podjętymi w konkluzjach, może wskazać, jakie skuteczne środki podejmuje w celu dalszego rozwoju dialogu z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie pośle Masip! Jak państwo podkreślili, dnia 23 czerwca Rada, w świetle pewnych pozytywnych zjawisk w dziedzinie praw człowieka, rzeczywiście postanowiła wznowić stosunki z Kubą.

Rada najpierw podjęła decyzję o wznowieniu, bez warunków wstępnych, dialogu między Unią Europejską i Kubą, opartego na zasadzie wzajemności i dotyczącego wszystkich spraw stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania. Dialog ten ma służyć osiągnięciu konkretnych rezultatów, zwłaszcza w kwestiach praw człowieka. W tych ramach, panie pośle Masip, w dniu 16 października odbyła się w Paryżu pierwsza sesja dialogu politycznego między Unią Europejską i Kubą.

Po drugie, w konkluzjach z 23 czerwca Rada potwierdziła, że będzie kontynuować dialog z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej podczas wizyt na wysokim szczeblu, kiedy zawsze będzie poruszana problematyka praw człowieka. W razie potrzeby podczas tych wizyt będą organizowane spotkania z opozycją.

Rada podkreśliła także, że Unia będzie nadal udzielać wszystkim sektorom kubańskiego społeczeństwa praktycznego wsparcia na rzecz pokojowych zmian na wyspie. Celem zastosowania tych konkluzji organizacje reprezentujące opozycję będą regularnie proszone o przedstawienie swoich poglądów na temat aktualnych zjawisk politycznych.

I wreszcie Rada potwierdziła, że Unia jest gotowa do konstruktywnego udziału w rozwoju wszystkich sektorów kubańskiego społeczeństwa, z uwzględnieniem współpracy na rzecz rozwoju. W kontekście tego zobowiązania, jak państwu wiadomo, komisarz Louis Michel właśnie złożył oficjalną wizytę na Kubie, aby uzgodnić w ogólnych zarysach tę współpracę i praktyczne projekty, które mogą zostać rozpoczęte.

Zobacz państwo, że oprócz wizyty komisarza Michela Rada zastosowała wiele środków w celu wprowadzenia w życie czerwcowych wniosków, a w czerwcu przyszłego roku, pod koniec prezydencji czeskiej, Rada zacznie ocenę dialogu politycznego z Kubą i jego rezultatów. Jeżeli okaże się, że Kuba spełnia oczekiwania wyrażone przez Unię, zwłaszcza w dziedzinie praw człowieka, dialog będzie kontynuowany na dotychczasowych zasadach.

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, w imieniu mego kolegi, posła Luisa Yañez-Barnuevo Garcíi, człowieka godnego i demokraty, który wspiera opozycję kubańską i Kubańczyków.

Muszą państwo kontynuować wysiłki na rzecz utrzymania tych priorytetów i skoncentrować się na dialogu z kubańską opozycją. Musimy doprowadzić do demokracji na Kubie i zapewnić zaangażowanie Europy w sprawę Kuby.

Zita Pleštinšká (PPE-DE). – (SK) Pomimo doniesień o „zmianach” na Kubie, fakty pokazują, że Kuba nadal nie jest krajem wolnym i demokratycznym. Przyczyny nałożenia na Kubę sankcji politycznych i dyplomatycznych nie zniknęły, ponieważ spośród 75 pierwotnie aresztowanych dysydentów 55 wciąż przebywa w więzieniu.

Moim zdaniem wszelkie decyzje polityczne Unii Europejskiej w sprawie zniesienia sankcji wobec Kuby powinny zostać poprzedzone przejrzystą oceną rozwoju sytuacji, w szczególności w dziedzinie praw człowieka i wolności obywatelskich dla obywateli Kuby.

Co Rada zrobiła i co robi, aby zapewnić zwolnienie wszystkich więźniów politycznych z kubańskich więzień?

Bogusław Sonik (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie ministrze! W maju 2005 r. wydano mnie z Kuby. Po przylocie na miejsce zostałem wydalony, ponieważ jestem posłem do PE. Ostatnio, żeby mieć pewność, iż będę mógł przekroczyć granicę, złożyłem wniosek o wizę i odmówiono mi jej. Czy mogę liczyć że pan, że prezydencja zadba, aby poseł do PE mógł swobodnie odwiedzić Kubę?

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym najpierw odpowiedzieć pani posłowi Pleštinškiej, a następnie panu posłowi Sonikowi. Wspólne stanowisko Rady z 1996 roku nadal obowiązuje. W stanowisku tym zaleca się wspieranie procesu transformacji w kierunku demokratycznego pluralizmu i poszanowania

praw człowieka i w tym celu zintensyfikowania dialogu z władzami kubańskimi, i ze wszystkimi grupami społecznymi. Unia Europejska deklaruje gotowość do wsparcia procesu otwarcia kraju, gdy władze kubańskie będą postępować na drodze do demokracji.

Jeśli chodzi o pana sytuację, panie pośle Sonik, odnotowałem ten fakt i jest oczywiste, że w przypadku wszystkich posłów do PE musimy wykazywać się jak największą czujnością i udzielać poparcia państwa działaniom. Takie jest stanowisko Rady.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 4 skierował **Robert Evans** (H-0801/08)

Przedmiot: wnioski płynące z kryzysu finansowego

Jakie wnioski Rada wyciągnęła z obecnego kryzysu finansowego? Jakie środki krótko- i długoterminowe są obecnie przedmiotem debaty?

Czy w rozmowach tych uczestniczy Islandia i inne kraje europejskie niebędące członkami UE, których gospodarki są jednak ściśle powiązane?

Pytanie nr 5 skierowała **Mairead McGuinness** (H-0830/08)

Przedmiot: reakcja państw członkowskich na międzynarodowy kryzys finansowy

Czy Rada uważa, że interwencje poszczególnych państw członkowskich, mające na celu ochronę ich banków i gospodarek przed najgorszymi skutkami międzynarodowego kryzysu finansowego, stanowią krok wstecz?

Pytanie nr 6 skierował **Gay Mitchell** (H-0832/08)

Przedmiot: reakcja Unii Europejskiej na międzynarodowy kryzys finansowy

Czy w związku z bardzo małym zaufaniem do rynków finansowych i zamieszaniem w sektorze bankowym Rada pracuje nad uporaniem się z kryzysem i przywróceniem zaufania, wdrażając spójne i kompleksowe podejście, czy też uważa, że państwa członkowskie są lepiej przygotowane, aby jednostronnie poradzić sobie z chaosem finansowym?

Pytanie nr 7 skierował **Dimitrios Papadimoulis** (H-0840/08)

Przedmiot: kryzys finansowy i pakt stabilności

Światowy kryzys finansowy ujawnił niekonsekwencje w postępowaniu rządów państw Unii Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego, które są w stanie znaleźć fundusze na ratowanie banków przed upadkiem, łamiąc w ten sposób postanowienia paktu stabilności, chociaż przez wiele lat nie pozwalały na najmniejsze odstępstwo od zasad paktu w celu zaspokojenia ważnych potrzeb społecznych.

Jakie jest zdanie Rady? Czy Rada uważa, że w świetle ostatnich wydarzeń należy dokonać przeglądu postanowień paktu stabilności i jednowymiarowej koncepcji gospodarki rynkowej, która jest jedyną zasadą rządzącą rozwojem Europy?

Pytanie nr 8 skierowała **Laima Liucija Andrikienė** (H-0875/08)

Przedmiot: sytuacja i perspektywy Europy Wschodniej w kontekście kryzysu finansowego

Wrażliwość Europy Wschodniej na kryzys finansowy niepokoi unijnych decydentów politycznych. Przywódcy państw wschodnioeuropejskich uważają, że ich gospodarki są bardziej zagrożone niż ich zachodni partnerzy. Jakie główne zagrożenia Rada może wskazać w przypadku państw wschodnioeuropejskich, a państw bałtyckich w szczególności? Jakie perspektywy na najbliższą przyszłość (2009-2010) i w perspektywie długofalowej Rada widzi dla państw wschodnioeuropejskich, a państw bałtyckich w szczególności?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Spróbuję odpowiedzieć na wszystkie pytania związane z kryzysem finansowym, który od co najmniej 15 miesięcy wpływa na gospodarkę światową i który nadal ma wpływ na finanse gospodarek europejskich.

Jeśli chodzi o Unię, to chciałbym przypomnieć państwu, że Rada Europejska na posiedzeniu w dniach 15-16 października przedstawiła zobowiązanie do zastosowania, w każdych okolicznościach, wszystkich środków koniecznych do utrzymania stabilności systemu finansowego, wsparcia najważniejszych instytucji finansowych, unikania bankructw i zapewnienia ochrony depozytów oszczędnościowych.

Jeśli chodzi o system finansowy, to Rada Europejska energicznie wezwała wszystkich uczestników systemu do odpowiedzialnego działania, zwłaszcza w sektorze bankowym. Rada podkreśliła, że realne osiągnięcia dyrektorów spółek powinny mieć odzwierciedlenie w ich wynagrodzeniach, w tym w odprawach i wszystkich elementach specjalnych odpraw typu *golden parachute*. Uzgodniła również, że porozumienia dotyczące opcji na akcje nie powinny prowadzić ani do podejmowania nadmiernego ryzyka, ani do kładzenia nadmiernego nacisku na cele krótkoterminowe.

Po tym posiedzeniu odbyło się nieformalne spotkanie szefów państw i rządów w dniu 7 listopada, na którym miało zostać przygotowane skoordynowane europejskie podejście na posiedzenie G20, które odbyło się w zeszły weekend w Waszyntonie. Celem tego spotkania było podjęcie szybkich decyzji w sprawie przejrzystości, ogólnosięwiatowych standardów regulacyjnych, w szczególności standardów rachunkowości, nadzoru finansowego i zarządzania kryzysowego, zapobiegania konfliktom interesów oraz stworzenia systemu wczesnego ostrzegania, w sposób budzący zaufanie osób oszczędzających i inwestorów.

Odpowiadając bardziej szczegółowo na pytanie szanownego pana posła, złożone w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim i podobne do pytania pana posła Evansa, w sprawie analizy praktycznych środków walki z kryzysem, chciałbym odwołać się do reformy dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych, którą Rada obecnie rozważa. Prace Rady nad tym wnioskiem znacznie posunęły się naprzód. Komisja zaproponowała także niedawno rozporządzenie w sprawie systemu zatwierdzania agencji ratingowych. Ten wniosek zmierza w tym samym kierunku, ponieważ wymogi kapitałowe zależą od przyznanych ratingów.

Jeśli chodzi o ochronę depozytów osób oszczędzających, Komisja zaproponowała zmianę obecnej dyrektywy i zwiększenie minimalnej gwarancji do 50 tysięcy euro, oraz dalsze zwiększenie do 100 tysięcy euro w przyszłości. Parlament Europejski i Rada właśnie analizują ten wniosek.

Zauważam również, że po posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 15-16 października powstał zespół ds. kryzysu finansowego. Jak państwu wiadomo, zespół ten stanowi nieformalny mechanizm ostrzegania, wymiany informacji i oceny dla przedstawicieli Rady, przewodniczącego Rady Europejskiej, Komisji, jej przewodniczącego, przewodniczącego Europejskiego Banku Centralnego, przewodniczącego strefy euro oraz rządów państw członkowskich oraz, oczywiście, przewodniczącego Komitetu Ekonomiczno-Finansowego, stanowiącego podstawę przedmiotowego zespołu wczesnego ostrzegania.

Odpowiadając na pytania postawione przez panią posł McGinness i pana posła Mitchella, chciałbym podkreślić, że Rada Europejska zatwierdziła plan działania, który oferuje państwom członkowskim kompletne wspólne ramy krajowych środków ratunkowych i pomocowych dla sektora finansowego. Rada Europejska wezwała państwa członkowskie, aby wzięły pod uwagę potencjalny wpływ ich krajowych decyzji na pozostałe państwa członkowskie. Przyznajemy też, że Islandia doświadcza poważnych trudności. W październiku Rada Europejska wysłała temu krajowi przesłanie solidarności. Odbyły się spotkania przy okazji posiedzenia Rady ECOFIN, a ponadto na forum Rady EOG osobiście spotkałem się z przedstawicielami Islandii i sądzę, że byliśmy w stanie znaleźć zadowalające mechanizmy solidarności, które łączą nas z tym krajem w ramach Rady Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Jeśli chodzi o pytanie zadane przez pana posła Papadimoulisa w sprawie Paktu na rzecz stabilności i wzrostu, to chciałbym przypomnieć panu posłowi konkluzje przyjęte przez Radę w dniu 7 października, w których potwierdza ona pragnienie, by pakt był stosowany z uwzględnieniem wyjątkowych, znanych nam okoliczności. Podczas realizacji decyzji z 7 października należy oczywiście brać pod uwagę wnioski G20, w których apeluje się o wykorzystanie wszelkich dostępnych środków w celu podtrzymania działalności.

Odpowiadając teraz na pytanie pani posł Andrikenė, chciałbym przypomnieć, że w opinii Komisji kryzys finansowy znacznie mocniej dotknął Węgry, Litwę, Estonię, Bułgarię i Rumunię niż pozostałe państwa członkowskie. Państwa te od lat korzystały ze sprzyjających warunków finansowania z zewnątrz, powodując oczywiście deficyt w aktualnym bilansie płatniczym i nagromadzenie zadłużenia zewnętrznego. Jest oczywiste, że obecnie warunki finansowania są dużo mniej korzystne i że państwa te stoją przed problemem spłaty zadłużenia zewnętrznego.

W przypadku Węgier Rada właśnie przyznała pożyczkę w wysokości 6,5 miliarda euro w ramach mechanizmu średnioterminowej pomocy finansowej dla bilansów płatniczych. Oprócz Rady pożyczki udzielił też Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w wysokości 12,5 miliarda euro, i Bank Światowy, w wysokości jednego miliarda. Nie wiem, czy ta ostatnia pożyczka jest w dolarach, czy w euro.

Przy obecnych środkach finansowych w wysokości 12 miliardów euro istnieje ryzyko, że ten mechanizm okaże się nieodpowiedni, by spełnić przyszłe wymogi, więc dlatego Komisja zaproponowała właśnie zwiększenie pomocy dostępnej dla Węgier do 25 miliardów euro. Rada zwróciła się do Parlamentu o opinię na temat tego wniosku.

Peter Skinner (PSE). - Z zadowoleniem przyjmuję uwagi i ogólne podejście Rady do kryzysu usług finansowych i mam nadzieję, że będziemy mogli wykorzystać rezultaty ostatniego posiedzenia G20. Jak pan powiedział, należy wykorzystać ten ruch w celu uzyskania ogólnosięciowych rezultatów w zakresie globalnych uregulowań prawnych, a w szczególności nadzoru finansowego.

Muszę powiedzieć, że nadzór finansowy także wymaga wsparcia finansowego. Zauważyliśmy to. Oczywiście, chodzi o pieniądze podatników. Odpowiedni nadzór wymaga jednak odpowiedniej wypłacalności, nie tylko banków, ale także i zakładów ubezpieczeniowych. Zastanawiam się więc, czy poprzecz państwo także nadzór nad grupą i wsparcie grupowe, o których mowa w Solvency II; to coś, co nie zostało wymienione na pańskiej liście uregulowań finansowych, ale co zostało pomyślane w czasach niekryzysowych i może nam pomóc w czasie kryzysu. Jeśli tak jest, to może prezydencja zechce wyjaśnić, dlaczego 2 grudnia zamierza skreślić wsparcie grupowe z tego wniosku i zda sobie sprawę, że jest to bardzo mało pomocne.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Nasze pytania zostały sformułowane kilka tygodni temu, a obecna sytuacja jest gorsza i inna niż wówczas. A zatem, czy na tej podstawie mogłabym zapytać, na ile Rada zjednoczyła się we wspólnym działaniu, i czy w sytuacji, w której państwa członkowskie mają działać samodzielnie, system działa sprawnie?

Gay Mitchell (PPE-DE). - Czy nie pora na coś w rodzaju planu Marshalla, być może planu Sarkozy'ego dla Europy?

Jak by go sfinansować? Załóżmy, że Chiny miałyby pożyczyć pieniądze Europejskiemu Bankowi Inwestycyjnemu lub Europejskiemu Bankowi Odbudowy i Rozwoju, a Rada udzielała dotacji państwom członkowskim – nie wpłynęłoby to na ich wskaźnik zadłużenia do PNB.

Jak by go spłacić? Z ceł i akcyzy pobieranej z handlu i być może z dodatkowej 0,5% składki opartej na VAT, pochodzącej od państw członkowskich, które korzystałyby z tego instrumentu.

Czy na grudniowym posiedzeniu Rada gruntownie rozważy plan w rodzaju planu Marshalla i przestanie działać po łebkach? Właśnie wchodzimy w tę recesję i jeśli weźmiemy byka za rogi, kalkulując ryzyko, możemy znaleźć wyjście.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL). - (EL) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Nawet Romano Prodi, poprzedni przewodniczący Komisji, powiedział, że pakt na rzecz stabilności jest głupi, ponieważ zajmuje się tylko inflacją, deficytem i zadłużeniem w czasie, gdy Europa pogrąża się w recesji i potrzebuje środków sprzyjających rozwojowi, zatrudnieniu i spójności społecznej.

Moje pytanie brzmi: czy Rada zastanawia się nad zamianą planu, czy tylko nad jego rozluźnieniem? Jeżeli nie mogą państwo, albo nie chcą tego zrobić, to proszę przekazać przewodniczącemu Rady, że ten dumping kryzysowy musi się skończyć.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE-DE). - (LT) Panie ministrze! Mówił pan o Węgrzech i o solidarności okazanej Węgrom, co jest obiecujące, ale jestem bardzo zainteresowana także innymi krajami, które pan wymienił: Bułgarią, Rumunią, a zwłaszcza Litwą. Czy w obecnym kryzysie finansowym Litwa także może się spodziewać solidarności ze strony Unii Europejskiej?

Jean-Pierre Jouyet. - (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie szanownego pana posła, który powielił pytanie pana posła Evansa, chcę powiedzieć, że ma pan całkowitą rację. Kwestie wypłacalności dotyczą nie tylko banków, ale także zakładów ubezpieczeniowych i nasz mechanizm monitorowania musi zostać dostosowany w sposób ułatwiający postępowanie wobec grup w tym sektorze, które mogą być skonsolidowane albo ponadnarodowe.

Dlatego jesteśmy zdecydowani doprowadzić do szczęśliwego końca prace nad dyrektywą Solvency II. Mamy nadzieję, że prace zostaną zakończone jak najszybciej i wspieramy Komisję w ich realizacji. Mamy nadzieję znaleźć kompromis w tej sprawie, ale jest oczywiste, że potrzebujemy elementów, które wzmocnią monitorowanie wypłacalności na szczeblu grupy ubezpieczeniowej.

Odpowiadając na pytanie pani poseł McGuinness, powiem, że moim zdaniem reakcja G20, jej przygotowanie, fakt istnienia planu działań uzgodnionego przez G20, pokazują, że Rada była zjednoczona w swoich działaniach. Przypominam, że w kontekście tego planu działania istnieją również tacy, którzy mówią, że trzeba wykorzystać wszystkie dostępne środki w celu utrzymania aktywności. Ten plan działania zawiera bardzo praktyczne środki dotyczące uregulowań finansowych, które niedawno wymieniałem i do których nie będę wracał, a których szybkiego wdrożenia oczekujemy na szczecelu Unii Europejskiej. Zażądaliśmy nie tylko w odpowiedzi na kryzys finansowy, ale także gospodarczy, aby Komisja wystąpiła z koniecznymi inicjatywami legislacyjnymi lub praktycznymi, i aby Wysoka Izba poparła je jak najszybciej, przyjmując konieczne dokumenty.

Jeśli chodzi o koordynację państw członkowskich, to chciałbym powiedzieć pani poseł McGuinness, że moim zdaniem istotne jest, by zespół szybkiego ostrzegania, ten zespół koordynacyjny, właściwie funkcjonował w ramach Komitetu Ekonomiczno-Finansowego z przedstawicielami państw członkowskich oraz różnorodnych zainteresowanych instytucji, niezależnie od tego, czy będzie to Europejski Bank Centralny czy Eurogrupa.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana posła Mitchella, to sądzę, że nie wspominając o planie Marshalla, stosując zasady G20 i mówiąc w imieniu prezydencji, chcemy, aby zostały uruchomione wszystkie mechanizmy działania na szczecelu wspólnotowym, w połączeniu z mechanizmami szczecela krajowego: niezależnie od tego czy będą to dotychczasowe możliwości kredytowe z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, czy środki dostępne w budżecie wspólnotowym, które powinny być także wykorzystane do podtrzymania działalności, czy zasoby dostępne w budżecie krajowym, zwłaszcza dotyczące przyszłych wydatków i projektów w zakresie wsparcia biznesu, czy nawet, na szczecelu wspólnotowym, złagodzenie lub dostosowanie niektórych przepisów w celu wsparcia sektorów mających największe kłopoty. Z tego punktu widzenia patrzymy na sprawy bardzo pragmatycznie, ale jasne jest, że musimy działać w tym obszarze. Ma pan w każdym razie rację, i prezydencja całkowicie popiera pański punkt widzenia.

Jeśli chodzi o wypowiedź pani poseł Andriksen, to przykro mi, ale Węgry otrzymały pomoc finansową. Fundusz, jak już powiedziałem i co potwierdzam, przyznał 12,5 miliarda euro, w tym 6,5 miliarda pochodzi od Unii, i jest ewidentne, że z tej solidarności korzystają państwa dotknięte poważnym kryzysem bilansu płatniczego i mające problemy z obsługą zadłużenia zagranicznego.

Mogą być państwo pewni, że stosujemy w Unii konieczne mechanizmy solidarności. W przypadku Węgier mieliśmy do czynienia ze szczególnie poważną sytuacją. Wspominałem też o Islandii. Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Gdyby, a nie życzyłbym sobie tego, państwa bałtyckie lub państwa, które są pani najlepiej znane, znalazły się w takich samych kłopotach, zostałyby uruchomione te same mechanizmy solidarności. Takie jest stanowisko prezydencji i oczywiście nie może być jedności bez solidarności.

Chciałbym powiedzieć panu posłowi Papadimoulisowi, że po pierwsze, nie zawsze zgadzam się z panem przewodniczącym Prodim. Czasami bywa i tak. Po drugie, potrzebna jest pewna dyscyplina budżetowa. Po trzecie, jak powiedziałem w nawiązaniu do wniosków G20, wydaje się oczywiste, że te zasady muszą być dostosowane do nadzwyczajnych okoliczności i że konieczne są nadzwyczajne środki. To jest zrozumiałe i zgadzam się, że nie należy nigdy być dogmatycznym. Po czwarte wreszcie, jeśli chodzi o turystykę, to znam przewodniczącego na tyle dobrze, że wiem, iż ma inne ulubione miejsca i że poświęca całą swoją energię służbie Unii Europejskiej. Wierzę, że zdają sobie państwo sprawę, że to jest dla nas najważniejsze.

Josu Ortuondo Larrea (ALDE). – (ES) Panie ministrze! Przy pomocy finansowej techniki sekurytyzacji amerykańskie kredyty hipoteczne typu *subprime* włączono do weksli hipotecznych i innych funduszy kupowanych przez europejskie banki i obywateli.

Czy Radzie wiadomo, ile tego finansowego śmiecia sprzedali nam ci z drugiego brzegu Atlantyku?

Avril Doyle (PPE-DE). - Chciałabym wiedzieć, czy prezydencja czuje się w jakikolwiek sposób wyizolowana na forum Rady ze względu na swoje tradycyjne zamiłowanie do regulacji rynku i – w tym konkretnym przypadku – usług finansowych.

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie szanownego pana posła, chcę powiedzieć, że nie znam dokładnych liczb. Wiadomo mi, że są naprawdę znaczące i że nadużycia w dziedzinie sekurytyzacji, które miały miejsce głównie po drugiej stronie Atlantyku, ale które przedostały się także do Europy, są wyższe od PKB wielu państw członkowskich, a nawet UE. Są naprawdę znaczące. To mogę państwu powiedzieć. Sekurytyzacja spowodowała, że mamy do czynienia z niespotykanie poważnym wstrząsem destabilizującym. To mogę dziś państwu powiedzieć.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Doyle, powiem, iż mam nadzieję, że podobnie jak w przypadku innych spraw, nie jesteśmy całkowicie wyizolowani i że prezydencja czuje się pewnie. Pani poseł, regulacja finansowa z pewnością nie jest łatwą sprawą, ale sądzę, że dokonujemy postępów. Dzisiejszego popołudnia odbyła się w tej Izbie wymiana opinii z przewodniczącym Komisji Europejskiej i czujemy się stosunkowo pewnie, jeśli chodzi o plan działania, zaproponowany przez Radę Europejską i ukształtowany przez całą Europę na nieformalnym posiedzeniu szefów państw i rządów, a następnie dostosowany do wyników prac G20 na posiedzeniu w miniony weekend w Waszyngtonie.

Powiedziałbym, że nie ma już żadnych sporów, przynajmniej co do teorii. Musimy sobie poradzić z tym brakiem uregulowań prawnych. Nie ma takiej potrzeby ani chęci wprowadzania większej liczby przepisów, ale należy niektóre z nich dostosować i zadbać o istnienie systemu, który będzie bezpieczny i przejrzysty dla osób oszczędzających i dla inwestorów. Sądzę, że cały świat zgodzi się z nami w tej sprawie. Potem to już będzie tylko kwestia dostosowań.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 10 skierowała **Hélène Goudin** (H-0806/08)

Przedmiot: odpowiedzialność polityczna za nadużycia popełnione w czasie operacji wojskowych UE

W Szwecji pojawiły się dowody, że francuscy żołnierze uczestniczący w unijnej operacji Artemis w Bunia w Kongu wzięli udział w torturowaniu i udawanej egzekucji więźnia. Zdarzenie to miało mieć miejsce 13 lipca 2003 r., a dochodzenie w tej sprawie prowadzą zarówno szwedzkie, jak i francuskie siły zbrojne. To zdarzenie rodzi wiele problemów dotyczących przyszłej współpracy.

Czy istnieją jakieś gwarancje, że siły zbrojne wysyłane przez państwa członkowskie UE w celu udziału w operacjach wojskowych UE będą przestrzegać podpisanych konwencji i posiadać kompetencje zgodne z prawem międzynarodowym? Jakie działania następcze Rada zamierza podjąć w związku z wnioskami z obecnego francuskiego dochodzenia dotyczącego zdarzenia w Bunii?

Pytanie nr 11 skierowała **Hanne Dahl** (H-0807/08)

Przedmiot: odpowiedzialność polityczna za wymuszenia dokonane w ramach europejskich operacji wojskowych

W Szwecji pojawiły się dowody, że francuscy żołnierze uczestniczący w unijnej operacji Artemis w Bunia w Kongu wzięli udział w torturowaniu i w udawanej egzekucji więźnia. Zdarzenie to miało mieć miejsce 13 lipca 2003 r., a dochodzenie prowadzą zarówno szwedzkie, jak i francuskie siły zbrojne. Zeznania szwedzkich świadków były sprzeczne i francuscy śledczy doszli do wniosku, że nie miało miejsca znęcanie się, jednak zdarzenie to wzbudza szereg wątpliwości na przyszłość.

Kto powinien ponosić odpowiedzialność polityczną za okrucieństwa popełniane przez żołnierzy państwa członkowskiego uczestniczących w zagranicznej operacji UE? Jeśli żołnierze państwa członkowskiego są winni popełnienia zbrodni wojennej podczas operacji UE, czy jest możliwe zawieszenie na dłuższy czas udziału tego państwa członkowskiego w operacjach UE w celu obrony dobrego imienia i reputacji sił zbrojnych państw członkowskich UE?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Pani poseł Goudin i pani poseł Dahl poruszyły bardzo poważne problemy. Mogę zapewnić obie panie poseł i Wysoką Izbę, że operacje Unii Europejskiej są prowadzone zgodnie z konwencjami chroniącymi prawa człowieka i zgodnie z prawem międzynarodowym.

Zasada ta jest jasno określona we wszystkich planach zatwierdzanych przez Radę i uwzględniana w indywidualnych instrukcjach przekazywanych aktywnym oddziałom, czyli ogółowi żołnierzy biorących udział w operacji.

Jeżeli jakieś osoby uczestniczące w operacjach za granicą i w operacjach obronnych przekraczają swoje kompetencje, do państw członkowskich należy wyciągnięcie konsekwencji dyscyplinarnych i prawnych. Wszystkie państwa członkowskie przestrzegają konwencji, które chronią prawa człowieka.

Jeśli chodzi o przypadek, którego dotyczy to wspólne pytanie, chciałbym się wypowiedzieć nie jako urzędujący przewodniczący Rady i powiedzieć, co następuje: przez wzgląd na przejrzystość władze francuskie, skontaktowawszy się z władzami szwedzkimi, przeprowadziły szczegółowe dochodzenie. Dochodzenie to w imieniu władz francuskich prowadził inspektorat sił zbrojnych i obrony narodowej.

Z dochodzenia wynika, że młody człowiek pojmany przez żołnierzy francuskich w dniu 13 lipca 2003 r. w czasie operacji Artemis w Demokratycznej Republice Konga, nie był poddany ani torturom, ani okrutnemu traktowaniu. W związku z tym poważne oskarżenia wymierzone przeciwko żołnierzom francuskim i szwedzkim są bezpodstawne.

Hélène Goudin (IND/DEM). - (SV) Chciałabym zadać następujące pytanie. Ten młody człowiek, jak nam wiadomo, zniknął. W jaki sposób można udowodnić, że nic mu się nie stało?

Hanne Dahl (IND/DEM). - (DA) Pani przewodnicząca! Chciałabym kontynuować to pytanie prosząc o wyjaśnienie, czy jeżeli istnieją wątpliwości co do przestrzegania przez państwo członkowskie – w związku z operacją prowadzoną przez UE – konwencji międzynarodowych, możliwe jest wykluczenie tego państwa członkowskiego z udziału w operacji. Sądzę, że w niektórych przypadkach jasność w tej kwestii mogłaby być konieczna i istotna.

Jean-Pierre Jouyet. - (FR) Pani przewodnicząca! Nie chcę popadać w skrajności, ale chcę udzielić rzeczowej odpowiedzi na pytania pani poseł Goudin i pani poseł Dahl, i w związku z tym, wykraczając poza kompetencje urzędującego przewodniczącego Rady, przedstawię Wysokiej Izbie informacje pochodzące ze sprawozdania na temat dochodzenia przeprowadzonego przez francuski inspektorat sił zbrojnych i obrony narodowej.

Dla państwa informacji – nie mam obowiązku zajmowania się tymi sprawami w ramach moich funkcji, ale to zrobię – streszczę dochodzenie na temat wydarzeń w dniu 13 lipca 2003 r. w obozie Chem-Chem w Bunia w Demokratycznej Republice Konga. Z przedmiotowego dochodzenia, przeprowadzonego przy wsparciu szwedzkich sił zbrojnych i we współpracy z nimi, wynika, że młody człowiek, pojmany przez żołnierzy francuskich w dniu 13 lipca 2003 r. w czasie operacji Artemis w Demokratycznej Republice Konga, nie był poddany ani torturom, ani okrutnemu traktowaniu. Został zatrzymany na kilka godzin w obozie, a następnie zwolniony. Przeprowadzenie dochodzenia nakazał w dniu 31 marca 2008 r. dowódca sił lądowych, w celu uzupełnienia dochodzeń wstępnych przeprowadzonych przez władze szwedzkie i francuskie w ich krajach. Władze te bardzo dobrze ze sobą współpracowały i z dochodzeń wynika, że poważne oskarżenia pod adresem żołnierzy szwedzkich i francuskich oraz dwóch pułkowników są bezpodstawne.

Na zakończenie powiem, że jest oczywiste, iż należy dbać o ochronę praw człowieka i przestrzegać konwencji międzynarodowych na każdym etapie operacji w zakresie bezpieczeństwa i obrony wynikających z polityki zagranicznej, poczynwszy od fazy planowania, a kończąc na etapie realizacji, i trzeba to osiągnąć zwłaszcza poprzez ciągłe szkolenia zespołów w tej dziedzinie.

Paul Rübig (PPE-DE). - (DE) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałabym się dowiedzieć, jaka pana zdaniem powinna być tutaj rola ONZ? Czy sądzi pan, że ONZ będzie miała coś do zrobienia w tej dziedzinie?

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Uspokoiły mnie pana uwagi, zarówno jako Francuza, jak i urzędującego przewodniczącego Rady.

Czy jednak zgadza się pan, że to zdarzenie, i wszelkie takie zdarzenia są bardzo złe z punktu widzenia operacji UE, i że musimy mieć jasność i uważać, w jaki sposób traktujemy takie sprawozdania, aby zajmować się nimi szybko i aby nie rzucały one cienia na naszą pracę?

Jean-Pierre Jouyet. - (FR) Pani przewodnicząca! Zgadzam się całkowicie z tym, co powiedziała pani poseł McGuinness. Jest oczywiste, że niezależnie od rodzaju operacji zagranicznych, czy to prowadzonych w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, czy też we wspólnych ramach, takie sprawy powinny być ujawniane i zgłaszane. Przejrzystość jest absolutnie konieczna.

Całkowicie się zgadzam z panią poseł McGuinness i uważam, że należy rozwijać coś, co można określić mianem „wojskowego Erasmusa”. Mam nadzieję, że na następnym posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w grudniu będzie można szerzej potraktować aspekty związane ze szkoleniem i wymianą najlepszych praktyk między państwami członkowskimi w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Odpowiadając na pytanie pani poseł McGuinness, chcę powiedzieć, że jest to niezwykle ważny element, jeśli chcemy rozwijać strategię na rzecz europejskiego bezpieczeństwa i obecności na obcej ziemi. Ma pani rację, pani poseł.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Rübiga, to tą sprawą zajmiemy się jutro, podczas debaty na temat Demokratycznej Republiki Konga. Uważam, że rola ONZ jest naprawdę istotna. Pytanie tylko, w jaki sposób można wzmocnić i uzupełnić jej zasoby.

Przewodnicząca. – Widzę, że pani poseł Dahl znowu prosi o głos. Może pani zadać tylko jedno pytanie dodatkowe i to wszystko. Przykro mi, ale to wszystko.

(Głos z sali)

Nie jestem w stanie wymusić takiej odpowiedzi, jaką być może chciałaby pani usłyszeć. Urzędujący przewodniczący Rady udzielił odpowiedzi i obawiam się, że to już wszystko, chyba że wystąpi pani z dalszą korespondencją.

Pytanie nr 12 skierowała **Marie Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0808/08)

Przedmiot: koordynacja krajowych systemów ubezpieczeń społecznych

Czy Rada może powiedzieć, jaki postęp dokonał się w procesie aktualizacji i uproszczenia europejskiego prawodawstwa w zakresie koordynacji krajowych systemów zabezpieczenia społecznego, którego pierwszym etapem było przyjęcie rozporządzenia (WE) nr 883/2004⁽²⁾, umożliwiającego obywatelom UE swobodne poruszanie się na obszarze Europy przy jednoczesnym zachowaniu praw i świadczeń socjalnych (opieka zdrowotna, emerytury i renty, zasiłek dla bezrobotnych)?

Jaki etap osiągnięto w zakresie przyjęcia rozporządzenia wykonawczego mającego zastąpić rozporządzenie (EWG) nr 574/72⁽³⁾, które będzie także zawierać przepisy mające umocnić współpracę między agencjami krajowymi i udoskonalić metody wymiany danych?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiadając na pytanie pani poseł, chcę powiedzieć, że Rada całkowicie podziela jej zdanie co do potrzeby jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie proponowanego rozporządzenia ustanawiającego metody stosowania rozporządzenia nr 883/2004, które dotyczy koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego.

Oznacza to stworzenie warunków dla przyjęcia tego rozporządzenia w celu zakończenia, w miarę możliwości do maja 2009 roku, reformy koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego. Proponowane rozporządzenie, ze względu na swój zakres i wysoce techniczny charakter przepisów, było – od czasu przedstawienia go przez Komisję w styczniu 2006 roku – przedmiotem szczegółowej analizy poszczególnych rozdziałów przez kolejne prezydencje.

Dzięki wyteżonym staraniom poprzednich prezydencji przyjęto częściowe podejście ogólne. Proces ten został zakończony w ubiegłym miesiącu podczas francuskiej prezydencji przyjęciem częściowego podejścia ogólnego do dwóch ostatnich rozdziałów dotyczących zaopatrzenia wypadkowego i chorób zawodowych oraz świadczeń z tytułu śmierci.

W międzyczasie w lipcu Parlament wydał opinię w pierwszym czytaniu. Rada jest zadowolona z dużej zbieżności poglądów z Parlamentem. Uznaje to za owoc wysoce konstruktywnej współpracy, zapoczątkowanej między obydwojema instytucjami z chwilą rozpoczęcia analizy przedmiotowego dokumentu.

Przyjęcie wspólnego stanowiska w sprawie projektu rozporządzenia jest dla prezydencji francuskiej jednym z najważniejszych kroków w kierunku zwiększenia mobilności osób na terenie Unii. Dlatego też prezydencja zrobi wszystko co w jej mocy celem przyjęcia przedmiotowego wspólnego stanowiska na posiedzeniu Rady w dniu 15 grudnia, aby Parlament mógł przyjąć je podczas przyszłorocznej sesji styczniowej.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałabym zapytać pana urzędującego przewodniczącego Rady o nowy wniosek Komisji 2008/414 w sprawie praw pacjentów w transgranicznej opiece zdrowotnej.

Jakie jest stanowisko prezydencji francuskiej w sprawie tego nowego wniosku?

Jean-Pierre Jouyet. – (FR) Pani przewodnicząca! Dla prezydencji francuskiej jest oczywiste, że musimy poprzeć ten wniosek Komisji.

W praktyce usprawnia on procedury dotyczące osób ubezpieczonych, a w warunkach transgranicznych przyspiesza reakcję i czas przetwarzania danych przez instytucje w różnych dziedzinach zabezpieczenia społecznego w przypadku takich zjawisk, jak wypadki przy pracy, choroby zawodowe i niepełnosprawność.

⁽²⁾ Dz.U. L 166, z 30.4.2004, s. 1.

⁽³⁾ 2 Dz.U. L 74, z 27.3.1972, s. 1.

Musimy dokonać postępu w celu przyjęcia przepisów w tej sprawie. Jak państwu wiadomo, prezydencja francuska zadała Alainowi Lamassoure'owi, którego państwo znają, pytanie o sposoby pokonania przeszkód w dziedzinie mobilności transgranicznej. Jedną z odpowiedzi jest harmonizacja w sferze zabezpieczenia społecznego.

Należy utrzymać stosowną równowagę między zachowaniem krajowych tradycji w dziedzinie zabezpieczenia społecznego, które są ważne w każdym z naszych państw członkowskich, a dokonaniem zmian, które mają zasadnicze znaczenie dla ułatwienia mobilności transgranicznej.

W tym kontekście popieramy wspomniany przez panią wniosek, a prezydencja, pod przewodnictwem Xaviera Bertranda, podejmuje wszelkie możliwe starania na rzecz jego przyjęcia.

Paul Rübig (PPE-DE). - (DE) Uważam, że jednym z największych problemów, z jakimi mamy do czynienia, jest sprawa podwójnego opodatkowania w Europie, które, zwłaszcza w dziedzinie zabezpieczenia społecznego, niespodziewanie prowadzi do dodatkowych obciążeń podatkowych. Jestem ciekaw, czy spodziewana jest tutaj jakaś inicjatywa ze strony francuskiej prezydencji Rady.

Avril Doyle (PPE-DE). - Istnieje coś takiego, jak elektroniczne transfery płatności i łatwo jest dokonywać refundacji drogą elektroniczną, a zatem wprowadzenie technologii, które umożliwią wszystkim naszym obywatelom, w tym także niepełnosprawnym, emerytom i rencistom oraz innym, korzystanie z podstawowego dla jednolitego rynku prawa do swobody przemieszczania się lub mobilności transgranicznej, z pewnością nie przekracza zbiorowych kompetencji ani możliwości instytucji europejskich. A może chodzi o to, że nie ma zbiorowej woli, aby tak się stało? A może jakiś kraj przeszkadza w zbiorowym rozwiązaniu tego problemu?

Jean-Pierre Jouyet. - (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Rübigowi i pani posel Doyle, ponieważ są to sprawy, na które już zwróciłem uwagę.

Po pierwsze, uważam, że pani poseł Doyle ma rację. W celu ułatwienia przetwarzania dokumentacji pacjentów należy wykorzystać wszystkie technologie, a zwłaszcza technologie elektroniczne.

Po drugie, pani poseł, popieramy zbiorowe rozwiązanie, pod warunkiem, że w interesie mobilności nie będziemy zagrażać tradycjom poszczególnych krajów w dziedzinie zabezpieczenia społecznego.

Po trzecie, zgadzam się z panem posłem Rübigiem. Zauważyliśmy, że istnieją problemy natury prawnej dotyczące kłopotów z płaceniem składek, związane z podwójnym opodatkowaniem. Pan poseł Rübig ma rację.

Panie pośle, obydwaj pochodzimy z krajów graniczących ze sobą i, po dogłębnej analizie tych problemów w zeszłym tygodniu, moje osobiste zdanie jest takie, że administracje krajowe nie zawsze są należycie przeszkolone, nie zawsze mają pewność lub wystarczającą motywację, aby rozwiązać tego rodzaju problemy. To właśnie – zwracam się do pani posel Doyle – w mojej opinii stanowi prawdziwą trudność. Dlatego potrzebne jest zbiorowe podejście wspólnotowe. Komisja naprawdę musi prowadzić intensywne działania. Prezydencja też musi intensywnie pracować, ponieważ w każdym z naszych państw członkowskich istnieje opór administracyjny, biurokratyczny i kulturowy.

Kwestia mobilności transgranicznej to prawdziwy problem dla integracji europejskiej, dla powstania nowej generacji Europejczyków i po prostu dla umożliwienia naszym obywatelom dostrzeżenia praktycznych korzyści, jakie niesie ze sobą Unia Europejska. Istnieje zbyt wiele przeszkód administracyjnych w ruchu transgranicznym, zwłaszcza w sferze społecznej i podatkowej.

To prawdziwy problem. Uważam, że także wymaga dogłębnych reform i koordynacji między instytucjami wspólnotowymi, zwłaszcza Komisją i administracjami krajowymi.

Przewodnicząca. – Tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.05 i wznowione o 21.00)

PRZEWODNICZY: Manuel António DOS SANTOS*Wiceprzewodniczący***13. Wymogi dotyczące ujawniania i tłumaczenia informacji nakładane na niektóre rodzaje spółek (debata)**

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie (A6-0400/2008) sporządzone przez Piie-Norę Kauppi w imieniu Komisji Prawnej w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę Rady 68/151/EWG i 89/666/WE w odniesieniu do nakładanych na niektóre rodzaje spółek wymogów ujawniania i tłumaczenia informacji (COM(2008)0194 - C6-0171/2008 - 2008/0083(COD)).

Piia-Noora Kauppi, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie stanowi część pakietu działań upraszczających, dotyczących prawa spółek. Jest niezwykle istotne, by Unia Europejska spróbowała uprościć otoczenie spółek, aby mogły one prosperować i generować wzrost gospodarczy w gospodarce europejskiej. Chodzi o zmniejszenie obciążeń administracyjnych w zakresie wymogów ujawniania i tłumaczenia informacji nakładanych na niektóre rodzaje spółek. Wniosek jest częścią zakrojonego na szeroką skalę działania na rzecz zmniejszenia obciążeń administracyjnych; uwolniłoby ono i doprowadziło do ponownego skierowania na rynek zasobów przedsiębiorstw, a tym samym do zwiększenia konkurencyjności gospodarek europejskich.

Obecnie, na mocy pierwszej dyrektywy w sprawie prawa spółek, spółki muszą ujawniać, przez ogłoszenie w krajowych dziennikach urzędowych, pewne informacje, które są wprowadzane w państwach członkowskich do rejestrów handlowych. W większości przypadków publikacja w krajowym dzienniku urzędowym wiąże się dla spółek z dodatkowymi kosztami i nie tworzy rzeczywistej wartości dodanej. Celem przedmiotowego wniosku jest zatem wykreślenie z prawa krajowego wszelkich dodatkowych wymogów dotyczących ujawniania informacji, które powodują ponoszenie przez spółki dodatkowych kosztów.

Komisja i tak pozwala państwom członkowskim na elastyczność w odniesieniu do dodatkowych wymogów w zakresie ujawniania informacji. Państwa członkowskie mogą nadal stosować wymogi dodatkowe, ale powinny one podlegać jednolitej opłacie wnioskowanej dla nowej platformy elektronicznej.

Wszystkie państwa członkowskie powinny dysponować platformami elektronicznymi zawierającymi pełny zakres informacji i zapewniającymi dostęp do tych informacji za pośrednictwem elektronicznych akt spółek wpisanych do rejestru. Byłby to ekonomiczny i łatwo dostępny sposób dostarczania wszystkich niezbędnych informacji dotyczących spółek. Niektóre państwa członkowskie posiadają już takie elektroniczne rejestry i bazy danych, inne jednak nie dysponują jeszcze tego rodzaju cyfrową bazą danych.

Najważniejszą rzeczą jest wprowadzenie jednolitej opłaty ustalonej przez państwa członkowskie, uwzględniającej wszystkie koszty związane z ujawnianiem informacji i wymogami administracyjnymi. Przedmiotowa jednolita opłata powinna obejmować również wszelkie dodatkowe wymogi krajowe dotyczące publikowania informacji w gazetach lokalnych i regionalnych.

Komisja Prawna chciała jednak wprowadzić pewną elastyczność w odniesieniu do tych kosztów i obecnie stwierdzamy, że w przypadku istnienia odpowiednio umotywowanych przesłanek państwa członkowskie mogą stosować opłaty dodatkowe.

Jeśli chodzi o jedenastą dyrektywę w sprawie prawa spółek, to przedmiotowy wniosek dotyczy wymogów tłumaczenia dokumentów, które mają być wprowadzone do rejestrów oddziałów spółki. Przy rejestracji oddziału spółki powinny także wprowadzić pewne informacje do rejestru oddziału spółki. W takiej sytuacji spółki niejednokrotnie ponoszą znaczne koszty dodatkowe, ponieważ muszą nie tylko zapewnić tłumaczenie niektórych dokumentów na język państwa członkowskiego, w którym znajduje się oddział, ale także przestrzegać często nadmiernych wymogów w zakresie uwierzytelniania i/lub notarialnego poświadczania takiego tłumaczenia. W związku z tym obecnie usiłujemy złagodzić wymogi dotyczące tłumaczenia, znosząc obowiązek jego uwierzytelniania i poświadczania.

Chodzi o obniżenie do minimum kosztów tłumaczenia i uwierzytelniania. Pozwala to spółkom odnosić korzyści dzięki pewnemu zmniejszeniu kosztów przy jednoczesnym zapewnieniu wiarygodności tłumaczeń.

Zgadzam się z wnioskiem Komisji i mam nadzieję, że udało mi się zachować jak największą spójność z jego treścią. Jednak uzyskanie konsensusu na podstawie wniosku Komisji nie było w tej Izbie możliwe.

W sprawozdaniu wprowadziliśmy pewne poprawki w celu wyjaśnienia praktycznego wdrożenia przepisów dotyczących kosztów ujawniania informacji oraz przepisów w sprawie tłumaczenia, wprowadziliśmy także pewne poprawki techniczne mające zagwarantować właściwe odniesienie do drugiej dyrektywy w sprawie prawa spółek.

Komisja Prawna wprowadziła trzy poprawki kompromisowe zgłoszone przez kilkoro koleżanek i kolegów, skutkujące tym, że można zezwolić na stosowanie dodatkowych wymogów dotyczących ujawniania informacji, o ile są one odpowiednio umotywowane. Umieściliśmy je jednak w preambule – nie znalazły się w artykułach. Uważam za bardzo istotne, iż w preambule znalazło się zalecenie skierowane do państw członkowskich, aby korzystały z tej elastyczności, nie nalegamy jednak, by to czyniły. Jeżeli państwo członkowskie uważa, że działające na jego terytorium spółki muszą podlegać obowiązkowi publikowania informacji w dzienniku urzędowym – i dane państwo członkowskie rzeczywiście tego chce – spółki powinny to czynić, ale nie umieściliśmy w artykułach żadnego wezwania w tym celu.

Druga sprawa polega na tym, że osobiście próbowałam wprowadzić okres przejściowy i nadal uważam, że byłby to bardzo dobry punkt wyjścia do dalszych działań. Przedmiotowe wymogi dotyczące ujawniania informacji obowiązywałyby w okresie przejściowym, jednak z chwilą jego upływu funkcjonowałyby jedynie elektroniczna baza danych. Uważam, że wniosek dotyczący ustanowienia okresu przejściowego uwzględniłby również problem dostępności Internetu, a mianowicie fakt, że w niektórych państwach członkowskich dostępność Internetu jest większa niż w innych. Może po okresie przejściowym moglibyśmy zadbać, by we wszystkich państwach członkowskich zagwarantowano dostateczny przepływ informacji? W ten sposób moglibyśmy uwzględnić fakt, iż nie we wszystkich państwach członkowskich dostępność Internetu jest na tym samym poziomie.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Pragnę podziękować pani poseł sprawozdawczyni za jej wkład w pracę nad tym zagadnieniem, które okazało się być bardziej złożone niż się spodziewaliśmy. Zobowiązujemy się do bardzo poważnego zmniejszenia obciążenia administracyjnego spółek i jesteśmy wdzięczni Parlamentowi za stałe motywowanie nas w tym względzie.

Trudno jednak nie być rozczarowanym niektórymi z proponowanych poprawek do pierwszej dyrektywy w sprawie prawa spółek. Chciałbym przypomnieć, że w rezolucji z dnia 12 grudnia 2007 r. w sprawie programu prac Komisji na rok 2008 Parlament Europejski z zadowoleniem przyjął zdecydowane dążenie Komisji do osiągnięcia celu ograniczenia o 25% obciążenia administracyjnego spoczywającego na przedsiębiorstwach, na poziomie UE i poziomie krajowym, do 2012 roku. Parlament stwierdził, że uważa to – w szczególności w odniesieniu do MŚP – za czołowy priorytet na najbliższe miesiące oraz zasadniczy wkład w realizację celów lizbońskich. Podkreślił w związku z tym, że w tym świetle będzie rozpatrywał wnioski legislacyjne.

Ponadto w rezolucji z dnia 21 maja 2008 r. w sprawie uproszczonego otoczenia biznesu dla przedsiębiorstw Parlament poparł przedmiotowy wniosek, dotyczący zmian w pierwszej dyrektywie w sprawie prawa spółek, zgadzając się z opinią, że przedsiębiorstwom należy ułatwić publikowanie informacji ustawowych. Parlament zdecydowanie poparł zwłaszcza wykorzystywanie nowych technologii.

Jednakże omawiane obecnie sprawozdanie Komisji Prawnej całkowicie podważa cel wniosku Komisji. W ocenie skutków Komisja szacowała, iż usunięcie przeszkód przyniesie oszczędności na poziomie około 600 milionów euro rocznie. Z projektu sprawozdania wynika jednak, że państwa członkowskie mogłyby nie tylko nadal nakładać na spółki wszystkie bieżące obciążenia administracyjne, ale także dodawać nowe. Wniosek Komisji opiera się na założeniu, że nowe narzędzie ujawniania informacji w postaci platformy elektronicznej powinno zastąpić aktualne, uciążliwe metody ujawniania informacji, natomiast projekt sprawozdania dodaje nowe obciążenia administracyjne zamiast je zmniejszać.

Cel wniosku Komisji popiera przytłaczająca większość zainteresowanych stron. Poparła go także znakomita większość państw członkowskich podczas dotychczasowych debat na forum Rady. Jednak przyjęcie dyrektywy w formie obecnie wnioskowanej przez Komisję Prawną wiązałoby się z ryzykiem narażenia na szwank wiarygodności wszystkich działań na rzecz zmniejszenia obciążenia administracyjnego.

Komisja może w zasadzie zgodzić się na taki punkt widzenia, o ile poprawka Komisji Prawnej ma na celu zagwarantowanie finansowania gazet, które są obecnie uzależnione od opłat za publikowanie informacji o spółkach. Należy jednak znaleźć inne źródła finansowania. Nie można narzucać spółkom zobowiązania do przestrzegania wymogów dotyczących ujawniania informacji, które w dzisiejszym otoczeniu technologicznym nie przynoszą rzeczywistej wartości dodanej.

Margaritis Schinas, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (EL) Panie przewodniczący! W imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej pragnę przekazać państwu naszą opinię. W znacznym stopniu zgadzamy się z zasadniczą przyczyną przedmiotowego wniosku Komisji, który został należycie przygotowany i oczywiście ma na celu zmniejszenie do minimum obciążeń administracyjnych.

Uważamy, że jeśli idzie o tłumaczenia, to uproszczenie procedur i uznanie tłumaczeń wykonanych przez tłumaczy przysięgłych z innego państwa członkowskiego jest całkowicie zasadne i w pełni podzielamy ten pogląd.

Teraz przejdę do problemu ujawniania informacji. Nasza komisja uważa – podobnie jak, moim zdaniem, słusznie uważa Komisja Prawna – że oprócz spółek także obywatele mają prawo do informacji. Niestety, panie komisarzu, obywatele nie mają równego dostępu do mediów elektronicznych, do których kierował ich pierwotny wniosek Komisji.

Żyjemy w pluralistycznej Europie, w której istnieją różne modele i różne wartości. Pan, jako komisarz z Irlandii wie, że wynik referendum w pana kraju i fakt, że wielu z pana rodaków widzi tylko jeden model dla całej Europy, słono nas kosztuje. Nie chcemy więc wprowadzać tego modelu w Europie, ponieważ doskonale zdajemy sobie sprawę, że w moim państwie, w moim regionie dostęp do Internetu jest ograniczony. Dlaczego mielibyśmy pozbawić tych ludzi – tych obywateli Europy – prawa do uzyskiwania dotyczących ich informacji za pośrednictwem innych, tradycyjnych kanałów?

Panie komisarzu! Uważam zatem, podobnie jak Komisja Gospodarcza i Komisja Prawna, że platforma elektroniczna musi być obowiązkowa, słusznie. Nie może to być jednak platforma jedyna. Musimy zapewnić dostęp do informacji wszystkim obywatelom Europy. Nie chcemy sytuacji, w której mieszkaniej jakiegoś regionu Europy, aby dowiedzieć się, co się wydarzy w jego regionie, musi korzystać z platformy BlackBerry, ponieważ tam gdzie mieszkam, wielu ludzi nie posiada BlackBerry.

W związku z tym uważam, że pan, jako przedstawiciel Komisji – i jestem przekonany, że takie samo przesłanie powinniśmy skierować do Rady – powinien poważnie potraktować stanowisko jednomyślnie wyrażone przez Komisję Prawną oraz znakomitą większość Komisji Gospodarczej. Pozwolę sobie powiedzieć, że gdyby chciał pan je zignorować, to radziłbym to jeszcze raz przemyśleć, ponieważ tylko w ramach owocnego, demokratycznego dialogu można wypracować rozwiązania możliwe do przyjęcia przez obie strony i przynoszące korzyści wielu, a nie tylko nielicznym.

Georgios Papastamkos, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący! W marcu 2008 roku Rada Europejska zarządziła podjęcie nowych, przyspieszonych inicjatyw legislacyjnych w celu usprawnienia otoczenia biznesu dla przedsiębiorstw w Unii poprzez zmniejszenie wymogów i kosztów administracyjnych. Moim zdaniem wniosek Komisji dotyczący dyrektywy, nad którym debatujemy, w niewielkim stopniu przyczynia się do osiągnięcia ustalonego celu.

Podstawowy problem spółek, zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw, polega na tym, że dla poprawy ogólnego otoczenia biurokratycznego, legislacyjnego i podatkowego potrzebne jest zaistnienie obiektywnych warunków. Od Komisji oczekujemy więc jeszcze bardziej znaczącego wkładu w tym względzie.

W tym konkretnym przypadku głównym celem publikowania sprawozdań rocznych spółek i innych sprawozdań finansowych jest stosowanie zasady przejrzystości i jawności w działalności gospodarczej. Jednak niski poziom dostępności Internetu w dużej liczbie państw członkowskich Unii nie stanowi odpowiedniej gwarancji.

Oprócz tego posiadanie akt obowiązkowych wyłącznie w formacie elektronicznym oznaczałoby również utratę stanowisk pracy przez tysiące specjalistów zatrudnionych w tradycyjnych mediach drukowanych. Ponadto prasa jest podstawowym elementem składowym zasady przejrzystości i życia demokratycznego w Unii, a jej wkład w wielość i zróżnicowanie jest nie do przecenienia.

Uważam, że zawór bezpieczeństwa w postaci przyjęcia jednolitej opłaty i utrzymania równoległej możliwości publikowania informacji w mediach drukowanych, w powiązaniu z wprowadzeniem elektronicznego rejestru, co do którego osiągnięto konsensus i który został poparty przez wszystkie – powtarzam: wszystkie – opcje polityczne reprezentowane w Komisji Prawnej, stanowi wyważone i racjonalne rozwiązanie, którego nam potrzeba.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że to, czego wymaga się od Parlamentu Europejskiego i co ma on obowiązek zapewnić, to produktywna zgoda na prawodawstwo wspólnotowe przy jednoczesnym podtrzymaniu pełnej niezależności woli legislacyjnej. Jak już powiedziano Komisja Prawna chce, aby

sprawozdanie pani poseł Kauppi – której pragnę pogratulować wykonanej pracy – zostało przyjęte na posiedzeniu plenarnym.

Na koniec kilka słów do pana, panie komisarzu. Nie wiem, czy uzgodniona treść wniosku Komisji Prawnej rozczarowała pana, ale chciałbym tylko powiedzieć panu, iż mam szczerą nadzieję, że gdy tylko traktat lizboński wejdzie w życie, kultura współpracy między Komisją a Parlamentem Europejskim ulegnie zmianie – a musi to nastąpić. Na to właśnie czekamy; na to czeka demokratycznie wybrany Parlament Europejski.

Ieke van den Burg, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Najpierw powiem coś o procedurze. Panie komisarzu! Szkoda, że nie omówiliśmy tego dziś rano siedząc obok siebie, bo byłam nieco zdziwiona, że tak ostro wypowiada się pan teraz w swoim wystąpieniu skierowanym do Parlamentu. Jeśli idzie o procedurę, jestem szczególnie niezadowolona ze sposobu w jaki prezydencja francuska potraktowała nasze wnioski, nie przestrzegając jakichkolwiek wymogów dotyczących negocjowania czy nawiązania dialogu w sprawie możliwego kompromisu.

To samo dotyczy Komisji. Przy tego typu zagadnieniach jest rzeczą normalną, że staramy się wspólnie usiąść i znaleźć rozwiązanie stanowiące odpowiedź na obawy różnych stron. Żałuję, że tak się nie stało i mam nadzieję, że w przerwie między obradami plenarnymi i głosowaniem w komisji będzie możliwość, by to uczynić.

Jeżeli chodzi o treść, to uważam, że tak bardzo się nie różnimy. Ja także jestem bardzo zaangażowana w sprawę zniesienia obciążeń administracyjnych. Zawsze opowiadam się za systemem XBRL w rachunkowości i w przypadku tego rodzaju platformy elektronicznej. Sądzę, że wszyscy się zgodzimy, iż jest to konieczne, właśnie dlatego, że w niektórych państwach członkowskich społeczeństwo elektroniczne jeszcze nie powstało. Konieczne jest wprowadzenie czasowego rozwiązania przejściowego, by państwa członkowskie nadal miały możliwość korzystania z rejestracji na papierze.

To naprawdę jest przejściowy problem i można byłoby znaleźć pragmatyczne rozwiązanie. W tym tygodniu dowiedziałam się, że od pierwszego użycia poczty elektronicznej i pierwszego połączenia internetowego upłynęło zaledwie 20 lat, a więc za 10 czy 20 lat elektroniczne przetwarzanie wszystkich informacji będzie czymś zupełnie naturalnym. Mamy do czynienia z zagadnieniem jedynie przejściowym i nie należy z niego robić wielkiego problemu. Powinniśmy próbować znaleźć sensowne, pragmatyczne rozwiązanie w duchu tego, czego, jak nam zawsze powtarzacie, także pragniecie.

Jean-Paul Gauzès (PPE-DE). - (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po pierwsze pragnę podziękować naszej koleżance, pani poseł Pii-Noorze Kauppi za znakomite sprawozdanie oraz za wysiłki na rzecz znalezienia odpowiedniego rozwiązania różnorodnych problemów, zwłaszcza problemu platformy.

Proponowana dyrektywa jest częścią szerszego działania podejmowanego w celu zmniejszenia obciążenia administracyjnego spółek, zmniejszenia ciążących na nich ograniczeń oraz zwiększenia ich konkurencyjności. Oczywiście aktywnie promujemy ten cel, który przyniesie korzyści małym i średnim przedsiębiorstwom. Popieramy stworzenie platformy elektronicznej zawierającej wszystkie informacje oraz zasadę jednolitej opłaty obejmującej wszystkie koszty związane z ujawnieniem niezbędnych informacji.

Właściwe jest jednak dostarczenie jak najlepszych informacji i zezwolenie na dalsze wykorzystanie dotychczasowych metod, które nadal są potrzebne, zwłaszcza w prasie drukowanej. Tekst zaproponowany przez sprawozdawczynię po negocjacjach oraz jednogłośnie przyjęty przez Komisję Prawną umożliwi państwom członkowskim utrzymanie zwyczajowych metod ujawniania informacji, a ich koszt zostanie objęty jednolitą opłatą za publikację.

Panie komisarzu! Udało nam się zatem zachować zgodność z duchem wniosku dzięki wprowadzeniu wymogu uruchomienia platformy oraz dzięki utrzymaniu zasady jednolitej opłaty. Uwzględniliśmy jednak sytuację państw nieposiadających infrastruktury informatycznej, jaką dysponują inne państwa, oraz ich zwyczaje w zakresie pozyskiwania informacji, których nie należy ignorować.

Panie komisarzu! Wiadomo panu, że musimy uwzględnić opinie obywateli, oraz że Europa nie może być postrzegana jako źródło nowych ograniczeń czy trudności. Dlatego też dążymy do elastyczności, która uwzględniałaby realia panujące w poszczególnych państwach członkowskich przy jednoczesnym podtrzymaniu systemu gospodarczego.

Panie komisarzu! Bardzo ostro wyraził się pan stwierdzając, że wniosek Komisji Prawnej podważa stanowisko Komisji. Nie sądzę, aby tak było, nie jest również prawdą, że wniosek Komisji Prawnej wprowadza nowe

wymogi formalne. Wręcz przeciwnie, zostało ustalone, że są to obowiązujące wymogi formalne, które zostaną utrzymane i oczywiście odrzucamy wprowadzenie nowych.

Panie komisarzu! Jestem przekonany, że Europa musi pokazać, iż jest zdolna do ograniczenia biurokracji i obciążeń administracyjnych przy jednoczesnym poszanowaniu tożsamości narodowych.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować Komisji za przedstawienie przedmiotowego wniosku. Jestem przekonany, iż jest on właściwy i pomoże nam zmniejszyć zbędne obciążenia administracyjne.

Poprzedni mówcy słusznie stwierdzili, że Parlament ma obowiązek dostosowywania do rzeczywistości niezwykle hojnych i altruistycznych wniosków Komisji. Realia są takie, że mamy 27 państw o różnych systemach prawnych i bardzo różnych językach, co oznacza, że w przypadku każdego państwa musimy się dostosować do jego realiów, w tym także do problemów językowych.

Jednak, jak właśnie wspomniał pan poseł Gauzès, a także poprzedni mówcy, najważniejsze jest, by uznawanie specyfiki narodowej nie prowadziło do zwiększania kosztów, aby opłaty były jednolite i by rządy, w razie konieczności, pokrywały dodatkowe koszty.

Jest jednak jeszcze inny problem: problem tłumaczeń. W Unii Europejskiej nie ma wspólnego języka. We wszystkich 27 państwach mówi się różnymi językami, w niektórych z tych państw nawet kilkoma, na przykład w państwie pochodzenia pana komisarza. Musimy się z tym pogodzić.

Mamy do czynienia z sytuacją, w której dokumenty prawne różnią się od siebie w kategoriach formalnych. Komisja Prawna zaproponowała na przykład poprawki dotyczące uwierzytelniania dokumentów wraz z uwierzytelnianiem tłumaczeń. Obecnie Komisja Prawna przygotowuje sprawozdanie w sprawie uznawania dokumentów uwierzytelnionych w poszczególnych państwach Unii Europejskiej, które powinno uzupełnić przedmiotowe sprawozdanie.

Wreszcie jestem przekonany, że Komisja dobrze się spisała, przygotowując przedmiotowy wniosek. Sprawozdawczyni wykonała wspaniałą pracę, a my wszyscy dążyliśmy do opracowania wniosku dotyczącego tekstu legislacyjnego, który może zostać uznany w całej Unii i gwarantować prawa, a który został oparty na ciągle kształtujących się realiach Unii, w której funkcjonują odmienne, narodowe systemy prawne oraz różne szczeble dostępu do elektronicznych narzędzi wymiany informacji.

Françoise Grossetête (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę pogratulować pani poseł Kauppi doskonałej pracy, ponieważ dzięki niej Komisja Prawna zdołała wypracować kompromis, który – niech mi będzie wolno przypomnieć, panie komisarzu – został jednogłośnie przyjęty. Jest to więc jednoznaczny sygnał. Pogodzi zapotrzebowanie spółek, zwłaszcza MŚP, na uproszczenia administracyjne z prawem obywateli do informacji, jednocześnie dając państwom członkowskim możliwość podtrzymania wymogów dotyczących ujawniania informacji, jeśli taka jest ich wola.

Jestem przekonana, że Parlament Europejski będzie kroczył drogą wytyczoną przez Komisję Prawną. 27 państw członkowskich ma swoją tradycję. Niektóre opowiadają się wyłącznie za Internetem. Inne nadal korzystają z bardziej tradycyjnych, papierowych metod wymiany informacji. Należy szanować te tradycje. Nie zapominajmy, że 50% obywateli Europy nie ma dostępu do Internetu. Gdyby informacje miały być dostępne wyłącznie za pośrednictwem jednej platformy elektronicznej, to ci, którzy są pozbawieni dostępu do Internetu nie byłoby w stanie uzyskać informacji o spółkach w swoim regionie.

Uważam, że Parlament Europejski zdaje sobie sprawę, że samo zniesienie wymogu publikowania informacji sądowych i prawnych, na przykład w gazetach regionalnych, miałyby katastrofalne skutki. W związku z tym państwa członkowskie muszą być w stanie zorganizować wymianę informacji za pośrednictwem kanałów uzupełniających, na szczególnych warunkach.

Panie komisarzu! To nie jest debata ideologiczna. Czy nie uważa pan, że w tych okolicznościach powinien pan zająć się innymi sprawami niż blokowanie czegoś, co dobrze się sprawdza w państwach członkowskich?

Dążenie do uproszczeń za wszelką cenę czasem grozi tym, że sprawy bardziej się skomplikują. Obniżenie kosztów? Tak, ale za jaką cenę? Zniesienie ograniczeń na rzecz zwiększenia konkurencyjności? Tak, ale co stanie się z konkurencyjnością, jeśli ryzyko upraszczania wywiera szkodliwy wpływ na gospodarkę całego sektora? Od Komisji oczekuje się uwzględnienia faktu, że popieramy rozwiązania umożliwiające prasie drukowanej pokonanie trudności, z którymi się dziś boryka.

Panie komisarzu! Nie powinien pan być nieczuły na tradycję państw członkowskich. Zachowując się w ten sposób, staje się pan odpowiedzialny za ryzyko zwolnienia z pracy pewnej liczby dziennikarzy i brak dostępu do informacji dużej grupy ludności.

Dążymy do wyważonej dyrektywy uwzględniającej platformę elektroniczną i jednolitą opłatę. Jesteśmy przekonani, że udało nam się wypracować takie rozwiązanie i musi pan szanować głos Parlamentu Europejskiego.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE). – (PL) Panie przewodniczący! Parlament Europejski od wielu lat alarmował o problemie niepotrzebnych i nieproporcjonalnie wysokich kosztów administracyjnych nakładanych na europejskie przedsiębiorstwa. Koszty te nie tylko utrudniają prowadzenie działalności gospodarczej, ale stanowią przeszkodę na drodze sprostania wyzwaniom stawianym dziś przez wysoce konkurencyjną gospodarkę światową.

Cieszy zatem fakt, iż Komisja zajęła się wreszcie tą kwestią, proponując w drodze przyspieszonej procedury zmiany w odniesieniu do 1. i 11. dyrektywy w sprawie prawa spółek, które wpłyną na szybszą poprawę warunków działania europejskich przedsiębiorstw. W przypadku 1. dyrektywy proponowana przez Komisję likwidacja w prawie krajowym wszelkich dodatkowych wymogów ujawniania danych, które prowadzą do zwiększania kosztów przedsiębiorstw, wydaje się jak najbardziej zasadna. Proponowana platforma elektroniczna zawierająca pełne informacje o spółce będzie oszczędnym i łatwo dostępnym rozwiązaniem, podobnie jak i jedna opłata na pokrycie wszelkich kosztów administracyjnych czy związanych z wymogami ujawniania.

Jednocześnie odnośnie do 11. dyrektywy w sprawie prawa spółek wniosek dotyczy wymogów związanych z tłumaczeniem i uwierzytelnianiem dokumentów, które są składane w rejestrze oddziału spółki utworzonej w innym państwie członkowskim. Zaproponowane przez Komisję w ramach zmniejszenia obciążeń administracyjnych wzajemne uznanie tłumaczeń wpłynie bez wątpienia na zmniejszenie kosztów ponoszonych przez przedsiębiorstwa przy jednoczesnej gwarancji ich rzetelności. Na koniec chciałam pogratulować sprawozdawczyni, pani Kauppi, doskonale przygotowanego sprawozdania.

Costas Botopoulos (PSE). – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym skorzystać z przywileju bycia ostatnim mówcą, by wygłosić komentarz polityczny oraz zgłosić dwie uwagi techniczne dotyczące dyrektywy, nad którą debatujemy.

Mój komentarz polityczny jest taki, że dziś jesteśmy świadkami wyjątkowej chwili w Parlamencie Europejskim: pełnej jedności wszystkich ugrupowań politycznych Izby, od prawicy po lewicę, w dziedzinie, w której Parlament wyraża wolę podjęcia szczególnej inicjatywy legislacyjnej. Wielu posłów to powiedziało, i ja również pragnę podkreślić, że jest to rzadka okoliczność i należy ją koniecznie uwzględnić w ostatecznej decyzji Komisji.

Nie podważamy wniosku Komisji. Próbuje go unowocześnić i uczynić go bardziej ludzkim, logiczniejszym i praktyczniejszym. Oto mój komentarz polityczny.

Mam dwie krótkie uwagi techniczne. W sprawie publikowania informacji koledzy posłowie powiedzieli, i ja również pragnę dodać, że danie państwom członkowskim, w których dostęp do Internetu jest poważnie ograniczony, możliwości ujawniania i publikowania informacji w prasie, równoległe do ogólnej zasady publikacji elektronicznej, jest w pełni sprawiedliwe i słuszne z oczywistych powodów społecznych i finansowych.

Chciałbym krótko skomentować zagadnienie tłumaczenia, z którym tak naprawdę nie ma żadnego problemu. Możliwość istnienia tylko jednego uznanego tłumaczenia daje nam rozwiązanie praktyczne. Podniesiona tu kwestia tłumaczenia nie jest kwestią języka, nie jest kwestią przejrzystości, nie jest kwestią stylu. Jest to problem praktyczny, który można bardzo łatwo rozstrzygnąć poprzez uznawanie tłumaczenia.

Dlatego dokonuje się rozróżnienia między zagadnieniami politycznymi a technicznymi. Nie podważamy wniosku, doskonalimy go.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, iż gdyby pani Ieke van den Burg poruszyła tę kwestię dziś rano, chętnie bym ją przedyskutował. Pytałem panią, czy są jakieś inne zagadnienia, które chce pani poruszyć, a jeśli tak, to porozmawiamy o nich. Gdyby zgłosiła pani jakikolwiek problem – nawet związany z pogodą w Irlandii – porozmawiałbym o tym z panią. Nie mam nic przeciwko temu.

Nie mam nic przeciwko decyzji Parlamentu Europejskiego, ponieważ Parlament ma takie a nie inne obowiązki i powinności. Ale należy pamiętać o podstawie przedmiotowego wniosku, a skoro szanuję państwa stanowisko, proszę również szanować moje.

Ten szczególny wniosek przedłożono w kontekście zmniejszania obciążenia administracyjnego małych spółek. Stanowił część upraszczania otoczenia biznesu. Oszacowano korzyści, jakie przyniosłby przedmiotowy wniosek: obniżenie kosztów o 600 milionów euro rocznie. A zatem powodem przedłożenia przedmiotowego wniosku było zmniejszenie kosztów administracyjnych małych przedsiębiorstw. Jak już wskazałem w moich wcześniejszych uwagach, cały projekt obniżania kosztów został z zadowoleniem przyjęty przez Parlament Europejski w poszczególnych rezolucjach.

Taki jest więc kontekst, w jakim przedłożono przedmiotowy wniosek. Koncepcja obniżenia kosztów administracyjnych i uproszczenia na rzecz małych przedsiębiorstw doprowadziła nas do tego konkretnego wniosku.

Proszę nie oczekiwać ode mnie zgody na poprawki wniesione przez Parlament Europejski, które zmierzają dokładnie w odwrotnym kierunku – nie zmniejszają kosztów, ale je zwiększają. Jeżeli Parlament Europejski uważa, że w tym konkretnym przypadku bilans korzyści przeważa i pozwala na ich podtrzymanie, niech i tak będzie. Jest to w pełni uprawniony pogląd. Ale nie jest zgodny z pierwotnie przedstawionym celem, którym było obniżenie kosztów. Jeśli Parlament uważa, iż z przedstawionych przezeń powodów wniosek należy podtrzymać w obecnej formie, to niech nie oczekuje, że będę za i podzielę państwa zdanie, iż prowadzi on do obniżenia kosztów administracyjnych, skoro jest odwrotnie – tak naprawdę wniosek powoduje zwiększenie kosztów, a nie ich obniżenie.

Poprawki zgłoszone przez dwie komisje Parlamentu Europejskiego oznaczają, iż jedyną zmianą, jaką państwa członkowskie musiałyby wdrożyć po przyjęciu przedmiotowej dyrektywy, byłoby korzystanie z obowiązkowej platformy elektronicznej. Oszczędności, na które, jak już powiedziałem, liczyliśmy w naszym pierwotnym wniosku i które w oświadczeniu o oddziaływaniu zostały oszacowane na około 600 milionów euro, nie przyniosą zmniejszenia aktualnego obciążenia administracyjnego. Dlatego przyjęcie dyrektywy, która nie prowadzi do ograniczenia obciążeń, a jedynie do zmian kosmetycznych, byłoby zdecydowanie niedobrym sygnałem dotyczącym ogólnego zmniejszenia obciążenia administracyjnego, o którym mówimy.

Chciałbym więc prosić posłów do Parlamentu Europejskiego o poszanowanie także mojego stanowiska. Jeśli pogląd Parlamentu Europejskiego wydaje się być oparty na takiej linii rozumowania – a będziemy nad tym głosować jutro – jest to państwa pogląd i mają państwo pełne prawo do takiego stanowiska. Nie przeszkadza mi to. Ale muszą państwo szanować moje stanowisko i to, że nie jestem w stanie zgodzić się na poprawki zmierzające w kierunku przeciwnym do pierwotnego celu polegającego na przyjęciu wniosku w pierwszej instancji. Nie powinniśmy poróżnić się w tej sprawie, ale nie porzucę logicznego myślenia i nie powiem, że Parlament Europejski postępuje słusznie, skoro prowadzi raczej do zwiększenia kosztów administracyjnych, a nie ich zmniejszenia.

Mogę wysłuchać argumentów przedstawianych w celu podtrzymania wniosku w obecnej formie – być może są one w jakimś stopniu zasadne – ale nie od tego zaczynaliśmy; nie dlatego przedłożyliśmy ten konkretny wniosek. Cóż, *c'est la vie*!

Piia-Noora Kauppi, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Chciałabym skomentować procedurę. Pani poseł van den Burg powiedziała już, że prezydencja francuska nie postępowała właściwie w odniesieniu do tego dossier. Usiłowaliśmy zaproponować kilka możliwości rozmów trójstronnych w celu omówienia ewentualnych kompromisów. Niestety, prezydencja francuska nie chce przychodzić na te posiedzenia. Nie chce zorganizować posiedzeń w grupie roboczej Rady w celu omówienia dalszego postępowania. Jej przedstawiciele nie są obecni również podczas dzisiejszej debaty nad tym niezwykle ważnym zagadnieniem.

Stanowisko Komisji Prawnej daje państwom członkowskim dużą elastyczność. Zapewnia elastyczność o wiele większą, niż ta, o której ja myślałam. Jednak stanowisko Komisji Prawnej wykracza na tyle daleko, na ile jesteśmy w stanie się posunąć. W tej chwili jest to jedyny wniosek przedłożony Parlamentowi Europejskiemu. Moim zdaniem, jeżeli Rada nie jest w stanie przyjąć stanowiska Parlamentu, tzn. stanowiska Komisji Prawnej – nad którym będziemy głosować jutro – tak jak o to prosiliśmy, musimy przystąpić do drugiego czytania.

Nie możemy pozwolić, aby Rada z nas kpiła. Jeżeli wniosek jest nie do przyjęcia w takiej postaci, nad jaką będziemy jutro głosować w Parlamencie, z pewnością cały proces się opóźni. Być może nie ukończymy tego projektu przed wyborami i być może istnieje ryzyko, że Komisja wycofa wniosek. Uważam, że byłoby

ogromnym rozczarowaniem, gdyby wniosek nie został poparty kwalifikowaną większością głosów w Radzie i gdyby nie zostały przedstawione propozycje w sprawie sposobu osiągnięcia kompromisu.

Bylibyśmy skłonni przedyskutować kompromisy. Osobiście cieszyłabym się, gdyby Rada podczas rozmów trójstronnych zaproponowała coś, na czym moglibyśmy oprzeć kompromis, ale Rada ukrywa się, nie przychodzi na posiedzenia i nie organizuje rozmów trójstronnych. To stawia nas w niezwykle trudnym położeniu.

Dlatego jestem niezadowolona z debat nad procedurą. Mam nadzieję, że Komisja nie wycofa wniosku. Mam nadzieję, że nadal możliwe jest osiągnięcie kompromisu, który odpowiadałby wszystkim państwom członkowskim, a także Parlamentowi Europejskiemu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

14. Statystyki europejskie (debata)

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0349/2008) pana posła A. Schwaba, w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyk europejskich (COM(2007)0625 - C6-0346/2007 - 2007/0220(COD)).

Andreas Schwab, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Po pierwsze, zasmuca mnie to, że komisarz McCreevy opuszcza salę obrad, ponieważ dzięki tym dokumentom mógłby uczestniczyć w zamknięciu zakończonej ogromnym sukcesem i stosunkowo długiej procedury, w której uczestniczył Parlament. Zaszczyt ten przypadnie teraz w udziale panu komisarzowi Alumnii. Jestem szczęśliwy, że dziś możemy zakończyć pomyślny, długi proces w pierwszym czytaniu, przy znacznej dozie konsensusu. Na początek chciałbym również podziękować – czego nie mogę uczynić w odniesieniu do pierwszego pakietu dokumentów – prezydentom słoweńskiej i francuskiej za wyważone, acz momentami trudne negocjacje, które prowadziły, by osiągnąć kompromis.

Dokumenty te oznaczają również zmniejszenie obciążeń administracyjnych związanych ze sprawozdawczością statystyczną w Unii Europejskiej, a także obciążeń w tym zakresie dla przedsiębiorstw na szczeblu lokalnym. Dlatego uważam, że możemy umieścić to sprawozdanie w kontekście zmniejszania biurokracji. Na przykład w Niemczech, zgodnie z obliczeniami *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung* (Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych), stosunek kosztów statystyk urzędowych nie przekracza 10% całkowitych kosztów biurokratycznych całej gospodarki. Oznacza to około 230 milionów euro. Jeżeli my, Unia Europejska, rzeczywiście będziemy w stanie uporządkować sytuację w tym zakresie, myślę, że uczynimy ważny krok w kierunku zmniejszonej biurokracji poprzez ograniczenie obowiązków statystycznych. Dziękuję panie komisarzu Almunia za pański wniosek.

Chciałbym teraz przejść do omówienia nowego rozporządzenia w sprawie statystyk europejskich. Rozporządzenie w sprawie statystyk europejskich stanowi ramy prawne na potrzeby tworzenia statystyk na szczeblu europejskim i jest przeglądem istniejących ram prawnych w zakresie przygotowywania statystyk na szczeblu UE. Mimo że kontrsprawozdawcy z innych grup nie są obecni dziś wieczorem, chciałbym skorzystać z tej sposobności i podziękować państwu za konstruktywną współpracę. Dyskusje nie były łatwe, ale na koniec okazały się być sukcesem.

Wniosek stanowi część całej serii rozporządzeń, które Komisja przyjęła w trakcie obecnej kadencji w zakresie tworzenia i rozpowszechniania statystyk i które były przedmiotem debat w Komisji Gospodarczej i Monetarnej. Do wniosku dotyczącego rozporządzenia wprowadzimy następujące zmiany. Zmienimy definicję europejskiego systemu statystycznego i określimy jego działania w ramach wspólnotowego prawa. Określimy rolę krajowych urzędów statystycznych w europejskim systemie statystycznym, zapewniając jednocześnie dalsze pełne stosowanie zasady pomocniczości w państwach członkowskich, zgodnie z zaleceniami w tym zakresie, i będziemy nalegali na odniesienia do Europejskiego kodeksu praktyk statystycznych i jego włączenie do prawa wspólnotowego. W tym zakresie wniosek stanowi odpowiedź na obecną trudną sytuację pod względem statystyk po wprowadzeniu euro w niektórych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Wreszcie we wniosku przewidziano ustanowienie dwóch różnych organów – Komitetu ds. ESS i grupy partnerskiej ds. ESS – które wspólnie zastąpią Komitet ds. Programu Statystycznego.

Czytelne głosowanie w komisji i skuteczne rozmowy trójstronne dowodzą, że uzyskano spójne prawodawstwo. W trakcie tych kilku minut, które pozostały do końca mojego wystąpienia, chciałbym raz jeszcze przedstawić ten projekt legislacyjny w świetle dwóch ważnych kwestii. Byliśmy w stanie zagwarantować, że w przyszłości rozporządzenie to umożliwi Eurostatowi uzyskiwanie szybszego, nieograniczonego dostępu do wszelkich danych statystycznych istotnych z punktu ważnych kryteriów gospodarczych. W ten sposób zapewnimy nieco więcej przejrzystości statystycznej na szczeblu europejskim i uczynimy tym samym strefę euro nieco bardziej konkurencyjną. To dobre wieści, szczególnie w świetle kryzysu finansowego i trudnych dyskusji dotyczących systemu statystycznego.

Po drugie, moim zdaniem ważne jest to, że dzięki temu sprawozdaniu wzmacniana jest jeszcze bardziej niezależność statystyk z naukowego punktu widzenia. To pozytywny sygnał dla pracowników tego sektora. Wreszcie jestem wdzięczny, że uzyskano kompromis ze wszystkimi państwami członkowskimi. Wiem – mimo że miejsca Rady są dzisiaj wieczoru puste – że dla wielu osób nie było to łatwe, ale myślę, że dzięki przedmiotowemu wnioskowi dotyczącemu rozporządzenia jesteśmy w stanie usatysfakcjonować wszystkich zainteresowanych i że możemy być zadowoleni z rozporządzenia. Chciałbym podziękować za uwagę i za zakończoną sukcesem współpracę.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Urzędowe statystyki bez wątpienia odgrywają fundamentalną rolę we współczesnym społeczeństwie. Instytucje, politycy, podmioty gospodarcze, rynki i indywidualne osoby wykorzystują statystyki do jak najdokładniejszego opisanie trendów w sferze gospodarki, życia społecznego, ochrony środowiska, kultury i w innych.

Informacje statystyczne są fundamentem przejrzystości i otwartości decyzji politycznych, w związku z czym statystyki urzędowe stanowią dobro publiczne będące podstawą bezproblemowego funkcjonowania demokracji. Na szczeblu europejskim statystyki europejskie są coraz ważniejsze dla rozwoju, wdrażania, monitorowania i oceny polityk uzgadnianych w Parlamencie i w Radzie, a także proponowanych przez Komisję.

Celem wniosku Komisji będącego przedmiotem dzisiejszej debaty jest przegląd podstawowych ram prawnych regulujących tworzenie statystyk na szczeblu europejskim. Z zadowoleniem przyjmuję ciężką pracę wykonaną w konstruktywnym duchu przez ten Parlament, a przede wszystkim przez pana Schwabę jako sprawozdawcę i przez panią poseł Ferreirę – która nie jest dziś obecna, ale jest reprezentowana przez panią poseł van den Burg – a także przez panią poseł Starkevičiūtę, której współpracy z Eurostatem i Komisją zawdzięczamy dzisiejszą debatę.

Przegląd ten jest wynikiem zmian w społeczeństwie i potrzeby bardziej wyraźnego zdefiniowania roli europejskiego systemu statystycznego (ESS). Poprzednie rozporządzenie dotyczące tego tematu pochodzi z 1997 roku. Od tego czasu wiele się zmieniło, w związku z czym konieczny jest przegląd. Przegląd ten nada nowy impet ustalonej współpracy między krajowymi instytutami statystycznymi naszych 27 państw członkowskich a Eurostatem i z całą pewnością będzie podstawą rozwiązania wyzwań statystycznych przyszłości.

Ponadto przegląd ten będzie stanowił kulminację serii środków podjętych przez Komisję od 2005 roku, przy wsparciu tego Parlamentu i Rady, na rzecz modernizacji zarządzania europejskim systemem statystycznym. W ramach tego procesu powołano Europejską Radę Konsultacyjną ds. Zarządzania Statystyką oraz Europejski Komitet Doradczy ds. Statystyki, które wkrótce rozpoczną swoją pracę.

W tym zakresie, zgodnie z nowym rozporządzeniem, by wzmocnić zaufanie do europejskich statystyk, organy statystyczne muszą cieszyć się zawodową niezależnością i muszą zapewnić bezstronność i wysoką jakość europejskich statystyk, zgodnie z zasadami określonymi w Europejskim kodeksie praktyk statystycznych zaakceptowanym przez Komisję w jej zaleceniu w sprawie niezależności, wiarygodności i odpowiedzialności krajowych i wspólnotowych organów statystycznych.

Powinienem również przypomnieć, że oprócz propagowania innych zasad leżących u podstaw wniosku Komisji i określonych w sprawozdaniu pana posła Schwabę proponowane nowe środowisko regulacyjne dla europejskich statystyk ma na celu zminimalizowanie obciążenia przedsiębiorców obowiązkiem sprawozdawczości statystycznej, i przyczynić się do realizacji bardziej ogólnego celu ograniczenia obciążeń administracyjnych powstających na szczeblu europejskim.

Panie przewodniczący! Na zakończenie pragnę stwierdzić, dziękując raz jeszcze sprawozdawcy, panu posłowi Schwabowi a także całej Komisji Gospodarczej i Monetarnej za ich doskonałą pracę mającą na celu danie Unii bardziej solidnych i wiarygodnych struktur statystycznych, które w kontekście bezpieczeństwa ogólnego,

okażą się wyjątkowo pożyteczne w czasach obecnego kryzysu, w których sporządzanie statystyk, w szczególności statystyk dotyczących finansów publicznych, będzie miało jeszcze większą rolę.

Ieke van den Burg, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Są czasy, w których politycy mogą chcieć wpływać na statystyki – szczególnie teraz. Kiedy statystyki gospodarcze są tak złe, może pojawić się pokusa, by je zignorować i marzyć, że jest inaczej i że nie ma to wpływu na nastroje konsumentów itp.

W pełni zgadzam się z tym, co w związku z tym sprawozdaniem powtarzają wszyscy: że uczciwe, prawdziwe i sprawiedliwe statystyki są ważnym instrumentem polityki i że ważne jest posiadanie niezależnych organów statystycznych publikujących te statystyki.

Chciałbym również pogratulować sprawozdawcy i Komisji wniosków dotyczących tego rozporządzenia. Nasza współpraca z Radą na rzecz osiągnięcia kompromisów w sprawie treści tego dokumentu przebiegała dobrze. Ważne jest posiadanie wspomnianych niezależnych organów, ponieważ dzięki nim Komisja będzie posiadała jasno wskazane punkty kontaktowe w państwach członkowskich. Ważne jest również włączenie do europejskiego systemu statystycznego kodeksu praktyk statystycznych opracowanego przez ekspertów. Myślę, że jest to pozytywne osiągnięcie, które mam nadzieję będzie naprawdę funkcjonowało i pomoże nam rozwiązać problem złych statystyk i rzeczywiście sprostać nadchodzącej recesji, a także uzyskać bardziej jasne narzędzia przeciwdziałania jej.

Margarita Starkevičiūtė, w imieniu grupy ALDE. – (LT) Rozpatrujemy bardzo ważny dokument, który powinien umożliwić reformę europejskiego systemu statystycznego. Chciałbym zauważyć, podobnie jak moi koledzy, że sprawozdawca Parlamentu Europejskiego, grupa robocza ds. reformy statystycznej i eksperci Rady, prezydencji oraz Komisji byli bardzo skrupulatni w swoich pracach nad tym dokumentem. Jest on doskonałym przykładem naszych wspólnych wysiłków. Mimo że w ostatnich kilku dniach, w których napotykalismy na różne problemy, obwinialiśmy się nawzajem, zdołaliśmy pokazać, że jeżeli pracujemy wszyscy razem, możemy osiągnąć naprawdę dobre wyniki. Grupa ALDE popiera przedstawiony wniosek i ma nadzieję, że dzięki niemu ustanowione zostaną proponowane przez nas uregulowania w obszarze statystyk.

Statystyki muszą być przede wszystkim wiarygodne, chronione przed wpływem różnych grup interesów. Dziś nadal jeszcze pojawiają się od czasu do czasu wątpliwości, szczególnie co do jakości krajowych statystyk finansowych. Jeżeli chodzi o statystyki dotyczące rynku finansowego, występują problemy związane z poufnością. I tu również musimy współpracować z Europejskim Bankiem Centralnym.

Jakość danych statystycznych zależy nie tylko od jakości pracy wykonywanej przez wyspecjalizowane instytucje, ale również od stosowanych metod. Dlatego chcielibyśmy, by w tworzeniu statystyk bardziej aktywną rolę pełniły instytucje akademickie.

Gromadzenie danych statystycznych musi być zorganizowane w sposób bardziej efektywny i odbywać się z wykorzystaniem danych pochodzących z rejestrów krajowych, z użyciem metod uogólniania, które pozwolą na zmniejszenie odczuwanych przez przedsiębiorstwa obciążeń administracyjnych związanych ze sprawozdawczością statystyczną. Oczywiście istnieje wiele niewykorzystanych rezerw w tym obszarze.

W dzisiejszym świecie rozwój gospodarczy i społeczny przebiega dynamicznie. Dlatego dane statystyczne powinny być prezentowane w bardziej efektywny sposób, tak by możliwe było podejmowanie szybszych decyzji. Miejmy nadzieję, że reforma statystyczna przyczyni się do rozwiązania tego problemu.

Europejski program statystyczny jest finansowany ze środków budżetu Unii Europejskiej. Chciałbym mieć nadzieję, że przedstawione wnioski przyczynią się do poprawy koordynacji tych programów, co umożliwi lepsze wykorzystanie kapitału Wspólnoty.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym tylko powtórzyć moje podziękowania dla sprawozdawcy i posłów, którzy przed chwilą wyrazili swój podziw dla doskonale wykonanej pracy. Jak wspomniała pani poseł Starkevičiūtė, wspólna praca może dać tak korzystne dla wszystkich rezultaty, jak te, o których tutaj mowa. Mam nadzieję, podobnie jak my wszyscy, że poprzez doskonale statystyki będziemy wkrótce w stanie przekazać naszym obywatelom dobre wieści w sprawie sytuacji gospodarczej.

Andreas Schwab, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Dziękuję za konstruktywne uwagi końcowe, a nade wszystko za konstruktywną współpracę. Nie chcę powtarzać tego, co zostało już powiedziane. Dlatego chciałbym wspomnieć o dwóch kwestiach, które powinny moim zdaniem zostać przemyślane w związku z debatą w sprawie tego sprawozdania. Po pierwsze, należy pamiętać, że zajmowaliśmy się art. 285 Traktatu WE, który dotyczy niezależności naukowej organów statystycznych.

W sprawozdaniu tym położyliśmy również silny nacisk na niezależność zawodową, ponieważ odkryliśmy, że w przeszłości występowały trudności w tym zakresie. W stosownym czasie kwestia ta może zostać również odpowiednio ujęta w prawie pierwotnym, co zapewni długotrwałą klarowność. Chciałbym jednak wyraźnie dodać, że jeżeli chodzi o prawo niemieckie, nie oznacza to, że dopuszczalna będzie niezależność względem przepisów dotyczących nadzoru nad wykonywaniem zawodu.

Po drugie, w sprawozdaniu tym na pierwszy plan wysunięto ustalenie priorytetów w zakresie przygotowywania i zapisywania danych statystycznych. Pani poseł Starkevičiūtė również o tym wspomniała. Panie komisarzu Almunia! Mam nadzieję, że ustalając te priorytety uda nam się również ograniczyć w średniej perspektywie czasowej obciążenia związane ze sprawozdawczością statystyczną dla średnich przedsiębiorstw i że będziemy w stanie poszukiwać danych, których rzeczywiście potrzebujemy do naszych statystyk w jeszcze bardziej ukierunkowany sposób. Dziękuję bardzo za uwagę. Mam nadzieję, że głosowanie zostanie jutro szybko zakończone.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

15. Instrument pomocy finansowej dla bilansów płatniczych państw członkowskich – Pomoc finansowa dla państw członkowskich (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata łączna na temat:

- sprawozdania (A6-0450/2008) pani Berès, w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 332/2002 ustanawiające instrument średnioterminowej pomocy finansowej dla bilansów płatniczych państw członkowskich (COM(2008)0717 - C6-0389/2008 - 2008/0208(CNS));

- oświadczenia Komisji w sprawie wsparcia finansowego dla państw członkowskich.

Pervenche Berès, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący, pod tym niejasnym tytułem wszyscy oceniamy wagę dyskusji, jaką prowadzimy dziś w odpowiedzi na prośbę Węgier o finansowanie, która skierowana została pierwotnie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Unia Europejska zajęła się tą kwestią, aby sprawdzić warunki, na jakich mogłaby udzielić swego wsparcia jednemu z państw członkowskich.

Rzeczywiście wśród członków Komisji Gospodarczej i Monetarnej odbyła się dyskusja na temat tego, dlaczego Węgry zwróciły się w pierwszej kolejności do MFW. Jest to pytanie do Węgier jako kraju, jako kilkuletniego członka Unii Europejskiej, a także do instytucji unijnych, jako że ewidentnie na tym etapie nie byliśmy w stanie wystarczająco rozwinąć tego klimatu zaufania, klimatu solidarności, klimatu współpracy, który pozwoliłby państwom takim jak Węgry w ich obecnej trudnej sytuacji uznać, że pierwszym kręgiem solidarności, pierwszym kręgiem współpracy powinna być Unia Europejska.

Uważam wreszcie, że plan wdrożony na rzecz instrumentu pomocy dla bilansów płatniczych, na podstawie artykułu 119, z inicjatywy Komisji i pana Almunii, którym dziękuję, pozwoli na znalezienie stosownego rozwiązania wspólnie z MFW.

Ewidentnie wszyscy uważamy teraz, że sytuacja Węgier nie jest niestety odosobnionym przypadkiem i musimy jakoś skonsolidować działania, które pomogą Unii Europejskiej odpowiadać na takie prośby.

W rezolucji, którą przyjęliśmy w Komisji Gospodarczej i Monetarnej, a która – mam nadzieję – zostanie poparta na jutrzejszej dyskusji plenarnej – prosimy Komisję o zbadanie, jak i czy banki niektórych państw członkowskich Unii przyczyniły się do pogorszenia tej sytuacji. Uważam, że to dla Parlamentu Europejskiego ważna informacja przed zbliżającą się debatą, którą niewątpliwie zbada następnie grupa Jacquesa de Larosièrè'a.

Powiedzieliśmy także, że zasadniczo uważamy, iż wniosek Rady dotyczył podniesienia poziomu instrumentów pomocy do określonego progu, który zaakceptowaliśmy, sądząc, że nie będzie to chyba ostatnia nasza dyskusja z Komisją. Na tym etapie rozumiemy, że jest to podstawa porozumienia w negocjacjach z Radą, a zatem akceptujemy tę sytuację.

Mamy nadzieję, że w przyszłości Komisja Europejska, Rada i Parlament będą regularnie zatwierdzać te kwoty, ponieważ w roku 2002, kiedy Parlament Europejski głosował w sprawie rozporządzenia, które obecnie zmieniamy, prosiliśmy o zorganizowanie regularnych aktualizacji. Niestety, muszę powiedzieć, że ewidentnie mieliśmy rację. Panie komisarzu, obecnie prosimy więc o to ponownie. Uważam, że uzasadnione jest żądanie, by przeprowadzić tę sprawę w ten sposób.

Na koniec, w Komisji Gospodarczej i Monetarnej prosiłam o to, by narzędzia i procesy opisane w artykule 100 Traktatu pomogły nam wspierać niektóre państwa członkowskie bardziej kompleksowo, a nie tylko w odniesieniu do problemów z bilansami płatniczymi. Niestety, Komisja Gospodarcza i Monetarna nie poparła mnie w tej kwestii, ale chcę wykorzystać swą pozycję sprawozdawczyni, by nakłonić Komisję do zbadania mechanizmu, jaki oferuje Traktat, którego jak dotąd zupełnie nie wykorzystujemy.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący, pani Berès, panie i panowie! Kiedy założyciele Unii Europejskiej opracowywali Traktat WE, zawarli w nim przezornie, w jednym z artykułów, mechanizm pomocy państwom członkowskim, których bilans płatniczy jest poważnie zagrożony.

Przezorność odzwierciedlona w tym artykule Traktatu WE została zachowana w kolejnych zmianach Traktatu i ma obecnie postać artykułu 119 Traktatu. Po wielu latach leżenia odłogiem ta podstawa prawna została obecnie wykorzystana przez Komisję na rzecz pomocy państwu członkowskiemu, które pilnie potrzebowało pomocy, mianowicie Węgrom.

Ten artykuł Traktatu opracowano w rozporządzeniu z roku 2002, którym posłużyliśmy się w przypadku Węgier, a teraz proponujemy jego zmianę w odniesieniu do maksymalnego limitu kwot, jakie można udostępnić, udzielając pomocy państwom członkowskim stojącym w obliczu takich trudności.

Wczoraj debatowaliśmy w tej Izbie na temat dziesięciolecia Unii Gospodarczej i Monetarnej. Dziś po południu debatowaliśmy na temat sytuacji gospodarczej. Wczoraj i dziś dyskutowaliśmy o problemach wynikających z tej sytuacji; niestety, są pewne państwa członkowskie poza strefą euro, których brak równowagi makroekonomicznej i finansowej stawia je w bardzo trudnym położeniu, zważywszy na napięcia na rynku.

W przypadku Węgier w świetle tych trudności władze węgierskie skontaktowały się w pewnym momencie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW). Natychmiast po kontakcie z MFW zwróciły się do Komisji Europejskiej.

Jak powiedziałem władzom węgierskim, nie była to właściwa procedura dla państwa członkowskiego. Logiczna procedura to najpierw kontakt z organami europejskimi, a następnie, w razie konieczności – a w przypadku Węgier taka konieczność niewątpliwie zaistniała – wspólne zwrócenie się do MFW.

Muszę powiedzieć wszystkim państwu, że MFW i jego Dyrektor Generalny, pan Strauss-Kahn, pokazali, że są w pełni otwarci na współpracę MFW z Komisją Europejską, organami europejskimi i państwami członkowskimi UE, które należą do strefy euro i potrzebują dostępu do instrumentów oferowanych przez MFW.

W przypadku Węgier działaliśmy we współpracy. Choć procedura ta nie rozpoczęła się prawidłowo, efekt końcowy był właściwy, ponieważ współpracowaliśmy. Unia Europejska zapewnia Węgrom 6 500 milionów euro w ramach globalnego pakietu pomocy o wartości 20 000 milionów euro. To samo podejście, z tym że z zachowaniem właściwej procedury zwrócenia się w pierwszej kolejności do organów europejskich, a następnie, wspólnie, do MFW, zastosowano obecnie do innego państwa.

Niestety, sytuacja okazuje się tak trudna, że może to nie być ostatni przypadek, a przynajmniej powinniśmy być przygotowani na kolejne przypadki, innych państw członkowskich potrzebujących tego rodzaju pomocy. Dlatego jednocześnie z przedstawieniem Radzie wniosku o udzielenie pomocy Węgrom poprzez zastosowanie artykułu 119 Traktatu oraz rozporządzenia z 2002 roku, przedstawiliśmy także wniosek o zwiększenie maksymalnego limitu instrumentu ustanowionego na mocy rozporządzenia z 2002 roku do kwoty 25 000 milionów euro.

Mam nadzieję, że nie będziemy musieli wykorzystać tych środków, ale nie mogę wykluczyć takiej ewentualności. Jeżeli trzeba będzie ich użyć, to będziemy musieli okazać naszą solidarność, jak to uczynili założyciele w Traktacie WE w 1957 roku. Musimy też zaplanować ewentualne zwiększenie limitu powyżej 25 000 milionów euro, jeśli okaże się to niezbędne. W związku z tym proszę Parlament, by omawiając tę kwestię w przyszłości, jeśli okaże się to niezbędne, okazał tę samą gotowość, jaką dziś mam przyjemność zaobserwować. Proszę Parlament, by szybko i elastycznie wydał swą opinię w sprawie pomocy, która przez sam swój charakter, będzie pilna.

Projekt rezolucji przedstawiony przez Parlament, wraz z debatą w sprawie wniosku dotyczącego zwiększenia limitu bilansu płatniczego, zawiera elementy, z którymi się zgadzam. Jest to między innymi kwestia wrażliwości niektórych państw członkowskich oraz potrzeba dokonania oceny, w jaki sposób możemy chronić siebie i państwa członkowskie przed takimi trudnościami jakich doświadczają Węgry, które mogą pojawić się także w innych państwach.

Musimy zadbać o to, by obrona stabilności gospodarki państw członkowskich i ich pozycji finansowej była kompatybilna ze swobodnym przepływem kapitału oraz z zasadami, na których opiera się rynek wewnętrzny. Bądźmy jednak świadomi, że musimy reagować na niepotrzebne ryzyko i na sytuacje, w których pewne prywatne interesy mogą zagrażać wyższemu interesowi obywateli państw członkowskich, jeśli chodzi o gospodarcze i ogólne bezpieczeństwo naszych państw.

Uwzględniłem należycie sugestie zawarte w tym projekcie rezolucji. Ocenimy je w Komisji i powiadomimy o naszych stwierdzeniach Komisję Gospodarczą i Monetarną. Jak powiedziała pani Berès, zostaną one też przekazane panu De Larosière, aby jego grupa mogła przedstawić swe stwierdzenia w okresie wyznaczonym na jej pracę, tj. do marca.

Zsolt László Becsey, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu. Rzeczywiście mamy do czynienia ze smutną sytuacją, ponieważ musimy omówić prośbę o niezwłoczną pomoc. Ja jednak mam pozytywną uwagę, ponieważ Unia Europejska wreszcie, po wielu poszukiwaniach – które nie były łatwe – odkryła artykuł 119 i podstawę prawną, dzięki której może udzielić takiej pomocy. Przez długi czas, jak wynika z informacji docierających z Węgier, nie można było znaleźć stosownej podstawy prawnej.

Zanim przejdę dalej, zastanówmy się nad powodami tej sytuacji. Jednym z nich jest konwergencja – jak mówiliśmy wczoraj – lub raczej jej brak. W ostatnich latach brakowało reinwestycji w przepływ kapitału ze wschodu na zachód w ramach UE, dlatego istnieje ogromny drenaż kapitału ze wschodnich państw członkowskich do zachodnich. Oznacza to, że stoimy w obliczu ciągłego braku równowagi płatniczej, który ponadto przeszkadza prawdziwej konwergencji.

Kolejny problem to fakt, że oczywiście system nadzoru jest niepełny, jako że państwa, które nie stosują euro, mogą zwyczajnie zaciągać długi w walutach obcych. Jeżeli dobrze usłyszałem, dotychczas Unia Europejska nie miała zupełnie mocy – choć moim zdaniem ma coś do powiedzenia w tej sprawie – by powiedzieć tym krajom: „Uważajcie i nie pozwalajcie ludności i firmom popadać w ciągłe i irracjonalne zadłużenie w walutach obcych, ponieważ w czasie kryzysu może to być problem”. I problem rzeczywiście się pojawił.

Dlatego należy rozszerzyć system nadzoru tak, by obejmowała tę kwestię, i należało to zrobić już dawno, gdyż, jak mówię, Komisja ma wiele do powiedzenia w Europie Środkowej i Wschodniej, i może przemówić.

Teraz mamy kryzys. Rząd węgierski zwrócił się najpierw do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) ze strachu, jak wiemy, choć mówi, że oczywiście próbował zwracać się także do UE i że ta ostatnia systematycznie usiłowała znaleźć podstawę prawną. Rząd ten mówi też, że nie ma uprawnień do dokonania analizy kryzysu. Na to odpowiadam: dajmy mu taką możliwość. Nie powinno być tak, że każdy musi polegać na MFW, ilekroć potrzebna jest analiza kryzysu. Co pomyśli o nas świat, jeśli będziemy próbować wykorzystywać środki MFW na ratowanie państw członkowskich mających 1-1,5 miliona ludności w sytuacji nierównowagi płatniczej?

Mechanizm kryzysowy nie zadziała, kiedy system w czasach kryzysu musi powstrzymać drenaż kapitału z kraju spoza strefy euro, np. w sferze monetarnej, ponieważ wtedy właśnie drenaż naprawdę zaczyna funkcjonować. Nawet Europejski Bank Centralny nie może zbyt wiele, bo chociaż obsługuje forinty, w rzeczywistości nie chce pomóc w problemie płynności, mimo że Węgry potrzebowały jedynie płynności w walutach obcych, gdyż banki nie były mocno zadłużone.

Jeśli chodzi o sprawozdanie Węgier, analiza roku 2006 rozpoczęła się od poprawy sytuacji. Przypomina mi to nieco Czarnobyl w roku 1986, kiedy pierwszego dnia podano, że nie ma problemu, a potem, że sytuacja ciągle się poprawia. Po czym zaczęliśmy się obawiać szkodliwego promieniowania. W tym przypadku także wszyscy zapominają o istocie sprawy. Zaczęliśmy od tego, co działo się do roku 2006, a od tego czasu poważnie dał się odczuć brak nadzoru przepływów walut.

Chciałbym zaznaczyć, że wspomniany limit 25 miliardów euro wydaje się bardzo niski. Zakłada od początku naszą chęć współpracy z MFW, podczas gdy trudno sobie wyobrazić bardziej krępującą sytuację niż poleganie na MFW.

Oczywiście byłoby bardzo ważne, by Parlament Europejski był zaangażowany, a jednocześnie działał szybko. Moim zdaniem te dwie rzeczy mają teraz miejsce jednocześnie, za co jestem wdzięczny tak Komisji, jak i Parlamentowi. Chciałbym jednak powtórzyć, że powinniśmy stworzyć mechanizm zapobiegania nawrotom różnych nieszczęść, jakie pojawiły się w związku z kryzysem węgierskim, przy której to okazji nie zrobiono nic, aby zwiększyć prestiż Unii Europejskiej w Europie Środkowej i Wschodniej. Dziękuję za głos, panie przewodniczący.

Szabolcs Fazakas, w imieniu grupy PSE. – (HU) Dziękuję za głos, panie przewodniczący. Panie komisarzu, panie i panowie! Ponieważ nie jestem członkiem Komisji Gospodarczej i Monetarnej, pozwólcie, że podejść do tej kwestii z innej perspektywy. Zeszłoroczny kryzys finansowy w Ameryce w tym roku dotarł do Europy i nasze rynki finansowe, o których sądziliśmy, że są stabilne, zachwiały się w posadach.

Zamiast wymyślać jednolite rozwiązanie unijne, dopiero po długich wahaniach byliśmy w stanie zmierzyć się z kryzysem w sposób zindywidualizowany i zharmonizowany, co teraz kosztuje kilka miliardów euro na kraj. Owe indywidualne, krajowe rozwiązania nie mogą być sposobem na walkę z kryzysami w nowych państwach członkowskich UE, które nie są w stanie samodzielnie angażować miliardów euro. Pierwotnie kraje te wierzyły, że skoro ich banki nie angażują się w podejrzaną, spekulacyjną transakcję zagraniczną, to ten międzynarodowy kryzys kredytowy być może ich nie dotknie.

Brak płynności i kryzys zaufania, który towarzyszył międzynarodowemu kryzysowi finansowemu, mocno zachwiał finansami tych państw, które bazują na kredytach w walutach obcych, a spekulacyjne ataki na waluty krajowe jeszcze przyczyniły się do tych turbulencji. W tej sytuacji ważne było, by nowe państwa członkowskie otrzymały nie tylko moralną, ale i namacalną finansową pomoc z Unii Europejskiej, oraz by UE rozszerzyła swą ochronę na te kraje, które jeszcze nie przystąpiły do strefy euro.

Chodzi nie tylko o solidarność, inspirowaną fundamentalnymi wartościami europejskimi, ale o wspólny europejski interes, jakim jest unikanie efektu domino poprzez zapobieganie temu, by nawet pojedynczy bank, nie wspominając o całym kraju, stał się niewypłacalny.

Mając to na uwadze, zastanawiamy się obecnie nad zwiększeniem limitu z 12 miliardów euro do 25 miliardów euro. W tym kontekście Europejski Bank Centralny zapewnił Węgrom, które najbardziej ucierpiały w kryzysie na rynkach finansowych, pakiet ratunkowy wysokości 6,5 miliarda euro. Było to bardzo uczciwe i godne rozwiązanie, jako że Węgry nie tylko stały na czele reform i ujednolicenia od dziesięcioleci, ale także od minionego roku zmniejszyły o połowę swój niemal 10% deficyt budżetowy, zgodnie z programem konwergencji przyjętym w roku 2006; od tego czasu program ten był wdrażany systematycznie, a w tym roku deficyt został zmniejszony do 3%.

Aby proces konsolidacji wymagany przez UE mógł trwać, potrzebna jest pomoc międzynarodowych organów finansowych. W wyniku kryzysu finansowego i kredytowego cała gospodarka światowa boryka się obecnie z trudnościami, jednak poszczególne państwa członkowskie UE próbują radzić sobie z nimi przy pomocy własnych instrumentów i zgodnie z własnymi specyficznymi celami. Aby nowe państwa członkowskie, które nie mają do dyspozycji takich instrumentów, nie zagubiły się w tym procesie, Europa, by przetrwać ten kryzys wspólnie, musi nie tylko zharmonizować obecne działania, lecz także przyjąć wspólną europejską strategię walki z kryzysem gospodarczym.

Mam nadzieję, że ten finansowy pakiet ratunkowy będzie pierwszym krokiem do tego celu i że po jego przyjęciu będziemy w stanie skoncentrować wszystkie nasze wysiłki wspólnie na zaradzeniu kryzysowi realnej gospodarki. Dziękuję za głos.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Zabierając głos w imieniu grupy UEN w sprawie rozporządzenia Rady ustanawiającego instrument średnioterminowej pomocy finansowej dla państw członkowskich Unii Europejskiej chcę zwrócić uwagę na następujące kwestie: po pierwsze, sytuacja na światowych rynkach finansowych coraz bardziej negatywnie wpływa na realną gospodarkę, czego rezultatem jest przewidywany spadek poziomu PKB w 2009 roku w Stanach Zjednoczonych i w wielu najbardziej rozwiniętych krajach Unii Europejskiej.

Po drugie, ponieważ kraje te są głównym rynkiem zbytu dla nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej, zagraża to ich wzrostowi gospodarczemu, a tym samym będzie negatywnie wpływać na bilanse płatnicze tych krajów. Po trzecie, w związku z powyższym należy zdecydowanie poprzeć podniesienie limitu pomocy finansowej ze strony Wspólnoty do 25 miliardów euro dla jednego kraju członkowskiego nie będącego w strefie euro, ponieważ tylko tak wysoki limit daje gwarancję, że ewentualnie udzielona pomoc Wspólnoty będzie skuteczna.

Po czwarte, gdyby któryś z krajów członkowskich Unii będących poza strefą euro wymagał natychmiastowego wsparcia finansowego Rada, Komisja Europejska i Parlament powinny działać na tyle szybko, aby zaufanie do skuteczności tej pomocy nie zostało podważone.

Po piąte wreszcie, na pozytywną ocenę zasługuje szybka reakcja Komisji Europejskiej na potrzeby finansowe zgłoszone przez Węgry, mimo tego, że ten kraj w pierwszej kolejności zwrócił się o pomoc do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a nie do Komisji Europejskiej.

Nils Lundgren, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Kiedy czytałem o tym, o czym teraz rozmawiamy, o problemie bilansów płatniczych, czułem się jak Marcel Proust nad ciastkiem zwanym magdalenką w powieści „W poszukiwaniu straconego czasu”. Przyjęte podejście do tego problemu pachnie mi latami 50-tymi i 60-tymi ubiegłego wieku.

Problem bilansów płatniczych? To coś, na co musimy przeznaczyć 25 miliardów euro. Dlaczego niby mielibyśmy to robić? Czy to robimy dzisiaj? Jest to rozwiązanie adresowane do tych biednych krajów, jak rozumiem, które są w UE, ale nie są w unii walutowej i mogą potrzebować ratunku z losu gorszego niż śmierć: z problemu bilansów płatniczych. W tym przypadku problem został oczywiście stworzony przez samą Unię Europejską. To, o czym tu mówimy, w rzeczywistości już nie istnieje.

Mój kraj, Szwecja, jest częścią UE i lojalnie ją popiera, wdrażając wszystko, co tu zostanie postanowione znacznie lepiej niż większość krajów, ale nie przystąpiliśmy do unii walutowej. Moim zdaniem słusznie. Gdybyśmy jednak teraz doświadczali problemów w Szwecji, czy mielibyśmy problem bilansów płatniczych? Odpowiedź oczywiście brzmi: nie. Naturalnie, można sobie wyobrazić, że Szwecja mogłaby zacząć źle zarządzać swą gospodarką i doświadczycь znacznie wyższej stopy inflacji i wzrostu płac niż inne kraje. Co wówczas? Czy będziemy mieć do czynienia z problemem bilansów płatniczych? Nie, szwedzka korona spadnie, by to zrekompensować. I nic innego się nie dzieje. Tak ma się rzecz również w innych krajach w podobnej sytuacji, np. w Wielkiej Brytanii.

Jaki więc mamy problem? Cóż, problem jest taki, że jeśli te kraje są członkami Unii Europejskiej – a powinny – ale nie są członkami unii walutowej – a nie powinny – to trzeba je zmusić, według waszego zamiaru, do utrzymywania stałego kursu wymiany euro. Najgorszy scenariusz to bycie zmuszonym do utrzymywania stałego kursu wymiany z najważniejszymi partnerami handlowymi. Jasne jest, że jeśli jakiś kraj źle zarządza swą gospodarką, to doświadczają wyższej stopy inflacji lub ma problemy strukturalne w swej najważniejszej gałęzi eksportowej, eksport spada, a import rośnie. Nagle powstaje pytanie: Jak to finansować?

Jest to jednak całkowicie sztuczna sytuacja. Zupełnie niemożliwe jest w krajach, które nie są członkami unii walutowej, decydowanie się na stały kurs wymiany, a następnie szukanie ratunku w Międzynarodowym Funduszu Walutowym lub w UE, lub gdziekolwiek indziej. Dlaczego na miłość boską miałyby tak być? To zupełnie niedzisiejsza forma polityki gospodarczej. Albo kraj przystępuje do unii walutowej, co czasem może być słuszne, zgadzam się, albo pozostaje poza nią, stojąc na własnych nogach z własną, niezależną polityką monetarną, i sam się o siebie troszczy. Jeżeli jakiś kraj sam się o siebie troszczy, nic szczególnego się nie dzieje. Jeśli źle zarządza, waluta spada, by to zrekompensować. To także nie jest zbyt groźne.

Dlatego chciałbym podkreślić, że choć debatujemy tu nad tym, czy powinniśmy przeznaczyć 25 miliardów euro na ten cel, to wcale nie jest to konieczne. To problem, który sami sobie stworzyliśmy, czy raczej wy sobie stworzyliście. Połóżcie temu kres. Kraje, które są członkami UE, ale nie przystąpiły do unii walutowej powinny utrzymać system zmiennego kursu wymiany. Wówczas problem zniknie.

Sergej Kozlík (NI). – (SK) Limit wzajemnej pomocy państwu członkowskiemu UE, które nie jest członkiem obszaru euro, a ma trudności z bilansami płatniczymi lub jest zagrożone poważnymi problemami w wyniku ogólnego braku równowagi w swych bilansach płatniczych, wynosi obecnie 12 miliardów euro. Przykład Danii i Węgier pokazuje, że konsekwencje kryzysów finansowych w pewnych państwach mogą być tak wielkie, że gdyby pojawiły się w większym państwie, limit ten byłby za niski.

Dlatego chciałbym podkreślić, że nie uważam, by głównym powodem podniesienia tego limitu była ani ekspansja Unii Europejskiej, ani większa liczba państw poza strefą euro, jak podano w uzasadnieniu. Musimy sobie zdawać sprawę, że problemy finansowe w niektórych państwach członkowskich wynikają głównie z niekonsekwentnej polityki gospodarczej i społecznej. Kryzys finansowy pogłębia te problemy i czyni je bardziej złożonymi, wywierając w ten sposób presję związaną ze zwiększaniem limitów pomocy. Węgry są tego typowym przykładem

Popieram podniesienie limitu średnioterminowej pomocy do 25 miliardów euro. Zgadzam się też jednak z opinią Parlamentu Europejskiego, że nie ma potrzeby tworzenia specjalnego procesu pozwalającego Komisji na rewizję tego limitu poza zwykłymi procedurami decyzyjnymi. Uważam, że takie podejście pozwoli na zachowanie wysokiego poziomu staranności w systemie pomocy, a jednocześnie zapewni wystarczający zakres działania.

Wspominam o tym, gdyż Węgry są tu przykładem książkowym, jako że ich przywódcy polityczni nie byli w stanie przez długi czas zdecydować o reformach i środkach naprawczych. W końcowej analizie przyjęcie i wdrożenie takich środków mogłoby także zmniejszyć wpływ finansowego kryzysu w tym kraju i zmniejszyć potrzebę pomocy finansowej ze strony Unii Europejskiej.

Z drugiej strony jednak muszę bronić Węgier ze względu na fakt, że nowe reguły funkcjonowania rynków finansowych nie mogą dopuszczać nadmiernego przepływu płynności z banków zależnych do banków dominujących i trzeba utrzymać odpowiedni poziom nadzoru nad krajowymi bankami centralnymi.

Prawdą jest, że pośpiech jest złym doradcą i prawdą jest, że spiesząc się z braniem, można nie zwrócić pożyczki na czas lub nie zwrócić wszystkiego. Dlatego ważne jest, aby ten system miał jasne reguły dotyczące pomocy oparte o system środków naprawczych, który obejmuje zarówno harmonogramy, jak i kwestie merytoryczne.

Dariusz Rosati (PSE). - (PL) Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Najpierw chciałbym odnieść się krótko do dwóch wypowiedzi poprzednich kolegów. Po pierwsze, chcę zwrócić uwagę, że kraje, które nie należą do strefy euro nie muszą utrzymywać sztywnego kursu wobec euro. Polska jest przykładem kraju, który ma w pełni płynny kurs walutowy. I po drugie, chcę powiedzieć, że nawet, jeżeli kraj prowadzi znakomitą politykę wewnętrzną i nie popełnia błędów, też może być dotknięty kryzysem w wyniku tzw. efektu zarażenia. I w dużym stopniu to, z czym mamy do czynienia na Węgrzech, oczywiście, ma również swoje źródła w niewłaściwej polityce rządu, ale również Węgry zostały dotknięte ucieczką kapitału, która nie wynikała akurat z sytuacji na Węgrzech, tylko była spowodowana sytuacją zewnętrzną.

Panie Komisarzu, chciałbym wyrazić poparcie dla propozycji Komisji. Sądzę, że jest to propozycja, która uwzględnia fakt, że wszyscy jesteśmy w jednolitym rynku i sytuacja poszczególnych krajów jest ważna dla innych krajów. Dlatego powinniśmy odczuwać wzajemne powiązania i mieć poczucie współodpowiedzialności za naszych partnerów. Ta propozycja jest również przejawem solidarności europejskiej, która powinna być jedną z głównych wartości, które leżą u podstaw naszego działania.

Kwota 25 miliardów euro, którą proponuje Komisja, wydaje się kwotą rozsądną, choć oczywiście mogą być sytuacje, w których tych pieniędzy potrzeba będzie więcej i dlatego popieram również propozycję, aby Komisja miała prawo w krótkim terminie podejmować decyzje o zwiększeniu tego limitu. Uważam, że odwoływanie się do pełnej procedury zgody Parlamentu czy konsultacji parlamentarnej jest niepraktyczne w tym względzie. Wyobraźmy sobie, że kryzys następuje w lecie, kiedy Parlament nie obraduje. Przecież trudno sobie wyobrazić, że czekalibyśmy 6 tygodni, aby się Parlament zebrał, żeby pomóc jakiemuś krajowi. Dlatego popieram propozycję Komisji, która daje Komisji uprawnienia do podniesienia tego limitu w bardzo krótkim czasie.

Chcę również powiedzieć, że brakuje mi w tej propozycji odniesienia się do możliwego działania Europejskiego Banku Centralnego. On udzielił pożyczki Węgrom. Powinna to być skoordynowana akcja i sądzę, że jakieś odniesienie powinno się znaleźć. I wreszcie ostatnia uwaga - uważam, że ta propozycja nie powinna odnosić się do art. 100 Traktatu o Wspólnotach Europejskich. Art. 100 odnosi się do zupełnie innych sytuacji i dlatego powinien być traktowany oddzielnie.

PRZEWODNICZY: Edward McMillan-Scott

wiceprzewodniczący

Edit Herczog (PSE). - (HU) Dziękuję, panie przewodniczący. Panie komisarzu, pani Berès! To właśnie zasada solidarności sprawia, że Europa jest czymś więcej niż tylko związkiem gospodarczym, i pomaga wykazywać cechy silnej wspólnoty politycznej. Kiedy rozpoczął się kryzys, wydawało się przez chwilę, że Europa podzieli się gospodarczo i społecznie, ale dzięki szybkiemu i skutecznemu działaniu Komisji udało się temu zapobiec.

Węgry najpierw zwróciły się do Unii Europejskiej z prośbą o pomoc. Jednak 20 miliardów euro, których potrzebowaliśmy w ramach wsparcia czy finansowania, było nie do uzyskania z tego jednego źródła.

Panie i panowie! Chcę podziękować panu komisarzowi i Parlamentowi Europejskiemu za szybką reakcję, za solidarność posłów, która pokazuje wartość bycia Europejczykiem. Dziękuję za uwagę.

Harald Ettl (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Wniosek w kwestii zmian w rozporządzeniu dotyczącym państw członkowskich, które nie należą do strefy euro, w celu podniesienia limitu z 12 do 25 miliardów euro w przypadku poważnych trudności został sporządzony w ostatnim momencie.

Głównym wymogiem, aby te przyjęte *ad hoc* środki okazały się skuteczne, jest to, by UE nie popełniła tych samych błędów, co Międzynarodowy Fundusz walutowy (MFW) w odniesieniu do przeciwnych roszczeń. W MFW sam pan Strauss-Kahn nie jest gwarantem rozsądnej polityki. Zbyt dobrze znamy terapie szokowe stosowane do krajów dotkniętych kryzysem w starym, neoliberalnym stylu.

Znamy też dobrze tych, którzy wcześniej skorzystali na tej sytuacji. Na przykładzie Węgier mam nadzieję, że dzięki instrumentowi UE osiągnięta zostanie większa, trwalsza stabilność. Węgry pokazują nam zwłaszcza, że UE musi sobie zdać sprawę, że to konserwatywna opozycja przeszkodziła premierowi Węgier, jeśli chodzi o stabilność i reformy. Węgry na pewno nie osiągną stabilności poprzez ograniczanie samych wydatków socjalnych, które i tak nie są zbyt wysokie; to pomoże tylko antyeuropejskim pravicowym populistom. Tak, Węgry są pod presją, szczególnie ze względu na gwałtowny spadek wartości forinta, za co częściowo odpowiedzialne są fundusze hedgingowe.

W przypadku Islandii MFW pokazał, że wciąż stosuje terapie szokowe, np. poprzez nakładanie wysokich bazowych stóp procentowych na niekorzyść danej gospodarki narodowej, w tym przypadku gospodarki narodowej Islandii. Panie komisarzu, proszę wziąć pod uwagę, że nie chcę, by moi sąsiedzi, Węgry, popadły w konflikt społeczny z powodu takich środków naprawczych takich jak ten oparty na przeciwnych roszczeniach. Węgry potrzebują budującego zaufanie, wspierającego działania Unii Europejskiej, która w końcu pomaga nie tylko Węgrom, ale nam wszystkim.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Uważam, że ta debata odbywa się w najważniejszym momencie.

Chcę przypomnieć, że Węgry to kraj, który wykorzystał deficyt budżetowy w największym stopniu: minus 5%. To pokazuje nam, że stabilność w tym kraju ma także tło polityczne. Nie ma sensu w przyszłości wystawiać tego państwa – a przecież dotyczy to wszystkich podatników – na ryzyko związane z niektórymi biznesami. W tym przypadku zgadzam się zupełnie z panem Ettlem, nie możemy obarczać podatników ryzykiem związanym z funduszami hedgingowymi i instrumentami pochodnymi, gdyż to ograniczyłoby ich siłę nabywczą.

A tego właśnie potrzebujemy na Węgrzech: większej siły nabywczej. Ludzie muszą znowu inwestować w kraj i w firmy, a to oznacza, że potrzebne są obniżki podatków umożliwiające znowu inwestowanie, i to nie tylko firmom, ale przede wszystkim pracownikom. Uważam, że wyciągam słuszne wnioski. Decydujące czynniki to przyznawanie dodatków np. za efektywność energetyczną, premii inwestycyjnych oraz stosowanie odpowiedniej amortyzacji progresywnej.

Chcę prosić pana komisarza Kovácsa, który pochodzi z Węgier, o wyznaczenie stosownych inicjatyw na szczeblu europejskim.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Obserwowałam debatę w moim biurze i przyszedłam do Izby, aby poruszyć obszerną, jak mi się zdaje, kwestię.

W Irlandii mamy program gwarancji bankowych z powodu kryzysu finansowego i mamy obecnie większą jedność niż w UE, jeśli chodzi o to, jak sobie z tym radzić. Jednak zdajemy sobie sprawę, że nasze banki będą musiały zostać zrekapitalizowane i to być może szybciej niż się nam pierwotnie wydawało. Chcę wyrazić nadzieję, że tak się stanie, ponieważ mamy prawdziwy problem, jak wspomniał przedmówca. Ludzie muszą kupować i inwestować, a pożyczki nie są dostępne. Myślę, że najważniejsze jest, by szybko zrobić coś, aby przywrócić zaufanie i kapitał do systemu bankowego.

Marian Złotea (PPE-DE). – (RO) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Cieszę się z tego, że możemy dziś rozmawiać o tak ważnej kwestii, o kryzysie gospodarczym, który dotyka nie tylko państwa członkowskie, ale cały świat.

Dlatego musimy znaleźć rozwiązanie tego problemu. Wzajemne wsparcie państw członkowskich to jeden z kroków uczynionych w tym kierunku. Pamiętając, że chcemy, by państwa członkowskie UE korzystały z

tego funduszu w razie potrzeby, musimy z zadowoleniem przyjąć decyzję europejskich liderów politycznych podjętą na szczycie w zeszłym tygodniu.

Uważam, że ten europejski fundusz pomocy finansowej dla państw członkowskich musi być zwiększony co najmniej do 25 miliardów euro z jednego powodu: musimy uratować tę gospodarkę rynkową. Zanim skończę, chcę wyrazić swe zaufanie, że podejmimy działania niezbędne do przezwyciężenia kryzysu, zarówno na szczeblu europejskim, jak i globalnym. Musimy szybko znaleźć środki potrzebne do tego, by uniknąć problemów, z jakimi borykać się będą nasi obywatele, takich jak bezrobocie. Wszyscy życzymy UE jak najlepiej.

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). - (LT) Chcę podziękować panu komisarzowi za słusne pokazanie dziś, że ten problem wiąże się z kwestią tego, jak zapewnić kompatybilność swobodnego przepływu kapitału ze stabilnością makroekonomiczną. Nie podoba mi się, kiedy posłowie mówią, że jest to problem biednych krajów Unii Europejskiej. Panie i panowie, gdyby gospodarka Niemiec i Francji miała wzrosnąć o 2 i 3 procent, to nie byłby problem dla tych z nas, którzy zintegrowali się ze wspólnym rynkiem. Dlatego jeżeli niezbędny jest jakiś pakiet jako bodziec dla gospodarek narodowych, to powinien on być wdrożony przez wspomniane kraje, a wówczas nie mówilibyśmy o funduszach stabilizacyjnych. Prawdę mówiąc, nie potrzebujemy tych pieniędzy, lecz gwarancji, że europejski wspólny rynek będzie dobrze funkcjonował i rozwijał się. Jeżeli będą takie gwarancje, które trzeba osiągnąć wspólnym wysiłkiem, wszystkie problemy zostaną rozwiązane.

Joaquín Almunia, komisarz. - (ES) Panie przewodniczący! Chcę podziękować posłom za poparcie dla decyzji i wniosków Komisji w tej sprawie wyrażone w większości wystąpień.

Chcę podać trzy krótkie uwagi na temat trzech kwestii podniesionych w państwa wypowiedziach. Po pierwsze, podzielam obawy pana Becsey'a co do ryzyka stwarzanego przez rodziny i firmy zaciągające kredyty w walutach obcych w krajach, które mają zmienny kurs wymiany i które narażone są na ryzyko nadmiernej zmienności kursów wymiany, jak w przypadku Węgier. Pan Becsey zna moje obawy, ponieważ nadzór budżetowy i gospodarczy prowadzony przez Komisję czasami nie jest wystarczająco poważnie brany pod uwagę lub nie przynosi pożądaných rezultatów, kiedy mówi się o tego rodzaju ryzyku.

Uważam, że bardziej skuteczny jest nasz nadzór budżetowy. Przypadek Węgier jest bardzo pozytywny w tym znaczeniu, zważywszy na ważną korektę budżetową, jaka ma miejsce w tym kraju od 2006 roku. Z drugiej strony jednak nie odnieśliśmy sukcesu, jeśli chodzi o ryzyko związane z zadłużeniem w walutach obcych. Mam nadzieję, że od teraz, zważywszy na okoliczności nie tylko na Węgrzech, ale i w innych krajach UE spowodowane kryzysem i nadmierną niestabilnością wielu wskaźników finansowych, zwłaszcza kursów wymiany, tego rodzaju uwagi i zalecenia będą częściej brane pod uwagę.

Nie ma tu już pana Lundgrena, ale jego uwagi były całkowicie błędne. Skrytykował on Węgry i Komisję za zalecenia wydane Węgrom odnośnie stałego kursu wymiany, podczas gdy sytuacja jest dokładnie odwrotna. Innymi słowy kurs wymiany na Węgrzech jest zmienny, a jego nadmierna niestabilność pogłębiła te problemy i była jednym z czynników, które spowodowały kryzys i kazały Węgrom zwrócić się o pomoc. Dlatego, kiedy wyraża się krytykę, należy upewnić się, że jest ona oparta na właściwych informacjach, a nie na informacjach zupełnie mylnych. Gdyby pan Lundgren pozostał do końca debaty, zrozumiałby, że te informacje były zupełnie mylne. Ponieważ go nie ma, mam nadzieję, że ktoś z państwa mu o tym powie.

Wreszcie, jeśli chodzi o uwagi pana Rübiga w sprawie deficytu, nieprawdą jest, że Węgry mają 5% deficyt, ponieważ został on w znacznym stopniu zmniejszony. W roku 2008 deficyt będzie ewidentnie mniejszy, nie sięgnie nawet 3%, a Węgry zobowiązały się w zamian za udzieloną pomoc, że ich docelowy deficyt na następny rok wyniesie 2,6%. Dlatego, jeżeli cel ten zostanie osiągnięty – a mam nadzieję, że zostanie – Węgry będą musiały się zmierzyć z innym problemem. Niewątpliwie trzeba będzie się z nim zmierzyć i niestety Węgry będą to robić, ale przynajmniej nie będą miały nadmiernego deficytu w przyszłym roku.

Pervenche Berès, sprawozdawczyni. - (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Mam cztery uwagi.

Po pierwsze, pan komisarz prosi o szybką, elastyczną odpowiedź na wszelkie takie nowe prośby. Uważam, że Parlament Europejski pokazał, że może stanąć na wysokości zadania. Dziś przyjmujemy próg 25 miliardów euro, by zmienić rozporządzenie z 2002 roku, skoro znamy warunki negocjacji z Radą, ale oczywiście pokazujemy, że jesteśmy otwarci i, niestety, przygotowani do przewidywania innych scenariuszy.

Po drugie, pragnę przypomnieć, że jedną z lekcji, jakie możemy wyciągnąć z tego etapu integracji europejskiej jest to, że dla każdego państwa członkowskiego, bez względu na to, czy należy do strefy euro, czy nie, pierwszym kręgiem solidarności, pierwszym kręgiem do dyskusji powinna być Unia Europejska. Mam nadzieję, że dziś jest to jasne dla nas wszystkich, tak dla instytucji, jak i dla państw członkowskich.

Po trzecie, chcę zauważyć z zadowoleniem zobowiązanie Komisji do podania do publicznej wiadomości, czy też najpierw do zbadania, a następnie do podania do wiadomości, zarówno w naszej Komisji Gospodarczej i Monetarnej, jak i w grupie pana Larosière'a, lekcji, jakie należy wyciągnąć z sytuacji, jaka wystąpiła na Węgrzech.

Na koniec chcę zauważyć, że wszyscy myśleli, że będą dwa kanały przenoszenia kryzysu – z jednej strony złożone rynki finansowe, a z drugiej realna gospodarka.

W rzeczywistości widzimy teraz, że jest i trzeci kanał przenoszenia kryzysu, mianowicie przepływy kapitału, które mogą wpływać nawet na prostsze, bardziej przejrzyste rynki finansowe. Dlatego przenikanie realnej gospodarki i rynków finansowych, których zakres, jak sądzę, dopiero w pełni ocenimy, jest tak ważne. Niestety, z każdym dniem dowiadujemy się więcej i stajemy w obliczu kwestii, która wymaga od nas elastyczności i zbiorowej inteligencji w znajdowaniu odpowiednich rozwiązań.

Uważam, że Parlament ponownie pokazał swą zdolność i gotowość uczestniczenia w znajdowaniu odpowiednich rozwiązań na każdy nowy aspekt tego kryzysu; mam jednocześnie nadzieję, że w końcu dojdziemy i do tego, co jest niezbędne, by nasza gospodarka mogła zmierzyć się z wyzwaniami tych trudnych czasów.

Przewodniczący. – Zamykam wspólną debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

16. Składanie dokumentów: patrz protokół

17. Porządek obrad następnego posiedzenia: Patrz protokół

18. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 22.50.)